

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej

Instytut Filologii Polskiej

ŻYWE WIĄZANIA

HISTORIA I HISTORIE W TWÓRCZOŚCI IGORA NEWERLEGO

Ewelina Chodakowska

Rozprawa doktorska

Napisana pod kierunkiem

Prof. UAM dra hab. Zbigniewa Kopcia

Poznań 2019

Spis treści

WPROWADZENIE	4
IGOR NEWERLY – NAJPIERW ŻYĆ, POTEM PISAĆ	4
RECEPCJA TWÓRCZOŚCI IGORA NEWERLEGO	10
TREŚĆ ROZPRAWY	15
I. ODZYSKIWANIE CZŁOWIEKA	18
LITERATURA I WYCHOWANIE.....	18
REWOLUCJONISTA	21
RADZIECKI ŻOŁNIERZ	28
DZIAŁACZ	33
IDEE WYCHOWAWCZE.....	36
DZIECI ULICY	41
BEZPRIZORNOST’ W ZSRR	45
PEDAGOGIKA RADZIECKA I ANTON MAKARENKO	52
BEZPRIZORNI W POLSCE	56
DZIECI MAKARENKI?.....	63
II. BŁĘKITNY SEN O SYBERII OD-CZAROWANEJ.....	66
SYBERIA I SYBIR	66
PRZEZWYCIĘŻANIE MITU	70
IGOR NEWERLY I ODKLINANIE SYBERII	74
STRATEGIE DEMITOLOGIZACYJNE.....	78
SEN NIESPEŁNIONY	92
III. TEMATYKA MYŚLIWSKA.....	95
W TWÓRCZOŚCI IGORA NEWERLEGO.....	95
KIM JEST MYŚLIWY?	95
MYŚLIWY W PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ.....	99
MYŚLIWY W TAJDZE	104
MYŚLIWY NIE STRZELA.....	112
MYŚLIWY W REZERWACIE	116

IV. IGOR NEWERLY I JANUSZ KORCZAK	119
POCZĄTEK	119
CIEŃ TANATOSA	121
SCENARIUSZA NIE BĘDZIE	125
WOKÓŁ KORCZAKA	131
ODDECH HISTORII	138
ŚWIĘTY, REWOLUCJONISTA I <i>HOMO RAPAX</i>	143
V. POCZĄTEK	154
PRZEŻYWAĆ ŻYCIE JAK KAŻDĄ INNĄ FIKCJĘ	154
PRZYTULNOŚĆ RZECZY STAŁYCH	161
OBRAZ REWOLUCJI	166
HISTORIA NEWERLEGO	176
PO UCZCIE	181
CZŁOWIEK I HISTORIA	186
BIBLIOGRAFIA	189

WPROWADZENIE

Igor Newerly – najpierw żyć, potem pisać

W jednym z wywiadów Igor Newerly podzielił pisarzy na tych, którzy piszą i dzięki temu żyją oraz takich, którzy najpierw żyją, a później piszą. Siebie zaliczył do tych drugich¹. Pragnął pisać prawdę i prawdopodobne, a u podstawy takiego pisarstwa musi tkwić mądrość płynąca z doświadczenia i wnikliwej obserwacji świata. Całą twórczość literacką Igora Newerlego przesycają pasja autentyzmu, żywioł autobiograficzny, a oprócz tego pedagogiczny temperament. Helena Zaworska w opublikowanej w 1955 roku pracy na temat pisarstwa tego autora, mającego wówczas w dorobku dopiero trzy utwory, *Chłopca z Salskich Stepów* (1948), *Archipelag Ludzi Odzyskanych* (1950) oraz *Pamiętkę z Celulozy* (1952), przekonywała:

Czujemy wyraźnie, że tę prozę w dużym stopniu kształtuje osobista bogata wiedza życiowa, indywidualna żywiołowość w nasyceniu twórczości materiałem własnych przeżyć, w zachowaniu, nawet po transpozycji ich na kształt powieściowy, bezpośredniej, wyraźnie wyczuwalnej atmosfery osobistych doświadczeń².

Opinię Zaworskiej można by równie dobrze odnieść do późniejszych utworów Newerlego: *Leśnego Morze* (1960), *Żywego wiązania* (1966), *Rozmowy*

¹ S. Marynowicz, *Rozmowa z Igozem Newerly*, „Pismo Literacko-Artystyczne” 1984, nr 3.

² H. Zaworska, *O twórczości Igora Newerlego*, Warszawa 1955, s. 9.

w sadzie piątego sierpnia (1978), opowiadań wydanych w zbiorze *Za Opiwardą, za siódmą rzeką...* (1985), *Zostało z uczyty bogów* (1986) oraz *Wzgórza Błękitnego Snu* (1986). Mają one to samo, co wcześniejsza twórczość, źródło, a jest nim osobiste doświadczenie autora: ludzie, których spotkał, miejsca, w których był i pasje, którym się oddawał. Można się o tym przekonać, śledząc tropy biograficzne w twórczości pisarza. Dowodzi tego wydana w 2012 roku książka *Szkatułki Newerlego*³ – uporządkowana tematycznie, a nie chronologicznie biografia, w której Jan Zieliński z imponującą dociekliwością bada niezwykle życiorys tego nieco zapomnianego prozaika, wskazując, które wątki jego biografii znalazły swoje literackie odzwierciedlenie w poszczególnych utworach. Wiele informacji o pisarzu zawarł także jego syn Jarosław Abramow-Newerly w swoich książkach wspomnieniowych: *Lwy mojego podwórka*⁴, *Lwy wyzwolone*⁵ i *Lwy STS-u*⁶.

Skoro pisarstwo Igora Newerlego ma w dużej mierze autobiograficzny charakter, warto pokrótce przypomnieć życiorys pisarza, wskazując, które jego utwory inspirowane są autentycznymi wydarzeniami. Przyszły autor *Wzgórza Błękitnego Snu* przyszedł na świat w 1903 roku w Zwierzyńcu koło Białowieży jako syn Czeszki Teresy Newerly i Rosjanina Mikołaja Abramowa, carskiego oficera. Tu spędził dzieciństwo. Krótco po śmierci męża w 1910 roku matka pisarza poślubiła jego kolegę z pułku. Po wybuchu I wojny światowej, w ramach ewakuacji ludności z zachodnich guberni Rosji w głąb kraju, rodzina Igora przeniosła się do Penzy. Tam dorastający chłopiec z entuzjazmem śledził przebieg obu rewolucji 1917 roku i wkrótce zafascynował się ideologią komunistyczną. Po przeprowadzce do Symbirska, gdzie po rozpadzie małżeństwa

³ J. Zieliński, *Szkatułki Newerlego*, Warszawa 2012.

⁴ J. Abramow-Newerly, *Lwy mojego podwórka*, Warszawa 2000.

⁵ Tenże, *Lwy wyzwolone*, Warszawa 2003.

⁶ Tenże, *Lwy STS-u*, Warszawa 2005.

Teresa Newerly podjęła pracę jako wychowawczyni w Domu Dzieci Polskich, wstąpił do Komsomołu, w którym działał przez trzy lata. Po ukończeniu szkoły zaczął studia prawnicze na uczelni kijowskiej. Był to okres ewolucji poglądów politycznych przyszłego autora *Pamiętki z Celulozy* – wystąpienia z Komsomołu i związania się z młodzieżą mienszewicką, co stało się powodem aresztowań i wyroku na Wyspy Sołowieckie. Ratunkiem przed Sołowkami okazała się ucieczka do Polski. Te etapy życia – dzieciństwo w Puszczy Białowieskiej, dorastanie i młodość w Rosji – Newerly opisał w utworze *Zostało z uczyty bogów*.

Po ucieczce ze Związku Radzieckiego pisarz osiadł w Warszawie. Nauczył się języka polskiego, został słuchaczem Wolnej Wszechnicy i znalazł zatrudnienie jako sekretarz Janusza Korczaka, który wkrótce stał się jego mistrzem i przyjacielem. Newerly napisał po wojnie dwie poświęcone Staremu Doktorowi książki – *Żywe wiązanie* i *Rozmowę w sadzie piątego sierpnia*, a oprócz tego krótki jego życiorys zatytułowany *O chłopcu z bardzo starej fotografii* oraz wstępy i posłowania do wydań pism autora *Króla Maciusia Pierwszego*⁷. W Domu Sierot, w którym prowadził zajęcia stolarskie, Newerly poznał swoją przyszłą żonę, Barbarę Szejnbaum. Od 1932 do 1939 roku redagował „Mały Przegląd”, czasopismo dla dzieci i młodzieży. Rokrocznie organizował, najczęściej samotne, kilkutygodniowe wyprawy kajakiem. Niektóre z nich opisywał w krótkich formach literackich. Opowiadania te wydał zbiorczo po latach, w 1985 roku, w tomie *Za Opiwardą, za siódmą rzeką*⁸. Wątek kajakowy

⁷ Przede wszystkim wskazać należy: J. Korczak, *Wybór pism*, t. 1-4, wybór i wstęp I. Newerly, Warszawa 1957-1958.

⁸ Tuż przed wybuchem II wojny światowej pisarz ukończył swoją pierwszą powieść, której nadał tytuł *Nurt pod chłopskim brzegiem* – rękopis niestety zaginął. Według Jacka Gałuszki częściowo tekst jej oparty był na opowiadaniach, wydanych później właśnie w tomie *Za Opiwardą...* J. Gałuszka, *Twórczość bez przydziału*, „Śląsk: Miesięcznik Społeczno-Kulturalny” 2002, nr 6, s. 60.

jest też obecny w powieści *Archipelag Ludzi Odzyskanych*, której głównym tematem są losy wychowanka mazurskiego domu dziecka.

W okresie okupacji Newerly prowadził młodzieżowe warsztaty stolarskie, tym razem w ośrodku tolerowanej przez niemieckie władze organizacji charytatywnej o nazwie Rada Główna Opiekuńcza, oraz pracował jako szklarz w Społecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym. Ponadto zajmował się niesieniem pomocy swoim żydowskim przyjaciołom, za co został w 1983 roku odznaczony medalem Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata. W 1943 roku Newerly został aresztowany przez gestapo i kolejne dwa lata spędził jako więzień obozów koncentracyjnych: Majdanka, Oświęcimia, Sachsenhausen-Oranienburga i Bergen-Belsen. Echem tych doświadczeń jest opowiadanie *Auf wiedersehen, Tschlowiek* oraz powieść *Chłopiec z Salskich Stepów*, w której kreacja głównego bohatera i jego losy oparte są na autentycznej postaci rosyjskiego lekarza Włodzimierza Diegtiariewa, którego Newerly poznał na Majdanku.

Po wojnie pisarz pracował w Robotniczym Towarzystwie Przyjaciół Dzieci i redagował młodzieżowe czasopismo „Świat Przygód”. Był współzałożycielem istniejącego od 1946 roku Komitetu Korczakowskiego, a także, przez dwie dekady – do roku 1966 – jego przewodniczącym. W 1947 roku został członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej, przekształconej wkrótce w Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. Mniej więcej w tym samym czasie zaczął rozwijać działalność literacką, zrazu stając się jednym z najważniejszych pisarzy w kraju. Wiele o tym świadczy.

Po pierwsze, nagrody państwowe: za *Archipelag* Newerly otrzymał w 1950 roku Odznakę Nagrody Państwowej III stopnia, a dwa lata później Odznakę Nagrody Państwowej I stopnia za *Pamiętkę z Celulozy*. Wyróżnienia te,

„za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego i sztuki”, przyznawała specjalna komisja powoływana przez Komitet Ministrów do Spraw Kultury⁹.

Po drugie, imponująca liczba wydań jego powieści. *Chłopiec z Salskich Stepów* tylko do 1960 roku doczekał się dwunastu, *Archipelag Ludzi Odzyskanych* – ośmiu, a *Pamiętka z Celulozy* – dziesięciu wydań. Utwory pisarza były ponadto tłumaczone na wiele języków, w tym hebrajski, niemiecki, angielski i włoski.

Po trzecie, umieszczenie *Chłopca z Salskich Stepów i Pamiętki z Celulozy* na liście lektur szkolnych.

Po czwarte, uznanie czytelników. W plebiscycie na najlepszą książkę dekady ogłoszonym w 1955 roku przez „Nową Kulturę” *Pamiętka* zdobyła pierwsze miejsce.

Po piąte, *Celuloza*, czyli ekranizacja *Pamiętki*, którą wyreżyserował w roku 1953 Jerzy Kawalerowicz. Rok później powstał film *Pod gwiazdą frygijską*, będący kontynuacją *Celulozy*.

Po szóste, członkostwo w Związku Literatów Polskich, w którym w latach 1952-1954 pełnił rolę Opiekuna Kół Młodych Literatów (w 1964 był też prezesem warszawskiego oddziału Związku).

Ostatnie trzy dekady życia Newerly spędził, dzieląc życie pomiędzy Warszawę i niewielką mazurską miejscowość o nazwie Zgon – tu w 1963 gościł John Steinbecka. O spotkaniu z autorem *Myszy i ludzi* napisał w *Żywym wiązaniu*. Wydarzenia kolejnych lat życia nie znalazły literackiego odzwierciedlenia w twórczości Newerlego. W latach 60. pisarz aktywnie działał w środowisku literackim Warszawy, m.in. był inicjatorem i redaktorem dokumentu przedstawiającego postulaty pisarzy domagających się zmiany polityki

⁹ Zob. Uchwała Komitetu Ministrów do Spraw Kultury z dnia 30 czerwca 1949 roku w sprawie Państwowych Nagród Naukowych.

kulturalnej państwa, w tym zniesienia cenzury¹⁰. Manifest został zlekceważony przez ministerstwo¹¹. Była to jedna z przyczyn, dla których Newerly wycofał się z działalności społecznej. Ale nie przestał pisać.

Pisarz zmarł w 1987 roku.

Trzy pierwsze powieści Newerlego (*Chłopiec z Salskich Stepów*, *Archipelag Ludzi Odzyskanych* i *Pamiętka z Celulozy*) to utwory spełniające – w mniejszym lub większym zakresie – założenia doktryny socrealistycznej. W kolejnych utworach pisarz realizuje inne tematy i konwencje, tworząc literaturę wolną od takich rygorów ideologicznych. Sensacyjno-przygodowe, nawiązujące poetyką do tradycji XIX-wiecznego realizmu *Leśne Morze*, którego akcja osadzona jest na Dalekim Wschodzie, to – jak twierdzi Zieliński – „próba ucieczki od ówczesnej problematyki politycznej”¹². *Żywe wiązanie* to częściowo autobiograficzna, sylwiczna książka o życiu Janusza Korczaka (*Rozmowa wsadzie piątego sierpnia*, utwór przybliżający postać Starego Doktora młodszemu czytelnikowi, zawiera zbliżoną treść, ale podaną w formie wymyślanego dialogu autora z dziećmi). We *Wzgórzu Błękitnego Snu* Newerly powraca do konwencji znanej z *Leśnego Morza*, a w autobiograficznej powieści *Zostało z uczty bogów* opowiada o sobie i Rosji z początku XX wieku. Wszystkie te utwory łączy podobny schemat fabularny, oparty na motywie ideologicznego dojrzewania głównego bohatera, który ostatecznie okazuje się twórczą społecznie jednostką, a także usytuowanie ich treści na pograniczu

¹⁰ Dokument ten, w opracowaniu Jana Zielińskiego, wydała w 2003 roku w Warszawie jako *Memoriał Newerlego* Biblioteka Narodowa. Więcej na temat zaangażowania społecznego pisarza w latach sześćdziesiątych pisze Jan Zieliński w *Szkatułkach Newerlego* w rozdziałach *Memoriał* i *Obrońca*.

¹¹ Newerly wspomina o tym zdarzeniu w opowiadaniu *Mazurska historia* z tomu *Za Opiwardą...*; „Odrzucono to w sposób brutalny, nie zdradzając chęci do przedyskutowania. Zrozumiałem – bezmierna pycha kadry kierowniczej i jej nieudolność utracą każdą próbę reformy”. I. Newerly, *Mazurska historia* [W:] *Za Opiwardą, za siódmą rzeką...*, Warszawa 1985, s. 434.

¹² J. Zieliński, *Szkatułki Newerlego*, dz. cyt., s. 392.

prawdy i zmyślenia, poprzez zastosowanie strategii autobiograficznej oraz wprowadzenie elementów niefikcyjnych.

Recepcja twórczości Igora Newerlego

Na temat twórczości literackiej Igora Newerlego nie napisano wiele. Przede wszystkim nie doczekała się ona osobnego, wyczerpującego omówienia. Większość artykułów prasowych, w których pojawia się nazwisko pisarza, to recenzje jego poszczególnych utworów, mało jest zaś choćby krótkich tekstów na temat konkretnych problemów tej prozy. Być może dlatego, że – jak twierdzi Ryszard Matuszewski – Newerly już w latach 70. stał się autorem niemodnym „zarówno gdy chodzi o styl, jak postawę ideową i adres, pod jakim kierował swoje książki”¹³. W 2002 roku Jacek Gałuszka ubolewał: „Dzisiaj zainteresowanie osobą Newerlego i jego pisarstwem nieporównywalnie się zmniejszyło i osłabło. Nie jest już ono bowiem ani przedmiotem poważnych badań, ani też nawet okolicznościowych wystąpień”¹⁴. O pisarzu przypomniał w 2012 roku Jan Zieliński, publikując wspomnianą już biografię *Szkatułki Newerlego*.

Autorką jednej z dwóch niewielkich rozmiarów literaturoznawczych prac monograficznych jest Helena Zaworska. W *Twórczości Igora Newerlego z 1955 roku* badaczka omawia dokonania literackie prozaika mającego w dorobku dopiero trzy tytuły. W *Chłopcu z Salskich Stepów* i *Archipelagu Ludzi Odzyskanych* Zaworska dostrzega pewne niedoskonałości (w pierwszej z powieści – stylistyczne, w drugiej – kompozycyjne). *Pamiętce z Celulozy*, którą ocenia jako dojrzały i nowatorski utwór, skierowany (w przeciwieństwie do

¹³ R. Matuszewski, *Prawdy i mity Igora Newerlego* [W:] *Z bliska. Szkice literackie*, Kraków 1981, s. 356.

¹⁴ J. Gałuszka, *Twórczość bez przydziału*, dz. cyt., tamże.

poprzednich książek, które ze względu na walor wychowawczy i wątki przygodowe krytycy zaliczyli do utworów dla młodzieży¹⁵) do dorosłego czytelnika, poświęca najwięcej uwagi – ponad dwie trzecie pracy. Dowodzi literackiego kunsztu powieści i wskazuje jej ważne miejsce w procesie historycznoliterackim. W autorze widzi Zaworska spadkobiercę tradycji duchowej pisarzy takich jak Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski, Maria Konopnicka, Władysław Reymont i Eliza Orzeszkowa, którzy stawiali „w centrum pisarskich zainteresowań życie mas ludowych”¹⁶. Dodajmy, że w podobnym tonie co Zaworska wypowiada się Zygmunt Lichniak w rozdziale książki *Obrachunki ze współczesnością, Pamiątkę z Celulozy* nazywając „zdumiewającym przejawem intensywnego rozwoju pisarza”¹⁷. Badacz ten za szczególny walor powieści uważa „zgodność faktów z życiem i charakterem bohaterów tworzących te fakty” i nazywa to „prawdziwością” utworu. Podobną ocenę formułuje Ryszard Matuszewski, określając *Pamiątkę* „książką, która pozostanie”¹⁸ – i ma rację, choć nie dlatego, że powieść jest wciąż chętnie czytana, tylko dlatego, że w świadomości współczesnych czytelników to z nią przede wszystkim kojarzone jest nazwisko Newerlego¹⁹. W latach 60. spadać ranga tego pierwszoligowego dotąd autora, czego odzwierciedleniem jest między innymi fakt, że na kolejną osobną publikację poświęconą jego twórczości,

¹⁵ A. Świerczyńska, *Walory wychowawcze lektury „Chłopiec z Salskich Stepów”*, „Polonistyka” 1963, nr 3.

¹⁶ H. Zaworska, *O twórczości Igora Newerlego*, dz. cyt., s. 43.

¹⁷ Z. Lichniak, *O sprawach ludzkich po ludzku* [W:] *Obrachunki ze współczesnością*, Warszawa 1955, s. 152.

¹⁸ R. Matuszewski, *Książka, która pozostanie* [W:] *Szkice krytyczne*, Warszawa 1954.

¹⁹ Następną po *Pamiątce* książką Newerlego, na którą trzeba było poczekać aż dekadę – *Leśne Morze* – nawiązująca swą poetyką do literackich tradycji i Sienkiewicza, i Sieroszewskiego, i Ossendowskiego, podobała się recenzentom, ale nie wzbudziła już takich zachwyty. Recenzenci docenili jej walory artystyczne, ale przyznawali, że *Leśne Morze* bazuje ogranych na motywach. Na temat recepcji *Leśnego Morza* wyczerpująco pisze Jacek Gałuszka, przyznając, że: „to swoistego rodzaju posocrealistyczne niezdecydowanie czy też wręcz zagubienie pisarza [...] „zaowocowało [...] regresem twórczym”. J. Gałuszka, *Proza Igora Abramowa-Newerlego: poetyka i konteksty*, Katowice 2006, s. 86.

a pierwszą i jak dotąd jedyną omawiającą wszystkie jego utwory, trzeba było czekać aż do roku 1998.

Mam na myśli niewielką książkę Jacka Gałuszki *Proza Igora Abramowa-Newerlego: poetyka i konteksty*²⁰. Badacz, zwróciwszy uwagę na pomijanie nazwiska autora *Żywego wiązania* w syntezach literackich i opracowaniach literatury XX wieku, w rozprawie swej zapytuje: „Czy [...] dla dorobku literackiego Newerlego, który zamyka może rzeczywiście nie imponująca liczba dziesięciu książek, nie ma odpowiedniego miejsca w historii literatury po 1945?”²¹. Gałuszka wyraża przekonanie, że twórczość pisarza zaliczyć można do ważnych zjawisk w polskiej literaturze powojennej, głównie za sprawą *Pamiętki z Celulozy*, *Żywego wiązania* oraz *Zostało z uczyty bogów*. To słuszna opinia. W omówieniu Gałuszki centralnym zagadnieniem jest autobiografizm prozy Newerlego. W opinii tego badacza autor *Żywego wiązania* jako pisarz zawsze stawia sobie za cel informowanie o rzeczywistości, tworząc coś w rodzaju jej literackiej repliki. Gałuszka wyjaśnia:

U początków wszystkich utworów Newerlego legły tylko takie wydarzenia, które istotnie się zdarzyły. Ich prawdziwość w obrębie świata przedstawionego, pomijając naturalnie własne doświadczenia pisarza, bywa poręczona na co najmniej kilka sposobów: bądź to gwarantem ich zgodności z rzeczywistością są konkretne biografie bohaterów utworów, będące artystycznym przetworzeniem ich autentycznych odpowiedników, bądź też ustne, lecz częściej przybierające jednak formę pisemną, materiały niefikcyjne: dzienniki, pamiętniki, archiwalia oraz „cytaty z rzeczywistości” [...], wszelkiego rodzaju wstępy i posłowania, [...] przypisy²².

²⁰ Gałuszka jest też autorem artykułów poświęconych pisarzowi, publikowanych na łamach czasopism i w tomach zbiorowych, w których powtarza tezy zawarte w książce z 1998 roku: J. Gałuszka, *Między „autentykiem” a „literackością”. O Żywym wiązaniu Igora Newerlego* [W:] *Proza polska XX wieku. Przeglądy i interpretacje*, t. 1, red. M. Kisiel, G. Maroszczuk, Katowice 2005; J. Gałuszka, *Twórczość bez przydziału*, dz. cyt.

²¹ Tamże, s. 12.

²² Tenże, *Proza Igora Abramowa-Newerlego: poetyka i konteksty*, dz. cyt., s. 44.

Właśnie zagadnienie rzeczywistości pozaliterackiej jako głównego tworzywa prozy Newerlego często zajmowało badaczy, krytyków i recenzentów jego powieści. Ryszard Matuszewski niejednokrotnie zwracał uwagę, że autor ten każdemu ze swoich bohaterów użycza coś z własnych ideałów, pasji i marzeń²³. W 1978 roku pisał, że książki Newerlego to „Swoiste przykłady posłuszeństwa wewnętrznemu nakazowi obiektywizacji własnych przeżyć i doświadczeń”²⁴. Na to samo zwracała wówczas uwagę Hanna Gosk, konstatując, że „jednym z centralnych problemów warsztatowych w twórczości tego pisarza jest stosunek autentyczności do fikcji literackiej, możliwość ich łączenia, sposobów wzajemnego przenikania”²⁵.

Dwóm utworom Newerlego „spoza szeregu powieści autobiografizujących”²⁶, *Leśnemu Morzu* oraz *Wzgórzu Błękitnego Snu*, poświęcony jest obszerny artykuł historyka Adriana Uljasza. W pracy *Syberia i Daleki Wschód w twórczości Igora Newerlego. Pisarska wizja, oceny, dyskusje* badacz wskazuje najważniejsze wątki tych utworów i rozpatruje sposób ukazania przez Newerlego dalekich krain i ich mieszkańców. Oprócz tego szczegółowo omówione zostały kwestie recepcji obu dzieł.

Już w 1954 roku Newerlego określano jako pisarza-nauczyciela i pisarza-pedagoga, i to w znaczeniu szerszym niż to, które mogłoby wynikać z roli literata wychowującego czytelnika, co postulowała doktryna socrealistyczna. Jacek Łukasiewicz podkreślał, że tym, co przekazuje pisarz swoim czytelnikom, to

²³ R. Matuszewski, *Prawdy i mity Igora Newerlego* [W:] „Kultura” 1978, nr 23 (przedruk w *Z bliska. Szkice literackie*, Kraków 1981); tenże, *Zmyslenie i prawda w prozie Igora Newerlego*, „Tygodnik Kulturalny” 1987, nr 11.

²⁴ Tenże, *Prawdy i mity Igora Newerlego*, dz. cyt., s. 358.

²⁵ H. Gosk, *Pytania stawiam ludziom...*, „Literatura” 1978, nr 22, s. 14

²⁶ J. Gałuszka, *Proza Igora Abramowa-Newerlego: poetyka i konteksty*, dz. cyt., s. 86.

ideały socjalistycznego humanizmu²⁷. Podobnie charakteryzuje twórczość autora Agnieszka Czyżak w książce z 1997 roku pt. *Życiorysy polskie 1944-1989*. Poznańska badaczka omawia twórczość Newerlego, wskazując na jej dydaktyczny charakter, a o samym autorze mówi „zawsze nauczyciel”²⁸.

Warto wspomnieć, że Newerly jest pamiętany także jako redaktor pierwszego czasopisma dla dzieci i młodzieży. W 2003 roku wydana z okazji setnej rocznicy urodzin pisarza wydana została publikacja bibliofilska *Jerzy Abramow – redaktor „Małego Przeglądu”*²⁹.

Osobne omówienie poświęciła przywoływana już Hanna Gosk powieści Newerlego *Zostało z uczyty bogów* w swojej książce z 2002 roku *Zamiast końca historii. Rozumienie oraz prezentacja procesu historycznego w polskiej prozie XX i XXI wieku podejmującej tematy współczesne*. Gosk dowodzi, że utwór ten „może służyć za przykład opowieści o zdarzeniu z wymiaru Wielkiej Historii oglądanym przez pryzmat życia codziennego, w którego uładzoną tkankę wdzierają się żywioły trudnego do nazwania [...] Innego”³⁰. Podobnie można spojrzeć na wszystkie pozostałe powieści Newerlego. Zdarzenia z wymiaru Wielkiej Historii to przede wszystkim II wojna światowa (*Chłopiec z Salskich Stepów*, *Archipelag Ludzi Odzyskanych*, *Żywe wiązanie*, *Leśne Morze*), rok 1917 w Rosji i pierwsze lata po rewolucji (*Zostało z uczyty bogów*), ale i przemiany społeczne na Ziemiach Odzyskanych tuż po 1945 (*Archipelag*), dzieje rewolucjonistów i sybiraków z początku XX wieku (*Wzgórze Błękitnego Snu*) oraz losy ruchu komunistycznego w Polsce (*Pamiętka z Celulozy*). Historia jest bohaterką tej twórczości, dlatego ma rację Zygmunt Ziątek, przekonując, że

²⁷ J. Łukasiewicz, *Pisarstwo mądrego nauczyciela*, „Dziś i Jutro” 1954, nr 35, s. 3.

²⁸ A. Czyżak, *Newerly – zawsze nauczyciel* [W:] *Życiorysy polskie 1944-1989*, Poznań 1997.

²⁹ M. Ciesielska, *Jerzy Abramow – redaktor „Małego Przeglądu”*, Warszawa 2003.

³⁰ H. Gosk, *Opowieść z końca wieku o jego początku (Igor Newerly)* [W:] *Zamiast końca historii. Rozumienie oraz prezentacja procesu historycznego w polskiej prozie XX i XXI wieku podejmującej tematy współczesne*, Warszawa 2005, s. 111.

Newerly to „pisarz XX-wiecznego doświadczenia historycznego” i świadek epoki.

Treść rozprawy

Tytuł niniejszej pracy – *Żywe wiązania. Historia i historie w twórczości Igora Newerlego* – odzwierciedla centralny problem prozy, o której mowa: wpływ wielkiej Historii na los pojedynczego człowieka. Termin *żywe wiązanie*, którym Newerly zatytułował jedną z powieści³¹, to pojęcie wywiedzione z dziedziny, którą dendrologicy nazywają chirurgią drzew. Oznacza wykonywany na roślinie zabieg, polegający na wszczepieniu w jej konar innej gałęzi. Taki tytuł utworu, którego osią konstrukcyjną są wątki z pamiętnika i elementy biografii Janusza Korczaka, czytany metaforycznie, byłby figurą szeroko rozumianego Korczakowskiego projektu pedagogicznego i jego praktycznej konsekwencji, życia w służbie człowieczeństwa. *Żywym wiązaniem* można także określić stosowaną przez Newerlego metodę kompozycyjną. Materiał jego literackich dokonań są przede wszystkim odtwarzane z pamięci lub lektur portrety i życiorysy, anegdoty i autentyczne³² historie; tematem – ludzkie losy na tle konkretnych miejsc i wydarzeń historycznych; problematyką – tożsamość człowieka jako wyraz jego samoświadomości i woli. Każda osobna narracja wpisana w tkankę określonej rzeczywistości historyczno-społecznej pozwala na ponadjednostkową wizję epoki, kultury, dziejów i stanowi *żywe wiązanie* fragmentu z całością. Newerly, by przywołać słowa Hanny Gosk, „założył nierozzerwalność pojęć – świat i człowiek”³³.

³¹ I. Newerly, *Żywe wiązanie*, Warszawa 1966.

³² Kategoria autentyczności zdaje się być jednym z ważniejszych (jeśli nie kluczowych) terminów w repertuarze narzędzi przydatnych do scharakteryzowania poetyki prozy Newerlego. Tę kwestię omawia w cytowanej rozprawie Jacek Gałuszka.

³³ H. Gosk, *Pisarz, który wierzy w człowieka*, „Miesięcznik Literacki” 1987, nr 4, s. 3.

Niniejsza rozprawa składa się z pięciu rozdziałów. W części zatytułowanej *Odzyskiwanie człowieka* omówione zostały trzy najwcześniejsze powieści Newerlego. Łączy je zakorzenienie w poetyce właściwej literaturze socrealistycznej oraz – co się z tym wiąże – wyraźnie dydaktyczny charakter. Przykład Szczęsnego z powieści *Pamiętka z Celulozy* pokazuje, w jaki sposób prosty robotnik staje się świadomym proletariuszem i budowniczym nowej rzeczywistości społecznej. Bohater *Chłopca z Salskich Stepów*, to pierwszy w literaturze polskiej wzorzec „człowieka radzieckiego”. W *Archipelagu Ludzi Odzyskanych* Newerly pokazuje *pierekowkę*: główny bohater, *bezprizorny* Kuba, dzięki wychowawcom i kolegom z domu dziecka przeżywa charakterologiczną przemianę i ideologiczną dojrzałość. Problematykę tych utworów omawiam w szerszym kontekście – przybliżam Makarenkowskie i Korczakowskie poglądy na wychowanie, a także opisuję zjawisko *bezprizornosti*. Jest to niezbędne, aby pokazać źródła właściwej powieściom Newerlego idei wychowywania.

W rozdziale pt. *Błękitny sen o Syberii od-czarowanej* zajmuję się ostatnią powieścią Newerlego – *Wzgórzem Błękitnego Snu*. Utwór ten stanowi interesujący przykład literackiej wizji Syberii jako krainy ogromnych szans i nieograniczonych możliwości. Takie spojrzenie to próba przezwyciężenia negatywnego, ugruntowanego w romantyzmie stereotypu tego obszaru – zasygnalizował to w swoim tekście z 1998 roku Gałuszka, ale temat nie został dotąd przez nikogo rozwinięty. O potrzebie rewizji negatywnego obrazu Syberii dyskutowano w Polsce już w okresie międzywojennym, m.in. na łamach czasopisma „Sybirak”. Debata ta stanowi interesujące tło dla rozważań na temat *Wzgórza Błękitnego Snu*, dlatego w tym samym rozdziale przybliżam najwyrazistsze opinie biorących w niej udział publicystów.

Trzecią część pracy, zatytułowaną *Tematyka myśliwska w twórczości Igora Newerlego*, poświęcam problematyce polowania. Wątek ten nie był dotąd przedmiotem refleksji autorów poświęconych pisarzowi artykułów, a stanowi ważny

i ciekawy, zwłaszcza w perspektywie ekokrytycznej, wątek wielu jego utworów. W ramach jego analizy staram się odpowiedzieć na pytanie o stosunek do przyrody bohaterów powieści Newerlego. Kontekstem tych rozważań są „myśliwskie” utwory innych polskich pisarzy.

Tytułem *Igor Newerly i Janusz Korczak* opatrzyłam rozdział dotyczący *Żywego wiązania*, utworu z wielu względów wyjątkowego w dorobku pisarza. Przede wszystkim istotny jest sam temat – biografia wybitnego i znanego Newerlemu osobiście pedagoga. Ponadto tekst ten cechują niespotykane w poprzednich dziełach prozaika lub obecne w nich w dużo mniejszym zakresie właściwości: warsztatowość, sylwiczność, otwartość kompozycyjna, wyraźnie autobiograficzny charakter. Ponadto, *Żywym wiązaniem* Newerly poświadcza swój duchowy rodowód, prezentując się jako spadkobierca pokolenia lewicy z przełomu XIX i XX wieku.

Rozprawę zamyka *Ostatni rozdział*, poświęcony powieści *Zostało z uczy bogów*. Autobiograficzny utwór opowiadający o czasach młodości Newerlego jest, podobnie jak *Żywe wiązanie*, dziełem sylwicznym. W tej części rozprawy staram się odpowiedzieć na pytanie o to, jak pisarz zobrazował swoje dzieciństwo w Puszczy Białowieskiej oraz jak rekonstruuje proces swego dojrzewania, przede wszystkim światopoglądowego. W *Zostało z uczy bogów*, tak jak we wszystkich innych powieściach, ukazany został los jednostki w obliczu wielkiej Historii, ale tym razem tą jednostką jest sam Igor Newerly.

Omówieniu wymienionych powyżej problematyk, ujmowanych w kontekstach historycznych i ideologicznych, służą w tej rozprawie zróżnicowane narzędzia metodologiczne: autobiografizm, historia idei, biografistyka, hermeneutyka, geopoetyka, ekokrytyka, genologia. Sięgam także po aparat pojęciowy z obszaru pedagogiki.

Niniejsza praca jest próbą monografii. Koncentruję się w niej na tematach i zagadnieniach, które uważam za najistotniejsze i najciekawsze dla pisarstwa Igora Newerlego.

I. ODZYSKIWANIE CZŁOWIEKA

Literatura i wychowanie

W niniejszym rozdziale omówione zostaną wybrane zagadnienia związane z wczesną twórczością Igora Newerlego. Będzie mowa o następujących powieściach: *Chłopiec z Salskich Stepów* (1948), *Archipelag Ludzi Odzyskanych* (1950) oraz *Pamiętka z Celulozy* (1952). Dzieła te łączy nie tylko zbliżony czas powstania, ale także podobny schemat fabularny, który ukazuje proces ideologicznego dojrzewania i kształtowania się światopoglądu głównego bohatera. Susan R. Suleiman, autorka książki *Authoritarian fiction. The ideological novel as a literary genre* nazywa ów schemat „strukturą edukacji”¹. Taki sposób fabularnego ukształtowania utworu jest jedną ze strategii perswazyjnych charakterystycznych dla polskiej prozy poszczecińskiej, o czym pisze Wojciech Tomasik w studium *Polska powieść tendencyjna 1949-1955*². Newerly korzysta z tej strategii zarówno w powieści historycznej, której akcja dzieje się w międzywojennej Polsce (*Pamiętka z Celulozy*), jak i w utworach dotyczących okresu II wojny światowej (*Chłopiec z Salskich Stepów*) oraz pierwszych lat Polski Ludowej (*Archipelag Ludzi Odzyskanych*). W fabule opartej na „strukturze edukacji” duże znaczenie ma dzieciństwo głównego bohatera. Jest to, jak pisze Tomasik, „okres, w którym zaznacza się silna presja środowiska społecznego (rodziny, grupy rówieśniczej), ale który zarazem

¹ S.R. Suleiman, *Authoritarian fiction. The ideological novel as a literary genre*, New York 1983.

² W. Tomasik, *Polska powieść tendencyjna 1949-1955. Problemy perswazji literackiej*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1988.

pokazuje siłę jednostki, zdolnej przeciwstawić się wpływowi negatywnym”³. Bohaterowie omawianych powieści Newerlego także przezwyciężają trudności i przeciwności losu, na które są narażeni we wczesnej młodości, dowodząc tym samym „siły jednostki”. To, co w powieściach Newerlego do pewnego stopnia łączy się z wykorzystaniem „struktury edukacji”, to sposób kreacji głównego bohatera, związany z lansowaniem określonego wzorca osobowego. We wspomnianych utworach jest to pochodzący z chłopskiej rodziny lub wcześniej osierocony młody chłopak, który mimo ubóstwa, braku dostępu do edukacji, a nawet bezdomności, wyrasta na szlachetnego człowieka i osiąga awans społeczny. Dzieje się tak za sprawą wrodzonej ambicji, chęci pomocy drugiemu człowiekowi oraz potrzeby działania i pracy na rzecz wspólnoty rozumianej jako kolektyw, klasa społeczna lub ojczyzna.

Ważnym tematem wczesnych utworów Newerlego jest wychowanie. Przypomnijmy, że Newerly w latach 30. był bliskim współpracownikiem Janusza Korczaka i redaktorem założonego przezeń czasopisma dla dzieci „Mały Przegląd”. Problematyka związana z wychowaniem była mu bliska także ze względu na matkę, która w Symbirsku prowadziła Dom Dzieci Polskich⁴. Echa tych doświadczeń obecne są w twórczości literackiej prozaika. Domy dziecka pojawiają się w jego powieściach jako miejsca akcji. W *Chłopcu z Salskich Stepów* jest to zakład opiekuńczy w Rostowie; w *Archipelagu Ludzi Odzyskanych* – placówka założona w Bartoszycach po II wojnie światowej przez Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci; w *Pamiętce z Celulozy* – sibirski Dom Dzieci Polskich. Charakterystyka tych miejsc zostanie przedstawiona w dalszej części niniejszej pracy w kolejności odpowiadającej chronologii wyznaczonej przez

³ Tenże, *Proza narracyjna*, [W:] *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasik, Kraków 2004, s. 220.

⁴ J. Zieliński, *Szkatułki Newerlego*, Warszawa 2012, s. 66.

czas akcji (a nie czas powstania) omawianych utworów. Taka kolejność pozwoli zaakcentować różnice pomiędzy radzieckimi domami dziecka, funkcjonującymi tuż po rewolucjach 1917 roku – jak jest w przypadku *Chłopca z Salskich Stepów* i *Pamiętki z Celulozy*, a polską placówką założoną po II wojnie światowej – co ma miejsce w przypadku *Archipelagu Ludzi Odzyskanych*.

Wychowanie jest nie tylko tematem, ale również zadaniem prozy Newerlego⁵. Świadczy o tym wyraźnie dydaktyczny charakter omawianych utworów, właściwy literaturze pisanej z myślą o młodszym czytelniku (do takiej zaliczyć można *Chłopca z Salskich Stepów* i *Archipelag Ludzi Odzyskanych*) oraz utworom spełniającym założenia doktryny socrealistycznej (takimi są wczesne powieści Newerlego, przede wszystkim *Pamiętka z Celulozy*). Zaznaczmy przy tym, że w literaturze socrealistycznej granica pomiędzy prozą dla dorosłych a tą przeznaczoną dla dzieci i młodzieży uległa rozmyciu⁶. Zadaniem obu tych literatur było perswazyjne oddziaływanie na czytelnika, autorzy realizujący założenia doktryny korzystali więc z tych samych schematów fabularnych i odwoływali się do podobnej poetyki.

W typowej powieści socrealistycznej główny bohater jest postacią jednoznacznie pozytywną. Jego determinacja, odwaga i gotowość do poświęcenia w imię wyznawanych wartości czyni go wzorem do naśladowania. Wyraźny jest podział na bohaterów pozytywnych i negatywnych, a światy przedstawione w omawianych utworach są schematyczne. Zgodnie z tą poetyką, w utworach Newerlego ścierają się dwie opozycyjne siły: komunizm i kapitalizm –

⁵ Dotyczy to przede wszystkim wczesnej prozy Newerlego, chociaż i w późniejszych utworach zauważyć można dydaktyczny ton. Dostrzegła go choćby Agnieszka Czyżak, która w książce *Życiorysy polskie 1944-1989* pisze o Newerlym „zawsze nauczyciel”. Zob. A. Czyżak, *Newerly – zawsze nauczyciel* [W:] *Życiorysy polskie 1944-1989*, Poznań 1977.

⁶ M. Zawodniak, *Literatura dla dzieci i młodzieży* [W:] *Słownik realizmu socjalistycznego*, dz. cyt., s. 123.

w *Pamiętce z Celulozy*, humanitaryzm (Rosjan i Polaków) i antyhumanitaryzm (Niemców) – w *Chłopcu z Salskich Stepów*. W *Archipelagu Ludzi Odzyskanych* świat przedstawiony jest wyidealizowany, a przesłanie powieści to optymistyczna teza, że w Polsce Ludowej nawet podopieczni domu dziecka, dzięki socjalistycznemu wychowaniu, mogą czuć się szczęśliwi i spełnieni⁷.

Rewolucjonista

Pamiętka z Celulozy w latach 1951-1952 ukazywała się w odcinkach na łamach czasopisma „Twórczość” i od razu doczekała się książkowego wydania. Zyskała uznanie zarówno ze strony recenzentów⁸, jak i czytelników⁹. Andrzej Wasilewski nazwał tę powieść „ludowym eposem”¹⁰, Helena Zaworska podkreślała nowatorstwo książki, w której „ludowy bohater stał się aktywnym bohaterem historii”¹¹. *Newerly* został uhonorowany Nagrodą Państwową I stopnia, a *Pamiętka z Celulozy* trafiła na listę lektur szkolnych obowiązkowych dla uczniów szkół średnich. W plebiscycie czytelniczym na najlepszą książkę dekady, ogłoszonym w 1955 roku przez tygodnik „Nowa Kultura”, powieść *Newerlego* znalazła się na pierwszym miejscu, wyprzedzając m.in. *Medaliony* Zofii Nałkowskiej oraz *Popiół i diament* Jerzego Andrzejewskiego. Za zwieńczenie tych sukcesów uznać można ekranizację filmową powieści,

⁷ Na uwagę zasługuje ciekawy artykuł Katarzyny Berety, która wskazuje w socrealistycznej prozie *Newerlego* fragmenty dwuznaczne, ironiczne i żartobliwe, świadczące o tym, że autor ten jest „pisarzem dbającym o szczegóły, ukrywającym w narracji biograficzne aluzje, mówiącym językiem ezopowym tam, gdzie nie można zła nazwać po imieniu. K. Bereta, „Soc” według *Newerlego*... [W:] *Literatura popularna*, t. 1: *Dyskusje wielorakie*, red. E. Bartos, M. Tomczok, Katowice 2013, s. 62.

⁸ Zob. np. J. Kott, *Wielka powieść I. Newerly*, „Życie Literackie” 1952, nr 16; G. Lasota, *Przeżyć jak człowiek*, „Nowa Kultura” 1952, nr 30; Z. Lichniak, *O sprawach ludzkich po ludzku*, „Dziś i Jutro” 1952, nr 37.

⁹ J. Smulski, *Od Szczecina do... Października. Studia o literaturze polskiej lat pięćdziesiątych*, Toruń 2002, s. 121.

¹⁰ A. Wasilewski, *Ludowy epos*, „Nowa Kultura” 1952, nr 28.

¹¹ H. Zaworska, *O twórczości Igora Newerlego*, Warszawa 1955, s. 45.

zrealizowaną w dwóch częściach – *Celuloza* (1953) i *Pod gwiazdą frygijską* (1954) – w reżyserii Jerzego Kawalerowicza. *Pamiętka z Celulozy* dobrze wpisała się w założenia obowiązującej doktryny artystyczno-literackiej. Maria Żmigrodzka zaliczyła ją do wybitnych utworów socrealistycznych¹².

Pamiętka z Celulozy to utwór, którego akcja dzieje się w latach 20. i 30. w międzywojennej Polsce. Ukazuje biedę i bezradność polskich robotników wobec bezwzględnych mechanizmów rządzących kapitalistycznym światem. Według cytowanej już Heleny Zaworskiej ogromną zaletą powieści jest „ukazanie atmosfery epoki dojrzewania polskiego proletariatu”¹³, co czyni ją:

pierwszą historycznie kontynuacją artystycznego obrazu życia mas ludowych w nowej epoce, w nowym układzie sił społecznych, w nowej atmosferze moralnej, obyczajowej. Jest kontynuacją pisarskich zainteresowań losami mas ludowych, czulej troski dla ich życia, wiary w ich wartość społeczną i moralną¹⁴.

Pamiętka opowiada o losach Szczęsnego Bidy (nie znamy nazwiska głównego bohatera, „Bida” jest przezwiskiem), który jako kilkunastoletni chłopak wraz z ojcem opuszcza rodzinne Rzekucie i udaje się do Włocławka w celu znalezienia pracy w tamtejszej fabryce celulozy. Zakład ten nazywany jest przez okolicznych mieszkańców „Ameryką”, gdyż panuje wśród nich opinia, że „Kto się tam dostanie, żyć może bez obawy do śmierci, jeszcze dzieciom coś niecoś zostawi”¹⁵. Na miejscu okazuje się, że na placu przed fabryką celulozy

¹² M. Żmigrodzka, *Wybitne osiągnięcia realizmu socrealistycznego*, „Wiesź” 1952, nr 29.

¹³ H. Zaworska, *O twórczości Igora Newerlego*, dz. cyt., s. 33.

¹⁴ Tamże, s. 44.

¹⁵ I. Newerly, *Pamiętka z Celulozy*, Warszawa 1973, s. 34. Kolejne przytoczenia z tego wydania będą w tym rozdziale opatrywać numerami stron.

koczują tłumy ludzi. Jeden z robotników wyjaśnia nowo przybyłym, Szczęsnemu i jego ojcu, że ta opinia niewiele ma wspólnego z rzeczywistością. Tłumaczy, że w „Ameryce” niełatwo o pracę, a nawet jeśli uda się ją zdobyć, to bez umowy, która określałaby warunki zatrudnienia, gwarantowała urlop i stały dochód. Na podstawie jego wypowiedzi można sądzić, że sytuacja polskich robotników w międzywojennym Włocławku jest beperspektywiczna:

Dwa są sezony: „stały” i „czasowy”. Jaka różnica? A taka, że jak wyjdzie teraz z kantorku [przedsiębiorca] Udałek i zawoła: „Hej tam, pod płótem, ojczulku z siekierą, chodźcie na plac drzewny sęki na obałkach obrąbywać!” – pójdziecie tam rąbać, dzień w dzień, rok czy dwa, z obawą, że może jutro powie: „Nie przychodźcie, nie ma dla was obałków!” – to będzie sezon „stały”, a jak będziecie tak oto leżeć na placu i on was raz wyrwie do roboty, a potem znów leżeć każe – to będzie „sezon czasowy” [s. 39].

Szczęśny wraz z ojcem mimo wszystko decydują się zostać i wkrótce urządzają się na Kozłowie¹⁶ – powstającym na przedmieściach Włocławka osiedlu robotniczym, na którym najubożsi¹⁷ budują sobie ziemianki i skromne domki. Po jakimś czasie Bida, nie znalazłszy na dłużej zatrudnienia we włocławskich fabrykach, wyjeżdża do Warszawy. Przez parę miesięcy pracuje

¹⁶ Przedstawiona w powieści historia Kozłowa, przemianowanego później na Grzywno, oparta jest na faktach historycznych. Dzielnica z nieustalonych przyczyn została zniszczona po wkroczeniu do Polski wojsk niemieckich w 1939 roku Według jednej z hipotez, powodem była duża aktywność działaczy komunistycznych na terenie osiedla. Zob. Ł. Linowski, *Dzieje włocławskiego przedmieścia Grzywno* [w:] *Rok 1945 na Kujawach i Pomorzu: koniec wojny – początek nowej rzeczywistości*, red. Z. Biegański, Z. Karpus, Bydgoszcz 2006.

¹⁷ O skrajnej nędzy mieszkańców Grzywna świadczyć może opis mieszkających tam dzieci. Ze względu na plagę nieokreślonej choroby, która powoduje paraliż dolnych kończyn, nazywane są przez miejscowych „jaszczurkami”. Mają wygląd „upiorków sinobladych, nieruchomych, leżących w grząskim szlamie jeziornym, skąd tylko główki wystawały. Siedem główek bezkrwistych. Wszystkie oddychając robiły ustami jak ryby i raz po raz powieki im ciężko opadały. [...] Pełzły wlokąc na kształt ogona nogi miękkawe, bezwładne, nogi, które są tylko zawadą, brużdżą piasek ciągnioną z tyłu koleiną”. [...] Zbijają się do kupy i same sobie radzą” [s. 274-275].

w zakładzie renowacji mebli, po czym dostaje wezwanie do wojska. Wszędzie, gdzie się znajduje, styka się z nieuczciwością, niesprawiedliwością i brakiem szacunku. Ten brak szacunku ma charakter klasowy: przedsiębiorca gardzi robotnikami, majster – czeladnikami, porucznik i oficerowie – poborowymi. Kiedy Szczęśny po odbyciu służby wraca do Włocławka, angażuje się w nielegalny ruch robotniczy, aby walczyć z nierównością społeczną. Poznaje środowisko zwolenników Komunistycznej Partii Polski i młodą działaczkę Magdę, którą szybko zaczyna darzyć uczuciem, jak się okazuje – odwzajemnionym. Nawiasem mówiąc, Związek Szczęsnego i Magdy pozostaje w dużej mierze relacją aseksualną. Oddani sprawie działacze nielegalnej KPP nie mają moralnego prawa do budowania szczęścia na gruncie życia osobistego, gdyż w każdej chwili mogą trafić do więzienia lub nawet zginąć. Na propozycję małżeństwa Madzia odpowiada Szczęsnemu: „Jak ty to sobie wyobrażasz? Firanczki w oknie, stroiczka w doniczce, ja i ty. [...] My krótko żyjemy, Szczęśny, przeciętnie do roku. Potem sprawa i wyrok – i już tylko skrawek nieba w okienku” (s. 347)¹⁸. Zakochani rezygnują z budowania trwałego szczęścia osobistego na rzecz walki o szczęście innych. Podobny los spotkał bohaterów *Ludzi bezdomnych* Stefana Żeromskiego – Tomasza i Joannę. Bohaterowie Newerlego biorą jedynie nieformalny ślub „komunistyczny” – udziela im go partia, dla której pracują. Razem zajmują się konspiracyjną akcją propagandową, kolportują ulotki i uczestniczą w demonstracjach. W ciągu kilku lat Bida przeistacza się z nieświadomionego młodego robotnika w oddanego sprawie członka partii.

¹⁸ Jak konstatuje Anna Szczepańska: „Historia miłosna w literaturze socrealistycznej jest niemożliwa, bo niemożliwa jest miłość w czasach ideologii”. A. Szczepańska, *Miłość erotyczna w polskiej prozie produkcyjnej* [W:] *Socrealizm. Fabuły, komunikaty, ikony*, red. K. Stępień, M. Piechota, Lublin 2006, s. 25. O aseksualnej relacji bohaterów *Pamiętki z Celulozy* zob. W. Tomasik, *Inżynieria dusz. Literatura realizmu socjalistycznego w planie „propagandy monumentalnej”*, Wrocław 1999, s. 147-148.

Szczęśny posiada wszystkie cechy typowego bohatera socrealistycznego, czyli – powiedzmy za Edwardem Możejką – męstwo, twardy charakter, heroizm, oddanie partii i narodowi, pracowitość oraz gotowość do poświęcenia i walki w imię wartości humanistycznych¹⁹. W fabule opowiadającej o międzywojennych działaniach nielegalnej KPP możliwe było szczególne wyeksponowanie tej ostatniej cechy. W typowej powieści produkcyjnej, której czas akcji obejmuje lata 50., figurą bohatera socrealistycznego jest robotnik, budowniczy nowego porządku, zaś Szczęśny jest rewolucjonistą, czyli burzycielem dotychczasowego ustroju.

Pamiętka z Celulozy jest socrealistyczną powieścią historyczną²⁰, w której fabuła – choć dotyczy czasów minionych – dla współczesnego czytelnika stanowić miała fragment tego, co aktualne w rzeczywistości pozaliterackiej. Opisywane tuż po wojnie „wtedy” kontrastuje z kreowanym w literaturze i publicystyce socrealistycznej „teraz”, jak jest np. w *Reportażu pedagogicznym* Kazimierza Koźniewskiego. W tym utworze Polska międzywojenna pokazywana z perspektywy współczesnej czytelnikom z początku lat 50. to „nie matka, ale

¹⁹ E. Możejko, *Realizm socjalistyczny. Teoria, rozwój upadek*, Kraków 2001, s. 112-113.

²⁰ Chociaż powieść historyczna nie była najpopularniejszą odmianą socrealistycznej powieści, to – jak pisze Jerzy Smulski – „[...] w utworach powstałych po roku 1949 i należących do kanonu prozy poszczecińskiej stykamy się z zabiegiem przenoszenia akcji w bardziej lub mniej odległą przeszłość. Tak dzieje się w *Pokładzie* Joanny Gustawa Morcinka, *Pamiętce z Celulozy* Igora Newerlego, *Buraczanych liściach* Marii Jarochońskiej i *Pokoleniu* Bogdana Czeszki. Związek z socrealizmem sprowadza się w wymieni onych utworach do wizji świata, jaka jest w nich zawarta”. J. Smulski, *Od Szczecina do... Października. Studia o literaturze polskiej lat pięćdziesiątych*, Toruń 2002, s. 26. O socrealistycznej wizji świata w powieści historycznej pisze Wojciech Tomasik, przekonując, że: „Kształt socjalistycznego miasta stanowi [...] pochodną socjalistycznego stosunku do pracy. Nowe miasto można było zatem pokazywać skupiwszy się na cechach nowych ludzi. Co więcej – skoro nowość ma znamionować relacje międzyludzkie, to można ją pokazać w realiach miasta kapitalistycznego, wszędzie tam, gdzie rodzą się i działają nowi ludzie. Powieść Igora Newerlego *Pamiętka z Celulozy* wypada więc zaliczyć do «widokówek z miasta socjalistycznego» nie dlatego, że przedwojenny Włocławek przypomina Nową Hutę (bo nie przypomina), ale dlatego, że bohaterów powieści łączą takie relacje, jakie później kształtować się będą na budowie nowohuckiego kombinatu”. W. Tomasik, *Inżynieria dusz. Literatura realizmu socjalistycznego w planie „propagandy monumentalnej”*, dz. cyt., s. 146.

macocha”²¹. Wojciech Tomasik, pisząc o socrealistycznej powieści historycznej, zauważa, że w tego typu utworach można widzieć:

przeszłość jako linię rozwojową, której kres wyznacza „dziś”. Rzeczywistość lat 50. jest elementem stale obecnym w narracji historycznej. Dostarcza bowiem perspektywy, pozwalającej wytropić w przeszłości dwa nurty: postępowy („ludowy”, rewolucyjny) i spowalniający (hamujący) tempo przeobrażeń²².

Tak właśnie jest u Newerlego. Uwiarygodnieniu relacji o wydarzeniach przedstawionych w *Pamiętce z Celulozy* służy chwyt kompozycyjny, polegający na umieszczeniu i wyodrębnieniu w głównym toku narracji powieści fragmentów stylizowanych na wyimki z autobiografii Szczęsnego. Z tego właśnie powodu w początkowych partiach utworu pierwszoosobowy narrator określa sam siebie jako literata zasiadającego w komisji, do której Szczęsny wysłał swój pamiętnik. Narrator, przekonany o dokumentalnej wartości nadesłanego tekstu, chce „przełożyć” ów pamiętnik na powieść:

Nie dla rozrywki ani dla sztuki – to jasne [...]. Pamiętka czasów, które przeminęły. Dokument, budowla zabytkowa... Trzeba zatem możliwie najdokładniej i z największą oględnością. Jeśli czegoś brakuje, a nie wiemy, jak było naprawdę, to raczej puste miejsce zostawić, najwyżej jakimś ornamentem w tamtym stylu przesłonić. W każdym razie nic od siebie [s. 6].

W kolejnych partiach powieści pierwszoosobowy narrator zastąpiony jest przez trzecioosobowego narratora wszechwiedzącego, a poetyka utworu

²¹ K. Koźniewski, *Reportaż pedagogiczny*, Warszawa 1953, s. 8.

²² W. Tomasik, *Proza narracyjna*, dz. cyt., s. 223.

wyraźnie nawiązuje do tradycji XIX-wiecznej powieści realistycznej. W prozie poszczecińskiej formy quasi-dokumentalne, stylizowane na reportaż czy – tak jak w przypadku *Pamiętki z Celulozy* – na pamiętnik²³, miały za zadanie nadać opisanym w powieści wydarzeniom walor autentyczności i zaakcentować związek literatury z rzeczywistością pozaliteracką. Autentyczność pamiętnika Szczęsnego i sytuacji komunikacyjnej, w jakiej znalazł się członek jury wzmacnia fakt, że w latach 50. (a jeszcze i w 60.) minionego stulecia redakcje wydawnictw oraz czasopism, kontynuując nurt zapoczątkowany jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym²⁴, ogłaszały konkursy na tego typu utwory, pisane m.in. przez robotników i chłopów, aby zgodnie z obowiązującą polityką kulturalną dopuścić do głosu ludzi pracy, pozwalając im opisać rzeczywistość²⁵.

Szczęśny wykreowany jest na zasłużonego komunistę, który w międzywojennej Polsce opowiedział się po stronie postępu i walczył ze światem kapitalistycznym, określonym w powieści jako „świat nienawistny, świat nie do zniesienia” (s. 283). Dla Szczęsnego dopiero działalność partyjna uczyniła życie znośnym:

²³ W prozie poszczecińskiej żywym był nurt zapoczątkowanego jeszcze w dwudziestoleciu „ludowego» piśmiennictwa pamiętnikarskiego”. Tamże, s. 217.

²⁴ Na przykład w 1935 roku ukazał się tom *Pamiętniki chłopów*, w opracowaniu Ludwika Krzywickiego, w którym opublikowano kilkadziesiąt pamiętników nadesłanych z całej Polski. Nabór tekstów do antologii przeprowadził Instytut Gospodarstwa Społecznego. *Pamiętniki chłopów*, oprac. L. Krzywicki, Warszawa 1935.

²⁵ Na ten temat pisze np. Franciszek Jakubczak: „[...] wobec domagających się dokumentowania doświadczeń wojny i okupacji, następującego po nich przesunięcia granic i wędrówek ludności oraz otwarcia miast i szkół przez nowy system ustrojowy — zadanie gromadzenia i opracowywania pamiętników przejęły [po instytucjach takich jak Instytut Gospodarstwa Społecznego – E. Ch.] w głównej mierze redakcje gazet, wydawnictwa i różnorodne placówki regionalne. W latach 1946-1955 wśród około 50 konkursów na pamiętniki wyróżniają się inicjatywy dotyczące robotników w latach okupacji (publ. 1948), opisu wsi (4 tomy *Wieś polska 1939-1948*), górników (publ. 1949), wspomnień łódzian i warszawiaków oraz nowych pamiętników chłopów (1960). F. Jakubczak, *Zasoby pamiętników. Zasady i zakres ich użytkowania*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1989, z. 2, s. 262.

Warto żyć bodaj po to, by niszczyć i walką zachłysnąć się w partii na zatracenie... Partia! Jasny gwint, człowiek nawet nie wiedział, gdzie się ona zaczyna, a gdzie kończy, robił swoje nie zastanawiając się nad tym, od kiedy właściwie jest w partii? [...] żyć bez niej nie może. Okazuje się, że to jest wszystko, co się w życiu znalazło, to partia. Cały sens i motor. Zabrać – to co pozostaje? Sama pustka bezmierna, ciemny ocean... [s. 283].

Radziecki żołnierz

Chłopiec z Salskich Stepów to książkowy debiut Igora Newerlego²⁶. Utwór napisany został w oparciu o teksty audycji radiowych dla młodzieży, które pisarz przygotowywał wcześniej dla Polskiego Radia w 1947 roku. Powieść opublikowana w 1948 roku – najpierw w odcinkach na łamach czasopisma „Walka Młodych”, następnie w wydaniu książkowym – doczekała się przekładów oraz licznych wznowień.

Chłopiec z Salskich Stepów nie jest powieścią typowo socrealistyczną, ale zawiera elementy charakterystyczne dla polskiej prozy narracyjnej przełomu lat 40. i 50. Należą do nich: wykorzystanie konwencji dokumentu, figura narratora jako kronikarza i świadka wydarzeń (tożsamego z autorem), wykorzystanie „struktury edukacji”, nawiązanie do wzorców z literatury radzieckiej oraz kreacja pozytywnego bohatera o cechach „nowego człowieka socjalistycznego”²⁷.

Utwór ma budowę szkatułkową. Nadrzędną ramą kompozycyjną są w powieści wspomnienia Igora, narratora autorskiego i zarazem *porte-parole* Newerlego, który już po wojnie wraca pamięcią do roku 1943, kiedy w obozie

²⁶ Pisarz napisał w 1938 roku utwór *Nurt pod chłopskim brzegiem* – niestety zaginął w czasie wojny. W 1948 roku otrzymał Nagrodę Polskiego Radia za opowiadanie *Kolęda ludowa*, opublikowane w tym samym roku w antologii zatytułowanej *Siedemnaście opowiadań*, a po latach dołączone do wydanego w 1985 roku zbioru opowiadań Newerlego *Za Opiwardą, za siódmą rzeką...*

²⁷ Por. H. Zaworska, *O twórczości Igora Newerlego*, dz. cyt., s. 17.

koncentracyjnym na Majdanku poznaje tajemniczego „Ruskiego Doktora”. Między bohaterami rodzi się sympatia. Po kilku miesiącach „Ruski Doktor” decyduje się opowiedzieć Igorowi o swoich losach i wyznaje swoje prawdziwe imię i nazwisko: Włodzimierz Diergaczow. Jego relacja wkomponowana jest w wypowiedź narratora autorskiego. Taki zabieg służy – tak jak w przypadku *Pamiętki z Celulozy* – uwiarygodnieniu wydarzeń opisanych w powieści. Do wydania *Chłopca z Salskich Stepów* z roku 1973 roku dołączone zostało odautorskie posłowie zatytułowane *Prawdziwe przygody autora i bohaterów tej opowieści*. Newerly wyjaśnia w nim, co w powieści jest prawdą, a co zmyśleniem. Wspomina:

Pewnej kwietniowej nocy 1944 roku [...] przed wywiezieniem nas do Oświęcimia, współtowarzysz mój i szef baraku szpitalnego, Włodzimierz Iljicz Diegtiarew, opowiedział mi historię swego życia. Ta – z natury podobnych opowiadań – niepełna i fragmentaryczna historia nie została wówczas utrwalona, rzecz jasna, słuchałem jej przecież nie notując i przeżywałem nie myśląc o tym, że może kiedyś będzie mi zależało na dokładnym jej odtworzeniu²⁸.

Opowiada o losach Rosjanina Włodzimierza, zwanego także Wową, który jako kilkunastoletni chłopiec w akcie buntu się przeciwko ojcu, zabraniającemu mu kontynuowania nauki, ucieka z domu. Wowa przez kilkanaście miesięcy żyje na ulicy, początkowo w Stalingradzie, później w Odessie. W tym okresie poznaje późniejszego wieloletniego przyjaciela Lońkę. Wkrótce chłopcy trafiają do domu dziecka. Dzięki wrodzonej ambicji Włodzimierz zdobywa wyższe wykształcenie

²⁸ I. Newerly, *Prawdziwe przygody autora i bohaterów tej opowieści* [W:] tenże, *Chłopiec z Salskich Stepów*, Warszawa 1988, s. 143.

i zostaje lekarzem. Po wybuchu II wojny światowej pracuje w białostockim szpitalu dywizyjnym (okoliczności „wyjazdu” do Białegostoku nie są w książce wprost wyjaśnione). Tam Wowa poznaje poborowego Kiczkałłę – niedźwiedziej postury, poczciwego chłopca z augustowskich lasów – który zostaje jego wiernym kompanem. W 1941 roku przyjaciele opuszczają Białystok wraz z dywizjonem cofającym się do Gródka przed wojskami Rzeszy. Po drodze do ich dywizjonu dołącza oddział pancerny, któremu przewodzi Łońka. Po ataku Niemców Włodzimierz i jego towarzysze zostają pojmani. W tym miejscu rozgrywa się jedna z ważniejszych scen w powieści, reprezentatywna dla wymowy całego utworu – konfrontacja radzieckiego żołnierza z żołnierzem niemieckim.

Esesman:

Podszedł z wolna i podrzucając w rękę sztylecik trochę większy od kozika badał mnie przenikliwie. [...]

– Coś za jeden? – spytał krótko.

„Chcesz wiedzieć, cezarku z trupią główką – myślałem – chcesz koniecznie wiedzieć, jak się nazywam, jaką mam rangę; ilu ludzi jeszcze zostało w oddziale, dokąd poszli. Będziesz badał inteligentnie, na wytrzymałość nadludzką, a potem oddasz jeden strzał w ogrodzie [...]. Nie, skończmy to wcześniej i bez bólu.”

– Mów – powtórzyl – coś za jeden?

– Człowiek – odrzekłem obojętnie, aby go rozjątrzyć; niech kończy od razu.

– To nie odpowiedź! Co to znaczy: człowiek?!

I oto w odpowiedzi nawinęło mi się zdanie z Gorkiego, zdanie, na temat którego w szkole pisałem wypracowanie:

– Człowiek to brzmi dumnie!

Ten aż odstąpił na krok ze zdumienia [s. 63-64].

Wowa i Kiczkałło trafiają do obozu jenieckiego w Komorowie, ale udaje im się z niego zbiec. Newerly nawiązuje tutaj do prawdziwych wydarzeń, które miały miejsce w obozie w Komorowie²⁹, ale opowiada o nich w konwencji powieści przygodowej. Bohaterowie przez kilka miesięcy ukrywają się w okolicznych wioskach. Wkrótce formują radziecko-polski oddział partyzancki, jednak w 1943 roku Włodzimierz znowu trafia do obozu koncentracyjnego, tym razem na Majdanek, gdzie opowiada o swoich przeżyciach nowo poznanemu koledze, Igorowi.

Opowieść Wowy ma optymistyczne przesłanie; dowodzi, że nawet w czasach zagłady można zachować nadzieję i godność, w miarę możliwości nieść pomoc innym i ocalić swoje człowieczeństwo. Newerly w swojej prozie konstruuje typowego bohatera radzieckiego, którego heroizm i szlachetność są godne naśladowania.

Pisarz w posłowniu z 1974 roku opisuje też, jaką sensacją stało się odnalezienie – dekadę po publikacji książki – Włodzimierza Diegtiariewa, którego życiorys stał się podstawą fabuły *Chłopca z Salskich Stepów*. Jak się okazało, Diegtiariew ocalał, wrócił do ZSRR, gdzie zamieszkał w niewielkiej miejscowości, założył rodzinę i podjął pracę jako weterynarz. Tam odnalazła go tłumaczka Zinaida Szatałowa, od której dowiedział się, że jest bohaterem popularnej książki poznanego przed laty i nigdy więcej niewidzianego kolegi. Postanowił skontaktować się z pisarzem i zaproponować spotkanie. Wizyta Diegtiariewa w Polsce była komentowana w prasie³⁰. Już same tytuły

²⁹ Zob. A. Powidzki, *Stalag 324 w Grądach cz. 1*,

<http://www.24ikp.pl/serwis/poza/20170223grady/art.php> (dostęp 14.09.2018).

³⁰ (BAD) [R. Badowski], *Oto on, „Chłopiec z Salskich Stepów”*, „Sztandar Młodych” 1957, nr 107; Cel. [J. Czuliński], „Chłopiec z Salskich Stepów” opowiada... (Spotkanie w Klubie dyskusyjnym „Sztandaru Młodych” [z bohaterem książki W. Diegtiarewem], „Żołnierz Wolności” 1957, nr 275; J. Kucharski, *Bohater odnaleziony!*, „Żołnierz Polski” 1957, nr 8; Z. Szatałowa, *Jak odnalazłam Włodzimierza Diegtiarewa, „Chłopca z Salskich Stepów”*, tłum. I. M., „Sztandar Młodych” 1957, nr 278; S. Wołowicz, *Zagroda na końcu wsi [Wywiad z A. Narowską, bohaterką powieści]*, „Przyjaźń” 1957, nr 42; *Niezwykłe zakończenie*

poświęconych jej artykułów świadczą o ogromnym entuzjazmie i dużym zainteresowaniu – „Ruski Doktor” nazywany jest w nich bohaterem wojennym. Jak pisze biograf Newerlego Jan Zieliński, „Biblioteki i domy kultury ubiegały się o spotkania z pisarzem i jego bohaterem”³¹. Diegtiariew napisał nawet autobiografię pt. *Pobieżdaja smiert*’, przetłumaczoną na język polski i wydaną w roku 1970³².

Chłopiec z Salskich Stepów dobrze spełniał zadania stawiane literaturze socrealistycznej. Przypomnijmy, że były one te same zarówno w przypadku literatury dla dorosłych czytelników, jak i w przypadku prozy pisanej z myślą o młodzieży. Jak twierdzi Mariusz Zawodniak:

Na tym obszarze realizowano wszelkie warianty przewidziane przez doktrynę – do produkcyjniaka włącznie. [...] polscy autorzy mogli adaptować wzory sowieckie, na naszej scenie obecne już od pierwszych lat powojennych. Wykorzystywano przy tym częsty związek tych dzieł z aktualną jeszcze tematyką wojenną, której literackie obrazy – w wykonaniu naszych autorów – okazywały się nad wyraz dyskusyjne.³³

Ze względu na swoje walory poznawcze i edukacyjne *Chłopiec z Salskich Stepów* trafił do kanonu lektur dla uczniów szkoły podstawowej. W nowej powojennej rzeczywistości społeczno-politycznej zaletą tej powieści było przedstawienie II wojny światowej z perspektywy polskich i radzieckich więźniów obozu koncentracyjnego, w sposób, który tragizm opisywanych wydarzeń łagodził wykorzystaniem wątków przygodowych. Jak twierdzi

powieści Newerlego, „Nowiny Literackie i Wydawnicze” 1957, nr 6; *Odnaleziony bohater*, „Nowa Kultura” 1957, nr 49.

³¹ J. Zieliński, *Szkatułki Newerlego*, dz. cyt., s. 316.

³² W. Diegtiariew, *Zwyciężając śmierć*, przeł. M. Klimkowski, Warszawa 1970.

³³ M. Zawodniak, *Literatura dla dzieci i młodzieży* dz. cyt., s. 127.

Zaworska, „Był to pierwszy utwór, który zrywał zdecydowanie z tonem wszystkich książek o obozach. Na tle ówczesnej literatury tym, co w *Chłopcu* zdumiewało najbardziej, był twórczy, optymistyczny ładunek, wielka fala wiary w piękno życia”³⁴. Ważne było również to, że głównym bohaterem uczynił Newerly bohatera radzieckiego oficera Włodzimierza Łukicza Diergaczowa, co w czasach, w których zadekretowano przyjaźń polsko-radziecką, miało niebagatelne znaczenie³⁵. Świat przedstawiony w debiutanckiej powieści Newerlego to przestrzeń konfliktu, w obrębie którego po jednej stronie stoją Niemcy (niosący śmierć), po drugiej – Polacy i Rosjanie (ratujący własne człowieczeństwo). Wyraźnie pokazana jest wspólnota losów obu narodów słowiańskich w czasach okupacji. Główny bohater to obrońca zagrożonych podczas wojny wartości, któremu udaje się ocalić sens pojęć takich jak godność, empatia, odpowiedzialność i odwaga.

Działacz

Archipelag Ludzi Odzyskanych to druga opublikowana powieść Igora Newerlego. Stanowi zbeletryzowany reportaż, którego podstawą był materiał przygotowywany wraz z Ryszardem Janickim dla Polskiego Radia³⁶. Po raz pierwszy ukazała się

³⁴ H. Zaworska, *O twórczości Igora Newerlego*, dz. cyt., s. 12.

³⁵ Temat braterstwa narodów polskiego i rosyjskiego pojawia się w powieści wprost. Diergaczow w rozmowie z przyjacielem wyznaje: „Odłożyłem właśnie «Rzeź Pragi» – straszny opis wyczynów rozbestwionego żołdactwa Katarzyny. I myślałem o tym, że w wieku Iśki czytałem nie mniej wstrząsające opisy z czasów Samozwańca i Mniszchówny o rządach Polaków na Kremlu. Pamiętam nawet wierszyk z podniszczonej carskiej «Chrestomatii», z wypisów szkolnych, jak chłopca Susanina w lesie zasiekli...”

Ileż starych porachunków, zaślepienia, uprzedzeń zachwaszcza od wzruszeń dziecięcych, z pokolenia na pokolenie, współzycie naszych narodów! Dwóch bratnich narodów, które zawsze miały wspólnych wrogów: Tatarów, Turków, Szwedów, Niemców... – i zawsze mordowały się wzajemnie ku największej chwale obcego oręża!

Ważnie sąsiedzkie, spory rodzinne o ziemię po tej czy po tamtej stronie rzeczki, o modlitwę szeptaną z grecka czy łacińska, o pierworództwo w rodzinie słowiańskiej...

Czy naprawdę historia niczego nie uczy? Nie można wspólną pracą i dążeniem, bodaj teraz, w obliczu zagłady?...” (s. 110-111).

³⁶ J. Szydłowska, *Stary(?) temat w nowych dekoracjach: alternatywne wizje Ziemi Odzyskanych w prozie Igora Newerlego i Marka Domańskiego*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2007, t. 2, s. 240.

w 1950 roku i natychmiast została uhonorowana Państwową Nagrodą Artystyczną III stopnia.

Zwraca uwagę podtytuł książki: *Opowieść historyczna z roku 1948*, który wymaga interpretacji: po pierwsze, mimo że między czasem akcji utworu a momentem jego opublikowania minęły zaledwie dwa lata³⁷, autor sugeruje czytelnikowi, iż na Ziemiach Odzyskanych wypadki toczą się tak wartko, że przez dwa lata wiele się zmieniło, zatem fabuła powieści dotyczy już zamkniętego etapu budowy Polski Ludowej. Po drugie, taki podtytuł skłania czytelnika ku przypuszczeniu, że treść utworu oparta jest na faktach z rzeczywistości pozaliterackiej, a opowieść ma wartość dokumentu. Po trzecie, określenie w podtytule relacjonowanych wydarzeń sprzed dwóch lat mianem „opowieści historycznej” świadczyć może o tym, że owe wydarzenia mają doniosłe znaczenie, że należą do historii pisanej wielką literą.

Archipelag Ludzi Odzyskanych opowiada o losach kilkunastoletniego Kuby Pruszczyka, sieroty, którego spotyka reporter z Warszawy podczas samotnej wycieczki kajakowej. Pierwsza część powieści poświęcona jest wspólnej podróży literata i napotkanego chłopca po mazurskich rzekach i jeziorach (pierwszoosobowa narracja prowadzona jest tu przez rzeczzonego reportera). Druga część utworu dotyczy pobytu Kuby w Centralnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym RTPD im. Janusza Korczaka w Bartoszcach – o tym opowiada trzecioosobowy narrator. W ośrodku Kuba szybko nadrabia szkolne zaległości i zawiązuje przyjaźnie. Wstępuje do Związku Młodzieży Polskiej oraz harcerstwa i współtworzy w pobliskim Leszkowie Dom Młodzieży, czyli centrum kultury dla miejscowych rówieśników. Jak zauważa Zaworska, „Tematyka i atmosfera przypomina tu żywo *Poemat pedagogiczny* Makarenki. [...] Bartoszyce [...] poznajemy w okresie, który w *Poemacie* rozpoczyna się gdzieś w połowie książki: w okresie stabilizacji stosunków, ułożenia form pracy, rozwoju życia kolektywnego”³⁸.

³⁷ *Archipelag ludzi odzyskanych* jest więc powieścią współczesną. Podtytuł miał zwrócić na siebie uwagę, podsunąć problem ważny dla interpretacji całości. Jest, jak sądzę, wyrazem wiary autora w to, że opisywane przez niego wydarzenia ilustrują ważny etap dziejów Polski Rzeczypospolitej Ludowej.

³⁸ H. Zaworska, *O twórczości Igora Newerlego*, dz. cyt., s. 26-27.

Ważnym, równoległym wątkiem powieści jest sytuacja Mazurów, żyjących na Ziemiach Odzyskanych. Obecność tematyki przemian polityczno-społecznych, które miały miejsce w tych regionach po II wojnie światowej, była wielokrotnie postulowana przez działaczy partyjnych na przełomie lat 40. i 50. Jak wyjaśnia Rafał Żytyniec:

literatura Warmii i Mazur miała zajmować się tematami odbudowy regionu ze zniszczeń wojennych, budowy socjalizmu i konfliktów pomiędzy ludnością rodzimą i napływową oraz śledzić rewanżyzm zachodnioniemieckich związków wypędzonych³⁹.

Badacz podkreśla przy tym, iż procesy polonizacji i integracji Mazurów opisywane były w literaturze pięknej z tego okresu w sposób podlegający ideologizacji, a więc nazbyt optymistyczny, co dotyczy także utworu Newerlego. Innym stosunkowo dobrze znanym utworem o tematyce integracji Ziem Odzyskanych jest powieść z 1948 roku *Trud ziemi nowej* autorstwa Eugeniusza Paukszty. Szerzej temat „odzyskiwania” Ziem Odzyskanych omawia Joanna Szydłowska w artykule *Stary(?) temat w nowych dekoracjach: alternatywne wizje Ziem Odzyskanych w prozie Igora Newerlego i Marka Domańskiego*.

Powieść Newerlego ma kompozycję szkatułkową. W narrację powieściową *Archipelagu Ludzi Odzyskanych* wkomponowany został reportaż *Obrona placówki Plusk*, dotyczący rozwoju mazurskiej spółdzielni rybackiej. Jak słusznie zauważa Adam Mazurkiewicz, pojawiają się w nim:

motywy charakterystyczne dla ówczesnej twórczości: kułak, spiskujący przeciw grupie rybaków dążącej do wprowadzenia kolektywnych połowów,

³⁹ R. Żytyniec, *Od przedmurza do Borussi* [W:] *Wyobrażenia przeszłości. Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, red. R. Traba, H. Hennig Hahn, Warszawa 2017, s. 164.

brak zrozumienia mieszkańców wsi dla korzyści płynących ze wspólnego gospodarowania, rola partii w budzeniu świadomości klasowej⁴⁰.

Ten zabieg jest charakterystyczny dla prozy socrealistycznej, której ważną cechą jest hybrydyczność i synkretyzm gatunkowy. W powieściach nawiązywano do poetyki tekstów publicystycznych, zwłaszcza reportażu, w którym kreowano sugestywną wizję walki o lepszy socjalistyczny świat. Piszą o tym badacze prozy poszczecińskiej⁴¹.

Idee wychowawcze

Jak już pisałam, w powieściach Newerlego ważna jest problematyka związana z wychowaniem. Omówienie tej kwestii warto poprzedzić wyjaśnieniem, w jaki sposób kształtowały się poglądy pisarza na ten temat. Pedagogika była w życiu Newerlego od zawsze: jego matka miała w tej dziedzinie wykształcenie zdobyte na kursach w Austrii, a w Rosji pracowała jako wychowawczyni domu dziecka⁴². Przed wojną Newerly zaznajomił się z nowoczesnymi koncepcjami pedagogicznymi dzięki współpracy z Januszem Korczakiem, po wojnie zaś poznał poglądy ideologów radzieckich, oparte na pomysłach Antona Makarenki.

W historii pedagogiki zarówno nazwisko Korczaka, jak i Makarenki łączone są z ruchem Nowego Wychowania (nazywanym też progresywizmem). Nazwą tą określa się reformatorską działalność pedagogów i psychologów, którzy na przełomie XIX i XX wieku, a także w pierwszych dekadach XX wieku głosili konieczność nowego spojrzenia na koncepcję szkoły i wychowania. Jak

⁴⁰ A. Mazurkiewicz, *Obecność form dokumentalnych w polskiej literaturze pięknej realizmu socjalistycznego*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2012, nr 4, s. 138.

⁴¹ Zob. J. Smulski, *Literatura polskiego socrealizmu. Wybrane problemy genologiczne*, [W:] *Od Szczecina do... Października. Studia o literaturze polskiej lat pięćdziesiątych*, dz. cyt.; A. Mazurkiewicz, *Obecność form dokumentalnych w polskiej literaturze pięknej realizmu socjalistycznego*, dz. cyt.

⁴² J. Zieliński, *Szkatułki Newerlego*, dz. cyt., s. 31.

pisze Barbara Smolińska Theiss, obowiązująca dotąd idea szkoły stała się przedmiotem krytyki z uwagi na „formalizm, encyklopedyzm, oderwanie od psychologicznych prawideł rozwoju dziecka”⁴³. Ruch Nowego Wychowania wiązał się z nowym podejściem do dziecka jako podmiotu procesu nauczania i wychowania oraz zwalczaniem obowiązujących dotąd metod, w których świetle dziecko traktowane było - jak pisze Agnieszka Małek – niczym „bierny przedmiot urabiania, a jego rozwój sprowadzał się do powielania wpajanych mu przez dorosłych wiedzy, wartości i zasad postępowania”⁴⁴. Tradycyjnemu podejściu sprzeciwiano się, dowodząc, że dzieciństwo jest ważnym i wartościowym okresem, że – wedle słów Wasilija Zienkowskiego wyrażonych w przetłumaczonej na język polski już w 1929 roku książce *Psychologia dzieciństwa* – jest „swoistą fazą rozwoju człowieka, posiadającą swe odrębne zadania, swe odrębne miejsce w dojrzewaniu osobowości”, a „biologiczna niezbędność dzieciństwa nadaje mu wewnętrzną celowość i całkowitość”⁴⁵. W nowej optyce szczególnie ważne stały się: autonomia, indywidualność, twórcza ekspresja, potrzeby i zainteresowania, a także szczęście dziecka. Podkreślano również wartość pracy zespołowej uczniów w procesie edukacji i wychowania.

Nurt Nowego Wychowania rozwijał się w wielu krajach. Wśród psychologów i pedagogów, których zaliczamy dziś do jego przedstawicieli, są Maria Montessori (Włochy), Édouard Claparède i Adolf Ferrière (Szwajcaria), John Dewey (USA), Georg Kerschensteiner (Niemcy), Celestyn Freinet (Francja) i Owidiusz Decroly (Belgia). W Polsce działał z kolei Henryk Rowid, autor

⁴³ B. Smolińska-Theiss, *Dziecko w szkole – szkoła w służbie dziecku*, „Przegląd Pedagogiczny” 2012, nr 1, s. 11.

⁴⁴ A. Małek, *Tradycyjne i nowatorskie myślenie o dziecku w poradnikach wychowawczych z okresu Drugiej Rzeczypospolitej*, „Przegląd Pedagogiczny” 2012, nr 1, s. 215.

⁴⁵ W.W. Zienkowski, *Psychologia dzieciństwa*, przeł. P. Macewicz, Kraków – Lwów 1929, s. 14.

koncepcji „szkoły twórczej”, oraz Janusz Korczak, którego poglądy będą punktem wyjścia niniejszych rozważań na temat teorii wychowania.

Według Aleksandra Lewina, który w 1999 roku opublikował książkę *Korczak znany i nieznan*, autor *Dziecka salonu* żywo interesował się i inspirował koncepcjami innych pedagogów związanych z nurtem Nowego Wychowania:

bardzo wcześnie zaczął identyfikować się z tym nurtem twórczych poszukiwań, uważnie śledził ówczesną literaturę naukową, czerpał z niej wiedzę i pomysły. Miał również okazję – w czasie swoich podróży do Szwajcarii, Niemiec, Francji, Anglii, a w latach trzydziestych do Palestyny – przyjrzeć się bliżej wzorcowym placówkom i ośrodkom wychowawczym, funkcjonującym w tych krajach⁴⁶.

Co ciekawe, Lewin w latach 30. pracował jako wychowawca w prowadzonym przez Korczaka Domu Sierot. W cytowanej książce wspomina, że była tam biblioteczka pedagogiczna przeznaczona do użytku dorosłych. Spośród autorów zgromadzonych w niej lektur zapamiętał m.in. czołowych przedstawicieli nurtu Nowego Wychowania – Ellen Key, Édouarda Claparède’a, Johna Deweya i Georga Kerschensteinera⁴⁷. Korczak wysoko cenił też dokonania radzieckiego pedagoga Antona Makarenki. W *Korczak znany i nieznan* Lewin opisuje okoliczności, w których pierwszy raz zetknął się z *Poematem pedagogicznym*:

Któregoś dnia – bodaj w 1938 roku – gdy zmogła mnie choroba i leżałem z gorączką w niewielkim pokoiku na I piętrze, przyszedł Korczak, by dowiedzieć się o stan mego zdrowia i przy okazji wręczył mi grubą, choć

⁴⁶ A. Lewin, *Korczak znany i nieznan*, Warszawa 1999, s. 176.

⁴⁷ Tamże, s. 17.

niewielkiego formatu i na mizernym papierze wydana, książkę w języku rosyjskim, krążącą wówczas nielegalnie. Był to *Poemat pedagogiczny* Antoniego Makarenki. Korczak mówił o tej książce i jej autorze z najwyższym uznaniem i podziwem. Podkreślał, że jest to dzieło napisane przez autentycznego pedagoga i że przewyższa ono pod każdym względem inne, znane w owym czasie utwory, poświęcone wychowaniu dzieci w pierwszych latach po rewolucji 1917⁴⁸.

Lewin zafascynował się pedagogiką Makarenki i kiedy po II wojnie światowej organizował placówki opiekuńczo-wychowawcze dla osieroconych dzieci, inspirował się jego dokonaniem, łącząc je z doświadczeniami zdobytymi w Domu Sierot⁴⁹. Jedną z tych placówek był Centralny Ośrodek Szkoleniowo-Wychowawczy im. Janusza Korczaka w Bartoszycach. To właśnie ten dom dziecka jest miejscem głównej akcji reportażowej powieści Igora Newerlego *Archipelag ludzi odzyskanych*. O tym, jak przedstawił to miejsce autor *Żywego wiązania*, będzie jeszcze mowa w dalszych częściach niniejszego rozdziału.

Nie sposób tu pokazać, jak wielki był wpływ myśli Makarenki w Polsce lat pięćdziesiątych, ale można przywołać dwa przykłady. Pierwszy to fakt, że wśród książek, o które poprosił aresztowany w 1953 roku Kardynał Stefan Wyszyński był właśnie *Poemat pedagogiczny*⁵⁰. Drugim jest *Reportaż pedagogiczny* Kazimierza Koźniewskiego, którego tytuł nieprzypadkowo nawiązuje do dzieła Makarenki.

W tym krótkim utworze z 1953 roku zestawione są ze sobą dwa obrazy: obrzeża Warszawy – Annopol i Żerań – z roku 1935 i te same miejsca w roku

⁴⁸ Tamże, s. 28-29. Pierwsze polskie wydanie *Poematu*, w tłumaczeniu Barbary Rafałowskiej, wydane zostało w 1946.

⁴⁹ Tamże, s. 29. Lewin wspomina o tym także w swojej wcześniejszej książce *Dom na Uralu*, opublikowanej w 1987 roku w Warszawie.

⁵⁰ S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Warszawa 2001, s. 47.

1953. Różnica jest ogromna. Przed wojną była to dzielnica „wielkomiejskich nędzarzy, od biedy najgorszej tyle tylko bogatszych, że nocujących nie pod mostem, [...] ale w łokciowych klitkach baraków”⁵¹. Bezrobotni mieszkańcy byli ponurzy i milczący. Jedynymi ludźmi z zewnątrz, którzy mieli odwagę tu przybyć, byli lekarze jeżdżący karetką na ratunek kolejnym desperatom, decydującym się na samobójczą śmierć. Mieszkańcy Annopola przedstawieni są jako ofiary bezdusznego kapitalizmu i społecznej hipokryzji:

Jak dziewiętnastoletniej dziewczynie poparzyło tchawicę, że lada chwila zejść może z tego świata – to przyjechało pogotowie, utrzymywane z datków publicznej ofiarności, ale gdy szukała ona pracy i chleba, to dobroczyńców jakoś nie można było znaleźć. Te same dłonie, które – gwoli honoru firmy i własnego sumienia chrześcijanina – co miesiąc podpisywały listę składek na pogotowie – sygnowały również listy redukcji, wyrzucając w ten sposób ludzi na bruk i przysparzając temuż pogotowiu pracy ratowania samobójców⁵².

Ta sama okolica w roku 1953 jest już nie do poznania. Gdzie nie spojrzeć, tam plac budowy. Mnożą się zakłady produkcyjne i kolejne miejsca pracy: „pełny i pyszny rozgardiasz powstającego dzieła”⁵³. Tu rozrasta się fabryka samochodów marki „Warszawa”. Narrator-reporter zapoznaje czytelnika z pracownikami lakierni. To nastoletni chłopcy i dziewczęta, którzy uczą się fachu, pracując pod okiem mistrza brygady, „pięknego typu partyjnego działacza”⁵⁴. Majster to nie tylko przełożony, to przede wszystkim pedagog, który

⁵¹ K. Koźniewski, *Reportaż pedagogiczny*, Warszawa 1953, s. 8.

⁵² Tamże, s. 9.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże, s. 26.

wie, że „łatwo utracić człowieka, ale odzyskać trudniej”⁵⁵ (nawiązanie do tytułu *Archipelag Ludzi Odzyskanych* z pewnością nie jest przypadkowe), więc młodzież traktuje z szacunkiem i wyrozumiałością, rozniecając w niej zapal do pracy w kolektywie. Zachęca swoich pracowników-wychowanków, należących do Związku Młodzieży Polskiej, by przyjąć w szeregi nawet „bumelantów”, bo tylko to „uratuje ich dla życia porządnego”, bo bez organizacji „z kretesem znikną w odmętach miałkiego chuligaństwa”⁵⁶.

Reportaż pedagogiczny to wzorcowy utwór socrealistyczny o czytelnym przesłaniu. Ma przekonać odbiorcę, że w nowym powojennym ustroju jednostce przywrócona zostaje godność, a dzięki kolektywnej pracy każdy może poczuć się człowiekiem wartościowym i szczęśliwym. Dopiero w rozwijającej się pręźnie Polsce Ludowej każdy ma szansę na rozwój i uczciwy zarobek. Utwór Koźniewskiego ma przekonać czytelników, że metody stosowane w bartoszyckim domu dziecka, przedstawionym w powieści Newerlego z 1950 roku *Archipelag Ludzi Odzyskanych*, sprawdzają się w nowo powstających zakładach pracy, takich jak podwarszawska fabryka, i służą wychowywaniu nowego społeczeństwa, wspólnoty ludzi solidarnych i pracowitych.

Dzieci ulicy

Tymczasem warto wrócić na chwilę do samego Korczaka i jego, mających duży wpływ na autora *Chłopca z Salskich Stepów*, poglądów. Problemem dzieci osieroconych i opuszczonych interesował się on już w czasach studiów na Wydziale Lekarskim Cesarskiego Uniwersytetu w Warszawie, na długo przed powstaniem Domu Sierot. Korczak stosunkowo dobrze poznał środowisko,

⁵⁵ Tamże, s. 15-16.

⁵⁶ Tamże, s. 14.

problemy i otoczenie dzieci, które wychowują się same, bez nadzoru, od najmłodszych lat zajmujących się kradzieżą, żebraniem i drobnym handlem. Miał okazję zaobserwować to wszystko nie tylko podczas słynnych eskapad towarzyskich na Powiśle, o których pisze w swoich dziennikach Nałkowska⁵⁷, ale także w trakcie praktyki lekarskiej, odwiedzając pacjentów w ubogich dzielnicach Warszawy. Swoje przemyślenia zapisywał i publikował w prasie, m.in. w „Wędrowcu” i „Głosie”⁵⁸. Wykorzystał je także, pisząc wydaną w roku 1901 debiutancką powieść *Dzieci ulicy*.

Tematem tego utworu jest życie najmłodszych mieszkańców ubogich rejonów Warszawy, a przede wszystkim losy głównego bohatera o imieniu Antek. Chłopcu udaje się wyrwać ze środowiska przestępczego, w krótkim czasie nadrobić zaległości w nauce, skończyć studia i zostać adwokatem. *Dzieci ulicy* można traktować jako niezbyt udaną artystycznie wprawkę literacką, ale problematyka, którą porusza, jest istotna. Ważnym tematem tego utworu jest filantropia, która nie może być formą skutecznej pomocy, jeżeli nie wynika z postawy zaangażowania, zrozumienia, empatii i szacunku dla słabszych i uboższych. Hrabia Zarucki, który usiłuje pomóc głównemu bohaterowi Antkowi, podczas rozmowy z chłopcem:

⁵⁷ Korczak w latach studenckich utrzymywał kontakty m.in. ze Stanisławem Licińskim i Zofią Nałkowską. Liciński wykreował wzorowaną na Korczaku postać literacką o imieniu Janusz, o którym narrator wypowiada się następująco: „znał wszystkie jamy i wertepy gruntowniejsz niż ja [...]. Zwiedzaliśmy razem lupanary i szynki, włóczyliśmy się nocami po piaszczystych brzegach Wisły, obchodziliśmy imieniny prostytutek, zapijaliśmy się wstrętną, cuchnącą wódką z nożowcami”. L.S. Liciński, *Z pamiętnika włóczęgi* [W:] *Halucynacje. Z pamiętnika włóczęgi*, Kraków 1978, s. 43. Inny często przytaczany w kontekście Korczaka cytat pochodzi z dzienników Nałkowskiej. Pisarka wspomina: „Z Korczakiem, Pierwocką i malarzem – włóczyliśmy się całe noce po różnych spelunkach. Całowałam się z utrzymanką właściciela pralni, gdzie szklanką piłam najprostszą wódkę”. Z. Nałkowska, *Dzienniki*, t. 1: 1899-1905, oprac., wstęp i komentarz H. Kirchner, Warszawa 1975, s. 349.

⁵⁸ J. Korczak, *Dzieci i wychowanie*, „Wędrowiec” 1900, nr 1; tenże, *Migawki* [cykl], „Głos” 1904, nr 13, 18, 20, 42; tenże, *Obrazki szpitalne*, „Wiedza” 1908, t. 2 oraz „Wiedza” 1909, t. 1. Wszystkie wymienione artykuły przedrukowano: J. Korczak, *Pisma wybrane*, t. 2, wprowadzenie i wybór A. Lewin, Warszawa 1978.

czuł, że ten malec otwiera mu oczy na cały nieznany mu świat, że ani on, ani ci wszyscy pisarze, z dzieł których badał duszę „dzieci ulicy” — nie znali jej i stąd ten bezmiar błędów w postępowaniu z nimi, działalności filantropijnej dla nich⁵⁹.

Gdzie indziej narrator powieści wypowiada pogląd:

A jednak lichwa w filantropii — to zjawisko codzienne, to prąd czasu popierany przez dziesiątki pism, powieści, artykułów. Lichwiarska jest owa chęć kupienia sobie całej duszy nędzarza — za okruchy, rzucane mu w poniżaniu go, to wymaganie wdzięczności, samolubne, gorszące, brudne. Jeśli dobrze czynię, to nie dlatego, by odebrać zapłatę w postaci wdzięczności, ale dlatego, by to dobro innemu oddane było⁶⁰.

Dzieci ulicy to utwór, który pokazuje także, że los jednostki w dużej mierze zdeterminowany jest przez środowisko, z którego człowiek się wywodzi. Dorosły Antek — już jako pan Antoni, adwokat — spotyka w sądzie swojego kolegę z młodości, Józka. Józek jest oskarżony o zabójstwo, a Antek ma go bronić. Główny bohater decyduje się wygłosić mowę, w której przyznaje, że jest takim samym dzieckiem ulicy jak sądzony. Przekonuje, że Józek nie jest człowiekiem złym, tylko poniżonym przez społeczeństwo i tak naprawdę pozbawionym szans na lepsze życie. Sugeruje, że odpowiedzialność za popełnioną przez Józka zbrodnię ponosi w pewnej mierze także otoczenie oraz ci wykształceni i zamożni, którzy nie chcą lub nie potrafią nieść pomocy takim jak on. W świetle praw

⁵⁹ J. Korczak, *Dzieci ulicy*, s. 30, <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/korczak-dzieci-ulicy.pdf> (dostęp 15.10.2018).

⁶⁰ Tamże, s. 82.

boskich, niepisanych, nie tylko Józek jest winny. Byłe dziecko ulicy na sali sądowej przekonuje:

Widzę tu [w tej sprawie – E. Ch.] wielu zbrodniarzy: ojca Józka, tych wszystkich, którzy w tułaczkach jego nie dostrzegli go, tego pana, który posądził go o skradzenie papierošnicy, widzę tysiące zbrodniarzy, których postawiłbym przed wami, sędziowie, w imię *ágrafoj nomoj* [...] ⁶¹.

Dzieci ulicy można okrešić powiešcią interwencyjną, wpisujacą się w klimat pedagogicznych dyskusji poczátku wieku i zgodną z duchem Nowego Wychowania. Korczak jako autor występuje w roli adwokata tytułowych dzieci ulicy, upominajac się o ich prawo do szacunku i godnošci. Pokazuje, że skuteczna pomoc polega na umożliwieniu dziecku rozwoju zgodnie z jego potrzebami i zainteresowaniami. Dowodem na to sà losy powiešciowej przyjaciółki Antka, Mańki, którą biorą pod opiekę filantrop hrabia Zarucki i jego siostra. Dziewczynka nie lubi nauki i czytania ksiązek, za to świetnie sprawdza się, pracujac w załozonych przez Zaruckich placówkach dla dzieci:

Dziewczynka teraz dopiero czuła się szczęśliwą. Zarządzała ochroną i żłobkiem nauczycielka z matką. Mańka im pomagała. Podziw wzbudzała ta dziesięcioletnia dziewczynka swoją dzielnošcią. Nowa praca odpowiadała jej upodobaniom, a kierowniczkę pracy podobały jej się bardzo. Dnie całe, prócz dwóch godzin nauki, spędzała w żłobku wśród dzieci. Tu była

⁶¹ Tamże, s. 96.

łagodna, uległa, troskliwa, poslušna. Roboty najmniej miłe spełniała z uśmiechem na ustach.⁶²

Dzieci ulicy to powieść ważna dla naszych rozważań dlatego, że podobny temat „odzyskiwania” porzuconych, osieroconych czy wychowujących się bez nadzoru dzieci pojawia się w trzech najwcześniejszych powieściach Igora Newerlego.

Bezprizornost’ w ZSRR

Pierwszy rozdział powieści *Pamiętka z Celulozy* poświęcony jest dzieciństwu głównego bohatera. Po wybuchu I wojny światowej rodzina Szczęsnego zostaje ewakuowana z objętego działaniami wojennymi Rzekucia w głąb Rosji (znamiennie, że Newerly nie podaje powodów tej ewakuacji). Przesiedleńcy trafiają do Symbirska. Pewnego dnia odwiedza ich Teresa, wychowawczyni w miejscowym Domu Dzieci Polskich. Jest to nowo powstała placówka, założona z inicjatywy Ludowego Komisariatu Oświaty. Teresa zastaje rodaków bez środków do życia, dorosłych – podupadłych na zdrowiu, dzieci zaś – zaniedbane. Postanawia im pomóc i zabiera kilkunastoletniego Szczęsnego i nieco młodszego Walusia do placówki, w której pracuje. Główny bohater tak wspomina pobyt w tym miejscu:

Karmiono w tej ochronce możliwie. Złodziejstwa ani bicia nie było, na religię chodziliśmy do księdza, bo on do nas nie mógł przychodzić, a Polskę współczesną wykladał porucznik z jeńców, tak że atmosfera panowała legionowa. Ale największy wpływ na nas miała kierowniczka, bo to była

⁶² J. Korczak, *Dzieci ulicy*, dz. cyt., s. 82.

z gruntu uczciwa kobieta i sama wierzyła, że czeka nas ojczyzna odrodzona po niewoli i sprawiedliwa [s. 11-12].

Narrator dodaje, że władze przymykały oko na prowadzone przez porucznika lekcje, komisarz oświaty Tkaczow nazywał mieszkańców domu „podwójnymi sierotami”, a kierowniczkę placówki, panią Teresę, cenił jako pedagoga i człowieka.

Szczęśny mimo wszystko nie wytrzymuje długo w „ochronce” – decyduje się ją opuścić. Jest przyzwyczajony do swobody i wolności, a poza Polskim Domem czeka na niego grupa tatarskich przyjaciół, z którymi spędza czas, próbując zdobyć pieniądze i żywność. Chłopiec jest niepokorny, ma opinię zbója i buntownika, „czarnego czorta” (s. 16), jednak cechują go przy tym inteligencja, ambicja (z synem pani Teresy Jurkiem czytuje Spinozę, Dumasa oraz *Kapitał* Marksa, nie będąc póki co przekonany co do słuszności idei głoszonych przez kolegów z Komsomołu.), zaradność i dobre serce.

Jednym z wątków wspomnień tytułowego *Chłopca z Salskich Stepów* jest doświadczenie *bezprizornosti*⁶³ – okres, w którym jako młody chłopiec żył na ulicy. Literacki sobowtór Diegtiariewa opowiada o zjawisku *bezprizornosti* następująco:

Muszę ci, przyjacielu, wyjaśnić, że w owym czasie, w pierwszych latach po wojnie domowej, Związek Radziecki dotknęła wśród wielu klęsk także plaga dzieci opuszczonych, tzw. „bezprizornych”. Tysiące dzieci opuszczonych, zdziczałych włóczyło się po całym kraju. W zimie zbijaly się w stada jak wilki, latem chodziły w pojedynkę, we dwójkę. Nie mieliśmy

⁶³ *Bezprizornost'* należy rozumieć jako pozostawanie dziecka bez nadzoru i opieki oraz bez stałego miejsca zamieszkania. Zjawisko może (ale nie musi) wynikać z sieroctwa.

jeszcze wtedy dostatecznej ilości szkół ani domów wychowawczych, ani mądrych, wyszkolonych wychowawców [s. 20].

Chociaż zjawisko *bezprizornosti* istniało już w okresie przedrewolucyjnym, to dopiero po roku 1917 skala problemu osiągnęła w ZSRR niespotykany dotąd rozmiar. To między innymi dlatego na ulicach radzieckich miast pojawiały się setki nieletnich „włóczęgów”. Jak twierdzi Allan Ball, był to widok, który zagraniczni dziennikarze i turyści odwiedzający ZSRR w pierwszej dekadzie rządów bolszewików odnotowywali jako coś uderzającego⁶⁴. Jedną z takich relacji są wspomnienia Malcolma Muggeridge’a, angielskiego dziennikarza, który wróciwszy z ZSRR pisał: „[...] wykrzywione, zwierzęce twarze, skosmaczone włosy i pusty wzrok. Widziałem je w Moskwie i Leningradzie – siedziały pod mostami, czatowały na dworcach. Pojawiały się nagle jak zgraja dzikich małp [podkr. – E. Ch.], a potem rozbiegały się i znikaly”⁶⁵.

Rządowi sowieckiemu niełatwo było poradzić sobie z problemem bezdomnych dzieci. Jak twierdzą autorzy książki *Dzieci Gulagu*, Cathy Frierson i Siemion S. Wileński, liczba sierot w Rosji przed zmianą ustrojową wynosiła 300 tysięcy, zaś w pierwszej dekadzie panowania rządu bolszewickiego wzrosła do 6 milionów⁶⁶. W latach 30. wśród *bezprizornych* znalazły się ponadto dzieci z rodzin represjonowanych. Należy też wspomnieć o panującym w tym okresie głodzie, wskutek którego śmierć poniosło ponad 6 milionów obywateli Związku Radzieckiego, w tym ponad 3 miliony mieszkańców terenów sowieckiej

⁶⁴ Zob. A. Ball, *The Roots of Besprizornost' in Soviet Russia's First Decade*, “Slavic Review” 1992, Vol.

51, № 2, s. 247-248, <http://www.jstor.org/stable/2499530> (dostęp 23.05.2018).

⁶⁵ M. Muggeridge, *Chronicles of Wasted Time: Chronicle I: The Green Stick*, New York 1973, s. 219. Cyt. za: R. Pipes, *Rosja bolszewików*, przeł. W. Jeżewski, Warszawa 2005 [cytowany fragment przeł. W. Jeżewski].

⁶⁶ C.A. Frierson S.S. Wileński, *Dzieci Gulagu*, Warszawa 2011, s. 90.

Ukrainy⁶⁷. Klęska zmusiła tamtejszą ludność do opuszczania rodzinnych stron i poszukiwania ratunku od śmierci głodowej.

W opisach *bezprizornych* często podkreślany jest nieludzki wygląd dzieci i podobieństwo do zwierząt. Podobną charakterystykę znaleźć można u Newerlego. W krótkim opowiadaniu *Jak dobrze czasem być waregiem*, opublikowanym w 1985 roku w zbiorze *Za Opiwardą, za siódmą rzeką* także pojawia się *bezprizorny*. Akcja opowiadania ma miejsce w roku 1935. Główny bohater i zarazem narrator opisuje, jak podczas samotnej wyprawy kajakowej po Kresach spotyka jedenastoletniego bezdomnego chłopca o imieniu Bolko. O ile *bezprizorni* w radzieckich miastach żyją w mniejszych lub większych grupach, o tyle spotkany chłopiec wychowuje się w zasadzie zupełnie sam, stając się kimś w rodzaju dzikiego dziecka. Relacja pomiędzy turystą i spotkanym chłopcem przypomina relację Robinsona Crusoe'a i Piętaszka: oto wykształcony podróżnik spotyka nieucywilizowanego tubylca i czyni go swoim towarzyszem. Aby nawiązanie było bardziej czytelne, narrator nazywa Bolka właśnie Piętaszkiem. Chłopiec, który z mieszaniną fascynacji i strachu obserwuje przedmioty należące do przybysza i wykonywane przez niego czynności, nazwany jest wprost dzikim dzieckiem:

Dzikiem dziecko wyciągając łepkę przysunęło się bliżej. Gdy prymus zaterkotał, odskoczyło, ale widząc mój spokój, wróciło. Niegłupie dziecko. Obserwowało, oswajało się i przysuwało wolno. [...] Mogłem się mu przyjrzeć – raczej chłopiec, dziurawa, okropnie brudna koszula, z lnu albo i z wańtucha, spod koszuli przepasanej łykiem bose, czarne stopy. Zamorzona chudzina, mniej więcej dziesięć lat. Wybielone słońcem włosy, zmierzwione i pozlepiane, jeszcze nie kołtun, ale już-już... [...]

⁶⁷ T. Snyder, *Skrwawione ziemie: Europa między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 2011, s. 75.

Na deser przyniosłem czekoladę, pokruszyłem według odcisniętej siatki.

– Daj łapę.

Nasypałem mu garść czarnych drobniotkich cegiełek. Przykrył dłonią, przyłożył do ucha, potrząsnął. Nie było żadnego dźwięku. Spojrzał pytająco.

[...]

Otworzył usta, jakby chciał coś wykrzyknąć, cały poczerwieniał z wysiłku, ale z gardła wydobył się tylko jakiś bełkot. Zbladł i z oczu wypłynęły łzy bólu i niemocy – zrozumiałem – łzy niemowy⁶⁸.

W przytoczonym fragmencie wyraźna jest animalizacja chłopca (ma łepkę, łapę). Służy to zasugerowaniu, że dotąd nikt nie interesował się losem dziecka i nie próbował go „oswoić”. Narrator, poznawszy historię Bolka od miejscowego popa, decyduje się zabrać chłopca do Mężenina, gdzie przebywa akurat Janusz Korczak. Otwarte zakończenie utworu pozwala domyślać się dalszych losów „dzikiego dziecka”, kolejnego – być może – mieszkańca korczakowskiego Naszego Domu...

Bezprizorni sportretowani są także na kartach autobiograficznej powieści *Zostało z uczyty bogów*. Jej bohater, Igor, spotyka ich po rewolucji, w 1922 roku w Kijowie i rok później w Odessie. Pierwsze z tych spotkań opisuje następująco:

po jakimś czasie spostrzegłem za sobą parę bliźniąt, byłem przekonany, że bliźnięta, tak wyglądały, sunęły za mną bez słowa krok w krok jak lunatycy, jak odurzone małe mucki. Teraz wiem, zwietrzyły pasztet, [...] miały wyostrzone głodem, do tegoż jeszcze dziecinnie chłonne noski, jestem pewien, że wyczuły. [...] bliźniacze głodomorki podążające za mną somnambulicznie i właśnie nieco z prawa, gdzie był pasztet, wydały mi się czymś niesamowitym, nie mogłem uciec przed nimi ani przepędzić ich [...]

⁶⁸ I. Newerly, *Jak dobrze czasem być waregiem* [W:] *Za Opiwardą, za siódmą rzeką...*, Warszawa 1985, s. 72-74.

musiałem im dać. Stanęli na wprost siebie, chłopiec i dziewczynka, twarz w twarz, i patrząc sobie w oczy, lizali pasztet po kolei, raz on, raz ona, bezwiednie jak we śnie. Zdjęło mnie przerażenie – gdy skończą, to się przebudzą i umrą, stojąc, z otwartym pyszczkiem śniętej rybki⁶⁹.

Widok *bezprizornego* w Odessie nie budzi już w Igorze szoku, jedynie złość na ustrój, którego założenia tak ostro kontrastują z rzeczywistością. Postanawia zaopiekować się napotkanym dzieckiem i zabiera je do domu. Próba pomocy bezdomnemu kończy się niepowodzeniem: chłopiec, przyzwyczajony do życia na ulicy wśród innych *bezprizornych*, po kilku dniach ucieka.

Bezprizorny bohater *Chłopca z Salskich Stepów* trafia do domu dziecka. Dorosły już Włodzimierz Diergaczow wspomina, że przed 1917 roku oraz w pierwszych latach po rewolucji sierocińce zazwyczaj prowadzone były przez niekompetentny personel. Tak opisuje codzienność w zakładzie, do którego trafił:

Zdarzały się wypadki, że przeróżna hołota pełniła funkcje i czyniła z domu dziecka spelunkę.

Dostałem się właśnie do takiej spelunki. Nauczycielka umiała mniej ode mnie, kierownik najczęściej tłumaczył pałką, a cały personel kradł. Było głodno, chłodno i podle [s. 20].

Wowa decyduje się na ucieczkę do Odessy, gdzie znów żyje jako *bezprizorny*. Dopiero po jakimś czasie znowu trafia do domu dziecka, ale tym razem zupełnie innego – wspaniałego, jak wynika z relacji Diergaczowa. W Rosji Sowieckiej z czasem pojawiało się coraz więcej placówek opiekuńczo-wychowawczych, prowadzonych zgodnie z założeniami radzieckiej pedagogiki.

⁶⁹ I. Newerly, *Zostało z uczyty bogów*, Warszawa 2018, s. 275.

O tym, że Wowa opisuje taką właśnie placówkę, świadczy chociażby tytuł rozdziału, w którym o niej mowa: *Piękny urywek z encyklopedii*.

Proces tworzenia nowego systemu edukacji i wychowania w porewolucyjnej Rosji opisuje Anna Kadykało w książce *Dzieciństwo jako rosyjski temat kulturowy w XX wieku*. Autorka przypomina, że rząd ZSRR deklarował rozwiązanie problemu *bezprizornosti*, między innymi powołując w 1921 roku Komisję ds. Poprawy Życia Dzieci przy Wszechrosyjskim Centralnym Komitecie Wykonawczym, na której czele stanął Feliks Dzierżyński, który od 1918 kierował również radzieckim systemem więziennictwa, a wkrótce także GPU i OGPU⁷⁰. Rolę funkcjonujących dotychczas organizacji filantropijnych przejęło państwo⁷¹, tworząc placówki o charakterze opiekuńczo-wychowawczym, w których, zgodnie z ideologią komunistyczną, kształtowano „nowego człowieka radzieckiego”.

Do najwybitniejszych pedagogów, zaangażowanych w tworzenie tego typu eksperymentalnych instytucji, należeli m.in. Paweł Błoński (kierownik naukowy eksperymentalnej szkoły pracy o nazwie Dom Dziecka im. III Międzynarodówki) i Stanisław Szacki (od 1919 roku kierujący Pierwszym Wzorcowym Ośrodkiem Szkoleniowo-Wychowawczym Ludowego Komisariatu Oświaty). Warto wymienić także Riwesa i Szulmana – autorów koncepcji szkoły-komuny i założyciele pierwszego Miasteczka Dziecięcego⁷².

Kadykało pisze, że *bezprizornych* umieszczano w tego typu eksperymentalnych placówkach: w koloniach pracy, szkołach-komunach pracy,

⁷⁰ O Dzierżyńskim i jego stosunku do *bezprizornych* pisze Sylwia Frołow. S. Frołow, *Fabryka aniołków* [W:] *Dzierżyński. Miłość i rewolucja*, Kraków 2014.

⁷¹ W Rosji carskiej działalność dobroczynna prowadzona była głównie przez Cerkiew, a przytułki i sierocińce zakładano najczęściej przy monasterach. W XVIII-tym wieku wprowadzono prawo, na mocy którego rodzina mogła przygarnąć i wychować osierocone dziecko, za co przysługiwała państwowa dotacja. Zob. A. Kadykało, *Dzieciństwo jako rosyjski temat kulturowy w XX wieku*, Kraków 2014, s. 319-321.

⁷² W. Okoń, *Radzieckie eksperymenty szkolne*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1967, nr 10, s. 34.

zamejskich koloniach, miasteczkach dziecięcych, szkołach dla dzieci sprawiających kłopoty wychowawcze i domach dziecka⁷³. Do tych samych placówek trafiały również dzieci rodzin represjonowanych. Ówczesny ludowy komisarz oświaty Anatolij Łunaczarski – który wraz z Nadeżdą Krupską współtworzył radziecki system szkolnictwa – deklarował, iż „dzieci z domów dziecka są dziećmi państwa, ich ojcem jest państwo, a matką – całe społeczeństwo robotniczo-chłopskie”⁷⁴. W takim też duchu dzieci były wychowywane i indoktrynowane.

Pedagogika radziecka i Anton Makarenko

Problemem wychowania i resocjalizacji dzieci *bezprizornych* i młodocianych przestępców zajmował się w latach 20. i 30. Anton Makarenko, twórca systemu wychowania komunistycznego. Jego koncepcje zyskały ogromną popularność po roku 1939, czyli już po śmierci pedagoga. Po wojnie Makarenko stał się czołowym reprezentantem radzieckiej pedagogiki, warto zatem przypomnieć najważniejsze fakty dotyczące jego działalności i poglądów na kwestie wychowania. Warto przyjrzeć się tej tematyce, ponieważ pomysły Makarenki były wdrażane także w polskich ośrodkach wychowawczych i opiekuńczych. Pedagog proponował wychowanie poprzez pracę, co wpisywało się w system penitencjarny ZSRR, którego oficjalnie ważnym elementem była *pierekowka*, czyli przekuwanie dusz.

⁷³ A. Kadykało, *Dzieciństwo jako rosyjski temat kulturowy w XX wieku*, dz. cyt., s. 343.

⁷⁴ Tamże. Warto dodać, że zgodnie z ideologią radziecką wszystkie, nie tylko osierocone, dzieci są przede wszystkim dziećmi państwa i społeczeństwa robotniczo-chłopskiego. Jak pisze Kadykało, „W latach dwudziestych i trzydziestych wytoczono wojnę autorytetowi rodziny, który kształtował świadomość człowieka wewnętrznie wolnego. Jedyne autorytetem miała być władza państwowa, a «etyczne prawo» miało oznaczać całkowite wyrzeczenie się rodzica – wzorem takiej postawy był mit Pawlika Morozowa”. Tamże, s. 99.

Koncepcja Makarenki wyrasta z wieloletnich doświadczeń pedagoga-praktyka: w roku 1920 założył on pod Połtawą Kolonię im. M. Gorkiego, którą kierował przez siedem kolejnych lat, zaś od 1927 roku kierował Komuną Dziecięcą im. F. Dzierżyńskiego w Charkowie. Głównym założeniem pedagogiki Makarenkowskiej jest wychowanie poprzez pracę⁷⁵, zaś formą wychowania i główną wartością – kolektyw, którego wzorem jest społeczeństwo socjalistyczne:

Człowiek jest – według Makarenki – taki, jakim uczyni go środowisko społeczne. W społeczeństwie radzieckim los i szczęście jednostki są, jego zdaniem, związane z losem i szczęściem kolektywu. Dzięki kolektywowi jednostka staje się członkiem społeczeństwa, uczestniczy w jego pracy, [...] rozwijając przy tym siebie, swoje zainteresowania, potrzeby, przeżycia. Pełny rozwój osobowości jest możliwy jedynie w kolektywie, toteż wychowanie kolektywne jest jedynie słusznym kierunkiem wychowania jednostki⁷⁶.

⁷⁵ Ireneusz Pyrzyk wśród pozostałych elementów wymienia: zapewnienie dziecku samorealizacji i rozwoju, które są źródłem szczęścia, realizację wartościowych dążeń i celów, dyscyplinę rozumianą jako odpowiedzialną postawę wobec siebie i innych, wychowanie poprzez zabawę, która jest wdrożeniem do pracy. I. Pyrzyk, *Prekursorzy pedagogiki opiekuńczej*, Toruń 2003, s. 103-115.

⁷⁶ K. Bartnicka, *Oświata, wychowanie i myśl pedagogiczna w Związku Radzieckim [W:] Historia wychowania. Wiek XX*, red. J. Miąso, Warszawa 1984, s. 69. Oczywiście kolektyw nie jest oryginalną koncepcją Antona Makarenki. Jak pisze Aleksander Lewin, podstawy teorii wychowania w kolektywie opisane zostały już w pracach filozoficznych Marksa i Engelsa, m.in. w *Manifeście komunistycznym* (1848). Badacz dodaje, iż: „U źródeł teorii wychowania kolektywnego odnajdujemy również śmiało i nowatorskie koncepcje wychowawcze, wysuwane przez ruch robotniczy jeszcze przed 1917 rokiem. Nie mniejszą wagę posiadają doświadczenia wychowawcze różnych postępowych instytucji, zrzeszeń, organizacji, zwłaszcza doświadczenia rewolucyjnego ruchu młodzieżowego. We wszystkich tych koncepcjach i doświadczeniach centralne miejsce zajmował problem wychowania społecznego, pojętego kolektywistycznie. Jednakże możliwości urzeczywistnienia założeń wychowania kolektywnego w skali masowej były przez długie lata bardzo ograniczone. Dopiero zwycięstwo Rewolucji Październikowej stworzyło obiektywne warunki dla szeroko zakrojonej realizacji tej koncepcji”. A. Lewin, *System wychowania kolektywnego w szkole radzieckiej*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1967, nr 10, s. 51.

Za ilustrację tego założenia może posłużyć *Poemat pedagogiczny* (1933-1935), autobiograficzna powieść Makarenki, której fabułą są dzieje Kolonii pod Połtawą. Główni bohaterowie *Poematu* to wychowawcy oraz wychowankowie, często *bezprizorni* (początkowo tylko chłopcy, w kolejnych latach do kolonii dołączają także dziewczynki). Kierownik placówki mierzy się z zadaniem resocjalizacji nieletnich przestępców i przywrócenia społeczeństwu młodych ludzi, których dotychczasowe życie toczyło się na ulicy. Eksperyment wychowania poprzez pracę udaje się: w ciągu kilku lat mieszkańcy kolonii rozwijają samowystarczalne gospodarstwo rolne. Wielu z nich zdobywa przy tym średnie wykształcenie, a niektórzy kontynuują naukę na studiach wyższych.

W *Poemacie pedagogicznym* ukazany jest trud zadania „przebudowy duszy” *bezprizornego*. Pierwsze miesiące pracy w kolonii wspomina Makarenko jako okres własnej rozpacz i bezradności:

Kolonia coraz bardziej przypominała „melinę”, złodziejską spelunkę, w stosunkach wychowanków coraz bardziej ustalał się ton nieustannego znęcania się i chuligaństwa. W obecności wychowawczyń zaczęto już opowiadać sprośne anegdoty, domagano się po grubiańsku obiadu, przy stole rzucano talerze, zabawiano się demonstracyjnie fińskimi nożami, drwiąco wypytywano, kto jaki ma majątek⁷⁷.

Makarenko opisuje nowo przybyłych do kolonii *bezprizornych* w sposób następujący:

w lutym roku 1921 przywiozłem na linijce kilkanaścioro prawdziwych bezdomnych, straszliwie zaniedbanych dzieci. Kosztowało wiele trudu, nim

⁷⁷ A. Makarenko, *Poemat pedagogiczny*, t. 1, Warszawa 1949, s. 18.

się je jakoś domyło, jakoś odziało, wyleczyło świerzb. Pod koniec lutego zebrało się na kolonii około trzydzieścioro dzieci. W większości wypadków były dzikie i zupełnie nieprzystosowane do tego, by realizować marzenia o wychowaniu socjalistycznym⁷⁸.

W pracy z *bezprizornymi* nie sprawdzały się żadne znane dotąd metody wychowawcze, dlatego kadra kolonii musiała metodą prób i błędów stworzyć własny system pedagogiczny. Jego podstawą stała się wspólna praca w ramach kolektywu. Kolektyw stanowić miał, jak pisze Anna Kadykało:

grupę społeczną, której członków łączy swoista więź, a mianowicie wykonywanie zadań sprzyjających rozwojowi ustroju socjalistycznego. Tylko w kolektywie, będącym nową formą wychowania, jednostka miała uzyskać możliwość wszechstronnego rozwoju. Dzięki byciu członkiem kolektywu w jednostce kształtował się świadomy stosunek do spraw społecznych, wyrabiane były nawyki społeczne i koleżeńskie współdziałanie, jak również nawyki organizatorskie. Kolektyw miał funkcję wychowawczą; do jego zadań należało także kształtowanie i umacnianie woli, męstwa, uporu w dążeniu do celu oraz doskonalenie osobowości. Pierwszeństwo należało oddawać interesom wspólnym, a wychowanie powinno sprowadzać się do uznania, że cele osobiste mają służyć również dobru ogólnemu. Tylko człowiek, który uznaje wyższość perspektywy kolektywnej nad osobistą, mógł być uznany za człowieka typu radzieckiego. [...] Według Makarenki, kolektyw powstaje następująco: najpierw tworzy się aktyw z kilku najbardziej zaangażowanych członków grupy, którzy

⁷⁸ Tamże, s. 25.

stopniowo wciągają do zadań coraz więcej członków, aż cele kolektywu staną się bliskie wszystkim⁷⁹.

Bezprizorni w Polsce

Mechanizm tworzenia się kolektywu opisany został w książce Newerlego *Archipelag ludzi odzyskanych* (1950). Miejscem akcji jest istniejący faktycznie ośrodek założony przez Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Jego organizatorem był Aleksander Lewin, zafascynowany Makarenką współpracownik Korczaka (autor pracy *Tryptyk pedagogiczny – Korczak, Makarenko – Freinet*). Głównym tematem utworu, jak już zostało wspomniane, są losy piętnastoletniego Kuby Pruszczyka, sieroty i włóczęgi bez stałego miejsca zamieszkania – polskiego *bezprizornego*, który trafia do bartoszyckiego ośrodka. Placówka stanowi duży kompleks kilku budynków i funkcjonuje zgodnie z założeniami radzieckiej pedagogiki. Wychowankowie domu dziecka uczą się w szkole, uczestniczą w warsztatach, pracują na rzecz ośrodka, celebrują państwowe uroczystości, zasilają szeregi harcerstwa i Związku Młodzieży Polskiej (odpowiednika radzieckiego Komsomołu). Niektórzy występują w orkiestrze. Ochotnicy w grupach biorą udział w „zawodach ziemniaczanych”, czyli wykopkach. Wszyscy mają do dyspozycji własny dom kultury. Społeczność kultywuje koleżeńskość, pracowitość i zaangażowanie. Postawa każdego z mieszkańców ośrodka podlega ocenie Rady Młodzieżowej, która przypomina funkcjonującą w domach Korczakowskich instytucję Sądu Koleżeńkiego. O skuteczności takiej formy dyscyplinowania świadczy fragment mówiący o tym, jak poczuł się Kuba, stając przed Radą Młodzieżową jako oskarżony o podglądanie dziewcząt w kąpielni:

⁷⁹ A. Kadykało, *Dzieciństwo jako rosyjski temat kulturowy w XX wieku*, dz. cyt., s. 115-116.

[Kuba] Często bywał karany. Bili go ludzie i biło go życie. Dobrze znosił cięgi i niewiele sobie robił z urągania. Ale żeby nikt palcem nie tknął, nawet nie zrugął, tylko żeby wszyscy na raz krzywo spojrzeli... To tak, jakbyś opowiadał kawał, a tu nagle zapanuje cisza i ktoś jeden za wszystkich rzuci; „Głupiś!” W takiej ciszy, pod ciężarem ogólnej nagany tylko drewno się nie ugnie albo coś innego bez ambicji. A Kuba miał ambicję⁸⁰.

Mieszkańcy Bartoszcyc – zgodnie z założeniami pedagogiki makarenkowskiej – nie tylko uczą się i pracują, kształtuje się także ich postawę ideologiczną. Kuba jest na przykład świadkiem rozmowy koleżanek z kierowniczką i wychowawczynią placówki na temat materializmu dialektycznego. Chłopiec ze zdumieniem odkrywa tym samym, że w Bartoszcycach dzieci i młodzież mogą swobodnie zwierzać się dyrekcji ze swoich wątpliwości i rozterek, także światopoglądowych (co z kolei przypomina rzeczywistość Domu Sierot, w którym Korczak zawsze chętnie wdawał się w rozmowy i dyskusje z wychowankami). W powieści Newerlego pojawiają się liczne charakterystyczne dla poetyki prozy socrealistycznej słowa (proletariat, dialektyka, kontrewolucja, reakcja, towarzysz dyrektor) oraz metaforyka wojenna⁸¹. Ważnym wątkiem *Archipelagu Ludzi Odzyskanych* jest formowanie się młodzieżowego kolektywu⁸². Na jednym z niedzielnych zebrań dyrektor zwraca się do młodzieży z propozycją oszklenia jednego z budynków bartoszyckiego kompleksu. Wyjaśnia:

⁸⁰ I. Newerly, *Archipelag Ludzi Odzyskanych*, Warszawa 1968, s. 115. Kolejne przytoczenia z tego wydania będę w tym rozdziale opatrywać numerami stron.

⁸¹ Por. W. Tomasik, *Polska powieść tendencyjna 1949–1955. Problemy perswazji literackiej*, dz. cyt., s. 46, 48–49, 53.

⁸² Samo pojęcie kolektywu nie pojawia się na kartach powieści.

Nam, wychowawcom, chodzi o to, żebyście nauczyli się pracować zespołowo. To raz. Żebyście brali udział w odbudowie – to dwa. Żebyście uczestniczyli w życiu poza Ośrodkiem – to trzy. [...] Starsza młodzież ma już różne potrzeby, różne wydatki osobiste. W rodzinie zawsze dostanie się na to parę złotych od rodziców, tymczasem u nas... Owszem, jak do mnie któryś z was przybiega w nagłej sprawie gotówkowej, to ja czasem też daję. Ale to nie jest dobre i ogólnie biorąc nie zmienia postaci rzeczy: nie macie pieniędzy na osobiste wydatki. Tymczasem Ośrodek nie ma ludzi do wykonania wielu prac gospodarczych. Ja już dawno myślałem o tym, że powinien istnieć zespół gospodarczy młodzieży, który by wykonywał niektóre roboty. [...] Spójrzcie na blok C. Dobry blok, mało zniszczony. Warsztat stolarski swoje zrobił, futryny i ramy okienne są już wstawione, ale szyb nie ma. [...] Należy czym prędzej dom oszklić, bo jesień – deszcze, śniegi – podłoga zgnije. Wywieźć gruz, uprzątnąć... Macie pierwszą poważną robotę. Podejmujecie się? W takim razie zorganizujcie zespół gospodarczy. Spiszemy umowę: co trzeba zrobić, w jakim terminie, na jaką sumę – wszystko dokładnie. Postanowicie, jaką część zarobku przekazujecie na fundusz wiejski i na fundusz zespołu, ile będzie się wypłacało każdemu gotówką... Może kasę oszczędności założycie? [...] Ja bym tylko chciał, żeby Rada Młodzieżowa miała wgląd w te sprawy [s. 204-205].

Do formowanego w bartoszyckim ośrodku zespołu zgłasza się czterdzieścioro ochotników, ale tylko najbardziej uczciwi i szanowani przez społeczność ostatecznie zostają członkami grupy. Dyrekcja i wychowawcy w żaden sposób nie ingerują w jej pracę. Młodzi ludzie sami wyznaczają sobie cele, sami dla siebie są surowi i wymagający. Wśród nich jest oczywiście Kuba Pruszczyk, który ze zdziczałego włóczęgi w kilka miesięcy przeistacza się w pilnego ucznia i lubianego, zaangażowanego w życie ośrodka członka bartoszyckiej społeczności. Podobną przemianę przechodzi jego koleżanka, skryta i nieufna Halinka, jedyna dziewczyna w zespole szklarzy, która pracuje

zawzięcie i poświęca cały swój wolny czas na to, aby cel wyznaczony przez kolektyw został osiągnięty. Dzięki propozycji dyrektora wychowankowie mają możliwość nauczyć się pracy w zespole i wziąć udział w odbudowie Polski Ludowej. Robią to w swojej własnej skali. Nawiązują też kontakt z lokalną społecznością i, dzięki zarobionym razem pieniądzom, organizują w pobliskim Leszkowie dom kultury. Widać tu wyraźne nawiązanie do *Poematu pedagogicznego* Makarenki, którego bohaterowie także kolektywnie pracowali, budowali gospodarstwo i integrowali się z ludnością okolicy. Metaforą kolektywnej pracy jest w powieści Newerlego orkiestra, w której:

Każdy po swojemu, każdy na czym innym gra tę samą melodię, w której nie ma dźwięków lepszych i dźwięków gorszych – wszystkie są piękne razem, zawsze razem. W tej wielkiej orkiestrze tak samo potrzebne są i ważne – bębny i puzony, waltornie i klarnety, i jego mała trąbka z trzema klapkami...
[s. 213].

Przemiana, którą przechodzi Kuba, dowodzi skuteczności Makarenkowskiej metody wychowania i tego, że *pierekowka* jest możliwa. W Bartoszycach chłopak:

Ogarnia świadomością coraz szersze zespoły i perspektywy, coraz śmielej próbuje swych sił, bo wszyscy próbują, bo wszystko wokół niego zmienia się i rusza, i ta praca go porywa, wiąże uczuciowo z bartoszycką gromadą, potem z Leszkowem, z Olsztynem, z całą Polską Ludową, która jest jego i on jest jej [podkr. E. Ch.; s. 287].

Sformułowanie „i on jest jej” jest szczególnie wymowne w kontekście cytowanej już wypowiedzi Łunaczarskiego, który deklarował, że w społeczeństwie radzieckim „dzieci z domów dziecka są dziećmi państwa, ich ojcem jest państwo, a matką – całe społeczeństwo robotniczo-chłopskie”. Z przytoczonego fragmentu *Archipelagu* wynika, że podobnie rzecz się ma w Polsce Ludowej przedstawionej w socrealistycznej powieści Newerlego. Zresztą, w socjalistycznej wizji świata nie tylko dzieci osierocone należą do społeczeństwa reprezentowanego przez władzę, wszakże organizacja partyjna to „rodzina zastępcza” dla każdego młodego obywatela⁸³.

Zarówno w *Archipelagu Ludzi Odzyskanych*, jak i w *Chłopcu z Salskich Stepów* Newerly stosuje podobne rozwiania fabularne. Główny bohater debiutanckiej powieści pisarza, Rosjanin Wowa, trafia do podobnej co Kuba Pruszczyk placówki, ale w Rostowie. W przeciwieństwie do poprzedniego zakładu, w którym było „głodno, chłodno i podle”, tym kieruje dobra i uwielbiana przez dzieci Nina Pietrowna. Włodzimierz mówi o tym miejscu „dom”. Tak jak instytucja w Bartoszykach, rostowski sierociniec obejmuje internat, szkołę oraz warsztaty, m.in. stolarski i mechaniczny. Wowa, tak jak Kuba Pruszczyk, dzięki wrodzonej ambicji i samodyscyplinie nie tylko nadrabia braki w edukacji, ale nawet zostaje nieprzeciętnym uczniem. Po dwóch latach Wowa sam zostaje wychowawcą w zakładzie prowadzonym przez Ninę Pietrowną. Wśród wychowanków bartoszyckiego domu dziecka także są przyszli wychowawcy tej placówki. Kuba spełnia się jako pedagog, gdyż wstępuje do harcerstwa i z powodzeniem pracuje z zuchami. Jest, tak jak Wowa, jednym z „ludzi odzyskanych”, którzy odnajdują sens życia w pracy dla społeczeństwa. „Wydaje mi się, że właśnie to pokonywanie siebie samego w dążeniu do doskonałości jest

⁸³ J. Smulski, *Od Szczecina do... Października. Studia o literaturze polskiej lat pięćdziesiątych*, dz. cyt., s. 25.

kulturą, a pokonywanie przyrody i materii – tylko cywilizacją”⁸⁴ – powiada Diergaczow, wspominając swoją przemianę.

W sposobie funkcjonowania zarówno rostowskiego domu dziecka, jak i ośrodka w Bartoszykach, można dostrzec pewne elementy kojarzone z Korczakowskim sposobem organizacji życia w tego typu placówkach. Newerly miał okazję dobrze poznać metody wychowawcze autora *Króla Maciusia Pierwszego*, ponieważ sam pracował w zarządzanych przez niego placówkach. Przez lata prowadził warsztaty stolarskie zarówno w Domu Sierot, jak i w Naszym Domu na warszawskich Bielanach. Po wybuchu II wojny światowej przez jakiś czas pracował jako szklarz, m.in. wstawiał szyby w zniszczonym budynku sierocińca przy Krochmalnej. Píše o tym Jan Zieliński⁸⁵. Majsterkowanie i prace rzemieślnicze mają, jak wynika z lektury *Archipelagu Ludzi Odzyskanych* oraz *Chłopca z Salskich Stepów*, znaczący walor wychowawczy. Kuba Pruszczyk angażuje się, współtworząc kolektyw szklarzy, dzięki czemu uczy się systematyczności i rzetelności, a także przekonuje się, ile satysfakcji daje praca w zespole. Za to Wowa z zachwytem opowiada o warsztatach mechanicznych, prowadzonych przez charyzmatycznego Dymią-Wanycza, które odbywały się nieregularnie, a uczestnictwo w nich było zupełnie dobrowolne. Efekty wymyślanych przez nauczyciela projektów rzadko miały praktyczne zastosowanie, za to cenny był sam zapal do pracy, którym zarażał wychowanków, i radość ze wspólnego działania.

Dom dziecka z powieści *Chłopiec z Salskich Stepów* nie jest głównym miejscem akcji w utworze, więc sposób jego organizacji został ledwie naszkicowany. To, co zostało najwyraźniej podkreślone, to wzajemna życzliwość mieszkańców tego domu i szczerą miłość do dzieci, jaką przejawia dobroduszn

⁸⁴ I. Newerly, *Chłopiec z Salskich Stepów*, dz. cyt., s. 32.

⁸⁵ Tamże, s. 204-207.

i mądra wychowawczyni Nina Pietrowna. Młodzież odwdzięcza się jej równie gorącymi uczuciami. Dowodzi tego chociażby postawa zbuntowanego niegdyś *bezprizornego* Lońki, który rezygnuje z uczestnictwa w atrakcyjnych i ważnych dla niego obchodach rocznicy powstania placówki, aby zdążyć wykonać w warsztacie prezent dla Niny Pietrowny – lampę na biurko. Z opowieści Wowy o rostowskim domu dziecka wynika także, że działa w nim grupa teatralna, a wychowankowie mogą uczestniczyć w zajęciach plastycznych. Pod okiem wspaniałej Niny Pietrowny *bezprizorni* przeobrażają się w ambitnych, pracowitych i szczęśliwych ludzi.

W Bartoszycach jednoznacznie pozytywną postacią jest zarówno kierowniczka Zaleska, łagodna i ciepła, z szacunkiem odnosząca się do swoich wychowanków, jak i życzliwy dyrektor. Jest jeszcze duchowy patron Bartoszyk – Janusz Korczak – który „dobrotliwie” (s. 120), „mrużąc oczy niedowidza” spogląda na dzieci z portretu zawieszzonego w głównej Sali Domu Kultury.

Bohaterowie Newerlego, nie tylko Szczęsny, ale także Kuba i w pewnej mierze Wowa, mają coś z Korczagina, głównego bohatera głośnej socrealistycznej powieści Mikołaja Ostrowskiego *Jak hartowała się stal*. Wszystkich poznajemy jako nieokrzesanych, zbuntowanych i przebojowych chłopców, którzy przezwyciężają własne słabości, stając się wzorem „nowego człowieka”. Dewizą Wowy z *Chłopca z Salskich Stepów* oraz Szczęsnego z *Pamiętki z Celulozy* mogłyby być słowa Korczagina: „Umiej żyć nawet wtedy, gdy życie staje się nie do zniesienia. Uczyni je pożytecznym”⁸⁶. Bohater *Archipelagu Ludzi Odzyskanych*, Kuba Pruszczyk, żyje w takiej rzeczywistości społecznej, w której państwo troszczy się o los dzieci osieroconych, a problem *bezprizornosti* odchodzi do historii jako relikwiny minionej epoki.

⁸⁶ M. Ostrowski, *Jak hartowała się stal*, przeł. W. Rogowicz, Warszawa 1977, s. 461.

Dzieci Makarenki?

W powieściach Newerlego szczęście jednostki związane jest pracą i kolektywnym współdziałaniem, co nadaje życiu sens i umożliwia rozwój osobowości. Nawet Wowa, bohater *Chłopca z Salskich Stepów*, powieści, której akcja osadzona jest głównie w czasie II wojny światowej, opowiadając o swoich losach, używa przede wszystkim liczby mnogiej, bo udało mu się przetrwać głównie dzięki solidarności przyjaciół.

Opisane w dwóch pierwszych omawianych tu powieściach Newerlego mechanizmy „odzyskiwania człowieka” dotyczyły wychowania w specjalnie powołanych do tego placówkach. Opisując dom dziecka z pierwszych lat po rewolucji październikowej w swojej debiutanckiej powieści, Newerly przywołuje aurę korczakowskiego Domu Sierot, w której to charyzmatyczny, wsłuchany w potrzeby wychowanków i kompetentny pedagog kreuje atmosferę zaufania i zapewnia dzieciom poczucie bezpieczeństwa, pobudzając jednocześnie ich rozwój. Ośrodek w Bartoszycach jest, co prawda, „udekorowany” Korczakiem – nosi jego imię, a portret Starego Doktora wisi w reprezentacyjnej sali Domu Kultury – ale stanowi przede wszystkim model wzorcowego domu dziecka w Polsce w pierwszych latach po II wojnie światowej. Sama powieść służy pokazaniu, że instytucja państwowa, jaką jest bartoszycki ośrodek, z powodzeniem może wychowywać, kształtując „nowego człowieka” według radzieckich wzorów – ambitnego, uczciwego, pracowitego i zaangażowanego w budowę Polski Ludowej. Prawdziwym patronem Bartoszyce jest nie Korczak, a Makarenko, którego idee stanowiły od lat 40. podstawę pedagogiki radzieckiej, systemowo adaptowanej po wojnie na polski grunt. Pisze o tym Dariusz Jarosz w artykule na temat stalinizacji wychowania w powojennej Rzeczypospolitej:

[Ministerstwo Oświaty polecało] szerzej czerpać materiał programowy z osiągnięć nauki i sztuki radzieckiej, rozwijać miłość do Polski Ludowej [...]. Jednym z efektów takiego określenia celów polityki w zakresie wychowania dzieci była reinterpretacja dotychczasowej tradycji pedagogicznej. Jej przejawem była krytyka dorobku Janusza Korczaka jako przepojonego „duchem reformizmu i ugody klasowej” i przyjęcie kolektywistycznych koncepcji radzieckich najpełniej sformułowanych przez Antona Makarenkę⁸⁷.

Oczywiście próżno szukać u Newerlego krytyki dorobku Korczaka, natomiast znamienne jest, że *Żywe wiązanie* oraz *Rozmowa w sadzie piątego sierpnia* – utwory poświęcone właśnie postaci Starego Doktora – opublikował autor dopiero w latach, kolejno, 1966 i 1978.

Uwikłanie najwcześniejszych utworów Newerlego w politykę wychowawczą państwa i ich zakorzenienie w socrealistycznej poetyce jest ewidentne. Warto wspomnieć o innych utworach literackich, które stanowią dla nich istotny kontekst. Oprócz wspomnianego już *Reportażu pedagogicznego* Koźniewskiego, który pokazuje, czym różni się dawna Polska od Polski nowej, trzeba przywołać powieść Andrzeja Wolicy z roku 1938 pt. *Ulica Ogrodowa* oraz *Drewniany różaniec* z roku 1954 Natalii Rolleczek. Wolica i Rolleczek opisują skandaliczną rzeczywistość przedwojennych placówek opiekuńczo-wychowawczych, z których pierwszy prowadzony jest przez przedwojenne państwo, zaś drugi – przez katolickie siostry zakonne.

Nie można zapomnieć, że idea Makarenkowskich metod wychowawczych i resocjalizacyjnych ma drugie dno. Myślę tu o Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie. Była to placówka, która w latach 1951-1955 pełniła funkcję

⁸⁷ D. Jarosz, *Główne kierunki działalności państwa w zakresie stalinizacji wychowania dzieci w Polsce w latach 1948-1956*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1998, nr 2, s. 106.

więzienia dla młodocianych przestępców oraz więźniów politycznych. W oficjalnej propagandzie obóz w Jaworznie przedstawiany był jako wzorowany na założonej przez Makarenkę kolonii resocjalizacyjnej dla młodzieży pod Połtawą, a w praktyce jego rzeczywistość niewiele miała wspólnego z tą opisaną w *Poemacie pedagogicznym*. Pisze o tym Arkadiusz Morawiec w artykule *Jaworzno. Niewidoczność*: „Tysiące młodych ludzi poddawano w nim nie tylko wyniszczającej pracy, lecz także, wykorzystując metody sowieckiego pedagoga Antoniego Makarenki, indoktrynacji”⁸⁸.

⁸⁸ A. Morawiec, *Jaworzno. Niewidoczność*, „Acta Universitatis Lodzianis” 2017, nr 4, s. 161.

II. BŁĘKITNY SEN O SYBERII OD-CZAROWANEJ¹

Syberia i Sybir

Adam Mickiewicz w przedmowie do *Dziennika podróży* Józefa Kopcia zauważa, że „w każdej książce tegoczesnej literatury polskiej, znajduje się wzmianka o Syberii”². Obrazy Syberii w literaturze polskiej pojawiają się co najmniej od roku 1733 – jest to data wydania wierszowanych wspomnień księdza Józefa Załuskiego, ale historia Polaków, odbywających kary i przymusowo osiedlonych w tym regionie świata, sięga końca XVI wieku³. Pisze o tym Antoni Kuczyński w książce *Syberia: 400 lat polskiej diaspory*. Oprócz wywodu badacza publikacja zawiera antologię tekstów pozwalającą zapoznać się ze wspomnieniami zesłańców – głównie więźniów politycznych – skazanych przez carat na osiedlenie w pustynnych zakątkach Azji. Teksty te dowodzą, że mieszkający na Syberii Polacy w wielu dziedzinach prowadzili działalność pionierską i wnieśli znaczący wkład w rozwój gospodarczy tego regionu. „Dla wielu z nich ziemia ta była miejscem samorealizacji”⁴ – powiada Kuczyński, mimo to „stereotyp Syberii jest jednoznacznie negatywny w naszym powszechnym odbiorze społecznym”⁵. Bez wątplenia jedną z przyczyn zakorzenienia się takiego stereotypu w naszej kulturze są literackie obrazy Syberii, które znamy z utworów polskich poetów

¹ Niniejszy rozdział jest częściowo oparty na treści artykułu: E. Chodakowska, *Newerlego błękitny sen o Syberii od-czarowanej* [W:] *Między rusofobią a rusofilią: poglądy, postawy i realizacje w literaturze polskiej od XIX do XXI wieku*, red. S. Karpowicz-Słowikowska, E. Mikiciuk, T. Sucharski, Gdańsk 2016.

² A. Mickiewicz, *Przedmowa* [W:] J. Kopeć, *Dziennik podróży*, Lwów 1881, s. 4.

³ Pierwszymi osiedleńcami byli jeńcy wojenni z czasów Batorego, Wazów i Stanisława Leszczyńskiego. Zob. Z. Trojanowiczowa, *Sybir Romantyków*, Kraków 1992.

⁴ A. Kuczyński, *Wstęp* [W:] *Syberia. 400 lat polskiej diaspory*, Wrocław 1998, s. 8.

⁵ Tamże.

romantycznych: *Dziadów* cz. III Adama Mickiewicza, *Anhellego* Juliusza Słowackiego i *Ostatnim* Zygmunta Krasińskiego (warto przypomnieć, że żaden z trzech wieszczów na Syberii nie był osobiście)⁶. Mniej więcej w okresie powstania tychże utworów rozpowszechniło się określenie „Sybir”, będące niemalże synonimem słów takich jak „zsyłka” czy „katorga”. Obraz Syberii jako miejsca kaźni utrwalił się również za sprawą licznych relacji i pamiętników polskich zesłańców, czyli sybiraków. Pisze o tym zajmująco Zofia Trojanowiczowa w książce pod tytułem *Sybir romantyków*. Badaczka zwraca uwagę, że wspomnienia te spisywane były przez autorów już uwolnionych, więc ton ich narracji nierzadko podlegał naciskowi konwencji martyrologicznej, polegającej na eksponowaniu poświęcenia, cierpienia i heroizmu zesłańców. Uwagę zwracają określenia, jakimi charakteryzują Syberię autorzy wspomnień i dzienników sybiraków. Trojanowiczowa przywołuje opisy nazywające ów obszar „ziemią przeklętą”, „lodowym piekłem”, „krajną, gdzie nie ma nadziei”, „krajną wiecznych śniegów i wiecznej tęsknoty”, „dzieckiem nieszczęść, łez i cierpień Rosji i Polski”, „czyścem odkupienia”, „ziemią milczenia i grozy”. O tym, jak mocno zakorzeniona jest w polskiej kulturze taka właśnie wizja Syberii, świadczyć mogą słowa Michała Janika, autora monografii z 1923 roku pt. *Dzieje Polaków na Syberji*, który rozpoczyna swój wywód następująco:

Syberja – z rosyjska i pospolicie Sybir, - z nazwiska znana od dzieciństwa każdemu Polakowi, na sam swój dźwięk nasuwa przed oczy myśli obraz jakiegoś beznadziejnego piekła ziemskiego w pustynnej krainie wieczystego mrozu, lodu i śniegu. Sprawiała to legenda, osnuwana przez długie lata

⁶ Trzeba odnotować, że w jednej z rozpraw Mickiewicz zwracał uwagę na to, że Syberia jest krainą obfitującą we wszelkiego rodzaju pożywienie, w której możliwe jest życie szczęśliwe, a nawet beztrudne. A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska*, przeł. L. Płoszewski [W:] *Dzieła*, t. 10, Warszawa 1955, s. 295-296.

dokoła opowiadań o męczeństwie Polaków na Syberji, zamieniona w trwałą nabytek tradycji narodowej⁷.

Właśnie tak widziana Syberia – jako miejsce wygnania naznaczone martyrologią – nazywana jest z rosyjska Sybirem⁸. Nazwa ta odnosi się nie tyle do przestrzeni geograficznej, co do romantycznego imaginarium, które ugruntowało stereotyp Syberii obcej, znienawidzonej, przeklętej. Jarosław Ławski pisze o tym w taki oto sposób:

Nie jest błędem nazywanie Sybirem północnej części Rosji, Kazachstanu, Uralu, czy nawet Kaukazu. Toż to miejsca takich samych, okropnych doświadczeń — oddalone, obce, zimne lub upalne. Geografia nie ma tu nic do powiedzenia. Jak można (i to tak bezskutecznie) tłumaczyć ciągle ludziom, że w Republice Komi nie byli na Sybirze, a już za Uralem — byli? Dla wyobraźni społecznej są to doświadczenia tożsame — wyrwania i wyobcowania⁹.

Opinia Ławskiego pokrywa się z tym, co zauważa we wspomnianej już książce Zofia Trojanowiczowa, również zwracając uwagę na tendencję do pewnych przesunięć w obrębie znaczenia nazwy geograficznej, coraz częściej rozumianej metaforycznie jako odludzie, miejsce zimne i dzikie. W przypadku Syberii można mówić o mityzacji, której językowym przejawem jest nadanie tej krainie nowej nazwy. Warto dodać, że języku filomatów termin „sybiryzm”

⁷ M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberji*, Kraków 1928, s. 1.

⁸ Jak pisze Wiktoria Śliwowska, „Sybir stanowił w istocie sumę doświadczeń doznanych na rozległych obszarach cesarstwa rosyjskiego przez polskich zesłańców przemocą oderwanych od miejsc swego stałego zamieszkania”. Zob. W. Śliwowska, *Ucieczki z Sybiru*, Warszawa 2005, s. 7.

⁹ J. Ławski, *Imaginarium Sybiru/Syberii* [W:] *Sybir. Wysziedlenia – Losy – Świadectwa*, red. J. Ławski, S. Trzeciakowska, Ł. Zabielski, Białystok 2013, s. 144.

stanowił synonim barbarzyństwa, w *Anhellim* zaś doświadczenie zesłania – syberyzacja – „okazuje się przypowieścią o doświadczeniu krańcowości i utraty świata rzeczywistego, transponowanym na elementy wielowymiarowego terytorium”¹⁰. W takiej optyce na Syberii życie jest niemożliwe, tymczasem, jak pisze cytowany już Antoni Kuczyński:

Mimo iż [Polacy – E. Ch.] byli zesłańcami ich kwalifikacje i chęć pracy skrzętnie wykorzystywano na Syberii. Całe zastępy naszych rodaków uczestniczyły więc w pionierskim okresie poznawania rozległych zauralskich obszarów. Gospodarowały na nich, brały udział w ekspedycjach naukowych bądź samorzutnie zajmowały się otaczającą odmiennością kulturową badając język, kulturę, zwyczaje i obyczaje tamtejszych ludów. Ciągnęli też Polacy dobrowolnie na Syberię pod koniec XIX i na początku XX wieku. Polski kosiarz i siewca znajdował tam dobre warunki do rozwoju swych gospodarstw. Niejeden z polskich inżynierów, kupców, lekarzy żył tam dostatnio i otoczony był szacunkiem. Wiele polskich fortun tkwiło korzeniami w sybirskiej ziemi¹¹.

W literaturze polskiej XIX wieku nie ma wyrazistych przykładów odzwierciedlających to, o czym mówi Kuczyński – poza powieścią Marii Rodziewiczówny *Anima vilis*, o czym zaraz będzie jeszcze mowa. Jeśli chodzi o fortuny, tkwiące korzeniami w sybirskiej ziemi, można by pomyśleć o bohaterze *Lalki* Bolesława Prusa, Stanisławie Wokulskim, który rzeczywiście z Irkucka, do którego został zesłany za udział w powstaniu styczniowym, wrócił

¹⁰ K. Ordzowiały-Grzegorzczak, *Status przestrzeni zesłania w Anhellim Juliusza Słowackiego*, [W:] *Od Syberii po Amerykę. Geografia wyobrażona polskich romantyków*, red. A. Kołos, T. Ewertowski, K. Szmid, Poznań 2013, s. 18.

¹¹ A. Kuczyński, *Wstęp* [W:] *Syberia. 400 lat polskiej diaspory*, dz. cyt., s. 8.

z całkiem pokaźnym zasobem gotówki, jednak to dopiero małżeństwo z Małgorzatą Minclową uczyniło go człowiekiem majątnym.

Przewycięzanie mitu

W latach 30. XX wieku coraz częściej zaczęły pojawiać się głosy krytyków, postulujących rewizję ugruntowanego stereotypu Syberii. Pisze o tym Zbigniew Kopeć w artykule *Syberia przepisana*. Badacz przywołuje m.in. wypowiedź Kazimierza Wyki, który z entuzjazmem pisał o przewycięzeniu „przestarzałego zabarwienia uczuciowego”¹² właściwego narracjom syberyjskim. Na rynku wydawniczym zaczęły się pojawiać utwory literackie, w których Syberia charakteryzowana jest w inny niż dotychczas sposób, co znalazło uznanie wśród krytyków takich jak Waław Kubacki, który zauważył, że „Legendarna katownia, ponure miejsce zsyłki, biała kraina wiecznej zimy stała z powrotem tym, czym była przed pierwszymi polskimi etapami: obojętną plamą na mapie, zwykłą, trochę egzotyczną prowincją państwa rosyjskiego”¹³. Już w 1893 roku opublikowana została powieść, w której obraz Syberii różnił się od tego, który zawdzięczamy autorom utworów romantycznych. Chodzi o powieść Marii Rodziewiczówny *Anima vilis*, której bohaterowie wiodą na Syberii satysfakcjonujące życie, pracując i mnożąc majątki. Jak zauważa Zbigniew Kopeć, autorka „podkreśla kontrast pomiędzy pogrążoną w bezrobociu Polską a łatwością dorobienia się fortuny wśród syberyjskich śniegów”¹⁴. Życie na terenach „legendarnej katowni” podobnie ukazane jest w późniejszym utworze o tematyce syberyjskiej, *Mocnych ludziach* Ferdynanda Ossendowskiego (1935).

¹² Z. Kopeć, *Syberia przepisana*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” LVII, z. 2, s. 142.

¹³ W. Kubacki, *Powieść syberyjska*, „Gazeta Polska” 1935, nr 85. Cyt. za: Z. Kopeć, *Syberia przepisana*, dz. cyt., tamże.

¹⁴ Z. Kopeć, *Syberia przepisana*, dz. cyt., s. 144.

Bohaterowie tej ostatniej powieści nie tylko z powodzeniem rozwijają swoje gospodarstwa, ale także pomagają lokalnej społeczności, wspierając swoich rosyjskich i samojedzkich sąsiadów – uczą ich pisać, czytać, pomagają leczyć choroby i zakładać gospodarstwa. Kopec nazywa to aspektem kolonizacyjnym powieści.

Tak właśnie wyobrażali sobie przyszłą rolę Polaków w tym regionie świata niektórzy publicyści czasopisma „Sybirak”, wydawanego w Warszawie w latach 1934-1938 przez Zarząd Główny Związku Sybiraków periodyku – w całości poświęconego sybirakom i Syberii. Warto wyjaśnić, że tytuł kwartalnika to termin, który odnosić można i do mieszkańca Syberii (pisany wówczas dużą literą), i do więźnia wywiezionego na Syberię, zesłańca¹⁵. W polskim kręgu kulturowym rozpowszechnione jest przede wszystkim drugie z podanych znaczeń, warto jednak zwrócić uwagę na istotny związek wspomnianego określenia z pojęciem Sybiru i na konsekwencje tej korelacji. „Sybir”, przypomnijmy, to nie tylko nazwa pewnej krainy geograficznej, dotyczy całego imaginarium pojęciowego, jakie zostało wokół niej utrwalone. Z określeniem „sybirak” wiąże się zespół wyobrażeń związanych z doświadczeniem zesłania na Sybir i jego znaczeniem dla polskiej historii. Znajduje to odzwierciedlenie w tematyce publikacji zamieszczonych we wspomnianym czasopiśmie. Na podstawie lektury numerów periodyku można wysnuć wniosek, że zesłanie na Sybir to element stanowiący jeden z ważnych czynników kształtujących polską tożsamość narodową. W tej optyce każdy Polak jest po trosze „sybirakiem”, o ile jest patriotą, dlatego konieczne jest dokumentowanie „kilkulewowych dziejów Polaków na Syberii”¹⁶

¹⁵ Por. E. Kaczyńska, *Syberia: największe więzienie świata (1815-1914)*, Warszawa 1991.

¹⁶ [b.a.], *Przedślowie*, „Sybirak” 1934, nr 1, s. 2. Być może warto, za Romanem Sidorskim, przypomnieć, że „Polacy obecni są w dziejach Syberii od samego początku jej rosyjskiej kolonizacji. Znajdowali się ponoć już w drużynie Jermaka, który w końcu XVI wieku

i rozpowszechnianie tej wiedzy. Mówi o tym Artur Zabęski w manifestie ideowym sybiraków pt. *Musimy być awangardą!*:

Jesteśmy wykonawcami testamentu męczenników idei i nauki, spadkobiercami tradycji znakomitych polskich badaczy Wschodu [...]. Celem naszym musi być zespolenie i scalenie [...], poszukiwanie i ogłaszanie tych drogocennych dokumentów martyrologii polskiej. Musimy szczególnie bacznie śledzić za współczesnymi zdobyczami nauki o Azji. Winniśmy przyczynić się do spopularyzowania jej w kraju i zainteresowania nią młodego pokolenia, które pozbawione popularnych wydawnictw podróźniczych i pamiątek syberyjskich, karmione jest przeważnie tłumaczeniami prac badaczy zagranicznych, obcych nam duchowo¹⁷.

Z dalszej lektury manifestu wynika, że Polska ma szansę – w obliczu niestabilnej sytuacji gospodarczo-politycznej w Rosji – wpłynąć na tymże polu na przyszły obraz Azji Wschodniej. Autor przekonuje, że warto „posłannictwo nasze w wymianie dóbr materialnych i duchowych między Zachodem i Wschodem nadal spełniać”¹⁸. Na uwagę zasługuje wyrazista deklaracja przynależności Polski do tradycji kultury Zachodu i powołanie się na utarte przekonanie o naturalnym antagonizmie „cywilizowanego” Zachodu i „barbarzyńskiego” Wschodu. To przekonanie, mające nowożytny rodowód i europejski zasięg, szczególne

otworzył Rosji wrota do rozległej zauralskiej krainy, podbijając Chanat Syberyjski. Sekretarzem jego ostatniego władcy, Kuczuma, również miał być Polak. Poddani króla polskiego nierzadko trafiali do azjatyckiej części Rosji dobrowolnie, częściej jednak osiedlani tam byli jako jeńcy wzięci do niewoli w czasie jednej z licznych wojen między Rzeczpospolitą i państwem carów”. R. Sidorski, *Nicefor Czernichowski – polski władca na Syberii*, <http://histmag.org/Nicefor-Czernichowski-polski-wladca-na-Syberii-4682> (dostęp 30.09.2015). Por.: A. Kuczyński, *Syberyjskie szlaki*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1972.

¹⁷ A. Zabęski, *Musimy być awangardą!*, „Sybirak” 1934, nr 1, s. 8.

¹⁸ Tamże.

znaczenie zyskało w Polsce, położonej na granicy tych opozycyjnych światów.

Jak pisze Maria Janion:

Konsekwencją przeciwstawienia Zachodu i Wschodu jest następujący podział jakości: Zachód jest logiczny, normalny, empiryczny, kulturalny, racjonalny, realistyczny. Wschód zaś jest zacofany zdegenerowany, niekulturalny, zapóźniony, skostniały, nielogiczny, despotyczny, nie uczestniczy twórczo w światowym postępie¹⁹.

Ideą redaktorów „Sybiraka” było spojrzenie w przeszłość, podkreślenie ogromnej roli tradycji, potrzeby jej pielęgnowania i dookreślenia, ale istotniejszy postulat formułowano, wzywając Polaków do reformy duchowej i rewizji dziedzictwa romantycznego myślenia o doświadczeniu zesłania oraz przezwycięzenie sybirskiej traumy i podkreślanie roli cywilizacyjnej Polaków na Syberii. W takim tonie wypowiadał się na przykład Michał Sabatowicz. Podkreślał on ogromne zasługi Polaków w kulturalnym rozwoju Syberii i przekonywał, że za sprawą długowiekowych dziejów życia na tych terenach należy traktować ją jak drugą ojczyznę. Nawoływał do odnowienia „myśli mocarstwowej”²⁰, przestrzegał przed mesjanizmem, który „czyni w duszy polskiej olbrzymie spustoszenia”²¹ i proponował myślenie o Syberii jako celu ekspansji gospodarczej i kulturalnej. Kwestię ekspansji ekonomicznej omawiał też Władysław Komorowski, opisując w artykule *Syberja jako czynnik gospodarstwa światowego* naturalne bogactwo tej krainy i postulując współpracę ze Wschodem²² oraz Konstanty Symonolewicz, zapewniając, że rozwój

¹⁹ M. Janion, *Polska między Wschodem a Zachodem*, „Teksty Drugie” 2003, nr 6, s. 139.

²⁰ M. Sabatowicz, *Znaczenie wychowawcze tradycji sybirackiej*, „Sybirak” 1934, nr 2, s. 3.

²¹ Tamże.

²² „Sybirak” 1936, nr 2, s. 24-34. Opublikowany w „Sybiraku” tekst to przedruk rozdziału książki Komorowskiego *Syberja jako czynnik gospodarstwa światowego*, wydanej w Warszawie w 1936 roku.

przemysłu na tak ogromnym obszarze może wspomóc gospodarkę wielu państw²³.

Mówiąc językiem Ewy Thompson²⁴, jeśli polska kultura odznacza się podziałem na dwie formacje: dawną, sarmacką, przedkolonialną oraz nową, pooświeceniową – kolonialną i postkolonialną, środowisko „Sybiraka” dążyło do przewyciężenia resentymetu, wskazując na niebezpieczeństwo waloryzowania kategorii cierpienia i ofiary.

„Sybirak” był czasopismem zorientowanym na, po pierwsze, podkreślanie roli tradycji sybirackiej w polskiej kulturze i, po drugie, propagowanie nowej perspektywy, pozwalającej w Syberii – kraju katorgi, zwanym największym więzieniem świata – widzieć „drugą ojczyznę”, której wszelki rozwój może i powinien być udziałem Polaków. Propozycja przyjęcia nowej perspektywy w ocenie znaczenia sybirackiej tradycji wiązała się z ideą Polski mocarstwowej. Wśród autorów zamieszczanych na łamach czasopisma tekstów byli i tacy, którzy na Syberii nigdy nie byli, ale wyrażali poglądy bliskie historiozofii właściwej publicystyce członków Związku Sybiraków.

Igor Newerły i odklinanie Syberii

To, co postulowali publicyści „Sybiraka”, a jednocześnie co było celem ich artykułów, można nazwać odklinaniem Syberii przeklętej. Podobne dążenia mogły przyświecać autorom międzywojennych powieści o tematyce syberyjskiej: Rodziewiczównie, Ossendowskiemu i Jezierskiemu, ukazujących życie na Syberii bez nawiązywania do obrazów znanych polskim czytelnikom z utworów

²³ K. Symonolewicz, *Syberja – „Ziemia Obiecana” dla przyszłych pokoleń*, „Sybirak” 1936, nr 2, s. 39. Artykuł stanowi recenzję książki Komorowskiego *Syberja jako czynnik gospodarstwa światowego*.

²⁴ Zob. E. Thompson, *Sarmatyzm i postkolonializm. O naturze polskich resentymentów*, „Europa” 2006, nr 46.

Słowackiego, Mickiewicza czy Krasickiego. Po 1945 roku podobnych utworów nie publikowano, a literackie obrazy Rosji zdominowała tematyka łagrowa.

Kiedy w latach 30. na łamach polskiej prasy trwała dyskusja na temat nowego sposobu spojrzenia na Syberię, w roli publicysty i redaktora zaczął występować Igor Newerly, który dziesięć lat wcześniej uciekł z Rosji. Trudno powiedzieć, czy późniejszy autor *Zostało z uczty bogów* już wtedy interesował się problematyką zmitologizowanej, nie-możliwej Syberii, bo świadomość istnienia mitu sybirackiego, którego rdzeniem jest martyrologia, i co więcej – potrzebę dekonstrukcji owego mitu, autor ten zdradza dopiero pół wieku później, w postłowie do *Wzgórza Błękitnego Snu*:

Nazajutrz po Zaduszkach (...), pamiętnej jesieni 1981, znalazłem się na Powązkach. (...) Chodząc po kwaterze sybiraków, czytałem na gładkim marmurze imiona i nazwiska tych, którzy doczekali się Niepodległości i zostali pochowani w rodzimej ziemi, i tych na blaszanych klepsydrach przy murze, co zostali za Uralem. (...) Zostawili po sobie sporo pamiątek i wspomnień i nikły ślad w literaturze, nie przypominam sobie żadnego nazwiska poza Sieroszewskim. A mieli co pisać, skazani na życie w tak odmiennych warunkach. Syberia, myślałem, kraj od dawna przeklęty, napiętnowany katorgą i zesłaniami, i zarazem najbogatszy kraj świata, gdzie wszystko jest możliwe... Myśl wypełnienia tej luki – napisania powieści z życia zesłańców na Syberii – nie opuszczała mnie²⁵.

Myśl ta zaowocowała powstaniem opublikowanej w 1986 roku powieści, będącej próbą zmierzenia się z romantycznym imaginariem. Chociaż Newerly przyznaje (a może tylko kokietuje?), że nie zna literatury zesłańczej, ma

²⁵ I. Newerly, *Wzgórze Błękitnego Snu*, Warszawa 1987, s. 497-498. Kolejne przytoczenia z tego wydania będę w tym rozdziale opatrywać numerami stron.

świadomość mitu przez nią ugruntowanego, pisze wszakże o Syberii: „kraj od dawna przeklęty, napiętnowany katorgą i zesłaniami [podkr. E. Ch.]”. Jednocześnie, tak jak chociażby cytowany już publicysta „Sybiraka”, Konstanty Symonolewicz, zauważa bogactwo przyrody i widzi w Syberii miejsce, w którym godne życie jest możliwe²⁶. Opinia obu autorów nie jest bezpodstawna. Potwierdza to opis losów zesłańców, znajdujący się w wydanej w 2005 roku książce Wiktorii Śliwowskiej *Ucieczki z Sybiru*:

warunki odbywania kary okazywały się często już nie tak przerażające. Nawet na katordze – samo słowo budziło wszak przerażenie – polscy zesłańcy nie byli długo zatrudniani, o czym zapewniają wszyscy pamiętnikarze. [...] Z reguły wykształceni, znający języki obce polscy katorżnicy i osiedleńcy byli dobrze widziani w domach miejscowych dygnitarzy i zamożnych kupców w charakterze nauczycieli języków, rysunków, muzyki, tańców; kierowali orkiestrami, dawali koncerty itd. [...] Podobnie mimo zakazów lekarze zajmowali się praktyką medyczną, o ich umiejętnościach krążyły legendy, naczelnicy zaś, zobowiązani do przestrzegania wydawanych z centrum poleceń, sami, a zwłaszcza ich żony, woleli zasięgnąć porady u podległego im doktora katorżnika z wyższym wykształceniem niżli u miejscowego felczera. Patrzyli też „przez palce” na rozwijaną przez przestępców politycznych działalność gospodarczą. [...] Michał Gruszecki [...] prowadził świetnie prosperujący folwark, także korzystając z pracy licznych zesłańców chłopów; pożyczzał też pieniądze na procent i – jak mawiano – cała okolica siedziała u niego w kieszeni. I nie były to fakty odosobnione²⁷.

²⁶ Losy zesłańca, który na „wygnaniu” żył i pracował z powodzeniem, to także ważny wątek *Lalki* Bolesława Prusa.

²⁷ W. Śliwowska, *Ucieczki z Sybiru*, dz. cyt., s. 13-14.

Dzięki książce Śliwowskiej Syberia zaczyna jawić się jako miejsce, w którym godziwe życie jest możliwe. Badaczka dowodzi, że zesłańcy nierzadko byli przez miejscową ludność traktowani z szacunkiem i uznaniem. Polacy skazani na wieczne osiedlenie w rzeczywistości nie odczuwali znaczących represji i żyli niemalże tak samo jak ludzie wolni. Śliwowska dyskutuje tym samym z poglądami autorów takich jak Elżbieta Kaczyńska, która pisała, iż zesłanie jest gorsze od samej katorgi:

Prawdziwa katorga zaczyna się na osiedleniu; lepiej w więzieniu, niż poza nim, osiedlenie to kara gorsza od śmierci – to często powtarzające się w pamiętnikach i opisach Syberii zdania. Było w tym zapewne wiele prawdy, ponieważ część odbywających karę osiedlenia różnymi sposobami starała się wrócić na więzienną strawę, wejść w więzienny kaftan i ogrzać się w smrodliwym, ale ciepłym powietrzu celi. W czasie wizytacji Syberii przez Aleksandra Salomona wszyscy zapytywani osiedleńcy twierdzili, że woleliby odbywać karę więzienia na miejscu, w kraju niż karę osiedlenia na Syberii²⁸.

Zestawienie dwóch, skrajnie różnych opisów życia sybiraków pozwala dostrzec, jak bardzo zróżnicowane są doświadczenia polskich zesłańców na Syberii, jak – w zależności od doboru literatury podmiotowej – sprzeczne wnioski na temat życia na katordze i osiedleniu można wysnuć. Autorka *Ucieczek z Sybiru*, wraz z René Śliwowskim, zajęła się redakcją *Dziennika syberyjskiego*, pisanego przez Juliana Glaubicza Sabińskiego w latach 1838-1857 trzytomowego dzieła, wydanego po raz pierwszy w 2009 roku²⁹. W recenzji tej publikacji

²⁸ E. Kaczyńska, *Syberia: największe więzienie świata (1815-1914)*, dz. cyt., s. 153.

²⁹ J. Glaubicz Sabiński, *Dziewiętnaście lat wyrwanych z mojego życia, czyli dziennik mojej niewoli i wygnania, od roku 1838 do 1857 włącznie*, red. W. Śliwowska, R. Śliwowski, przedm. J. Trynkowski, Warszawa 2009.

Dariusz Klechowski odnotowuje, że lektura dziennika pozwala w inny niż utrwalaony w powszechnym, ugruntowanym w romantyzmie przekonaniu mówić o losach katorżnika:

Rzadkie przypadki braku współczucia autor stara się tłumaczyć, np. alkoholizmem sfrustrowanych oficerów. Ale potem, w Irkucku, Usolu czy Zabajkalu także nie nakazuje się katorżnikom chodzić w przepisowych kajdanach, najczęściej nie pracują oni w wyznaczonym miejscu i mogą przemieszczać się bez obowiązkowego nadzoru. Demitologizuje to utarty obraz katorżnika, pokazuje niezbyt rygorystyczne podejście carskich urzędników na prowincji imperium do ukazów idących z Moskwy³⁰.

Demitologizacja staje się ważnym zadaniem dla autora *Wzgórza Błękitnego Snu*. Newerly w momencie wydania tej – dziesiątej i ostatniej – powieści był pisarzem uznanym za utwory o tematyce społecznej, jak bardzo popularna niegdyś *Pamiętka z Celulozy*, oraz te opiewające piękno przyrody, przede wszystkim zbiór opowiadań *Za Opiwardą, za siódmą rzeką...* W ostatnim utworze Newerlego zauważyć można mariaż tych dwóch tematyk.

Strategie demitologizacyjne

Główny bohater powieści to zesłaniec z 1910 oskarżony o zamach na premiera carskiego Stołypina – dwudziestokilkuletni Bronisław Najdarowski. Po czterech latach katorgi skazany na wieczne osiedlenie rozpoczyna nowe życie w Starych Czumach jako leśniczy. Biografia Najdarowskiego w dużym stopniu przypomina losy autentycznych postaci, o których pisała Śliwowska. Powieść

³⁰ D. Klechowski, *Dziennik syberyjski*, http://www.zeszytyliterackie.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=1213&Itemid=88, (dostęp 2.09.2014).

osadzona jest w szerokim kontekście historycznym. Na jej kartach wspomniane są nazwiska wielu postaci autentycznych, m.in. Stanisława Brzozowskiego, Edwarda Abramowskiego czy Stefanii Sempołowskiej, a także Wacława Sieroszewskiego i Benedykta Dybowskiego. Oprócz tego przywołane są wydarzenia historyczne: warszawski proces działaczy partii „Proletariat”, pogrzeb Elizy Orzeszkowej, uroczyste obchody pięćsetnej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. We *Wzgórzu Błękitnego Snu* znaleźć można ponadto przegląd artykułów warszawskiej i petersburskiej prasy z lat 1908-1910, obszerne cytaty z rosyjskiej prasy donoszącej o zamordowaniu w Kijowie premiera Stołypina i o straceniu zabójcy Bogrowa oraz obszerną relację o napadzie oddziału PPS-u na pociąg pod Bezdunami w 1908 roku. Być może w celu uwiarygodnienia fabuły, Newerly zamieścił w powieści fragmenty niepublikowanego dotąd pamiętnika postaci historycznej, Narcyza Wojciechowskiego, powstańca z 1863 roku, który na Syberii dorobił się fortuny. Dokumentarny walor *Wzgórza Błękitnego Snu* podnoszą ponadto często pojawiające się na jej kartkach wzmianki o realiach codziennego życia na Syberii z początku dwudziestego wieku: opisy polowań, przygotowywania posiłków, przebiegu żniw, handlu w dni targowe, konstrukcji nart i łaźni, czyli bani. Szczegółowe opisy służą między innymi edukacji czytelnika. Przypominają narrację charakterystyczną dla literatury pozytywizmu albo książek bardzo popularnego w Polsce w latach 60. i 70. ubiegłego wieku Alfreda Szklarskiego, który napisał cykl powieści podróżniczych o przeżywanych w różnych częściach świata przygodach łowcy zwierząt Tomka Wilmowskiego. Co znamienne, nasycenie autentycznymi szczegółami, których nie powstydziliby się naturalista, nie uczyniło ze *Wzgórza Błękitnego Snu* powieści realistycznej, o czym będzie jeszcze mowa w niniejszym rozdziale.

Protagonista *Wzgórza Błękitnego Snu* jest zesłańcem politycznym, który na wiecznym osiedleniu wykorzystuje swoje talenty i umiejętności, gromadząc majątek i zyskując szacunek miejscowej ludności. Najdarowski okazuje się świetnym myśliwym, dzięki czemu w krótkim czasie zaczyna wieść dostatnie życie. Wraz z przyjaciółmi trafia na żyłę złota, a sprzedawszy koncesję, staje się człowiekiem niezwykle zamożnym. Szczęście w miłości odnajduje u boku Rosjanki Wiery. Dzięki charyzmie i gotowości do niesienia pomocy tym, dla których los jest mniej łaskawy, zyskuje przywiązanie każdego, kogo spotyka na swojej drodze. Najdarowski w zeszycie „w ceratowej oprawie koloru zielonkawego marmuru” prowadzi „diariusz zesłańca pisany w głuchej wsi syberyjskiej” (s. 69), żeby „nie zwariować, zachować zawsze sąd trzeźwego rozsądku” (s. 70). Wyimki z tego fikcyjnego dziennika uzupełniają główny ciąg narracyjny powieści, co pozwala czytelnikowi nie tylko lepiej poznać bohatera, ale także spojrzeć na świat jego oczami. W tym miejscu dodajmy, że narracja autorska dzięki często stosowanej mowie pozornie zależnej również prezentuje wydarzenia z punktu widzenia Najdarowskiego, natomiast fragmenty – nie jest ich dużo – w których autor wprost przytacza myśli i wrażenia Najdarowskiego, odsłaniając jego życie wewnętrzne, wyróżnione są cudzysłowem.

Losy Najdarowskiego przedstawione są na tle skrupulatnie odmalowanej syberyjskiej fauny i flory. Narrator – choć nie stroniąc od realistycznych opisów trudnych warunków życia w tajdze – wiele uwagi poświęca charakterystykom, skłaniającym krytyków powieści do określenia utworu mianem sielankowego. Pisał o tym między innymi Leszek Żuliński³¹, podkreślając jednak, że obraz Syberii nie uległ jednoznacznej idealizacji. Sielankowość sugerować może lektura takich fragmentów: „Lustro wody wypełniając kotlinkę rozświetliło

³¹ L. Żuliński, *Błękitny sen o życiu*, „Literatura” 1987, nr 3, s. 71-73.

swymi migotami wszystko i przejaśniony las, zda się, zamyślił się nie dowierzając własnej urodzie” (s. 438). Syberia, zwana przez romantyków „lodowym piekłem”, u Newerlego jest krainą pięknej, dzikiej przyrody, na łonie której można odetchnąć rześkim, zdrowym powietrzem:

Dzień był pogodny i cichy, po nocnych przymrozkach. Pod nogami ścięte lodem kałuże łamały się z brzękiem tłuczonego szkła. *Gnusu* nie było. Oddychało się pełną piersią czystym, leśnym powietrzem, konie i psy wyrwały naprzód, zdawało się, że podróż do zaimki potrwa dzień i będzie jak majówka [s. 116].

Syberyjskie lasy pełne są zwierzyny, a jesienny pejzaż zachwyca widokiem dziko rosnących owoców:

Pośrodku pożółkłej polanki na mszarach pod srebrzystym szronem polśniewały rubiny. Jak okiem sięgnąć, rubinowym blaskiem mieniły się krzewy dorodnej żurawiny, była tego niesamowita ilość, cała polana zdawała się krwawić żurawiną! [s. 118].

Okazuje się, że i zima na Syberii – w romantycznym imaginariu podobna dantejskiemu piekłu – jest wspaniała. W innym miejscu czytamy:

W listopadzie ustaliła się zima na dobre. Sypnął śnieg i mróz ściał ziemię. Wypełnił zapadliny i doły, przykrył upadłe drzewa, krzaki, wszelki susz i zgniliznę, zrobiło się jaśniej, równo i przestronnie, a okiść na drzewach miała kształt obły i dostojny. Suchość powietrza i brak wiatru łagodziły klimat, *sorokowiki* jeszcze nie nadeszły, toteż była to pora najprzyjemniejsza i najzdrowsza na Syberii [s. 126].

Zważywszy sugestywność i arkadyjskość takich jak przytoczony powyżej opis, trudno zgodzić się ze stanowiskiem Ryszarda Matuszewskiego, który twierdzi, że omawiana powieść stanowi przede wszystkim dzieło dowodzące żywotności „wielkiej tradycji powieści realistycznej”³². Choć nie brak na jej kartach ustępów burzących aurę „sielankowości” – jak chociażby fragment dotyczący morderstwa Mikołaja Czutkicha dokonanego przez rabusiów – obecność we *Wzgórzu Błękitnego Snu* chociażby konwencji przygodowej nie pozwala traktować jej tak, jak chciałby tego wspomniany krytyk. Wydaje się, że zadanie demitologizacji wykonał Newerly z dużą gorliwością. Kontrast pomiędzy utrwalonym w romantyzmie wyobrażeniem Syberii a narracją nasyconą entuzjastyczną tonacją opisu jest niezwykle wyraźny.

Poetyka powieści Newerlego obejmuje cechy charakterystyczne dla utworów przygodowych czy sensacyjnych. Odwrócenie uwagi od tęsknoty za ojczyzną, od samotności i trudów codziennego życia na syberyjskiej pustyni polega na wprowadzeniu motywów znanych z podróźniczych powieści przygodowych, takich jak głośne na całym świecie utwory Jamesa F. Coopera *Pionierzy* (1823), *Tropiciel śladów* (1840), *Pogromca zwierząt* (1841), Jamesa O. Curwooda *Łowcy złota* (1909), *Władca skalnej doliny* (1916), *Włóczęgi północy* (1919), a także Jacka Londona *Zew krwi* (1903) i *Biały kiel* (1906). Losy bohatera *Wzgórza Błękitnego Snu* przypominają perypetie Old Shutterhanda, centralnej postaci utworu Karola Maya *Winnetou* (wyd. polskie 1910), której akcja dzieje się na Dzikim Zachodzie. Obaj protagoniści to młodzi mężczyźni, którzy przybywają do nieznanego sobie dzikiej krainy, gdzie pod okiem miejscowego myśliwego uczą się polowania. Ich talent i charyzma w krótkim czasie przynoszą im nie tylko dostatek, ale i sławę. Niczym żółtodziób na prerii

³² R. Matuszewski, *Zmyślenie i prawda w prozie Igora Newerlego*, „Tygodnik Kulturalny” 1987, nr 11, s. 1.

Old Shatterhand prześcignie Najdarowski w tajdze tubylców we wszystkim, co niezbędne do życia w leśnej głuszy. Strzela tak celnie, iż z łatwością wygrał zawody sportowe w Paryżu (rozdział czwarty), a dodajmy, iż strzelać nauczył się właściwie mimochodem, miał do tego wrodzony dryg, jak zresztą do wszystkiego. W wartkach i zimnych wodach syberyjskich rzek pływa niczym ryba i ledwie dostawszy narty, już czuje się na nich pewnie. Narrator podkreśla, iż na Syberii wszystko było dla Najdarowskiego nowe, niemniej podczas żniw „robił kosą i szedł w jednym szeregu z Sidorem i Pantielejmonem”, dom w tajdze budował z wprawą zawodowego cieśli (rozdział piąty), jarzabki wabił i strzelał tak jak doświadczony myśliwy Mikołaj Czutkich.

Bronisław Edwardowicz Najdarowski trafia na Syberię, krainę dziewiczych lasów. Jego obcość w tym otoczeniu jest wyraźnie podkreślana przez narratora informacją o eleganckim, nietutejszym i zwracającym uwagę modnym stroju bohatera, zamienionym przezeń już na wygodny ubiór tubylców, która to zamiana sygnalizuje, iż z dandysa przeobrazi się w „tropera”.

Trudy życia na Syberii są dla Najdarowskiego łatwe do przewyciężenia, a wszystko, co mu się przytrafia, opisane jest w sposób, pozwalający dostrzec obecność we *Wzgórzu* konwencji przygodowej. Zauważmy, iż sam Bronisław jest bohaterem wykreowanym na wzorec cnót męskich, niczym wprost z powieści młodzieżowej. Jedna z bohaterek utworu, Jewka, zwraca się do Najdarowskiego: „twoje imię twarde, wojownicze, Bronisław, Broni-sławy, nie nadaje się do spieszczenia” (s. 137). Jeden z Buriatów, którym Bronisław pomaga, wyznaje doń:

Ty śmiały i dzielny, chodzić na niedźwiedzia z trójnogiem i nożem, zabić burego i dać nam mięso, my jeść, dużo jeść! Ty mądry [...]. Ty dobry, dać

nam jedzenie i strzelby [...]. My dużo, dużo kochać ciebie, my dużo słuchać ciebie [s. 457].

Bronisław chętnie niesie bezinteresowną pomoc. W miejscu, w którym Mikołaj Czutkich postawił w tajdze dom, będący obecnie własnością Bronisława, znajdowała się niegdyś osada Buriatów. Od jednego z przedstawicieli tej ludności główny bohater dowiaduje się, że miejsce jego zamieszkania nazywane przez nich zostało Wzgórzem Błękitnego Snu:

Tajsza Chondogor z ostatniego pochodu na zachód przywiózł mnóstwo łupów i wielu niewolników, którzy umieli robić nie znane rzeczy, między innymi postawili mu tu na wzgórzu dom z kamienia, jakiego nie widziano u Mongołów, a wokół stały jurty jego niewolników. Stąd Chondogor rządził w imieniu chana sąsiednimi plemionami i tu przy wielkim czarnym kamieniu modlił się do bóstwa tajgi Bajan Changaj, składając mu ofiary.

- Jak się nazywało wtedy to miejsce?
- Nazywało się Wzgórze Snu... jak niebo.
- Błękitne?
- Tak, błękitne!
- Wzgórze Błękitnego Snu... Niebrzydko [s. 366].

Buriaci, którzy przybyli w miejsce zamieszkane niegdyś przez swoich przodków – czcigodny Chongodor oraz jego synowie Cagan i Dandor wraz z rodzinami – osiedlili się na Wzgórzu, korzystając z opieki Najdarowskiego. Narrator opisuje ich wygląd następująco:

Bronisław poznał ich po spiczastych czapkach z lisich łapek, po chałatach, których lewa poła zachodziła na prawą i zapinała się z boku. [...] Wyglądali

nędznie. Ich odzież była tak brudna, wypłowiała i połatana, że niepodobna było ustalić, jakiego koloru i z jakiego materiału zrobiona [s. 364].

O jurcie, w której mieszka trzynastoosobowa rodzina, dowiadujemy się, że była w opłakanym stanie. Kiedy Bronisław do niej wszedł, „uderzył go zaduch i odór brudu z amoniakiem” (s. 372). Zbudowana na gołej ziemi, obciążona wołokiem, ciemna i duszna. W kołysce „dziecko leżało zawsze mokre, nieprzewijane, przykryte miękką skórką zajęczą [...] i już nie płakało z głodu, umierało” (s. 373). Naturalistyczne opisy mógł zbudować Newerly na podstawie tekstów Sieroszewskiego³³, zaś przytaczam je tutaj, aby uwydatnić, jak Najdarowski zmieni niedługo życie rodziny Buriatów, dla której stanie się kimś takim, jak Robinson Crusoe dla Piętaszka. Nakarmi ich, odzieje, uzbroi w broń palną, pozwoli polować na swoim obszarze, postawi wygodne drewniane domy, całą osadę. Stopniowo wprowadzi Buriatów w arkana europejskiej kultury – na przykład oswoi z nożem i widelcem.

Bronisław pomaga bezinteresownie, ratując jedną z bohaterek, zesłankę polityczną Nadię Barwienkową, i organizując jej ucieczkę przed katorgą. Razem przemierzają dziesiątki kilometrów tajgi w trudnych warunkach pogodowych, przeżywają chwile grozy (wilki napadają i zabijają konia), a także uwalniają polskiego Żyda, Eliasza Szulima, z rąk rosyjskich bandytów, za co ten odwdzięcza się Najdarowskiemu przyjaźnią i lojalnością. Kolejny wątek przygodowy to gorączka złota. Bronisław wraz z Mikołajem Czutkichem trafia na samorodek, ale nie decyduje się na wydobywanie kosztownego kruszcu. „Złoto mnie nie interesuje” (s. 307) – powiada i sprzedaje koncesję. Dla Najdarowskiego wartością nie jest zdobywanie fortuny, a ciężka i uczciwa praca.

³³ Takich jak *Na kresach lasów* (1894) i *W matni. Nowele jakuckie* (1897).

Pieniądze zdobywa jakby od niechcienia, mimowolnie – dlatego, że cokolwiek robi, okazuje się w tym wyjątkowo dobrym. O jego szlachetności może świadczyć to, że część majątku przekazuje przyjaciołom, a część przekazuje na poczet powstania rezerwatu przyrody: Bronisław opowiada przedsiębiorcy Zotowowi o Puszczy Białowieskiej i namawia go do stworzenia takiej formy ochrony dzikiej tajgi na Syberii. Najdarowski ze szczegółami referuje, w jaki sposób działa tego typu rezerwat w Polsce i tłumaczy, jakie korzyści (ekonomiczne oraz ekologiczne) może przynosić. Dzięki temu daje mu się przekonać Zotowa do zupełnie nowatorskiego w skali całej Syberii przedsięwzięcia.

W powieści nie zabrakło wątku romansowego. Bronisław tęskni za romantyczną miłością, w świetle której mógłby być nie tylko ambitny i zaradny, ale także rycerski:

Z samoironią przyłapywał siebie na tęsknocie do średniowiecza, którego ideały już wyśmiano dostatecznie [...]. Ale czuł, że pragnienie czynu niezwykłego, jakie go dręczy, czynu wielkiego ryzyka dla pani jego serca, dla miłości bezinteresownej, pokornej, idealnej jest bliższe średniowiecza [s. 393].

Wybranką serca Bronisława zostaje zesłana za morderstwo Wiera Lwowna, Rosjanka. Jest to jedno z rozwiązań fabularnych dotyczących swoistego tabu i dekonstruujących wyobrażenie nieusuwalnego antagonizmu pomiędzy Polakami i Rosjanami. Pisał o nim m.in. Czesław Miłosz w szkicu poświęconym Stanisławowi Brzozowskiemu, *Człowieku wśród skorpionów*. Omawiając stosunek autora *Płomieni* do Rosjan, odnotowuje, iż:

W *Plomieniach* Michał Kaniowski zrywa ze swoim wielkoszlacheckim domem i ściąga hańbę na swoją rodzinę, zostając nihilistą, rewolucjonistą rosyjskim [podkr. – Cz. M.]: wstępuje do grupy Niechajewa i następnie jako narodowiec bierze udział w przygotowaniach do zamachu na cara Aleksandra II. W czasie swojego pobytu na Syberii spotyka polskich zesłańców 1863 r. i ci nie mogą mu wybaczyć, że w swojej działalności rewolucyjnej idzie z Rosjanami: dla nich Rosja to dzicz przeżarta przez łapownictwo i syfilis, kolos na glinianych nogach. W *Sam wśród ludzi* szesnastoletni Roman Ołucki dopełnia swego wyzwolenia od obyczajów i wierzeń środowiska, gwałcąc moralno-polityczne tabu, równe niemal temu, jakie w stanie Mississippi strzeże białą kobietę od seksualnych stosunków z Murzynem: ułatwia panience z dobrego polskiego domu ucieczkę z oficerem rosyjskim. Żaden inny pisarz w Polsce, i to po dziś dzień, nie ośmielił się sięgnąć do tej wstydlivej sfery ukształtowanej przez zbiorową podświadomość, w treść reguły narzucającej przekonanie, że wejście w „rosyjski świat”, zgoda na ten świat jest tożsama z upadkiem moralnym, wiecznym zatraceniem duszy³⁴.

Bohater Newerlego bierze ślub z Rosjanką, znamienne jednak, iż Wiera przechodzi dłań na katolicyzm, a zatem Najdarowski nie w pełni wchodzi w „rosyjski świat” (poza tabu politycznym i moralnym, o których wspomina Miłosz, można bowiem powiedzieć o trzecim istotnym, związanym z relacjami polsko-rosyjskimi tabu, a mianowicie religijnym). Wątek miłosny we *Wzgórzu Błękitnego Snu* przełamuje wprawdzie stereotypowe przekonanie o polsko-rosyjskim antagonizmie, ale podtrzymuje inne tabu. Zanim Najdarowski zwiąże się z Wierą, nawiązuje romans z córką swojego przyjaciela, Jewką. Dziewczyna, jako córka prostego myśliwego, nie może liczyć na zaangażowanie ze strony

³⁴ Cz. Miłosz, *Człowiek wśród skorpionów*, Warszawa 1982, s. 12-13.

Bronisława³⁵. Co innego Wiera – co prawda została zesłana za zabójstwo znącającego się nad nią męża, ale pochodzi z rodziny ziemiańskiej, jest córką profesora prawa, kobietą wykształconą i obytą.

Jak pisze Jolanta Czarnomorska, „Syberyjska «ziemia obiecana» rodzi potrzebę ukonkretnienia snu o Arkadii, potrzebę przynależności, marzenie o domu rodzinnym, miłości”³⁶. Najdarowski buduje więzi społeczne, zakłada rodzinę i osadę zamieszkałą przez ludzi wielu narodowości i wyznań, w tym autochtonicznych mieszkańców Syberii, Buriatów. Wyraźne jest pokrewieństwo *Wzgórza* z tradycją literacką robinsonady, czyli utworu opisującego życie w trudnych warunkach, pełne wyzwań i przygód. Co ciekawe, mianem „robinsonów” określali się sami zesłańcy, co można wnioskować na podstawie cytatu z książki rosyjskiego katorżnika Juwaczewa, wynotowanego przez Elżbietę Kaczyńską w książce *Syberia: największe więzienie świata*³⁷.

Na podkreślenie zasługuje fakt, na który zwrócił już uwagę Janusz Majcherek, nazywając *Wzgórze Błękitnego Snu* książką „o dobrych ludziach i zwierzętach”³⁸. Fauna przedstawiona w utworze to sprzymierzeniec człowieka. Choć przeznaczeniem myśliwego jest polowanie, po zabiciu wiewiórki główny bohater ma wyrzuty sumienia: „Bronisław spojrział na śliczne popielate zwierzątko i poczuł przykrość, że wyceniono tak tanio i brutalnie to życie: rubel” (s. 120). O Brysku – psie znalezionym przez Bronisława – wypowiada się Mikołaj

³⁵ Przeszkodą nie jest jej rosyjskość, a „dzikość” kobiety, która jako prosta, dobrze zbudowana i silna fizycznie dziewczyna nie może być obiektem miłości romantycznej. Podobny wątek pojawia się w *Winnetou* Karola Maya. W Old Shatterhandzie zakochuje się Nszo-czi córka wodza Apaczów. Choć mężczyzna darzy ją sympatią i szacunkiem, nie chce wiązać się z Indianką. Nszo-czi, mając tego świadomość, postanawia wyruszyć do szkół i zdobyć wykształcenie (wątek kończy się dramatycznie – tragiczną śmiercią dziewczyny).

³⁶ J. Czarnomorska, *Syberia sacra. O arkadyjskiej problematyce powieści Igora Newerlego Wzgórze Błękitnego Snu* [W:] *Dwórn mający w sobie osoby i mózgi rozmaite. Studia z dziejów literatury i kultury*, red. B. Sienkiewicz, B. Judkowiak, Poznań 1991, s. 157.

³⁷ E. Kaczyńska, *Syberia: największe więzienie świata (1815-1914)*, Warszawa 1991, s. 154-155.

³⁸ J. Majcherek, *O dobrych ludziach i zwierzętach*, „Twórczość” 1987, nr 3, s. 110-112.

Czutkich, że „każdy normalny pies rozumie niezależnie od intonacji głosu kilkadziesiąt słów. Z tym psem będzie mógł rozmawiać jak z przyjacielem” (s. 121).

Przyjaciółką okazuje się też wydra, którą można „wychować” i traktować niczym zwierzę domowe; znamienne, że Bronisław buduje dla oswojonej wydry staw, tak jak buduje się budę dla psa. Zwierzę opisane jest z ogromną czułością:

Mała, cała mieściła się w dłoni, zwisał tylko długi ogonek zwężający się ku końcowi jak ster, najwyżej dwumiesięczna wyderka. Prawdopodobnie gdy w norze zrobiło się gorąco, stara wyprowadziła małe, uciekając w popłochu, pogubiły się i ta sierota przepłynęła szeroką zatokę i znalazła się pod ich czółnem, skrobała pazurkami próbując wydostać się na brzeg. Dotknięcie ręki przyjęła krótkim, przerażonym piskiem. Szarpnęła się i zamarła, tylko palcami czuło się oszalałe dygotanie jej serca. Bronisław ostrożnie włożył ją za pazuchę [s. 429].

„Raduniu, sierotko moja miła [...] postaram się uczynić tve życie szczęśliwym” – zwraca się do wydry ukochana Bronisława, Wiera³⁹. Taki sposób opisu otwiera możliwość ciekawej interpretacji twórczości Newerlego w duchu krytyki ekologicznej, o której pisała Julia Fiedorcuk, iż:

wyrasta z przeświadczenia, że lepsze zrozumienie mechanizmów, które zawiadują literackimi przedstawieniami „natury”, będzie miało przełożenie

³⁹ W losy ukochanej głównego bohatera wplótł pisarz pewne motywy z życia swojej matki, Teresy Bronisławy Newerly, która wychodząc za mąż za carskiego oficera Mikołaja Abramowa zrezygnowała z katolicyzmu na rzecz prawosławia i zmieniła imię na Wiera. Po śmierci męża w 1910 roku, gdy mały Igor miał 10 lat, wróciła na łono Kościoła Rzymsko-Katolickiego (dlatego autor wnioskuje w 1953 roku do sądu o sprostowanie w swojej metryce imienia matki). Zob. J. Zieliński, *Szkatułki Newerlego*, dz. cyt., s. 28. Babcia i imienniczka bohaterki *Wzgórza*, Wiery Izwolskiej, która podczas ślubu przeszła na prawosławie, nosiła wcześniej imię Teresa, dlatego właśnie to imię przyjęła Wiera poślubiwszy Bronisława.

na naszą życiową praktykę, ponieważ doprowadzi do wykształcenia nowych narracji objaśniających miejsce człowieka w świecie naturalnym, narracji mniej destrukcyjnych niż te, które wynikają z instrumentalnego racjonalizmu dużej części zachodniej filozofii nowożytnej⁴⁰.

Tę przestrzeń interpretacyjną uprawomocnia lektura również innych powieści pisarza, np. *Leśnego Morza* czy *Zostało z uczyty bogów*. Zasadniczą kwestią byłoby pytanie o status natury – na ile zyskuje ona u Newerlego podmiotowość. Warto w tym momencie przywołać fragment książki Justyny Tabaszewskiej *Jedna przyroda czy przyrody alternatywne?* – przywołując koncepcję Pierre’a Hadota autorka omawia pokrótce dwa sposoby, w jakie sytuuje siebie człowiek względem natury:

Pierwszą z nich jest postawa prometejska, której główną cechą jest pragnienie dominacji nad naturą, uczynienia jej podległą człowiekowi [...]. Technologia i cywilizacja są w tym wypadku narzędziami człowieka, służącymi osiągnięciu korzyści z poznania, odkrycia i zawłaszczenia naturze jej tajemnic. W drugiej postawie, orfejskiej, człowiekiem także kieruje chęć przeniknięcia natury, niemniej nie czyni on tego za pomocą prób dominacji, lecz harmonijnego poznania, zrozumienia, uczestnictwa w świecie przyrody⁴¹.

Gdyby wybierać, która z postaw jest dominująca we *Wzgórzu Błękitnego Snu*, ewentualne wątpliwości może rozwiać lektura na przykład takiego fragmentu:

⁴⁰ J. Fiedorczuk, *Ekokrytyka – bardzo krótkie wprowadzenie*, „Fragile” 2013, <http://www.fragile.net.pl/home/ekokrytyka-bardzo-krotkie-wprowadzenie/> (dostęp 2.09.2014).

⁴¹ J. Tabaszewska, *Jedna przyroda czy przyrody alternatywne? O pojmowaniu i obrazach przyrody w polskiej poezji*, Kraków 2010, s. 21.

Staliśmy na grobli chłonąc wzrokiem nasze dzieło – zielonkawą od drzew taflę stawu, w której przeglądała się tajga. [...] Ten dzień był wielkim naszym dniem, na długo pozostanie w pamięci. Dzień podwójnego tryumfu nad przyrodą – zmieniliśmy krajobraz [podkr. – E. Ch.; s. 438].

Newerly niejednokrotnie oddawał hołd przyrodzie dzięki zachwycającym opisom na przykład mandżurskiej tajgi – w *Leśnym Morzu* z 1960 roku, starając się podkreślić, że człowiek może żyć w symbiozie z naturą nawet najbardziej nieprzystępnych terenów (przywołaną powieść kończy scena, w której tygrys napotkawszy człowieka nie robi mu krzywdy). Mimo to perspektywa ekologiczna (którą zauważa też Jan Zieliński w *Szkatułkach Newerlego*⁴²) obciążona jest postawą prometejską.

Romantyczny zachwyt krajobrazem⁴³ jest we *Wzgórzu Błękitnego Snu* przezwyciężony przez zapał do pracy i zaangażowanie w życie lokalnej społeczności, dzięki której Bronisław staje się człowiekiem poważanym i majątnym. Przypomina to trochę los Szczęsnego Bidy, bohatera *Pamiętki z Celulozy*. Po przyjeździe ze wsi do miasta żyje on w skrajnym ubóstwie, ale jego zapał do pracy i umiejętności adaptacyjne pomagają mu wydobyć się z nędzy – Szczęsny z niewykształconego chłopca staje się zaangażowanym działaczem partyjnym.

Warto odnotować, iż zarówno mit sybiracki jak i krytyka ekologiczna, mają swój rodowód w literaturze XIX wieku – stanowi to jeszcze jeden

⁴² Por. J. Zieliński, *Szkatułki Newerlego*, dz. cyt., s. 112.

⁴³ Newerly od najmłodszych lat miał okazję poznawać piękno dzikiej przyrody, ponieważ dzieciństwo spędził w Puszczy Białowieskiej, gdzie jego dziadek otrzymał stanowisko wielkiego łowczego. „Pamiętam u dziadka w Białowieży, w księżycowy wieczór wczesnej jesieni, gdy las tchnął już winnym zapachem tlenia i z głębi puszczy dochodziły wzbierające porykiwania stęsknionych byków, wymknął mi się pierwszy wierszyk i poparzył duszę, aż się rozplakałem” – wyznał w posłowie do *Wzgórza Błękitnego Snu*. Por. I. Newerly, *Posłowie* [W:] *Wzgórze Błękitnego Snu*, dz. cyt., s. 499.

przyczynę do sytuowania punktu wyjścia dla rozważań na temat *Wzgórza* właśnie w romantyzmie.

Sen niespełniony

Zarysowane zostały jak dotąd główne motywy, którymi posłużył się Newerly, aby „kraj od dawna przeklęty” odczarować. Należy zapytać, czy pisarz uciekając od jednego stereotypu, nie przyczynił się do ugruntowania stereotypu drugiego. Po powrocie do Polski Najdarowscy „nie mogli się jakoś zasymilować w odzyskanej ojczyźnie i wstydliwie tęsknili za Syberią” (s. 494). Wiktoria Śliwowska wyróżnia trzy postawy charakterystyczne sybirakom: filozoficzno-kontemplacyjną, postawę buntu i niepokodzenia się z losem oraz życie społecznika, tzw. czynne przystosowanie⁴⁴. Podkreśla jednak, iż zesłańcom niezmiennie doskwierała przejmująca tęsknota za Polską, a podziwiając piękno syberyjskiego krajobrazu, „nieustannie porównywali je do ojczystych, ukochanych od dziecka”.

Dekonstrukcja mitu sybirackiego sprzyja wykreowaniu powieści, jakkolwiek realistycznej, to niewolnej od nieprawdopodobnej dla polskiego czytelnika sielankowości. Opowieść o losach Bronisława Najdarowskiego przypomina w dużej mierze literaturę młodzieżową, dla której niebagatelna jest wartość edukacyjna i wychowawcza, co usprawiedliwia pojawiające się w obrębie świata przedstawionego uproszczenia i kreację protagonisty będącego jednoznacznym wzorem do naśladowania.

Być może powodem obecności motywów arkadyjskich we *Wzgórzu Błękitnego Snu* jest w równej mierze biografia Newerlego. Jak wiadomo, autor urodził się w rodzinie rosyjsko-polskiej, część młodości spędził w Białowieży

⁴⁴ W. Śliwowska, *Ucieczki z Sybiru*, dz. cyt., s. 33-34.

i na Wschodzie (między innymi w Kijowie i Symbirsku), a do Polski uciekł dopiero w wieku dwudziestu jeden lat, nie znając nawet dostatecznie języka polskiego. Być może dlatego Rosjanie sportretowani na kartach omawianej powieści nie są postaciami negatywnymi. Fakt ten odnotowała Hanna Gosk, twierdząc – z pewną przesadą – iż Newerly ukazał we *Wzgórzu* „obraz Rosji i Rosjan odległy od polskich stereotypów”⁴⁵. Newerly, owszem, wprowadza niestereotypowe rozwiązania fabularne (jak chociażby polsko-rosyjskie małżeństwo), ale wiele postaci sportretowano w sposób schematyczny. *Isprawnik* – gruby, rozwrzeszczany policjant o „fizjonomii z portretów *samodurów* powiatowych epoki Mikołaja I” (s. 314) – musi być skorumpowanym łajdakiem: „posługiwał się dla własnych celów elementem kryminalnym i stanowisko służbowe wykorzystywał dla osiągnięcia osobistych zysków materialnych” (s. 328). Szulim, zgodnie z potocznym wyobrażeniem Żyda, to obrotny kupiec, o którym Najdarowski myśli: „jest zdolny, zrobi fortunę z tak zwaną karierą” (s. 337), zawsze z zyskiem sprzeda towar i korzystnie ulokuje swoje pieniądze. Potentat finansowy Zotow pozostaje – jakże by inaczej – „w dobrych, powiedziałbym, przyjaznych stosunkach z generał-gubernatorem” (s. 307), zatem na Syberii każdą sprawę załatwi od ręki. Znowuż znający tajgę jak własną kieszeń myśliwy i cieśla Mikołaj Sawielicz Czutkich, który z miłości do Bronisława zamierzał wydać za niego córkę, musiał być „człowiekiem rzadkiej czystości duszy” (s. 310).

Ważnym problemem pozostaje pytanie, na ile taki obraz bliski jest realizmowi. *Nota biograficzna o dalszych losach rodziny Najdarowskich* – ostatni rozdział powieści pomieszczony na jedenastu stronach – zdaje się być jedynym fragmentem pozbawionym aury arkadyjskości i chwytów znanych z powieści

⁴⁵ H. Gosk, *Pisarz, który wierzy w człowieka*, „Miesięcznik Literacki” 1987, nr 4, s. 40-48.

przygodowych. Choć walory literackie czynią ten utwór udanym, to przyznać wypada, że realizacja zadania wypełnienia „luki” i „napisania powieści z życia zesłańców” nie pozwala na myślenie o Syberii Newerlego inaczej, niż jako Syberii wysnionej.

Wzgórze Błękitnego Snu jest utworem zawierającym wiele wątków, poruszanych przez publicystów na łamach „Sybiraka”. Po pierwsze, stanowi próbę pokazania Syberii „bez przekleństw”, bez resentymentu, w narracji pozbawionej romantycznego, emocjonalnego sposobu kreowania wizji tej krainy. Po drugie, Newerly nie rezygnuje z odwoływania się do tradycji, przypominając chociażby autentyczną postać Narcyza Wojciechowskiego i jego pamiętnik. Po trzecie, wyraźnie nawiązuje do dorobku polskich badaczy Syberii i jej ludów, głównie Wacława Sieroszewskiego. Po czwarte, historia Bronisława Najdarowskiego służy pokazaniu, jaka była (i mogłaby być) rola cywilizacyjna Polaków na Syberii i ich wkład w szeroko pojęty rozwój tego regionu (ratowanie Buriatów od nędzy, pomysł założenia rezerwatu przyrody). Wiąże się to, po piąte, z ideą porozumienia ponadnarodowego – współpraca Polaków, Rosjan, Żydów czy Buriatów jest możliwa, o ile łączy ich wartość, jaką jest sumienna, uczciwa praca. Po szóste, w powieści Newerlego Syberia pokazana jest jako miejsce, w którym dzięki bogactwu (zwierzyna, rośliny, złoto) dostatnie życie jest możliwe. Na koniec podkreślmy jednak, że *Wzgórze Błękitnego Snu* mimo wszystko jest powieścią zbudowaną ze stereotypów, a najsilniej obecnym jest przekonanie o wyższości Zachodu nad Wschodem. Zachód, reprezentowany przez Najdarowskiego, opiekuje się Wschodem, uosobionym w Mikołaju Czutkichu, jego córce Jewce czy Buriatach. Bronisław, jako człowiek charyzmatyczny i poważany, ma niebagatelny, pozytywny wpływ na jakość życia przedstawicieli miejscowej ludności, czyniąc ją bogatszą, spełnioną w pracy i zintegrowaną społecznością.

III. TEMATYKA MYŚLIWSKA W TWÓRCZOŚCI IGORA NEWERLEGO

Kim jest myśliwy?

Punktem wyjścia dla rozważań dotyczących tematyki myśliwskiej¹ w twórczości Igora Newerlego można uczynić wydany w 1523 roku w Krakowie utwór wczesnorenesansowego poety Mikołaja Hussowskiego *Carmen de statura, feritate ac venatione bisontis* (*Pieśń o wyglądzie, dzikości i polowaniu na żubra*), w historii literatury znany pod skróconym tytułem – *Pieśń o żubrze*². Uchodzi on za pierwszy rodzimy tak szczegółowy literacki opis polowania³ na terenie Rzeczypospolitej, a konkretnie – w Puszczy Białowieskiej; tam, gdzie (cztery wieki później) wśród żubrów spędził dzieciństwo Newerly.

¹ W niniejszym tekście terminy „myślistwo” i „łowiectwo” stosuję wymiennie. Warto zaznaczyć, że „łowiectwo” jest pojęciem szerszym i dotyczy nie tylko czynności związanych z samym polowaniem, obejmuje bowiem również działania związane z „zasadami gospodarowania populacjami, modyfikacjami w siedliskach poprawiającymi warunki życia zwierząt, wyposażeniem myśliwych w broń, akcesoria, szeroko pojmowaną kulturą łowiecką itp.”. R. Dziedzic, *Łowiectwo: historia, kultura, funkcjonowanie, znaczenie*, „Studia Włocławskie” 2014, nr 16, s. 95.

² Poemat z łaciny przetłumaczył w całości Jan Kasprówicz. Opublikował on także w „Słowie Polskim” artykuł, w którym zestawiał utwór Hussowskiego z *Panem Tadeuszem* Adama Mickiewicza (J. Kasprówicz, *Mikołaja Hussowskiego „Pieśń o żubrze” i „Pan Tadeusz”*, „Słowo Polskie” 1913, nr 350-356).

³ Badacze podkreślają, że *Pieśń o żubrze* jest utworem niezwykle oryginalnym. Hussowski „Obok informacji o charakterze erudycyjnym, zaczerpniętych z autorów staropolskich, przekazał [...] przede wszystkim własne przeżycia, spostrzeżenia i doświadczenia związane z polowaniem na żubra. W wąskim zakresie korzystał z mitologii i literatury klasycznej, a także z piśmiennictwa włoskiego, zwłaszcza zaś z takich autorów humanistycznych jak Ercolo Strazzi, Adriano da Corneto, Guido Postrumo Silvestri i Baldassare Molosso”. J. Krókowski, *Mikołaja Hussowskiego „Carmen de bisonte”*, Wrocław 1959, s. 34-48.

W zamierzeniu dzieło Hussowczyka miało być prezentem dla papieża Leona X, słynącego z zamiłowania do łowiectwa⁴. Żubr z utworu Hussowczyka jest stworzeniem budzącym grozę wśród myśliwych, a polowanie nań wymaga bohaterstwa i odwagi. Opis łowów utrzymany jest w konwencji epickiej:

Nasamprzód poraniły go lekkie pociski,
Sterczały w górę pręty posłanych mu strzał.
Rozwścieklon, strasznie sapiąc drżącymi nozdrzami,
Gromadę łowców zmierzył spojrzeniem i wraz
Zwrot nagły uczyniwszy, w gwałtownych podskokach
Co prędzej jął uciekać; jeźdźce za nim w ślad
Z okrzykiem przeraźliwym puścili się w pogoń,
Rozlegał się głos w okrąg odbity od chmur.
[...]
Wtem ranę mu zadaje świszczący znów pocisk,
Ażeby go rozpętał jeszcze większy gniew.
Widzący, jak mu cielsko przesywa żelazo,
W szaleństwo wręcz popada rozjuszony żubr:
Myśliwych okrutnymi przebija oczami,
Wciąż bacząc, gdzie najgęściej skupia się ich tłum.
Nasamprzód, rażąc krwawo, kieruje swe ciosy
Ku sforze rozszechkanej, potem wpada w lud...⁵

Obława żubra wymaga współpracy wielu mężczyzn, ale ostateczną walkę stacza jeden z nich. Starciu człowieka z żubrem Mikołaj Hussowski nadaje, jak pisze Ała Brzozowska, „kształt pojedynku, w którym obydwie strony dysponują

⁴ Inspiratorem przedsięwzięcia był Erazm Ciołek. Zarówno on, jak i Leon X, zmarli jeszcze przed powstaniem poematu. Okoliczności powstania utworu Mikołaj Hussowski opisuje w napisanym prozą wstępie *Pieśni o żubrze*. Utwór zadedykowany został królowej Bonie.

⁵ M. Hussowczyk, *Pieśń o żubrze*, tłum. J. Kasprowicz, <https://literat.ug.edu.pl/zubr/zubr.htm> (dostęp 22.07.2019).

równą bronią, mają równe szanse”⁶. Takie wyobrażenie wydaje się być dość dobrze zakorzenionym w kulturowym obrazie myślistwa i wpisuje się w archetypowy wzorzec mężczyzny-myśliwego. Jak pisze Tadeusz Budrewicz, analiza języka literackich opisów łowów pozwala zauważyć, że narracja myśliwska czerpie wzorce z dyskursu wojskowego, a „Wyprawa myśliwska jest formą zbrojnego konfliktu, któremu towarzyszy stoczenie bitwy lub pojedynku”⁷. Zenon Kruczyński, autor książki *Farba znaczy krew* i były myśliwy, twierdzi, że największą ambicją mężczyzny na polowaniu jest zabicie samca jelenia lub dzika⁸. Taka zdobycz pozwala widzieć siebie jako zwycięzcę w równej walce i budzi szacunek wśród kompanów. Można się o tym przekonać, sięgnąwszy chociażby do dobrze znanej powieści Józefa Weyssenhoffa z 1911 roku *Soból i panna*. Główny bohater Michał Rajewski, student spędzający lato w rodzinnym majątku, zabija podczas polowania wędrującego samotnie odyńca, którego narrator nazywa groźnie „potworem”. Pozostali myśliwi porównują taką sytuację do pojedynku, a na młodzieńca, który samodzielnie zdołał poskromić „potwora” spoglądają z zazdrością i uznaniem⁹.

Jak zauważa cytowana już Brzozowska, narrator *Pieśni o żubrze* Hussowskiego zachwala polowania, podkreślając ich zbawienny wpływ na zdrowie fizyczne i przekonując, że są okazją do tego, by „myśli człowieka, który stoi wobec wielkiej przyrody lub niebezpieczeństwa przy starciu ze zwierzęciem,

⁶ A. Brzozowska, *Carmen de statura, feritate ac venatione bisontis Mikołaja Hussowskiego – poemat epicki?*, „Classica Wratislaviensia” 2010, nr 30, s. 24-25.

⁷ T. Budrewicz, *Myśliwi i naganiacze. Stratyfikacja ról społecznych na pograniczu*, „Napis” 2015, nr 21, s. 121-123.

⁸ „Dlaczego zabicie potężnego, pięknego, jurnego samca coś znaczy dla myśliwego? O co tu chodzi? [...] Dlaczego zabicie byka, a mocnego w szczególności, wzbudza u innych myśliwych zazdrość? [...] Dlaczego ważne jest, by zabić właśnie samca, a nie samicę? Zabicie stukilowej dzieczej pani lochy to dla myśliwego hańba, a takiego samego pana odyńca to chwała”. Z. Kruszyński, *Farba znaczy krew*, Gdańsk 2008, s. 42-43. W tej samej książce zamieszczony jest wywiad z Wojciechem Eichelbergerem, który wyjaśnia, że myśliwy poluje na innego samca, aby stanąć z nim do rywalizacji i odnieść zwycięstwo, a tym samym dowieść własnej siły i sprawności. Tamże, s. 143-144.

⁹ J. Weyssenhoff, *Soból i panna*, Warszawa 2012, s. 99-100.

były bardziej wzniosłe”¹⁰. Przekonanie o tym, że łowiectwo stanowi okazję do doznania przeżycia estetycznego w kontakcie z dziką naturą, to, obok podkreślania męskości tego zajęcia, drugi niezmienny element myśliwskich narracji. Jak pisze Dorota Rancew-Sikora:

W opowieściach myśliwskich obiekty „naturalne”, a wśród nich zwierzęta, są szczególnie często ujmowane jako idealne obiekty estetyczne. Cecha „doskonałego piękna” jest przypisywana obrazom, w których postać zwierzęcia, statyczna lub w ruchu, harmonijnie współgra z otoczeniem, odpowiednie oświetlenie eksponuje walory estetyczne obrazu, w tle zwierzęcej postaci odnajdujemy opatrzone kwiecistymi epitetami doskonale zjawiska: biały śnieg, złoty świt, poranne zamglenie, czerwony zachód słońca, głębokie barwy wody i chmur, aromat i dźwięki lasu itp. Szczególny zestaw właściwości obrazu jest w opisach łowieckich wspomnień ważny ze względu na środowiskowo podzielane kryteria piękna, wywołuje u uczestnika sceny wrażenie wyjątkowości chwili i czasem skłania go do porzucenia pierwotnych łowieckich zamiarów na rzecz oddania się kontemplacji¹¹.

Warto w tym kontekście przypomnieć wydaną w 1922 roku powieść dla młodzieży Włodzimierza Korsaka *Na tropach przyrody*. Jej fabuła to „bezkrwawe polowanie” w jednym z mazurskich nadleśnictw, na które zabiera dwóch chłopców przyrodznawca i myśliwy, wuj Grzegorz. Mężczyzna uwrażliwia podopiecznych na piękno dzikiej przyrody i uczy ich „łowiectwa” z aparatem fotograficznym zamiast strzelby. Powieść Korsaka ma cel edukacyjny – zapoznaje z charakterystycznym krajobrazem Polski i zaznajamia młodego

¹⁰ A. Brzozowska, *Carmen de statura, feritate ac venatione bisontis Mikołaja Hussowskiego – poemat epicki?*, dz. cyt., s. 23.

¹¹ D. Rancew-Sikora, *Sens polowania. Współczesne znaczenia tradycyjnych praktyk na przykładzie analizy dyskursu łowieckiego*, Warszawa 2009, s. 216.

czytelnika z dzikimi mieszkańcami rodzimych lasów, ale przy tym przekonuje, że u podstaw myślistwa leży estetyczna kontemplacja i miłość do przyrody.

W *Pieśni o żubrze* Hussowskiego i w wielu powstałych później utworach zawierających wątki łowieckie obraz myślistwa jest podobny. Jest to tradycyjne męskie zajęcie, które pozwala przeżyć silne emocje i dowieść własnej sprawności¹². Stanowi przy tym okazję do obcowania z pięknem dzikiej natury. Nie inaczej jest w przypadku prozy Igora Newerlego, co spróbuję pokazać w niniejszym szkicu.

Myśliwy w Puszczy Białowieskiej

Simona Kossak, badaczka, miłośniczka i mieszkanka Puszczy Białowieskiej, działaczka na rzecz jej ochrony i autorka *Sagi Puszczy Białowieskiej, Wstęp* do tej wydanej w 2001 roku książki otwiera słowami „Puszcza Białowieska umiera”, a zamyka zdaniem „Na oczach naszego pokolenia rozgrywa się ostatni akt jej dziejów”¹³. W podobnym tonie wypowiada się narrator i zarazem główny bohater wydanej w 1986 roku powieści autobiograficznej Igora Newerlego *Zostało z uczyty bogów*. Twierdzi, że po Puszczy Białowieskiej została tylko nazwa¹⁴. Przywołując wspomnienie puszczy, jaką zapamiętał z dzieciństwa, używa czasu przeszłego i sugeruje tym samym, że opisuje miejsce już nieistniejące:

bory niebywałe, nie tknięte siekierą, tylko monarcha mógł sobie pozwolić
na taką perłę swej korony, na luksus utrzymania ostatniej w Europie

¹² W niniejszym rozdziale nie analizuję wzorca męskości w utworach Newerlego – byłby to temat na osobną pracę. O badaniach nad męskością zob. E. Ciaputa, K. Wojnicka, *Wprowadzenie: refleksja naukowa nad społeczno-kulturowymi fenomenami męskości* [W:] *Karuzela z mężczyznami. Problematyka męskości w polskich badaniach społecznych*, red. E. Ciaputa K. Wojnicka, Kraków 2011.

¹³ S. Kossak, *Saga Puszczy Białowieskiej*, Warszawa 2001, s. 7-9.

¹⁴ I. Newerly, *Zostało z uczyty bogów*, Warszawa 2018, s. 7. Kolejne przytoczenia z tego wydania będą w tym rozdziale opatrywać numerami stron.

najprawdziwszej pierwotnej puszczy, gdzie stały jeszcze święte dęby pogańskie, a cisza była głębinowa, denna cisza, i zielonkawosiwy jak rozpylony grynszpan półmrok, i zapach próchnicy zetlełej na wieki przed milenium, gdzie rośliny, drzewa, zwierzęta żyły jak chciały i żubry chodziły swobodnie stadami prosto z prehistorii. Taka była puszcza mego dzieciństwa [s. 7].

Przepojony liryzmem opis obrazów, dźwięków i zapachów Puszczy Białowieskiej nasuwa na myśl skojarzenie z Mickiewiczowskim „widzę i opisuję”. W utworze Newerlego tęsknota za określonym miejscem, małą ojczyzną, łączy się z tęsknotą za minionym czasem dzieciństwa i beztroski. Chociaż czas akcji *Zostało z uczty bogów* oprócz najwcześniejszych lat młodości obejmuje też okres dorastania bohatera – w sumie 23 lata, to tylko najdawniejsze wspomnienia przywoływane są z nostalgią, jak w zacytowanym wyżej fragmencie. Nostalgia wiąże się z idealizacją przeszłości, co w powieści Newerlego widać bardzo wyraźnie. Narrator, opisując dom dziadka, wielkiego łowczego Puszczy Białowieskiej Józefa Newerlego¹⁵, i życie w Zwierzyńcu, kreuje świat arkadyjskiej szczęśliwości. Mały Igor dorasta w myśliwskim pałacyku otoczonym drzewami, rankiem budzi go zagładająca do pokoju sarenka. Pieczę nad chłopcem trzyma ukochany dziadek – „dumny, z orlim nosem i ostrym strzeleckim spojrzeniem, z pewnością ładniejszy od świętego [Mikołaja – E. Ch.], tylko bez tej słodkiej, wigilijnej dobroci, [...] ale mądry, ale najważniejszy, daj

¹⁵ Wielki łowczy to urząd nadany Józefowi Newerlemu w 1894 roku przez cara. Do obowiązków wielkiego łowczego należał nadzór nad zwierzyną w Puszczy Białowieskiej i organizacja polowań. O dziadku Igora Newerlego wspomina w swojej książce Simona Kossak: „[...] Zarządzającym Łowiectwem w carskim «ochotniczym chazajstwie» był Józef W. Newerly, dziadek pisarza Igora Abramow-Newerlego [...]. W tym czasie Łowczy białowieski, człek po sześćdziesiątce, był osobistością znaną na trzech europejskich dworach – poważanym przez koronowane głowy hodowcą zwierzyny, a równocześnie niedościgłym w swym kunszcie organizatorem polowań na grubego zwierza”. S. Kossak, *Saga Puszczy Białowieskiej*, dz. cyt., s. 371.

Boże każdemu takiego dziadka” (s. 11). Wśród domowników i pracowników dziadka nie brak oryginalnych postaci, a każda na swój sposób wzbogaca wspaniały świat chłopca. Wyobraźnię malca rozpala Kiczkałło, potężny i silny jeger (terminem tym określa się osobę legalnie polującą na dziką zwierzynę). Bohater wyznaje, że kochał w nim „dobrotliwą, pogańską fantazję, w której żyły sobie bezgrzesznie niefrasobliwe baśniowe istoty nie z tego świata, a drzewa, ptaki i zwierzęta znakomicie porozumiewały się między sobą i z nim samym, Kiczkałłą” (s. 11-12). Jest też królująca w kuchni babcia, której spódnica „ruszała się od kotów, które tam chodziły i mruczały” (s. 19) i uwodziciel Paweł, którego opowieści „ucieszne bądź straszne, nosiły znamiona realizmu romantycznego i były fascynujące” (s. 16). Sam dom, porośnięty winoroślą, pachnący żywicą i świerkiem, ma mnóstwo korytarzy i pokoi, a te pełne są rupieci, które – w rękach dziecka – okazują się bezcennymi skarbami. To na tarasie tego domu, „W księżycowy wieczór wczesnej jesieni, gdy las tchnął już winnym zapachem tlenia i z głębi puszczy dochodziły wzbierające porykiwania stęsknionych byków” (s. 24) autobiograficzny bohater Newerlego po raz pierwszy poczuł natchnienie poetyckie. Symbol Puszczy Białowieskiej – żubr, jest naturalnym elementem krajobrazu dzieciństwa, „czymś tak codziennym i fascynującym jak neony, jak życie ulicy dla chłopca wielkiego miasta” (s. 10). Zwierzyniec to miejscowość, w której mały Igor pokochał dziką przyrodę, a także pierwsze i ostatnie miejsce, w którym jako dziecko czuł bezpieczeństwo i ciepło rodzinnego domu. Przeprowadzka do Jabłonny w 1913 roku to cezura w życiu narratora – wówczas, jak twierdzi, „skończyło się dzieciństwo” (s. 24).

Puszcę Białowieską opisana jest w *Zostało z uczyty bogów* jako tereny „nietknięte siekierą”, gdzie zwierzęta żyły swobodnie tak samo jak przed wiekami, co pozwala sądzić, że jeszcze w pierwszych latach XX wieku można ją było oglądać nienaruszoną. Simona Kossak opisuje proces eksploatacji puszczy,

zapoczątkowany już w XVII wieku, za panowania Jana II Kazimierza. Zaznacza, że „Dzisiejsi piewcy legendy o królach, dla których Puszcza Białowieska była świętością wstydliwie przemilczają lub bagatelizują fakt jej bezlitosnego eksploataowania przez miłujących ją władców”¹⁶. Bohater *Zostało z uczy bogów* okazuje się być jednym z owych piewców legend. Jego zdaniem wyręby puszczy zapoczątkowane zostały dopiero przez Niemców. Niewątpliwie taka wersja służy idealizacji najwcześniejszych lat życia bohatera powieści. Dzika, nietknięta siekierą Puszcza Białowieska zniknęła wraz ze wspomniałym dzieciństwem.

Podobna optyka pojawia się w narracji dotyczącej polowań. Zdaniem głównego bohatera omawianej powieści ogromne straty, jeśli chodzi o faunę, puszcza poniosła dopiero w czasie II wojny światowej. Odpowiadają za to „Niemcy [...], i chłopci, i partyzanci” (s. 8) – twierdzi narrator. Nie ubolewa nad zwierzyną dziesiątkowaną podczas zapoczątkowanych jeszcze przez polskich królów, a kontynuowanych przez carów, regularnych paradnych łowów. Simona Kossak dokładnie opisuje „Kabotyńskie i obrzydliwe”¹⁷ – jak je nazywa – polowanie, które w 1860 roku urządził car Aleksander II, podkreślając, iż zostało zorganizowane zgodnie z tradycją i na wzór łowów, z których zasłynął polski król Aleksander III. Ogrodzono wówczas 600 ha lasów i tygodniami zapędzano i zwożono tu zwierzynę. Jak twierdzi autorka *Sagi Puszczy Białowieskiej*:

W Puszczy zwierza, od lat dziesiątkowanego polowaniami i kłusownictwem – zabrakło. Zarządzono więc chwytanie wszystkiego co popadnie, w całej grodzieńskiej guberni, i zwożenie do białowieskiego zwierzynca. Do przyjazdu cara udało się zgromadzić 117 żubrów, 3 łosie, 14 danieli, 23 dziki, 36 sar[e]n, 17 wilków, 15 lisów, 14 borsuków i 100 zajęcy –

¹⁶ S. Kossak, *Saga Puszczy Białowieskiej*, dz. cyt., s. 253.

¹⁷ Tamże, s. 301.

łącznie zaledwie 339 zwierząt. Wielokrotnie więcej zdechło w czasie chwytania i transportu w nieludzkich warunkach. Samych tylko żubrów 100 sztuk na śmierć zagoniły hordy naganiaczy¹⁸.

Pamiętką tego wydarzenia była rzeźba naturalnej wielkości żubra, umieszczona na cokole, ozdobionym przez napis upamiętniający polowanie. Bohater *Zostało z uczyty bogów* wspomina, że uwielbiał się na nią wdrapywać i wodząc palcem po wypukłych literkach, odczytywać niecodziennie brzmiące nazwiska uczestników łowów i ich zdobyczy. Dorastanie w domu dziadka, wśród pamiątek, trofeów i akcesoriów myśliwskich to czynnik determinujący emocjonalny stosunek do łowiectwa. Przynależy ono do świata dobrego dzieciństwa Igora, więc nie może podlegać krytyce. Śmierć, którą zadaje myśliwy, nie jest formą gwałtu, jest czymś naturalnym, słusznym – *et in Arcadia*. Trzeba zaznaczyć, że jest to jednak śmierć obserwowana z dystansu, obecna, ale nie dosłowna. Wstrząsem jest dla dziecka bezpośredni widok umierającej świni:

Paweł [...] dotkliwie mnie skrzywdził zarzynając na moich oczach różowego prosiaczka w sposób popisowy i na wesoło, jak gdyby zamiast rzeźnickiego noża miał smyczek i wodził nim do taktu rzewnej piosenki – [...] mdliło mnie na wspomnienie tych konwulsji i charkotania i wiele lat musiało minąć, nim mogłem jeść prosiaka [s. 17].

Wstrząsem jest nie tyle sam fakt zabicia zwierzęcia, co sposób, w jaki się tego dokonało. Śmierć wymaga powagi i pewnego fizycznego wysiłku, wówczas jest akceptowalna, znośna. Śmierć zadawana na wesoło stanowi złamanie zasady decorum, niepisanego *savoir-tuer*, czyli sztuki... uśmiercania.

¹⁸ Tamże, s. 303.

Myśliwy w tajdze

O tym, jak wielką pasją było dla Igora Newerlego myślistwo, świadczyć może liczba jego utworów zawierających wątki związane z polowaniem. Tematyka ta pojawia się w czterech powieściach: w *Chłopcu z Salskich Stepów*, *Leśnym Morzu*, *Żywym wiązaniu* i we *Wzgórzu Błękitnego Snu*. Jan Zieliński w biografii prozaika *Szkatulki Newerlego* stwierdza, że dla pisarza myślistwo było „inspiracją, źródłem pięknych, choć często brutalnych opisów, wzbogacało język i wyobraźnię”¹⁹.

Newerly należał do Polskiego Związku Łowieckiego i – jak twierdzi Zieliński – odwiedzał warszawski sklep myśliwski przy ulicy Kruczej²⁰. W 1981 roku autor *Zostało z uczyty bogów* „został wyróżniony tak zwanym Złotem – jako dwieście osiemdziesiąty siódmy laureat tego odznaczenia, ustanowionego jeszcze przed wojną «dla ideowych działaczy na polu łowiectwa»”²¹. Był ponadto jednym z gości Mariana Przewoskiego, organizatora słynnych polowań w Lutówku, w których udział brali dostojnicy państwowi i przedstawiciele świata kultury – m.in. Roman Bratny, Bronisław Zieliński i Michał Sumiński, twórca popularnego w latach 70. i 80. programu telewizyjnego *Zwierzyniec*²². Warto wspomnieć, że takie ekskluzywne spotkania były w Polsce organizowane jeszcze przed drugą wojną światową. Można się o tym przekonać, sięgnąwszy na przykład po utwory Juliana Ejsmonda. Pisarz ten często zawierał w nich własne wspomnienia myśliwskie. Z zbiorze *Moje przygody łowieckie* znajduje się opowiadanie, w którym można znaleźć opis zorganizowanego w 1924 roku „reprezentacyjnego polowania wiosennego w Białowieży”, na które Ejsmonda zaprosił ówczesny

¹⁹ J. Zieliński, *Szkatulki Newerlego*, Warszawa 2012, s. 305.

²⁰ Tamże, s. 306.

²¹ Tamże.

²² T. Przewoska, *Wspomnienie o nadleśniczym Marianie Przewoskim*, "Wiadomości Krajeńskie" 1997, nr 17.

minister rolnictwa i dóbr państwowych, Stefan Janicki²³. Warto ten fakt odnotować, aby przekonać się, że myślistwo, zajęcie związane niegdyś z obyczajowością ziemiańską, pozostało – nawet w obliczu zmian kulturowych i społecznych po roku 1945 – elitarną rozrywką dla uprzywilejowanych. W 1963 roku Newerly sam wystąpił w roli organizatora polowania, które urządził na Mazurach dla Johna Steinbecka, akurat goszczącego w Polsce w ramach misji kulturalno-dyplomatycznej. Spotkanie z amerykańskim noblistą opisał w poświęconej Januszowi Korczakowi powieści *Żywe wiązanie*.

Sceny myśliwskie pojawiają się przede wszystkim we „wschodnich” powieściach Newerlego. Tytuł pierwszej z nich, *Leśnego Morza*²⁴, to, jak objaśnia sam autor w obszernym przypisie, tłumaczenie chińskiego terminu *shu-hai*, którym lokalni mieszkańcy nazywają tereny południowo-wschodniej Mandżurii. Akcja powieści dzieje się w latach 1939-1944. Centralną postacią w utworze Newerlego jest syn polskiego zesłańca, mieszkającego w tajdze drwala²⁵ i myśliwego, Wiktor Domaniewski. Ukończywszy charbińskie gimnazjum, chłopak wraca ze świadectwem maturalnym do domu. W jego miejscu zastaje zgliszcza, zaś od umierającej matki dowiaduje się, że ojca aresztowano, a za wszystko odpowiedzialni są Japończycy. Chłopak zaczyna życie na własną rękę,

²³ J. Ejsmond, *Pod pieśnią głuszca* [W:] *Moje przygody łowieckie*, Warszawa 1961, s. 14

²⁴ Powieść otrzymała pozytywne recenzje, choć czerpanie wzorców z powieści Sienkiewiczowskiej oceniono jako mniej wartościowe niż oryginalne poszukiwania artystyczne, jakich wyrazem był socrealistyczny epos Newerlego. Krytycy podkreślali przy tym, że *Leśne Morze* jest książką świetnie napisaną i ważną ze względu na wartość poznawczą (na temat dziejów ruchu komunistycznego na Dalekim Wschodzie) oraz dydaktyczną (ideały internacjonalizmu, zaangażowania). O recepcji tej powieści wyczerpująco pisze Jacek Gałuszka. J. Gałuszka, *Proza Igora Abramowa-Newerlego. Poetyka i konteksty*, Katowice 2006, s. 81-86.

²⁵ Ojciec Wiktora nie lubił pracy drwala, gdyż miał świadomość, że bierze udział w wycince pierwotnego, dziewiczego lasu: „Dwadzieścia lat to robił z obrzydzeniem, wywożąc bezcenny starodrzew jak trupy. Rzetelnie i ponuro – niczym kat”. I. Newerly, *Leśne Morze*, Warszawa 2009, s. 17. Zacytowany fragment niechybnie odzwierciedla pogląd samego autora, którego autobiograficzny bohater powieści *Zostało z uczyty bogów* ubolewał nad wycinką drzew w Puszczy Białowieskiej. Zob. I. Newerly, *Zostało z uczyty bogów*, dz. cyt., s. 8.

próbując dociec przyczyn tragedii, która go spotkała. Szybko doskonali swoje umiejętności myśliwskie, znajduje przyjaciół, a w krótko wiąże się z grupą komunizujących partyzantów, prowadzących działalność antyjapońską. Utwór stanowi pewien wariant powieści inicjacyjnej, której tematem jest dojrzewanie, pierwsze porywy serca i krystalizowanie się światopoglądu bohatera. Miejscem akcji jest głównie mandżurska tajga. Informacje na temat przyrody Newerly zaczerpnął z relacji Bronisława Żebrowskiego. Żebrowski – wedle informacji zawartej w autorskim przypisie – to zesłaniec, który z Mandżurii wrócił dopiero po czterdziestu latach, w 1949 roku Dzięki jego wspomnieniom pisarz mógł skrupulatnie odtworzyć „konkretne realia z życia łowców, roślin i zwierząt”²⁶.

Główny bohater *Leśnego Morza* szybko staje się pewnym siebie, odważnym i obdarzonym intuicją myśliwym, czyli *tawydą* – niedoścignionym łowcą, tropicielem. Potrafi strzelać celnie „z przyrzutu”, czyli nie celując (s. 57), czy samodzielnie skonstruować wabik na jelenie. Dzięki smykałce do łowiectwa nigdy nie brak mu pożywienia ani pieniędzy. Narrator stwierdza, że żyjąc w tajdze Wiktor „stał się [...] jakimś człowiekiem uzwierzonym” (s. 160), że jego zmysły „rozwinęły się w szu-hai po tych zwierzęcych latach, uzwierzyły, jak u dzikiego człowieka” (s. 524). Bohater bezszelestnie porusza się po lesie, bezbłędnie rozpoznaje zapachy, po śladach lisa potrafi zgadnąć jego wiek, płęć i kolor futra. „Zwierzęcość” Wiktora to cecha doskonałego myśliwego – znak jego męskości, sprawności i zaradności, ale także element wizerunku macho. Domaniewski w rozmowie z zakochaną w nim dziewczyną deklaruje: „żyję jak zwierz. Idę teraz po żywność. Jeśli trzeba będzie – ukradnę albo zabiję” (s. 392). Wiktor nie musi jednak kraść, gdyż doskonale sobie radzi, polując. Jest przy tym

²⁶ I. Newerly, *Leśne Morze*, Warszawa 2009, s. 536. Kolejne przytoczenia z tego wydania będą w tym rozdziale opatrywać numerami stron.

myśliwym ambitnym. Dowodzi jego umiejętności i charakteru scena, w której napotyka stado łań z toczącymi walkę rogaczami:

Zbiegając, nie patrzył na byki, ale na łanie. Byki walczyły, lecz łanie były przytomne. Niech no która zagłędzi, dostrzegłszy go, niech się rzuci – wszystkie pójdą za nią i łomot ich ucieczki momentalnie otrzeźwi samców. [...] Młody, może silniejszy, już się gwał. Stary z wolna wykręcał mu kark, by rzucić na kolana, uderzyć rogami... [...]

Pociągnął dwa razy.

Pierwszy byk zrakietował, wałąc się na bok. Drugi pomknął. Wiktor tym się nie przejął. Kiedy zwierz po strzale tak czesze na oślep przed siebie, łamiąc wszystko po drodze, to pewne, że dostał na spóźnioną komorę albo przez płuca.

Farba była bladoczerwona, z pęcherzykami i bardzo obfita [s. 383].

Upolowanie dwóch byków za jednym razem budzi ogromny podziw ukochanej Wiktora, Chinki Aszyche. Myśliwy o swoim wyczynie ze szczegółami opowiada jej wieczorem, trzymając dziewczynę w objęciach. Innym razem zapewnia ją, że nie zazna przy nim głodu, na dowód napinając bicepsy (s. 319). Narrator opisuje Domaniewskiego, porównując go do młodego jelenia albo tygrysa:

Sił przybywało od samego zanurzenia się w Leśnym Morzu, gdzie wszystko było prawdziwe i swojskie. Wszystko zrozumiałe. Tu nareszcie Wiktor odnajdywał siebie, swą wiedzę tajgi, nawyki i zmysły. Oczy [...] rejestrują każdy szczegół, węchem rozeznaje wszelką obecność w pobliżu, i słuch nawet we śnie pracuje, jak u jelenia [s. 308].

W świecie *Leśnego Morza* myśliwy w tajdze żyje ze zwierzętami na równych prawach. Zwrócił na to uwagę Zbigniew Żabicki, nazywając tę powieść eposem rekonstruującym mit natury rozumianej po russowsku²⁷. W takim uniwersum nie istnieje pojęcie etyki myśliwskiej, ponieważ człowiek zadający śmierć, aby przetrwać, jest niewinny. Polując, staje do równej walki. Warto przytoczyć w tym kontekście obszerniejszy fragment z powieści Włodzimierza Korsaka *Na tropach przyrody* (1922). Jej bohaterowie to dwaj dorastający chłopcy, spędzający wakacje w nadleśnictwie u wuja. Ten objaśnia im, kim jest prawdziwy myśliwy:

Powstaje ta nazwa dopiero na terenach, gdzie człowiek prowadzi już gospodarstwo łowieckie, nie ma go zaś właściwie na terenach zupełnie dzikich, gdzie łowiectwo ogranicza się do zdobycia zwierza. Nie, źle się wyraziłem – właśnie tam na dzikich terenach to określenie jest prawdziwe, tam każdy jest prawdziwym, przebiegłym myśliwym, który walczy z chytrą i siłą zwierza. U nas przy gospodarce łowieckiej pojęcie to jest szersze i łączy się do pewnego stopnia z pojęciem tak zwanej etyki myśliwskiej, która u podwalin swoich ma dbałość o zwierzostan i stosunek do kolegów myśliwych. Do prawideł etyki łowieckiej zaliczyć można ze strony każdego polującego czyli myśliwego: takie strzelanie, aby jak najmniej cierpień zadać zwierzęciu, ostrożne obchodzenie się z bronią, aby nie spowodować przypadkowego strzału, przy polowaniu zaś z psem przyjazne traktowanie tego cennego i miłego pomocnika²⁸.

²⁷ Z. Żabicki, *Pod urokiem tradycji* [W:] *Tradycja, styl, obyczaj*, Warszawa 1963, s. 161.

²⁸ W. Korsak, *Na tropach przyrody*, Olsztyn – Białystok 1978, s. 89. Marzenie o „prawdziwym myśliwym” snuł też Tomasz, dorastający bohater powieści Czesława Miłosza *Dolina Issy*. Wyobrażał sobie swój prywatny, idealny świat następująco: „Państwo Tomasza było absolutnie niedostępne, zewsząd otoczone bagnami, takimi jak te, gdzie mieszka wąż z czerwoną głową. Całą jego przestrzeń miały pokrywać lasy, ale namyślił się i umieścił trochę jasnej zieleni łąk. Drogi są niepotrzebne, bo to żaden las dziewiczy przecięty drogą, więc do komunikacji służyły rzeki połączone niebieskimi paskami kanałów i jeziora. Ludzie specjalnie przez niego zaproszeni będą mogli się tam dostać, owszem, bo w bagnach zaznaczył sekretne przejścia. Wszyscy mieszkańcy – niewielu, kraj miał służyć przede

Wiktor to doskonały łowca, ponieważ jest bardziej niż inni, wykreowani w *Leśnym Morzu* myśliwi, „uzwierzony”. Z drugiej strony, walcząc „z chytrą i siłą zwierza”, czyli będąc prawdziwym myśliwym, spełnia jednocześnie kryteria etyki łowieckiej – ma szacunek do przyrody i ludzi, a dla swojego psa, „miłego pomocnika” gotów jest narazić życie. Dowodem jego odpowiedzialności jako myśliwego może być scena, w której obserwuje tygrysy. Jego kompan, nieudolny łowca Ałsufjew, namawia go do strzału – upolowanie tygrysa jest wielką chlubą. Wiktor nie decyduje się na to, kalkulując, że nie zdąży w nienaruszonym stanie sprzedać ani mięsa, ani skóry. Nie czerpie satysfakcji z samego zabijania, myśli racjonalnie.

Podobnie stara się postępować bohater drugiej „wschodniej” powieści Newerlego, *Wzgórze Błękitnego Snu* (1986). Tym razem miejscem akcji jest tajga syberyjska. Warto odnotować, że literacka wizja tej krainy odbiega od tej, którą znamy choćby z utworów Wacława Sieroszewskiego, takich jak na przykład *Na kresach lasów* (1984). W tej powieści trud życia na Syberii i tajga pokazane są za pomocą optyki etnograficznej, z wykorzystaniem środków poetyckich charakterystycznych dla naturalizmu (w pierwszym rozdziale pojawia się też język nawiązujący do martyrologicznej wizji Syberii²⁹). Syberia Newerlego bardziej przypomina tę z utworów Antoniego Ferdynanda Ossendowskiego, takich jak *Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów* (1923) lub *Mocni ludzie* (1935) – jest miejscem, w którym można wieść dobre, szczęśliwe życie. To, czego nie ma u Ossendowskiego, a co znajdziemy we *Wzgórzu Błękitnego Snu*, to wprowadzające elementy sielankowości opisy, idealizujące życie w tajdze³⁰.

wszystkim do wygody zwierzętom, takim jak żubry, łosie, niedźwiedzie – będą żyć wyłącznie z polowania. Cz. Miłosz, *Dolina Issy*, Kraków 1998, s. 133.

²⁹ Por. A. Uljasz, *Syberia i Daleki Wschód w oczach polskiego pisarza. Wacław Sieroszewski (1858-1945)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2012, nr 1, s. 144.

³⁰ Szerzej piszę o tym w rozdziale *Błękitny sen o Syberii od-czarowanej*.

Akcja powieści rozpoczyna się w roku 1910 i obejmuje cztery lata. Przypomnijmy, że główny bohater *Wzgórza Błękitnego Snu*, dwudziestokilkuletni Bronisław Najdarowski³¹, to członek „Proletariatu” skazany za próbę zamachu na cara. Po czterech latach katorgi trafia na wieczne osiedlenie w niewielkiej wsi Stare Czумы. Tam od postaw uczy się myślistwa pod okiem doświadczonego Mikołaja Czutkicha. Ten szybko dostrzega w nim talent i chwali go: „Czarny lis to rzadka perła teraz... Ale ty masz szczęście, Bronisławie! Szczęście i wielką *smiekałkę* myśliwską, za parę lat będziesz sławnym łowcą!³²”. Dzięki swoim umiejętnościom, a także za sprawą budzącego szacunek usposobienia i ambicji, Bronisław zyskuje sympatię otoczenia i wkrótce staje się majątnym człowiekiem i odnajduje miłość, wiążąc się z zesłaną za zabójstwo niewiernego męża Rosjanką, Wierą.

Najdarowski poluje, aby zapewnić jak najlepszy byt sobie i swoim przyjaciółom. Na łowy zabiera nieprzeciętnie mądrego psa Bryśka, do którego jest bardzo przywiązany. Jako myśliwy stara się postępować humanitarnie. Kiedy opowiada Czutkichowi o tym, jak udało mu się zastrzelić rogacza, wyjaśnia: „Okropnie nie lubię ranić; wprost skręcam się ze wstrętu, kiedy postrzałek ujdzie, by zdychać w tajdze. Wziąłem specjalnie na muchę szyję. Wtenczas, wiesz, albo padnie w ogniu, albo jeśli kula ominie tętnicę lub kręgi szyjne, to zwierz pomknie i z tego się wyliże” (s. 253). Podobnie jak Wiktor, ma duży szacunek do przyrody i stara się postępować racjonalnie. Jego zaradność i siła budzą uznanie innych myśliwych oraz podziw kobiet.

³¹ Adrian Uljasz twierdzi, że Bronisław Najdarowski jest postacią historyczną, a fabuła *Wzgórza Błękitnego Snu* powstała w oparciu o jego życiorys. Zob. A. Uljasz, *Syberia i Daleki Wschód w twórczości Igora Newerlego: pisarska wizja, oceny, dyskusje*, „Tematy i Konteksty” 2012, nr 2, s. 337. Nie udało mi się potwierdzić tej wersji. Według Władysława Masiarza Najdarowski jest postacią fikcyjną, jakkolwiek we *Wzgórzu Błękitnego Snu* pojawia się wiele postaci historycznych. Zob. W. Masiarz, *Prawda i fikcja literacka w powieści Igora Newerlego „Wzgórze Błękitnego Snu”*, „Zesłaniec” 1999, nr 4, s. 101.

³² I. Newerly, *Wzgórze Błękitnego Snu*, Warszawa 1987, s. 132. Kolejne przytoczenia z tego wydania będą w tym rozdziale opatrzone numerami stron.

Nad racjonalnością Bronisława bierze górę męska ambicja, gdy mężczyzna chce zaimponować ukochanej. Decyduje się na zabicie niedźwiedzia bez użycia broni palnej. Jeśli „wsadzi mu kulę między oczy lub pod serce, gdzie tylko zechce, ryzyko [będzie] minimalne” (s. 393) – rozmyśla – a tylko ryzykując, na przykład używając narzędzia takiego jak stosowany niegdyś przez Buriatów prymitywny trójnóg, dokona czynu rycerskiego i romantycznego. Odnajduje gawrę i budzi niedźwiedzia z zimowego snu. Opis zabijania zwierzęcia wyróżnia się na tle innych scen myśliwskich, jest naturalistyczny i brutalny:

Wylazł na niego. Trójnóg wyprostował się na cały wzrost Bronisława – niedźwiedź także podniósł się na tylne łapy, ale w tejże chwili Bronisław, trzymając na głowie trójnóg za nogę lewą ręką, runął na niego i wbił mu nóż w dół brzucha ostrzem do góry. Wszedł jak w masło i szedł tak ślizgając się końcem po kręgach pacierzowych aż do piersi... Ryk wściekłości i bólu targnął powietrzem, pobocznicą trójnoga w niedźwiedziach łapach złamana przez pół wbiła się w skroń Bronisława, głowa, zdawało się, pęknie jak orzech w kleszczach... [...] Nadludzkim wysiłkiem wyrwał głowę z tego potrzasku, szarpnął się do tyłu, poślizgnął w kałuży krwi na śniegu i padł.

[...] Niedźwiedź także leżał na wznak. Odstąpił dwa kroki i całe wnętrze wywaliły się z rozprutego brzucha. Do świeżej parującej juchy dopadły psy. Niedźwiedź z wyszczerzonymi zębami patrzył na swoje jelita, na psie mordy we krwi, nie rozumiejąc, co się stało, łapą coraz wolniej odganiał latające przed oczyma ćmy, zaćmiewające mu wszystko.

Wyrwał zza pazuchy nagan i dwoma strzałami w uchy skrócił to konanie. [...] Rana piekła, ale dusza bardziej.

To obrzydliwe, pomyślał. Nigdy więcej nie ubiję niedźwiedzia... [s. 399].

Poetyka tego fragmentu odbiega od innych opisów polowań. Choć Bronisław walcząc, ryzykuje życie, nie jest w tym momencie „prawdziwym myśliwym”. Zabija ze złych pobudek, dlatego śmierć niedźwiedzia jest „obrzydliwa”, wstrząsająca.

Myśliwy nie strzela

W *Żywym wiązaniu* narrator – *porte-parole* autora – opisuje jedno ze swoich polowań. Decyduje się na nie spontanicznie, zachęcony uwagą leśniczego o zamieszkującym teren jeleniu, którego trudno podejść. Tym razem rusza nieco od niechcenia, bez niecierpliwych przygotowań i narastającej ekscytacji, „całego asortymentu ciągotek, lubości, przedsmaków, przy których jedynie polowanie staje się rozkoszą [podkr. – E. Ch.]”³³. Po kilku dniach niepowodzeń pojawia się „zawziętość na miarę obsesji: ubić szelmę”³⁴. Po wyczerpującym, kilkudniowym wyczekiwaniu na zwierzynę, wreszcie udaje się oddać celny strzał. Jeleń okazuje się wspaniałą zdobyczą, ale nie cieszy. Narrator ma wyrzuty sumienia. Wyznaje:

Ubiłem przez ambicję, przez tę głupią próżność, która od szczeniących lat kazał mi szukać guzów, gdzie trzeba i nie trzeba, napinać siły i wolę do czegoś, co trudne, co ryzykowne, niezwykle... [...]

Nie będę więcej strzelał jelenia, pomyślałem, i zrobiło mi się jeszcze gorzej na duszy, tyle razy już to sobie przyrzekałem³⁵.

³³ I. Newerly, *Żywe wiązanie*, Warszawa 1966, s. 255.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże, s. 261.

Potrzeba sprawdzenia się, potwierdzenia własnej męskości, ściera się z wrażliwością odbierającą satysfakcję z udanego polowania. Zachodzi tu interesujący paradoks: myśliwy pragnie zastrzelić, ale jednocześnie nie chce odbierać życia. Można rozpatrywać ten problem jako rodzaj sytuacji granicznej, w której człowiek mierzy się ze świadomością własnej sprawczości. Jeżeli myśliwy, będący na polowaniu, nie zdecyduje się na oddanie strzału, oznacza to, że dostrzegł w innej istocie – jak to ujęła w jednym ze swoich artykułów Maria Flakowicz-Szczyrba – „załążek kresu”³⁶, i sama możliwość oddania strzału stanowi wtedy dlań satysfakcjonujące przeżycie. Podobny wniosek nasuwa się po lekturze fragmentu wspomnianej już powieści Newerlego *Żywe wiązanie*:

W trzecim [pędzeniu, czyli zaganianiu zwierzyny przez naganiaczy ku myśliwym] wyszedł na Steinbecka jeleni. Smukły, młody dwunastak, przechyliwszy łeb, stał jakby zażenowany przed Steinbeckiem i ten mu się przyglądał nie podnosząc broni. „Niechże pan strzela!” – „Do jelenia i do sarny nie strzelam...” [...] A kiedyśmy wreszcie doszli do owych terenów między Uktą a jeziorem Kołonin, gdzie obiecywano nam „tu dopiero panowie będą mieli zwierzynę, na każdego coś się znajdzie”, to się okazało, że nasz gość jest zmęczony. Dziękuję i prosi się tym nie przejmować, że nic nie ubił. Wystarczą mu same wrażenia³⁷.

Dla „prawdziwego myśliwego”, o którym pisał cytowany już Włodzimierz Korsak, wrażenia nie mogłyby być wystarczające. „Prawdziwego myśliwego” rozterki nie dotyczą, bo jest „dzieckiem natury” – w sensie, jaki nadał temu wyrażeniu Jan Jakub Rousseau. Zarówno bohater *Leśnego Morza*

³⁶ M. Flakowicz-Szczyrba, *W kręgu Tanatosa – problematyka kresu w poezji Julii Hartwig*, „Ruch Literacki” 2013, nr 2, s. 198.

³⁷ I. Newerly, *Żywe wiązanie*, dz. cyt., s. 295.

Wiktor, jak i *Wzgórza Błękitnego Snu* Bronisław są postaciami jednoznacznie pozytywnymi. Polowanie w puszczach tajgi to element „naturalnego” porządku świata, w którym żyją. Inaczej jest w przypadku bohatera *Żywego wiązania*. Sam Newerly w ten sposób tłumaczył swoje zamiłowanie do myślistwa:

Zabijanie to tylko fragment. Konieczność selekcji. Możliwie najhumanitarniejszej. Rzecz nie w zabijaniu. Pomyśl: las świtem, dubeltówka na ramieniu, idziesz... Przyglądasz się, podsluchujesz las. I myślisz. Możesz wtedy myśleć bardziej intensywnie i prawdziwie niż kiedykolwiek. Polowanie to dodatek. Można powiedzieć: ekonomiczny. No i, żeby nie skłamać, męska satysfakcja. Ale jednak tylko dodatek. Wejście w naturę to sedno sprawy³⁸.

Powyższy cytat to niepublikowany fragment szkicu Kazimierza Dębnickiego *Niejedno słowo o Igorze*, wypowiedź Newerlego, którą przytaczam za Janem Zielińskim³⁹. Wynika z niej, że nadrzędną motywacją do polowań był dla prozaika kontakt z przyrodą. Newerly jako autor bez wątpienia jest piewcą przyrody, ale wcale nie na sposób orfejski, kontemplacyjny. Opisywani przeze mnie bohaterowie jego książek wykazują wrażliwość na jej piękno, ale także mocują się z nią, ujarzmiają jej siły. Użyta przez pisarza metafora wejścia w naturę dobrze to oddaje, gdyż wywołuje skojarzenie z jakąś formą gwałtu i naruszenia. Obcowanie z przyrodą wymaga fizycznego wysiłku, potu, pracy mięśni. Jak pisze Dorota Rancew-Sikora, powołując się na badania Briana Luke’a, można zauważyć pewne podobieństwo w polowaniu i uśmiercaniu zwierzęcia przez mężczyznę oraz zdobywania przezeń obiektu pożądania⁴⁰. Owo

³⁸ J. Zieliński, *Szkatulki Newerlego*, dz. cyt., s. 307.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ „Słowa używane przez myśliwych wobec zwierząt, na które polują, takie jak «podziw», «fascynacja», «uwielbienie», «podniecenie» czy «ekscytacja», opisują silną, intymną więź

podobieństwo przejawia się w powieściach Newerlego w sposobie kreacji głównego bohatera. Zarówno Wiktor, jak i Bronisław są jednocześnie znakomitymi łowcami i pożądanymi przez kobiety mężczyznami. Można odnieść wrażenie, że te dwie sfery warunkują się i przenikają wzajemnie. Według Briana Luke'a „myśliwi doświadczają miłości wobec zwierząt i świata przyrody, a szczególną satysfakcję łączą z zabiciem wyjątkowo pięknych okazów, co staje się dla nich powodem do dumy i podnosi ich prestiż w społeczności myśliwskiej”⁴¹.

Skojarzenie, o którym pisze Rancew-Sikora, znajduje odzwierciedlenie w poniższym, zaczerpniętym z prozy Juliana Ejsmonda, fragmencie:

Pierwszy lis – to triumf przebiegłości młodzieńczej nad przebiegłością chytrego zwierza. Pierwszy dzik – to już zdobycie ostróg rycerskich. Pierwszy kozioł w majowy poranek na leśnej polanie z podjazdu... nie strzelony – to pierwsze zwycięstwo w nas poety-myśliwego nad młodym strzelcem.

Zwycięstwo otwiera nam dopiero cały skarbiec łowieckiej poezji... Sny stają się jawą coraz cudniejszą...

Pierwsze polowanie na wiosennym ciągu na słońki wieczorem – to pierwsza schadzka miłosna myśliwego z dziewiczą przyrodą... Pierwszy cietrzewi tok – to pierwsza nasza noc miłości z ukochaną naturą. A pod pieśnią głuszca – po raz pierwszy posłyszana – następują zaślubiny na wieki wieków duszy myśliwskiej z duszą puszczy...⁴²

z ofiarą, która rodzi pokusę zbliżenia się do niej i zjednania. «Kochać» w języku zachodniej erotyki często implikuje dążenie do «zdobywania» i «posiadania», co wymaga ustalenia dominującej relacji władzy nad obiektem miłości”. D. Rancew-Sikora, *Sens polowania. Współczesne znaczenia tradycyjnych praktyk na przykładzie analizy dyskursu łowieckiego*, dz. cyt., s. 70.

⁴¹ Tamże, s. 69.

⁴² J. Ejsmond, *Zamiast wstępu* [W:] *Moje przygody łowieckie*, dz. cyt., s. 9-10.

Poglądy Ejsmonda można podsumować następująco: myśliwy w tajdze strzela, bo jest częścią przyrody, myśliwy poza tajgą strzela, aby na chwilę stać się częścią przyrody – zabija z miłości do niej. Kiedy zaś łowca rezygnuje z oddania strzału, staje się na chwilę poetą.

Myśliwy w rezerwacie

W twórczości Newerlego wyraźnie zaakcentowany jest postulat działania zgodnego z etyką, która wymaga racjonalnej i odpowiedzialnej eksploatacji środowiska naturalnego. Ojciec Wiktora Domaniewskiego ubolewa nad wycinką mandżurskiej tajgi, widząc w niej wartość, którą należy chronić. Bronisław Najdarowski przedstawia projekt utworzenia na Syberii rezerwatu przyrody, w obrębie którego zachowałyby się pierwotna tajga syberyjska. Taka tajga byłaby wedle mężczyzny – znamienne słowa – „tylko z lekka cywilizowana, więc jeszcze piękniejsza” (s. 332). Swoją wizję dzieli się z zapoznanym przedsiębiorcą, Zotowem. Trudno nie odnieść wrażenia, że Bronisław nie tyle zarysowuje koncepcję ochrony syberyjskiej tajgi, co rozślawia... Puszcę Białowieską:

U nas zaczynają rozumieć – chcesz mieć zwierzynę, musisz o nią dbać. [...] Przykładem takiego gospodarowania jest Białowieża, prywatny majątek cara, bez mała półtora tysiąca wiorst kwadratowych kniei nieprzerwanej, nie tkniętej siekier, gdzie żadnego wyrębu lasu nie prowadzi się, drzewa rosna jak chcą i umierają naturalnie, waląc się ze starości... [...] Tu [na Syberii – E. Ch.] na przestrzeni pięćdziesięciu tysięcy dziesięcin zostanie nie tknięta siekierą, prawie pierwotna tajga syberyjska. [...] Zwierzyny będzie pełno, na skutek przyrostu naturalnego, jak i migracji z sąsiednich terenów tego dzikiego kraju. Ocali pan od całkowitej zagłady niektóre gatunki, już obecnie coraz rzadziej spotykane, jak katabarga, relikw dawni minionych

epok. Zaaklimatyzuje pan niektóre gatunki, których nigdy nie było na Syberii, na przykład żubry. Żubry doskonale aklimatyzują się, wymagają tylko przestrzeni leśnej i spokoju. Odłowione w Białowieży żubry w lasach Gruzji i Dagestanu schudły i doskonale czują się na Kaukazie. Tym bardziej na Syberii, to przecież zwierzę północne [s. 229-233].

Bohater Newerlego przestrzega przed industrializacją Syberii, wskutek której niebo:

będzie zakopcone dymem fabrycznym, Wołga będzie zatruta, jak zatruty jest dziś Ren, zwierzyna wyginie, myśliwi, jak we Włoszech, polować będą w niedzielę na skowronki, i ta ponura, bezleśna, chorobotwórcza rzeczywistość stanie się aktualną przyszłością Syberii [s. 332].

Można przypuszczać, że Bronisław wypowiada pogląd samego Newerlego, dla którego taka jest Puszcza Białowieska – „z lekka cywilizowana, a więc jeszcze piękniejsza” (w Puszczy Białowieskiej rezerwat utworzony został w roku 1932). Warto wspomnieć, że nad wyrębem bezcennego drzewostanu – tym razem w Puszczy Rudnickiej – ubolewał w latach 20. ubiegłego wieku Włodzimierz Korsak, o czym dowiadujemy się dzięki lekturze utworu reportażowego Józefa Mackiewicza *Dygnitarze i łosie*, zamieszczonego w zbiorze *Bunt rojstów* (1938):

Chciałby on wydzielić dwa nadleśnictwa: Rudnickie i Olkienickie. Stworzyć w nich warunki, a raczej nie tworzyć nic, tylko pozostawić puszczy jej naturalny tryb życia. Żadnych nie czynić wyrębów. Zrozumiałą jest rzeczą, jak bardzo pożytecznym byłby Park Natury (nie rezerwat dla zwierzyny tylko), jedyny tego rodzaju w Europie. [...] Pan Korsak

opracował szczegółowy plan. [...] Ale, niestety, to sen. – Bo pan nadleśniczy przeciera nam oczy i mówi o 260 tysiącach złotych rocznie, których skarb państwa musiałby się wyrzec⁴³.

Rezerwat przyrody to marzenie myśliwego pragnącego „wejścia w naturę”. Dla Newerlego takie marzenie w pewnym sensie już się spełniło – mowa o tym w powieści *Zostało z uczyty bogów*. Wspominana z nostalgią w tym utworze Puszcza Białowieska jest jednocześnie dziewicza i „cywilizowana”, jednocześnie tajemnicza i swojska. Uczynienie dzikiej tajgi miejscem akcji „wschodnich” powieści pisarza – *Leśnego Morza* i *Wzgórza Błękitnego Snu* – można interpretować jako wyraz tęsknoty za krainą dzieciństwa autora.

⁴³ J. Mackiewicz, *Dygnitarze i losie* [W:] *Bunt rojstów*, Warszawa 1990, s. 43.

IV. IGOR NEWERLY I JANUSZ KORCZAK¹

Początek

2 października 1926 roku w Warszawie doszło do spotkania. Do drzwi Domu Sierot przy ulicy Krochmalnej zapukał szukający posady dwudziestotrzylatek, uciekinier z Rosji. Od Cecylii Ferberowej dowiedział się, że pracujący tu wychowawca, słynny Janusz Korczak, chce zatrudnić sekretarza. Przebieg rozmowy kwalifikacyjnej poznać można, zajrzawszy do książki, którą po latach napisał ów przybysz, czyli Igor Newerly. W *Żywym wiązaniu* – utworze literackim poświęconym postaci Starego Doktora – w jednym z wielu autobiograficznych wątków pisarz wspomina swoje pierwsze spotkanie z autorem *Króla Maciusia Pierwszego*:

Kto wie, może [...] współpracując z takim człowiekiem prędzej odnajdę siebie, właściwe przeznaczenie?

Przeznaczenie miało płową bródkę i ledwo się mieściło w maciupkim, dwa kroki na krok, pokoiczku. [...] Na stoliku leżała poważna księga i stało tekturowe pudełko z cukierkami. [...]

– A ty o co się zakładasz?

Bąknąłem:

– Chciałbym zostać pańskim sekretarzem².

Korczak zaprosił młodego człowieka do swojego pokoju, który zlokalizowany był na najwyższym piętrze Domu Sierot, na podstryszu.

¹ Niniejszy rozdział jest częściowo oparty na treści artykułu: E. Chodakowska, *Cukierki od Korczaka* [W:] *Interpretacja jako doświadczenie*, red. P. Śliwiński, Poznań 2015.

² I. Newerly, *Żywe wiązanie*, Warszawa 1966, s. 263-265. Kolejne przytoczenia z tego wydania będą w tym rozdziale opatrywać numerami stron.

Narratorowi, *porte-parole* Newerlego, skojarzył się ze studencką mansardą i strażnicą latarnika. „Wszystko tu tchnie zamyśleniem, ale nie samotnictwem” (s. 197) – odnotował. Nim weszli do środka, Korczak zapukał do drzwi, co miał w zwyczaju czynić, aby uprzedzić o swoim przybyciu płochliwych „sublokatorów” – mieszkające przy oknie wróble. Przy „wielkim, zarzuconym papierzyskami biurku” (s. 267) wysłuchał opowieści o losach przybysza i jego trudnej sytuacji życiowej (Newerly przybył do Warszawy nielegalnie, zostawiwszy rodzinę za wschodnią granicą, nie znając dobrze języka polskiego i nie mając pieniędzy). Do zadań sekretarza należeć miało pisanie stenogramów, toteż Korczak podyktował kandydatowi na próbę obszerniejszy fragment. Narrator przyznaje samokrytycznie, że popełnił dwa dyskwalifikujące go błędy, mimo to Korczak:

Sięgnął po tekturowe pudełko na biurku. Podał mi dwa cukierki.

Przyjąłem nie rozumiejąc.

– Proszę wygraną. Będzie pan moim sekretarzem [s. 269].

Cukierki były w Domu Sierot formą nagrody za wygrany zakład. Korczak zakładał się z wychowankami o to, czy zdołają wytrwać w swoich postanowieniach. Nowy sekretarz „wygrał” nie tylko stanowisko; został współpracownikiem, ale wkrótce także uczniem i przyjacielem autora *Dziecka salonu*. Fakt ten zaważył zarówno na biografii, jak i twórczości literackiej Newerlego. Cukierki (wiśniowy i orzechowy), które podarował mu Korczak, zaginęły gdzieś podczas II wojny światowej. „Nigdy nie odważyłem się rozwinąć ich, skosztować. [...] Czasami wydaje mi się, że piszę po to, by odgadnąć nieznany ich smak” (s. 270) – wyznaje narrator *Żywego wiązania*. Cukierki od Korczaka traktuje symbolicznie jako znak odmiany losu i zapowiedź innego daru,

jakim okazała się możliwość zostania jednym z „korczakowców” – by użyć określenia Jarosława Abramowa-Newerlego³. W tym sensie owe nierozpakowane nigdy cukierki „nadały zupełnie inny smak” (s. 262) życiu autora *Żywego wiązania*.

Cień Tanatosa

Żywe wiązanie, książka pisana w latach 1962-1964, a opublikowana po raz pierwszy w 1966 roku, powstała dzięki propozycji napisania scenariusza do filmu biograficznego o Januszu Korczaku, złożonej Newerlemu przez ZAF⁴. Pomysł ukazania losów słynnego pedagoga na dużym ekranie pojawił się w czasie przygotowań do obchodów Roku Korczakowskiego, który został ogłoszony z okazji dwudziestej rocznicy śmierci autora *Jak kochać dziecko*⁵. Inspiratorem obchodów był przewodniczący Komitetu Korczakowskiego, czyli sam Igor Newerly. Jako korczakolog występował z tej okazji na sesjach Związku Nauczycielstwa Polskiego, w Akademii Nauk Pedagogicznych w Moskwie i we Frankfurcie na Uniwersytecie im. Goethego⁶. W Polsce zorganizowano wówczas szereg wykładów, konferencji i spotkań, o Korczaku mówiono w mediach, zorganizowano także konkurs, którego uczestnicy odpowiadali na pytanie *Co mi dał Janusz Korczak?*⁷, a Poczta Polska wypuściła z tej okazji specjalną edycję znaczków.

³ Takiego określenia używa Jarosław Abramow-Newerly, pisząc o współpracownikach Janusza Korczaka. J. Abramow-Newerly, *Lwy mojego podwórka*, Warszawa 2012, s. 61.

⁴ ZAF – Zespoły Autorów Filmowych, od 1958 roku przemianowane na Zjednoczone Zespoły Realizatorów Filmowych. Zob. *Zespoły filmowe* [hasło] [W:] *Słownik filmu*, red. Rafał Syska, Krakowskie Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2010. Film o Korczaku ostatecznie powstał, ale wiele lat później. Nakręcił go w 1990 roku Andrzej Wajda na podstawie scenariusza Agnieszki Holland.

⁵ Rokiem Korczakowskim ogłoszono też rok 1978 (stulecie urodzin) i 2012.

⁶ Pisze o tym narrator *Żywego wiązania* (s. 167).

⁷ Najlepsze odpowiedzi zostały opublikowane w zbiorze *Co mi dał Janusz Korczak? Pokłosie konkursu*, wybór K. Dębnicki, wstęp i red. E. Frydman, Warszawa 1962.

Po dwóch dekadach, które upłynęły od upalnego sierpniowego dnia 1942 roku⁸, kiedy w ramach wielkiej akcji likwidacyjnej warszawskiego getta wywieziono między innymi wychowanków i pracowników Domu Sierot do Treblinki, Janusz Korczak był już postacią legendarną. Newerlemu trudno było pogodzić się z tym, że w ramach tej legendy, w powszechnej świadomości dorobek intelektualny słynnego pedagoga i pisarza przysłaniać zaczęło widmo jego „męczeńskiej” śmierci. W *Żywym wiązaniu* wyraża ubolewanie:

Rok Korczakowski w pełni, zgiełk i patos dwudziestej rocznicy zgonu, z prasy, radia, prelekcji i akademii bije podzwonna legenda, męczeńska śmierć zaćmiewa życie, trudy, myśli których na ogół się nie rozumie, które się wykrawa, rozciąga, naciąga i Korczak z dziećmi idzie po raz wtóry na mękę [s. 167].

W takiej optyce na dzieło życia autora *Dziecka salonu* kładzie się cień Tanatosa: biografia Korczaka zaczyna się bowiem wraz z utworzeniem warszawskiego getta, ewentualnie w czasach jego radiowych audycji, a kończy – w 1942 roku Zdaje się, że w 1962 roku Stary Doktor w świadomości społecznej wciąż istniał przede wszystkim jako człowiek, który ofiarnie i heroicznie zgodził się na śmierć. Poświadczają to słowa recenzentki *Żywego wiązania* Heleny Zaworskiej, która w „Twórczości” pisała, że:

⁸ Dokładna data śmierci Janusza Korczaka była trudna do ustalenia z uwagi na sprzeczne relacje świadków. Igor Newerly wskazuje datę 5 sierpnia, ale podaje się też daty 6 i 7 sierpnia. Zob. rozdział *Droga* [W:] J. Olczak-Ronikier, *Korczak. Próba biografii*, Warszawa 2011, s. 422-433. Problem „rozstrzygnął” w 2015 roku Sąd Rejonowy Lublin-Zachód, który orzekł o uznaniu Janusza Korczaka za zmarłego 7 sierpnia 1942. Zob. M. Domagalski, *Sąd ustalił datę śmierci Janusza Korczaka*, „Rzeczpospolita” 30.03.2015, s. C1.

Gdyby wiek dwudziesty miał szukać kandydatów na laickiego, ponadwyznaniowego świętego, opiekuna dzieci – zostałby nim z pewnością ów lekarz, literat, pedagog, wychowawca [...]. W połowie naszego wieku został męczennikiem, spalono go wraz z żydowskimi dziećmi, którymi się opiekował. [...] jego świętość nie była rzewna i bajkowa, lecz realna i odarta z efektownych scenerii, jakie towarzyszyły męczennikom minionych stuleci. Dwudziestowiecznego Świętego Mikołaja i Franciszka z Asyżu w jednej osobie zabito według nowoczesnych, masowych reguł uśmiercania⁹.

Jednym z celów, które przyświecały Newerlemu podczas pracy nad *Żywym wiązaniem*, było ocalenie pamięci o Korczaku i obrona heroizmu jego życia przed obserwowaną powszechnie skłonnością do podkreślania heroizmu jego śmierci. Podobną zresztą myśl wypowiada syn autora *Zostało z uczyty Bogów*, Jarosław Abramow-Newerly we *Wstępie do pierwszego wydania* swojej książki *Lwy mojego podwórka*: „Korczak uwielbiał żarty i śmiał się wesoło. Miał wielkie poczucie humoru. Męczeńska śmierć przysłoniła wszystko”¹⁰. A przysłoniła niemal natychmiast. Pierwszą biografię Janusza Korczaka napisała Hanna Mortkowicz-Olczakowa. Książkę opublikowano w 1949 roku (miała liczne wznowienia). Jej pierwsze zdanie jest znamienne, dlatego warto je przytoczyć: „Legenda urodziła się rankiem w środę dnia 5 sierpnia 1942 roku”¹¹. Po pierwszych trzech-czterech słowach czytelnik może spodziewać się informacji na temat daty urodzin Henryka Goldszmita, bo tak brzmi prawdziwe nazwisko autora *Jak kochać dziecko*¹², ale Mortkowicz-Olczakowa zaczyna od końca, od

⁹ H. Zaworska, *Człowiek i „homo rapax”*, „Twórczość” 1967, nr 1, s. 84.

¹⁰ J. Abramow-Newerly, *Wstęp do pierwszego wydania* [W:] *Lwy mojego podwórka*, Warszawa 2002, s. 6.

¹¹ H. Mortkowicz-Olczakowa, *Janusz Korczak*, Warszawa 1978, s. 7.

¹² Może warto, za Newerlym, raz jeszcze przypomnieć okoliczności zmiany imienia i nazwiska Henryka Goldszmita na Janusz Korczak: „I w tym samym czasie (w 1898 lub 1899 roku, dokładnie ustalić w tej chwili nie mogę) zdobywa pierwszy listek wawrzynu i po

śmierci, która z Korczaka-pedagoga, Korczaka-literata, Korczaka-społecznika uczyniła Korczaka-męczennika, ofiarę zagłady. A przecież:

Ta śmierć była tylko chwilą, ponurym aktem przemocy w czasach powszechnej zagłady. Sześćdziesiąt trzy poprzedzające je lata twórcy, myśliciela i wychowawcy służyły natomiast życiu, życiu wiecznemu w swych dążeniach i przejawach¹³.

Korczak nie wybrał męczeńskiej śmierci; umarł, by pozostać sobą. Przekonuje o tym relacja Jarosława Abramowa-Newerlego zawarta w jego przywoływanej już książce wspomnieniowej. Gdy tuż przed likwidacją Domu Sierot Igor Newerly wybrał się do Korczaka, aby namówić go do ucieczki na aryjską stronę¹⁴, gdzie czekał już nań przygotowany przez Marynę Falską lokal:

spotkał się z kategoryczną odmową. Pan Doktor dziwił się, że po tylu latach znajomości i przyjaźni tata może mu coś takiego zaproponować. [...] Ojciec wracał więc z getta mocno zgnębiony. [...] Ale rozumiał wybór Doktora.

raz pierwszy przybiera nazwisko, które później stanie się zawołaniem jego życia. Janusz Korczak – jeśli chodzi o metrykę nazwiska – pojawia się dzięki Kraszewskiemu i roztargnieniu zecera. Przepisując swój dramat *Którędy?* na konkurs literacki „Kuriera Warszawskiego” dla młodych, Henryk spojrzął był na leżącą obok *Historię o Janaszu Korczaku i o pięknej miecznikównie* i na chybił trafił wziął sobie tego bohatera za godło konkursowe, a zecer następnie, składając listę wyróżnionych, pomylił się w imieniu o jedną literkę” (s. 58).

¹³ Tamże.

¹⁴ Wedle Jarosława Abramowa-Newerlego w dniu tej wizyty Korczak przekazał Igorowi Newerlemu pisany przez siebie od maja 1942 (nie licząc kilku akapitów napisanych w 1940 roku) do 4 sierpnia *Pamiętnik*. Abramow-Newerly pisze, że podczas tego spotkania „[Korczak] wręczył ojcu swój pamiętnik, [...] z prośbą, aby go przechował. [...] Po przyjeździe do domu tata długo opowiadał mamie on tym”. J. Abramow-Newerly, *Lwy mojego podwórka*, dz. cyt., s. 79. Próba ocalenia Doktora musiałyby mieć miejsce dzień lub dwa przed śmiercią mieszkańców Domu Sierot 7 sierpnia 1942 roku. Inna jest jednak wersja samego Igora Newerlego. W dokumencie z 12 marca 1952 roku, ujawnionym przez Jana Zielińskiego w wydanej w 2012 roku książce *Szkatulki Newerlego*, autor *Żywego więzienia* zwraca się do Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich w Warszawie i przekazując *Pamiętnik* Zarządowi, wyjaśnia, że widział ten utwór podczas ostatniej wizyty w Domu Sierot pod koniec lipca, ale trafił w jego ręce dopiero 12 sierpnia wraz z informacją o wywiezieniu Korczaka do Treblinki.

Wiedział, że musi tak postąpić. Inaczej nie byłby Korczakiem [podkr.
– E. Ch.]¹⁵.

Scenariusza nie będzie

Propozycja ZAF-u stała się dla Newerlego bodźcem do pisania, ale nie scenariusza. Samo przywoływanie, porządkowanie oraz precyzowanie wspomnień i informacji o życiu Korczaka, umożliwiających w przyszłości stworzenie podstawy filmowej fabuły, okazało się dla Newerlego literackim przedsięwzięciem, a przy tym wędrówką do własnej – w dużej mierze bolesnej – przeszłości. Konieczna bowiem była konfrontacja ze wspomnieniami z najtrudniejszego okresu życia – przyszły autor *Żywego wiązania* był więźniem obozów koncentracyjnych i bezpośrednim świadkiem Zagłady, która pochłonęła bliskich mu ludzi. *Żywe wiązanie* to efekt tej konfrontacji. Ma cechy dokumentu, pamiętnika, tekstu publicystycznego, powieści biograficznej, ponadto jest też wypowiedzią metaliteracką, w której stematyzowany został sam proces konstruowania świata przedstawionego¹⁶.

Utwór stanowi ciekawy przykład prozy autotematycznej. Od czasu opublikowania artykułów Artura Sandauera, który rozpowszechnił pojęcie autotematyzmu¹⁷, toczy się na jej temat niesłabnąca dyskusja. Rekonstruuje ją w swojej książce z 1991 roku *Oblicza autotematyzmu* Bogusław Bakuła¹⁸.

¹⁵ J. Abramow-Newerly, *Lwy mojego podwórka*, dz. cyt., s. 78.

¹⁶ Poetyce *Żywego wiązania* dużo uwagi poświęciła w swojej recenzji Stefania Pawłowicz: „zaskakuje *Żywe wiązanie* bogactwem narracyjnych technik. Obok partii wspomnieniowych, [...] obok przytoczeń z pism Korczaka [...] rozgałęziają się refleksje, mnożą obszerne wtręty eseistyczne, refleksyjne relacje ludzi obcujących z Goldszmitem na ważnych etapach jego życia, a także wielowątkowe, przeplatane sentencjami fragmenty powieściowe o rozległej, epickiej perspektywie, u której zbiegu wyłania się Stary Doktor ze swą, coraz bliższą czytelnikowi, prawdą o sobie”. S. Pawłowicz, *Dla nas ta „partytura”*, „Życie Literackie” 1966 nr 33, s. 11.

¹⁷ Mam na myśli artykuły: *Konstruktywny nihilizm* (1947), *O ewolucji sztuki narracyjnej w XX wieku* (1956), *Samobójstwo Mitrydatesa* (1967).

¹⁸ B. Bakuła, *Oblicza autotematyzmu*, Poznań 1991, s. 5-33.

Badacz ten czyni ważne spostrzeżenie, że autotematyzm w powieści warsztatowej¹⁹:

ujawnia swoistą podwójność myślenia o literaturze w literaturze i jest to jego cecha immanentna, wpisana w istotę tej osobliwej estetyki *implicite*. Pierwszy kierunek, zdecydowanie kreacjonistyczny, upatruje wartość literatury w budowaniu świata autonomicznego, współzawodniczącego z rzeczywistością. [...]

Drugi kierunek uobecnia tradycję bardziej mimetyczną. Literatura staje się modelem rzeczywistości, a dzieło znakiem odsyłającym do odpowiednich zakresów doświadczenia indywidualnego i społecznego. Oczywiście mamy tu nastawienie na funkcję poznawczą. [...] Druga ułatwia poszerzenie sfery funkcjonowania realistycznej iluzji lub wprowadzenie na jej miejsce dokumentu literackiego (formy dziennikowe, reportażowe, autobiograficzne)²⁰.

Żywe wiązanie Newerlego to przykład drugiego z wymienionych rodzajów autotematyzmu. Bakula podkreśla, że:

akt tworzenia rozgrywa się między potrzebą a możliwością dysponowania niezależnym głosem, między prawdomównością a ideologicznością mowy literackiej. Idzie tu również o ujawnienie ambicji przekraczania kręgu, w którym odgórnie zamknięto literaturę. Autotematyzm powieściowy projektuje więc literaturę uwolnioną od poznawczego i artystycznego banału, niekonwencjonalną,

¹⁹ Powieść autotematyczna i powieść warsztatowa to terminy używane wymiennie. Por.: mg [M. Głowiński], *Autotematyczna literatura* [W:] M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1988, s. 48-49.

²⁰ B. Bakula, *Oblicza autotematyzmu* dz. cyt., s. 67-68.

nonkonformistyczną. Projektuje jako ideę, jako wartość. Nawet nieudana powieść autotematyczna wpisuje się w obszar *implicite* sformułowanych programów literackich, a idąc dalej: moralnych, filozoficznych, społecznych. Jest ona miejscem stawiania pytań. Naiwnością byłoby bowiem sądzić, iż to, co i jak pisarz tworzy, będzie niezależne od zasadniczych kwestii życia zbiorowego²¹.

Autotematyzm łączy się często ze strategią artystyczną, jaką jest autobiografizm. W artykule *Perpetuum mobile, czyli kilka uwag o autotematyzmie* Joanny Grądziel-Wójcik, pojawia się słuszna uwaga badaczki, iż:

w powieści autotematyzm łączy się z popularnymi po roku 1956 tendencjami do autobiografizmu, stając się nieodłączną konsekwencją interakcji między dyskursem fikcyjnym a dokumentalnym, autobiograficznym i eseistycznym. [...] Autotematyzm i autobiografizm wydają się dziś dwiema stronami jednego zagadnienia²².

Tak jest w przypadku *Żywego wiązania*. Choć utworu tego nie nazwiemy powieścią autobiograficzną *sensu stricto*, to zawiera on liczne fragmenty, w których narrator-Newerly opowiada o swoich własnych doświadczeniach i przeżyciach. Przywoływane już pierwsze spotkanie z Korczakiem jest tylko jednym z nich, zresztą część wspomnień w ogóle nie dotyczy postaci Starego Doktora. Utwór opublikowano, przypomnijmy, w 1971 roku, kiedy „żywość autotematyzmu” przeżywał ekspansję²³. Jerzy Smulski, referując rozważania

²¹ Tamże, s. 112.

²² J. Grądziel-Wójcik, *Perpetuum mobile, czyli kilka uwag o autotematyzmie*, „Forum Poetyki” jesień 2015, s. 115.

²³ J. Smulski, *Autobiografizm jako postawa i jako strategia artystyczna. Na materiale współczesnej prozy polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1988, z. 4, s. 83.

Anny Nasalskiej na temat twórczości Tadeusza Konwickiego, pisze, że autobiografizm można widzieć jako wyraz pragnienia „usankcjonowania jednostkowego uczestnictwa w dziejach, potrzebę buntu indywiduum przeciwko niwelującym działaniom czasu i historii skazujących człowieka na pograżenie w niepamięć”²⁴. Ten zamiar w przypadku utworu Newerlego realizuje się w sposób szczególny – służy „utrwaleniu” dwóch istnień: i bohatera biografii, i jej autora.

Interesującym zabiegiem artystycznym w *Żywym wiązaniu* jest łączenie różnorodnych technik narracyjnych, co czyni go tekstem o charakterze sylwicznym, a zatem – powtarzając za autorem *Sylw współczesnych*, Ryszardem Nyczem – cechuje go „wyraźne eksponowanie heterogeniczności tworzywa oraz tematyzacja zasad jego organizacji”²⁵. Badacz zwraca we wspomnianej rozprawie uwagę na ponadgatunkowość form sylwicznych, choć może zasadnie byłoby mówić o „intergatunkowości” tekstów takich jak *Żywe wiązanie*. Przez intergatunkowość rozumiem współlistnienie w obrębie jednego tekstu wielu form gatunkowych. Utwór Newerlego charakteryzuje właściwa sylwiczności różnorodność tworzywa literackiego. Jak wylicza Andrzej Mencwel, jest on naraz „biografią i studium, esejem i powieścią, wspomnieniem i refleksją”²⁶.

²⁴ Tamże, s. 84.

²⁵ R. Nycz, *Sylwy współczesne*, Kraków 1996, s. 13.

²⁶ A. Mencwel, *Żywe wiązanie* [W:] *Spoiwa*, Warszawa 1983, s. 201. Dla potwierdzenia tej tezy przytoczyć można przykłady fragmentów, których poetyka przypomina:

- A. Powieść biograficzną – „Janusz wbiega na Kamienne Schodki – przeskakując po dwa, po trzy – staje na krawędzi Rynku Starego Miasta i jest już Henrykiem. Przez godzinę byłem i świętym – myśli spoglądając w stronę Solca” (s. 110);
- B. Esej – „Pedagogika i literatura porządkując spuściznę po Korczaku posegregują ją na rzeczy nieco przestarzałe, rzeczy aktualne i jeszcze nie na czasie. Kultura adoptuje całego Korczaka. Dla niej nie jest on bez znaczenia dziś, gdy z mieszanym uczuciem trwogi i pewnej mimo wszystko nadziei wpatrujemy się w zjawisko masowej kultury, kultury branej szeroko z drugiej i trzeciej ręki w streszczeniach, wyciągach i innej suchej destylacji” (s. 293);
- C. Pamiętnik – „W tym czasie zdarzyło mi się coś, co później poczęło nawiedzać. Nie była to smuga cienia, do tego miałem jeszcze wiele lat, ani przygoda rzutująca na cokolwiek w życiu, nic z realiów, po prostu pierwsze spojrzenie zza rzeki. Był maj,

Ponadgatunkowość, *quasi*-gatunkowość czy intergatunkowość *Żywego wiązania* wiąże się z zastosowaniem charakterystycznych dla utworów sylwicznych chwytów. Obejmują one między innymi swobodne wplatanie cytatów z innych tekstów, brak wyraźniej hierarchizacji poszczególnych elementów fabuły i wplatanie fragmentów o charakterze autotematycznym²⁷. Dzieło takie stanowi strukturę „wielości jednostek literackich i odmian piśmiennictwa użytkowego i dokumentalnego, o różnej treści i formie oraz różnej proporcjonalności znaczenia”²⁸. W jednym z nich narrator wyjaśnia przyczynę „amorficzności” pisanego przez siebie utworu:

Gdybym miał tylko te moje notatki, Twe pisma, relacje innych, dokumenty i nic ponadto, to tę wiedzę mógłbym ująć w jakiś jednolity kształt literacki, scenariusz, powieść biograficzną, studium. Ale jesteś częścią mego życia. najpiękniejszym drążącym doznaniem. Był czas, gdy kochając Cię buntowałem się, wynajdywałem dziwactwa Twe i błędy, i rzeczy nieporadne, żeby się wyzwolić spod Twego wpływu, wyżyć w czymś własnym. Nie tylko dług wdzięczności za wszystko, co otrzymałem, każe mi pisać, ale i żal, że tak mało słuchałem, że tyle było w życiu łączności i głupstw, i rojeń. Żal i wyrzut sumienia, że zawiodłem. [...]

Refleksje, wspomnienia osobiste, to znów odgłosy dzisiejszych aktualności wdzierają się natrętnie, gmatwając tok narracji, mącąc styl i klimat jakiejś jednej formy. Bez nich jednak praca nad jakąkolwiek formą,

wybrałem się na trening, szło o zakład z Olkiem Palińskim, że etap warszawa – Toruń, 220 kilometrów, zrobię w ciągu jednej doby” (324-325);

D. Wypowiedź publicystyczną – „Dom Sierot, którego gmach zbudowano w 1911 roku, utrzymywany był ze składek, ofiar i zapisów inteligencji i zamożnego mieszczaństwa. Nasz Dom pierwotnie, na początku lat dwudziestych, znajdował się w Pruszkowie, gdzie próbowano utrzymać tę placówkę wychowawczą w powiązaniu z klasą robotniczą” (s. 271).

²⁷ Zob. S. Skwarczyńska, *Kariera literacka form rodzajowych bloku silva* [W:] *Wokół teatru i literatury*, Warszawa 1970, s. 185.

²⁸ J. Gałuszka, *Między „autentykiem” a „literackością”. O Żywym wiązaniu Igora Newerlego* [W:] *Proza polska XX wieku. Przeglądy i interpretacje*, t. 1, red. M. Kisiel, G. Maroszczyk, Katowice 2005, s. 87.

nad scenariuszem czy powieścią biograficzną, będzie odrabianiem życiorysu dla czytelnika. Tylko one są dla mnie niespodzianką. Poruszają fakty, które znam od dawna, przeżywam je świeżo w innych skojarzeniach, z ufnością co do właściwego nareszcie zrozumienia [s. 29-30].

Formy sylwiczne charakteryzuje – jak stwierdza w cytowanej już rozprawie Nycz, a za nim inni badacze²⁹ – brulionowość, czyli właśnie obecność uwag narratora, które sprawiają wrażenie, iż utwór nie ma jeszcze kształtu ostatecznego. Opowiadający o Korczaku Newerly nierzadko urywa wątek i ujawnia okoliczności czynności pisania. Opisuje na przykład widok z okna, ku któremu odrywa zmęczony pisaniną wzrok:

Rośnie oto na wprost mego okna – nie gałązka już, ale pięknie ukształtowane drzewko w wiosennym przystroju. Majowy wiatr kołysze opuszone kwieciami gałązki. Śnieżnobiały ptak, zdaje się, roztopercza pióra. Zaraz wzbije się nad wioską rybacką, rozsypaną w dole, nad jeziorem, które lśniąca taflą uchodzi w dal rozmigotaną i drżącą pod brzegiem ocienionym lasami [s. 27-28].

W utworze nakładają się więc na siebie różne plany czasowe: czas akcji głównego bohatera i czas akcji narratora. Zabieg ten kieruje uwagę czytelnika na samego Newerlego, dokumentuje jego proces twórczy. Pisanie o Korczaku jest jednocześnie stawianiem twarzą w twarz z sobą z przeszłości.

Żywe wiązanie jest miejscem stawiania pytań o granice literatury, o sposób, w jaki wspomnienia podlegają reinterpretacji, a wreszcie o to, jak – łącząc prawdę z prawdopodobnym – zrekonstruować spójny portret postaci

²⁹ J. Płuciennik, *Sylwiczność nasza powszechna i metakognicja*, „Teksty Drugie 2012, nr 6, s. 246.

historycznej, postaci znajomej i bliskiej, postaci, wokół której od lat unosi się – zniekształcająca przecież realistyczny obraz – aura legendy.

Wokół Korczaka

Sposób prowadzenia narracji można porównać do poruszania się po kole hermeneutycznym. Ten zaczerpnięty z filozofii hermeneutycznej³⁰ termin pojawił się na początku dziewiętnastego stulecia, kiedy rozpowszechnił go Friedrich Schleiermacher³¹. Ten niemiecki teolog i filozof przekonywał, że zrozumienie tekstu nie jest możliwe bez ciągłego konfrontowania jego części z całością, tej zaś z poszczególnymi fragmentami utworu. W konsekwencji rozumienie obraca się w kole interpretacji.

W 1927 roku w dziele *Bycie i czas* swoją wykładnię koła hermeneutycznego zaproponował Martin Heidegger i z biegiem lat to ona zyskała popularność w dwudziestowiecznej filozofii. Heidegger podkreślił, że zrozumienie bycia-w-świecie (gdyż tą kwestią się zajmował) zawsze bywa pewną drogą. Poznawanie czegokolwiek to proces, który jest interpretacją w duchu Nietzscheańskiego perspektywizmu. Nie bywa zatem nigdy autonomiczne, bowiem interpretacja jest zanurzona w uprzednio nabytych poglądach, doświadczeniach i uprzedzeniach, do których w trakcie analizy interpretator

³⁰ M.P. Markowski, *Hermeneutyka* [W:] A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2009, 173-195.

³¹ Schleiermacherowi główne zasługi w opracowaniu metody hermeneutycznej przypisał Wilhelm Dilthey, który odegrał istotną rolę w „przełomie antypozytywistycznym”, dokonującym się u schyłku XIX wieku, starając się przywrócić naukom humanistycznym ich autonomię. W poświęconej jemu książce autorstwa Zbigniewa Kuderowicza czytamy, iż „Dilthey dobrze wiedział o owym metodologicznym kole w hermeneutyce. Tak opisał «centralną trudność wszelkiej sztuki interpretacji: Na podstawie poszczególnych słów i ich połączeń należy rozumieć całość dzieła, a przecież pełne rozumienie czegoś poszczególnego zakłada już rozumienie całości. To koło powraca w stosunku poszczególnego dzieła do rodzaju umysłowości i rozwoju swego twórcy i także w stosunku tego poszczególnego dzieła do odpowiedniego rodzaju literackiego». Wykroczenie poza hermeneutyczne koło nie jest możliwe w immanentnej interpretacji kultury i historii”. Z. Kuderowicz, *Dilthey*, Warszawa 1987, s.102.

wielokrotnie powraca, odnosząc się do nich po nowemu. Zatacza więc koło³². Czytelnik dzieła literackiego porusza się po kole; zaczyna lekturę uformowany przez określone nawyki i gusta czytelnicze, wyposażony w nagromadzoną latami wiedzę, którą podczas lektury uzupełnia i wzbogaca o wiadomości znalezione w tekście, te zaś odnosi do przeświadczeń wniesionych do procesu rozumienia owego tekstu z zewnątrz, ze swojego wcześniejszego życia. Następuje więc to, co Hans-Georg Gadamer nazwał *fuzją horyzontów*³³. Jest ona podstawowym warunkiem rozumienia przeszłości, zaś owo rozumienie staje się możliwe, jeżeli udaje się zbliżyć to, co teraźniejsze, do tego, co minione. Jak zauważył w swojej recenzji *Żywego wiązania* Józef Rurawski, taka powieść to:

próby tłumaczenia własnego życia przez biografię Korczaka i odwrotnie: życiorysu Korczaka własnymi doświadczeniami, wydarzeniami politycznymi, intelektualnymi wpływami interesujących postaci tamtych czasów. [...] Forma gigantycznego szkicu przyjęta świadomie³⁴.

W powieści Newerlego fuzja horyzontów stanowi podstawę kompozycji powieści, owo *żywe wiązanie* nie tylko między autorem i jego bohaterem, ale również pomiędzy różnymi fazami ich biografii. Uczyniwszy z pierwszoosobowego narratora rodzaj *porte-parole*, Newerly chce zbliżyć się do Korczaka zachowanego we własnej pamięci, a tym samym do samego siebie

³² „Wydobycie ukonstituowania bycia jestestwa pozostaje jednak tylko *pewną drogą*. *Celem* jest opracowanie kwestii bycia w ogóle. *Tematyczna* analityka egzystencji potrzebuje dopiero oświetlenia od strony wcześniej rozjaśnionej idei bycia w ogóle. Będzie tak zwłaszcza wtedy, gdy wypowiedziane we *Wprowadzeniu* zdanie uznamy za miarę wszelkiego badania filozoficznego: filozofia jest wychodzącą od hermeneutyki jestestwa uniwersalną ontologią fenomenologiczną, która jako analityka *egzystencji* koniec nici przewodniej wszelkiego filozoficznego zapytywania zamocowała tam, skąd ono *wychodzi* i dokąd *powraca*.” M. Heidegger, *Bycie i czas*, przeł. B. Baran, Warszawa 2010, s. 560.

³³ M. P. Markowski, *Hermeneutyka* [W:] *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, dz. cyt., s. 186.

³⁴ J. Rurawski, *Nasz wiek XX*, „Argumenty” 1966, nr 24, s. 6.

sprzed lat. Prowadzi dialog ze swoimi postaciami, a czyniąc to, musi – jako że odeszły one już w przeszłość – polemizować z samym sobą, z osobistymi mniemaniami i uprzedzeniami, czyli od bohaterów literackich nieuchronnie powraca do siebie jako autora. Rozumienie ciągle bywa dla niego zadaniem do wykonania, nieadekwatne ujęcia zastępowane są innymi.

Korczak – jako autor *Pamiętnika, Dziecka salonu*, jako twórca systemu pedagogicznego, będącego podstawą organizacji Domu Sierot i Naszego Domu, wreszcie jako bohater wspomnień Newerlego – podlega interpretacji niczym nie w pełni zrozumiałą tekst literacki, którego sensu należy dociec. Nie wystarczy szeregowanie faktów biograficznych, najważniejsze są te wydarzenia i fragmenty pism Doktora, które umożliwiają udzielenie wyczerpującej odpowiedzi na pytanie, jak i dlaczego Korczak stał się tym, kim był, co go ukształtowało.

Narracja *Żywego wiązania* przywodzi na myśl ruch kolisty, którego linię wyznacza przechodzenie od pojedynczego wspomnienia czy faktu do refleksji porządkującej spostrzeżenia o charakterze historiozoficznym lub metaliterackim. Raz po raz zmienia się zatem optyka, niekiedy pozwalająca uchwycić detal, konkretną chwilę z przeszłości, gdzie indziej zaś ogólną atmosferę epoki, w której żył Stary Doktor. Narrator również zdaje się być w ruchu, wszakże wypowiada się zarówno z centrum – jako świadek i uczestnik poszczególnych epizodów, jak i z dystansu – odtwarzając świat znany pośrednio z dokumentów i przekazów osób trzecich.

Niekiedy przyjmuje perspektywę, z której eksponuje fikcjonalność świata przedstawionego: „Pal sześć, ujrzę żywą scenkę, to ją tu rzucę. Zaczną zbyt natrętnie kołatać jakieś pobliskie sprawy i postacie, to je wpuszczę” (s. 30) – deklaruje. Gdzie indziej jednak narracja przyjmuje formę pamiętnika, a narrator, opowiadający o swojej pracy z żydowskimi dziećmi, które wkrótce miały zginąć w komorach gazowych, pisze: „Nigdy o tym nie mówiłem, nie chciałem nawet

myśleć. Wnętrznosci mi się przewracały, ilekroć rozpamiętywałem to wszystko” (s. 341). Takie wyznanie charakterystyczne jest dla poetyki powieści autobiograficznej, czytelnik ma prawo uznać, że ma do czynienia z literaturą dokumentu osobistego, z prawdą. Narrator przedstawia się jako uczestnik bądź świadek opisanych wydarzeń, zna nie tylko ich historyczne tło oraz ich uczestników, ale nade wszystko przywołuje własne przygody, zachowania, słowa i emocje. To zabieg, z którego Newerly często korzystał w swojej twórczości, w której pojawia się „Ja” sylleptyczne, czyli, jak wyjaśnia Ryszard Nycz, „«ja», które musi być rozumiane na dwa odmienne sposoby równocześnie: a mianowicie jako prawdziwe i jako zmyślane, jako empiryczne i jako tekstowe, jako autentyczne i jako fikcyjno-powieściowe”³⁵.

W utworze, który w zamierzeniu miałby opowiedzieć znaną Newerlemu prawdę o Januszu Korczaku, taka konstrukcja podmiotu to zabieg niejako naturalny dla czytelnika i przesądzający o wartości tekstu traktowanego przez odbiorcę jako rodzaj świadectwa. Ważne jest jednak to, że czytelnik ma przed oczyma relację spisaną po wielu latach przez dojrzałego literata, zabierającego się w 1962 roku do przygotowywania scenariusza filmu poświęconego Januszowi Korczakowi. Jak każde wspomnienie, relacja ta narażona jest na mimowolne przeinaczanie faktów przez kogoś, kto żyje już w innej rzeczywistości aniżeli ta, o której opowiada. Miał tego świadomość już św. Augustyn, który w swoich *Wyznaniach* pisał:

Skoro przeszłość i przyszłość nie istnieją, pragnę wiedzieć, gdzie one są.
Tego jeszcze nie umiem dociec. Ale przynajmniej to wiem, że jeśli one
gdziekolwiek są, ani przyszłością nie są tam, ani przeszłością, lecz

³⁵ R. Nycz, *Tropy „ja”*. *Koncepcje podmiotowości w literaturze polskiej ostatniego stulecia* [W:] *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław 1997, s. 108.

teraźniejszością. [...] Gdziekolwiek więc są i czymkolwiek są, mogą istnieć tylko jako teraźniejsze. Kiedy rzeczy przeszłe wiernie opisujemy, wydobywamy z pamięci nie same rzeczy, które już przeminęły, lecz słowa oparte na obrazach owych rzeczy, które wtedy, gdy się rozgrywały, za pośrednictwem zmysłów wycisnęły jakby ślady na umyśle³⁶.

„Czy więc istnieją tu dwa różne od siebie horyzonty, jeden, w którym żyje rozumiejący, i drugi, zawsze historyczny, w który się on przenosi?”³⁷ – należy zapytać wzorem Hansa-Georga Gadamera. Odpowiedź narzuca się sama: naturalnie, że istnieją.

O dziejowej zmienności ludzkiego jestestwa stanowi to, że nie jest ono przywiązane wprost do jakiegoś miejsca i dlatego nie ma prawdziwie zamkniętego horyzontu. [...] Horyzont jest raczej czymś, w co wkraczamy i co kroczy razem z nami. W trakcie ruchu zmieniają się horyzonty. Także więc horyzont przeszłości, w którym żyje wszelkie ludzkie życie i który istnieje w postaci przekazu, jest ciągle w ruchu. [...] Niewątpliwie potrzeba pewnego szczególnego wysiłku, by dotrzeć do historycznego horyzontu. Bliźni przyjmuje nas zawsze z nadzieją i lękiem i przy takiej wyjściowej recepcji wychodzimy świadectwu przeszłości naprzeciw. Dlatego trzeba stale powstrzymywać się od pośpiesznego mierzenia przeszłości miarą własnych oczekiwań sensu. Tylko wówczas będziemy słyszeć tradycję tak, jak ona sama potrafi uczynić słyszalnym własny odmienny sens³⁸.

Z rzeczonym „odmiennym sensem” przeszłości usiłował swoim dziełem nawiązać kontakt Igor Newerly, tworząc, co zasygnalizował czytelnikowi

³⁶ Św. Augustyn, *Wyznania*, przeł. Z. Kubiak, Warszawa 1987, s. 287.

³⁷ Hans-Georg Gadamer, *Prawda i metoda*, przeł. B. Baran, Warszawa 2013, s. 417.

³⁸ Tamże, s. 419.

tytułem powieści. Pisarz użył terminu zaczerpniętego z dziedziny, którą dendrologicy nazywają chirurgią drzew. Żywe wiązanie to zabieg wzmacniający i uszlachetniający roślinę. Objasnienie, na czym on polega, można znaleźć na kartach *Żywego wiązania*, we fragmencie, w którym narrator przytacza swoją rozmowę z profesorem Pieniążkiem, od którego dowiedział się, jak wzmocnić zdziczałą gruszę: „Zwyczajnie, gałązkę jednego konara wszczepi pan w drugi. Jak się zrosnie, to będzie trzymało w tym podwójnym kształcie” (s. 121).

W utworze, o którym mowa, zrosli się ze sobą i trwają „w podwójnym kształcie” ten, kto opowiada – czyli uznany pisarz Igor Newerly – oraz ten, o kim opowiada – zatem dwudziestotrzylatek pracujący jako sekretarz Janusza Korczaka, później wychowawca zatrudniony w Domu Sierot i jeden z „korczakowców”. Ażeby powieściowy czas akcji i czas narracji trwały dla czytelników równocześnie w momencie lektury, narrator zlał się z autorem tworzącym dzieło, zaś ten zabieg „paradoksalnie wzmacnia autentyczność opowiedzianej historii. I o to narratorowi najbardziej chodziło”³⁹, by posłużyć się słowami Bogusława Bakuły, piszącego o autotematyzmie, że „całość dokonań życiowych i artystycznych pisarza orientuje go na realizm jako jedyną sensowną, uczciwą moralnie, estetyczną ideę powieściopisarstwa”⁴⁰. Newerly miał prawo eksponować fikcyjność świata przedstawionego bądź niczym eseista rozważać różne aspekty przyjętej metody twórczej. Niejednokrotnie pojawia się w tekście autorska parabaza, czyli fragmenty o charakterze metaliterackim:

To nie jest czas stracony całe to szperanie, rozstawianie figur na szachownicy wydarzeń. Wyraźniej widzę je teraz. Domysły skryształizowały się niemalże w pewność. Niewiele z tego pójdzie na użytek czytelnika lub

³⁹ B. Bakuła, *Oblicza autotematyzmu*, dz. cyt., s. 87.

⁴⁰ Tamże.

widza, dla mnie jednak ma wartość zaciosów czy wiech na wytyczonym szlaku akcji. Czuję się nieco różniej w mrokach Korczakowskiej prehistorii [s. 90].

Jeszcze jednym przykładem parabazy jest konkluzja narratora, rozważającego zasadność wprowadzania do akcji powieściowej wstępnie opisanego – w sposób dość rozbudowany – epizodu dotyczącego jednego z przyjaciół Korczaka, Feliksa:

nie ma miejsca dla Starego Doktora, zagubi się zupełnie.
Szkoda. Kto wie, co by z tego [epizodu – E. Ch.] wyrosło.
Szkoda usunąć, a trzeba [s. 149].

Dzięki podobnym fragmentom *Żywe wiązanie* sprawia wrażenie utworu niegotowego, pozostającego wciąż w fazie przygotowań, prób, szkicu. Powieść zdaje się nie być ostateczną wersją samej siebie. Wynika to z tego, że opowieść o Korczaku jest dla Newerlego zadaniem ponad siły. Nie tylko dlatego, że trudno opowiedzieć o mistrzu i przyjacielu z lat młodości, ale również dlatego, że w tej opowieści trzeba się zmierzyć z sobą samym. Proces pisania, którego celem jest zrozumienie Korczaka, samego siebie oraz świata, w którym żył, nigdy nie został dla Newerlego ukończony: zawsze musi pozostać otwarty. Nawiązując do zastosowanej przez autora metafory, powiedzieć można, że „szachownicę wydarzeń” wypełniło sporo figur, ale rozgrywka pozostała nierozstrzygnięta. Narrator mówi o łączeniu konkretnego, szczegółu (Korczaka, jego wypowiedzi i czynów) oraz ogółu, całości (postaci z bliskiego i dalekiego kręgu znajomych Doktora oraz tła, ukazującego historyczno-społeczne warunki rozwoju jego koncepcji), używając metafory wiązania:

W tym brulionie od początku w sposób niezamierzony, samorzutny rosną równolegle dwa wątki tematyczne: z jednej strony Korczak, jego osobowość, jego życie i twórczość, z drugiej przyjaciele, współpracownicy, wychowawcy, cały świat ówczesny, a wszyscy razem, i on, i oni, z jednego pnia polskiej inteligencji radykalnej na przełomie wieków. Co więcej, krzyżują się na przemian dwa odmienne ujęcia formalne, dokument i fikcja, prawda i prawdopodobne. Licho wie, jak się to wiązało, pisałem poddając się impulsom i potrzebom, i chyba tędy droga [s. 121]⁴¹.

Oddech Historii

Newerly już w pierwszych słowach *Żywego wiązania* wyjaśnia, że jego celem jest ukazanie „dramaturgii” Korczakowskiej myśli, rozterki (s. 5). Aby sprostać takiemu zadaniu, trzeba wyjść poza ramy tradycyjnie pojmowanej powieści biograficznej. Sensem narracji jest bowiem nie opis kolei życia czy psychologiczny portret historycznej postaci, ale pokazywanie konsekwencji jej wyborów światopoglądowych w kontekście różnych momentów rzeczywistości historyczno-społecznej. Dzięki temu nie jest to opowieść o pojedynczym istnieniu, a „kartka historiozofii” (s. 5). Prezentowanie idei, postawy, działań Korczaka wiąże się z poszukiwaniem i dookreślaniem ich źródeł, korzeni. Główny bohater *Żywego wiązania* jest przedstawicielem tych intelektualistów z przełomu XIX i XX wieku, dla których fundamentalną kwestią była „społeczna reinterpretacja imperatywu moralnego”⁴².

Newerly wiele uwagi poświęca postaciom historycznym, których poglądy pedagogiczne studiował Korczak: Platonowi (czytanemu z podziwem

⁴¹ Zbigniew Żabnicki pisał w „Miesięczniku Literackim”, iż „Newerly pokornie i przekornie zarazem zdaje się powierzać konstrukcję swojej książki przypadkowi, ślepy traf ciągle jeszcze, jak dla Balzaka, jest dla niego największym z powieściopisarzy”. Z. Żabnicki, *Igora Newerlego pamiętnik liryczny*, „Miesięcznik Literacki” 1966, nr 1, s. 49.

⁴² A. Mencwel, *Etos lewicy. Esej o narodzinach kulturalizmu polskiego*, Warszawa 1990, s. 363.

i wzruszeniem – s. 203), Adolphe’owi Ferrière’owi, Bronisławowi Trentowskiemu. O polskich twórcach pedagogiki oświeceniowej narrator pisze, że:

Doprawdy niewiele znajdzie się w historii kart równie patetycznych, jak ta walka kilku tęgich umysłów i gromadki natchnionych przez nich zapaleńców o duszę młodego pokolenia. Walka prowadzona z naiwną wiarą we wszechmogącą moc edukacji, wspierana środkami wcale sprytnego praktycyzmu, pełna straszliwych spięć dramatycznych i sprzeczności nie do pogodzenia... To trwało krótko, dwadzieścia lat zaledwie, a wystarczyło, by wydać najpiękniejszą konstytucję i walczących okryć chwałą, zapadła wkrótce w wąwóz Samosierry. O Kozietulskim każdy wie, ale o Piramowiczu, o ludziach Komisji Edukacyjnej? [s. 208].

Newerly ukazuje czytelnikowi Korczaka jako spadkobiercę myśli „pierwszego pokolenia nauczycieli świeckich” (s. 208), pisarzy Oświecenia dążących do sekularyzacji szkolnictwa, do reformy programów nauczania w duchu postępu, zalecających nauczanie etyki, autorów koncepcji samorządu w pedagogice. Przede wszystkim jednak Korczak Newerlego to jeden z „warszawiaków” (określenie Andrzeja Mencwela), czyli przedstawicieli pokolenia społecznie zaangażowanych intelektualistów z początku XX wieku. Narrator *Żywego wiązania* wyraża to wprost, twierdząc, że:

Istnieje pewne pokrewieństwo między Korczakiem a charakterystyczną dla Królestwa Polskiego kategorią wędrownych myślicieli, uczonych bez katedry, jak Nałkowski, Radliński, Mahrburg, Krzywicki (Krzywicki może mniej, jednakże i on również), Abramowski, Brzozowski... Pozbawieni warsztatu naukowego z nowoczesnym komfortem badań, z bogactwem

udogodnień technicznych i korelacją dociekań zespołowych, mocno zaangażowani ponadto w aktualnych sprawach społecznych – wszyscy oni ciągną ku filozofii, do stawiania problemów-pytań na szerokim tle zagadnień, nie bez skłonności do wielostronnego ujęcia z pogranicza kilku różnych dyscyplin. Każdy z nich, na wskroś oryginalny i sugestywny, zostawia po sobie rzeczy nowatorskie, niepokojące przez długi czas [s. 374].

Gdzie indziej narrator rozwija listę ważnych dla Korczaka postaci – kolegów, współpracowników i przyjaciół. Nie wszystkie brały bezpośredni udział w opisywanych przez narratora wydarzeniach i rozmowach, ale wspomnienie o ich istnieniu, przedstawienie ich sylwetek i poglądów pozwala lepiej odtworzyć atmosferę środowiska intelektualnego, w którym dorastał Henryk Goldszmit. Oprócz przyjaciela z młodości Doktora, nazwanego Felkiem⁴³, narrator wymienia i charakteryzuje, tak, jak to robi na początku swojego utworu dramaturg czy scenarzysta: Ludwika Licińskiego, młodą dziewczynę (pierwszą miłość Korczaka), Kazimierza Pollacka, Leona Rygiera, Zofię Nałkowską, Wacława Nałkowskiego, Stefanię Sempołowską, Ludwika Krzywickiego, Jana Władysława Dawida, Marynę Falską, Stefanię Wilczyńską, Aleksandra Świętochowskiego oraz Bolesława Prusa (s. 71-91).

O większości wymienionych przez Newerlego postaci wspomina lub pisze oddzielne szkice Andrzej Mencwel w swojej książce *Etos lewicy. Esej o narodzinach kulturalizm polskiego*. Określa tych zaangażowanych w sprawy społeczne i polityczne ludzi mianem „lewicy kulturalnej przełomu wieków”, której etosem jest „kulturalizm wraz z odpowiednią postawą kulturalną”⁴⁴.

⁴³ Newerly nie zapamiętał prawdziwego imienia: „nie wiem, jak się naprawdę nazywał. Nie notowałem rozmów z Doktorem” (s. 71).

⁴⁴ A. Mencwel, *Etos lewicy*, dz. cyt., s. 355-356.

Bohdan Cywiński w *Rodowodach niepokornych* mówi o nich: „mędrcy”⁴⁵. Warto nadmienić, że Cywiński w swojej recenzji *Żywego wiązania* słusznie pisał, że powieść Newerlego „jest przede wszystkim określeniem rodowodu ideowego, spoglądaniem wstecz, szukaniem swych [podkr. – E. Ch.] protoplastów i prekursorów. [...] Pomnik dla Korczaka i środowiska, które go uformowało, jest sprawą wtórną, rezultatem”⁴⁶. Na marginesie warto wspomnieć, że recenzent utyskiwał przy tym na kompozycyjny chaos i gatunkowe rozmycie powieści:

w nieporządnym narracji gubi się ciągle postać głównego bohatera. [...] Oporny w lekturze ciąg skojarzeń historycznych, filozoficznych i moralnych, wplecionych w łańcuch wydarzeń i anegdotycznych migawek, budzi rozmaite refleksje⁴⁷.

W ujęciu Newerlego przynależność Korczaka do lewicy, którą charakteryzuje Cywiński, była wyraźna przede wszystkim w czasach młodości Doktora, około roku 1900 (z biegiem lat wzmaga się jego apolityczna osobność i samotność⁴⁸). Narrator *Żywego wiązania*, rekonstruując biografię duchową

⁴⁵ To tytuł rozdziału poświęconego postaciom związanym z „Uniwersytetem Latającym”. B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1996, s. 55.

⁴⁶ B. Cywiński, *Niepokorni*, „Znak” 1966, nr 12, s. 1437. W opinii Cywińskiego najważniejsze jest to, że „przedmiotem rozważań Newerlego stała się tradycja radykalnej inteligencji polskiej na przestrzeni ostatnich siedemdziesięciu lat. Tworzą ją pokolenia: nauczycieli Korczaka, jego samego i jego uczniów. [...] Dla rzeszy tych, którym ta kraina jest obca, książka pozostanie zapewne niezbyt zrozumiałym zbiorem luźnych informacji i niedość komunikatywnych, może zbyt lirycznych refleksji. Wydaje się więc, że *Żywe wiązanie* napisał Newerly dla niewielu czytelników. [...] Szkoda, bo właśnie ta nowa książka jest autentycznym świadectwem zbyt mało wśród nas uświadomionej, a jakże dziś ważnej i cennej tradycji radykalizmu polskiego – tradycji ludzi niepokornych”. Właśnie tej tradycji poświęca Cywiński swój tekst, który staje się historycznym i socjologicznym wykładem o formowaniu się polskiej inteligencji radykalnej, o rodzącej się wśród niej „nowej idei – idei buntu”. Autor wiele miejsca przeznaczył na omówienie „najistotniejszych bodaj cech konstytutywnych polskiego inteligenta radykalnego, jakimi mocą stuletniej tradycji były ateizm i antyklerykalizm”. Tamże, s. 1437-1438.

⁴⁷ Tamże, s. 1437.

⁴⁸ Newerly wyjaśnia powody apolityczności Korczaka. Miał on co prawda poglądy socjalistyczne, ale nie angażował się w politykę, skoro ta nie interesuje się dziećmi. „Nazbyt wielostronny, by zmieścić się w programie stronnictwa, nie znoszący dogmatu i niespokojny

Korczaka, stara się odpowiedzieć na pytanie o powody, które zraziły Korczaka do polityki. Autor *Króla Maciusia Pierwszego* wedle Newerlego postanawia zostać rzecznikiem tych, którzy nie mogą walczyć o swoje prawa i „społeczeństwu dorosłych przeciwstawia proletariat o drobnych stopach i żmudnej pracy wzrostu” (s. 276). Działa w interesie i imieniu dzieci – a nimi nie interesowała się żadna dbająca o doraźną korzyść, bijąca się o władzę partia polityczna; nawet socjaliści. „Urządziliśmy się tak, by dzieci najmniej przeszkadzały, najmniej domyślały się, czym istotnie jesteśmy i co istotnie robimy”⁴⁹ – cytuje narrator słowa Korczaka opublikowane w jego pedagogicznym eseju z 1919 roku *Jak kochać dziecko* i przytacza jego surowy, zawarty w utworze z 1929 roku *Prawo dziecka do szacunku*, komentarz ówczesnego życia politycznego:

Kramik obaw i przestróg, stragan moralnej tandety, wyszynk denaturowanej wiedzy, która onieśmiela, płącze i usypia, zamiast budzić, ożywiać i cieszyć. Agenci taniej cnoty, mamy narzucać dzieciom czcie i pokory, a roztkliwiać dorosłych – łechtać ciepłe uczucia. Za psi grosz budować solidną przyszłość, oszukiwać i zatajać, że dzieci są liczbą, wolą, siłą i prawem. [...]

Rośnie nowe pokolenie, nowa wznosi się fala. Idą z wadami i zaletami, dajcie warunki, by wzrastali lepsi. [...] Nie jesteśmy cudotwórcami – nie chcemy być szarlatanami⁵⁰.

we własnych dociekaniach”, za to „wobec dziecka zajmuje niemalże partyjną postawę trybuna. Nie apeluje, nie oskarża; nie prosi, ale żąda należności. Dzieci i młodzież stanowią jedną trzecią społeczeństwa, należy im się zatem trzecia część funduszków, trosk i pracy. Przemawia jak gdyby w imieniu uciśnionej warstwy społecznej – społeczeństwu dorosłych przeciwstawia proletariat o drobnych stopach i żmudnej pracy wzrostu” (s. 275-276).

⁴⁹ J. Korczak, *Jak kochać dziecko*, Warszawa 1992, s. 62.

⁵⁰ Tenże, *Prawo dziecka do szacunku*, Warszawa 2012, s. 14-15.

Newerly w *Żywym wiązaniu* daje wyobrażenie o atmosferze epoki przełomu wieków: w Warszawie wrze, polityka „wychodzi na ulicę”, PPS z Piłsudskim oraz SDKPiL z Marchlewskim oraz Dzierżyńskim organizują masowe wiece, pod pomnikiem Mickiewicza pochody ludu, strajki studentów solidaryzujących się z kolegami z Petersburga. Korczak, znany jeszcze jako Henryk Goldszmit, trzyma się na uboczu. Według Newerlego Doktor:

o niezmierni wyczulonej wrażliwości, nałogowiec myślenia, zadający nieustannie sobie, ludziom i rzeczom coraz to nowe i nowe pytania – musiał patrzeć na to wszystko zastanawiać się:

– Żrą się między sobą, jaką zrobić rewolucję, polską czy światową, a nie potrafią ująć jednego miasta, by godnie uczciło poetę [s. 54].

Postawa zaangażowania przybrała więc u Korczaka inne niż w przypadku pozostałych „warszawiaków” oblicze. Jak twierdzi narrator „ówczesna walka polityczna w mrokach podziemia mogła zrażać natury jak Henryk”, szukający innego „tematu życia” (s. 56).

Święty, rewolucjonista i *homo rapax*

Igor Newerly w mniejszym lub większym stopniu angażował się w życie polityczne od lat wczesnej młodości. Jako czternastolatek mieszkający w Rosji na własne oczy widział rewolucję bolszewicką i zachłyszawszy się ideologią komunistyczną, wstąpił do Komsomołu⁵¹ (po paru latach opuścił szeregi organizacji i związał się z młodzieżą popierającą partię mienszewików, za co trafił do kijowskiego więzienia). W tym okresie życia Newerly zafascynował się

⁵¹ Przeżycia te stały się podstawą fabuły autobiograficznej książki Newerlego *Zostało z uczt bogów*, o czym będzie mowa w następnym rozdziale.

postaciami rewolucjonistów, przede wszystkim Iwanem Kalajewem (1877-1905), działaczem partii eserowców⁵², członkiem Organizacji Bojowej, przyjacielem Borysa Sawinkowa, terrorystą odpowiedzialnym za śmierć księcia Sergiusza Romanowa w zamachu przeprowadzonym 4 lutego 1905 roku w Moskwie. Pierwotnie zamach zaplanowano na 2 lutego, ale Kalajew wycofał się w ostatniej chwili, zobaczywszy, że w karecie, ku której zamierza rzucić bombę, przebywają oprócz księcia także jego żona Elżbieta i dwoje dzieci. Plan udało mu się zrealizować dwa dni później. Po przeprowadzonym ataku zamachowiec dobrowolnie oddał się w ręce policji. Wierzył, że kara śmierci, która go czeka, odkupi grzech, który popełnił w imię większego dobra. W więzieniu odwiedziła go wdowa po księciu Sergiuszu. Wizyta Elżbiety Romanowej, wedle późniejszej relacji Kalajewa, przebiegła spokojnie, było w niej coś mistycznego⁵³. Księżna obiecała modlić się za duszę mordercy, który oszczędził ją i dzieci, oraz podarowała mu święty obrazek. Jak pisze Andrzej Stanisław Kowalczyk, biograf Borysa Sawinkowa:

Kalajew miał dwie miłości: rewolucję i sztukę. W wolnych od konspiracyjnych zajęć chwilach lubił mówić o literaturze: o Błoku, o Briusowie, o Balmoncie. Sam pisał wiersze. Nie mógł zrozumieć towarzyszy, którzy poetom zarzucali reakcyjność. Wiarę w Boga łączył z wiarą w terror, pisał patetyczne wiersze religijne. Marzył o chwili, gdy za bomby chwycą chłopci. Pominąwszy te słabości, należy przyznać, że był to człowiek o wielkiej kulturze duchowej i wrażliwości. Może jeden z najlepszych, których zgubiła rewolucja⁵⁴.

⁵² Eserzy, eserowcy – członkowie rosyjskiej Partii Socjalistów-Rewolucjonistów.

⁵³ A. S. Kowalczyk, *Sawinkow*, Warszawa 2017, s. 46.

⁵⁴ Tamże, s. 30.

Historia zamachu na księcia Sergiusza zainspirowała Alberta Camusa do napisania dramatu *Sprawiedliwi* (1949), którego jednym z bohaterów jest właśnie Iwan Kalajew. Utwór ukazuje rosyjskich terrorystów jako buntowników, którzy gotowi są oddać życie w imię ideału sprawiedliwości społecznej. Francuski noblista, wedle cytowanego już Kowalczyka, „najwyraźniej nie potrafił uwolnić się od uroku rewolucyjnego patosu i idealizował terrorystów”⁵⁵. Pod urokiem rewolucyjnego patosu był też Igor Newerly, o czym świadczy fakt, że zabójcę księcia Sergiusza uczynił jednym z bohaterów *Żywego wiązania*.

Postać Kalajewa pojawia się już na pierwszych stronach. Narrator projektuje pierwszą scenę filmu o Korczaku: w warszawskiej kawiarni Henryk Goldszmit i tajemniczy „Poeta” dyskutują o *Psychologii tłumy*, najnowszej książce Gustave’a Le Bona. Wkrótce widz przekonać ma się, że Poeta to „syn byłego policjanta, obecnie brygadzysty w fabryce Handkiego, lat dwadzieścia osiem, stały mieszkaniec Warszawy, były student uniwersytetów moskiewskiego i lwowskiego” (s. 18) – Iwan Kalajew. Kolejne projektowane sceny filmu przenoszą widza pięć lat później, kiedy ów planuje, a potem wykonuje zamach na Sergiusza Romanowa. W więzieniu odwiedza go księżna Elżbieta, której wyznaje: „Jest mi ciężko, że sprawiłem pani ból i nieszczęście. Ale sumienie mam czyste. Spełniłem moją powinność. Spełnię ją do końca we wszystkim, co jest mi przeznaczone” (s. 18). To tyle – postać Kalajewa nie pojawia się więcej na kartach *Żywego wiązania*. Narrator uzasadnia wprowadzenie tego wątku do opowieści o Korczaku w sposób następujący:

⁵⁵ Tamże, s. 47.

Dwa temperamenty, dwie odwieczne siły działające inaczej w tym samym kierunku: jedna – przebojem, druga niepostrzeżenie, z dnia na dzień.

Inny zakres oddziaływania: tam na instytucje, na warunki życia, tu – na duszę człowieka. Cel ten sam.

Na pozór – terrorysta i ugodowiec.

Ale dziwny to jakiś terror, co tak cierpi i miłuje.

Dziwna ugoda, która w pewnej sprawie ma głos i moc rewolucji.

Więc czym ostatecznie są bliscy sobie? Co ich łączy?

Pokrewność konstytucji uczuciowo-etycznych (nie psychicznych, te są różne). Z tożsamości dobra i piękna w nich samych, z wysubtelnionej poetyckiej wrażliwości dojmujące uczulenie na ohydę. Boli ich wszelka szpetota, krzywda, gwałt. Cierpienie wyzwala się w maksymalnych wymogach stawianych sobie i tylko sobie. Maksymalizm ten każe wyznawaną prawdę, u każdego z nich inną, stemplować bez zastrzeżeń pełną wartością istnienia, testamentować śmiercią.

Czasem ukazują się nam w postaci świętych albo rewolucjonistów umierających z własnej woli na długo przed egzekucją; niekiedy odnajdują siebie w działaniu artysty, myśliciela, odkrywcy... To nie ważne. Ważne, że bez takich jak oni w dziejach ludzkości niewiele byłoby ludzkiego [s. 19-20].

Reprezentowana przez Kalajewa idea służby społecznej opiera się na przekonaniu, że dla dobra ogółu można posunąć się do terroru i najcięższej zbrodni – zabić w imię miłości do bliźnich, dla ich lepszego losu poświęcić swą duszę. Idea służby społecznej w przypadku Korczaka także wiąże się z poświęceniem, podporządkowaniem całego życia idei. Newerly zarówno u Korczaka, jak i Kalajewa dostrzega cechy typowe dla „świętych albo rewolucjonistów” i w nich upatruje istoty człowieczeństwa.

Wedle narratora *Żywego wiązania* istnieje zbrodnia zrodzona z „tożsamości dobra i piękna”, ludzka⁵⁶. Temu, co ludzkie, w historiozoficznej refleksji Newerly przeciwstawia nowy typ człowieka. W świecie, w którym „nikt i nic nie pozostaje tożsamym, wkroczywszy w dwudziesty wiek – państwa, ustroje, ludzie, ich życie, ideały i kłamstwa” (s. 217), pojawia się *homo rapax*. Termin pochodzi z Korczakowskiego *Prawa dziecka do szacunku* (1929) i oznacza człowieka-drapieżnika, silnego i brutalnego, nastawionego na osiągnięcie swoich celów bez baczenia na uczucia i potrzeby innych. W przeciwieństwie do *homo sapiens* i *homo vulgaris*, *rapax* nie ma „konstrukcji uczuciowo-etycznej”, rozumuje chłodno i precyzyjnie, „jest już tylko bestią o wysokopiętnej pracy intelektu” (s. 305).

Z *homo rapax* spotkał się Newerly oko w oko podczas II wojny światowej jako więzień w obozach koncentracyjnych: na Majdanku, w Oświęcimiu, Sachsenhausen-Oranienburg i Bergen-Belsen. Nawiązanie do tych przeżyć znaleźć można we fragmencie *Żywego wiązania*, w którym narrator prowadzi hipotetyczną dyskusję z Johnem Steinbeckiem. Wyjaśnia amerykańskiemu nobliście, dlaczego nie zdecydował się po 1945 roku opisać swoich doświadczeń z tego okresu w powieści⁵⁷ – z niemocy wobec niewyraźnej, niepoddającej się dyskursowi innemu niż świadectwo, widzianej na własne oczy potworności.

⁵⁶ W cytowanym artykule *Niepokorni* Bogdan Cywiński zastanawia się nad tym wątkiem powieści Newerlego: „Czy można mówić o powołaniu rewolucjonisty? Brzmi to trochę szokująco, a jednak chyba u podstaw etyki radykałów tkwi to właśnie powołanie. Cechuje je wrażliwość na krzywdy społeczne, gniew wobec bezkarności wyzysku, gotowość do zaangażowania się w walkę. Powołaniem jest chyba to subiektywne przeświadczenie o obowiązku wzięcia w niej udziału. (...) Etyka buntu jest etyką solidarności (...) solidarność – to chyba miłość bliźniego zastosowana właśnie do sytuacji buntu, to cnota niepokornych, gdy mierzą się z przeważającą siłą”. B. Cywiński, *Niepokorni*, dz. cyt., s. 145.

⁵⁷ W rzeczywistości Igor Newerly porusza ten temat w jednym z opowiadań zawartych w poświęconym wyprawom kajakowym zbiorze z 1985 roku *Za Opiwardą, za siódmą rzeką...* Temat obozu koncentracyjnego stanowi również ważny element fabuły powieści młodzieżowej *Chłopiec z Salskich Stepów*, opublikowanej tuż po wojnie, w 1948 roku. W żadnym z tych utworów nie dąży jednak do konfrontacji z własną traumą, wspomina raczej pojedyncze zdarzenia lub dystansuje się od własnych przeżyć, tworząc, jak w utworze z 1948 roku, fabułę w konwencji przygodowej.

Zagłada pochłonęła nie tylko przyjaciół i znajomych Newerlego, ale także jego podopiecznych. Obszerna część *Żywego wiązania* poświęcona jest „Małemu Przeglądowi” i dzieciom, które z gazetą współpracowały. Newerly redagował ten stworzony przez Korczaka periodyk przez dziewięć lat. Był także emocjonalnie związany z wieloma wychowankami Domu Sierot, w którym prowadził warsztaty stolarskie i rzeźbiarskie. Większość z tych ludzi zginęła w obozach zagłady. Narrator *Żywego wiązania*, wspominając Korczaka i świat, w którym żył, wspomina również swoich podopiecznych, ocalając ich imiona od ostatecznego zapomnienia: Adek Rozenberg, Aneri, Józef Sztokman, Witek Adelberg, Stefan, Dycia, Emkott, Renia, Basia, Noemi, Saluniek, Kuba Hersztajn, Lejzor, Harry, Lucyna Ingber.

Najbardziej wstrząsające wspomnienie narratora utworu wiąże się właśnie z obozem koncentracyjnym i byłymi wychowankami, kiedy na Majdanku przez trzy dni pełnił funkcję Kinderkapo. Sam się do tej roli zgłosił, zachęcony przez kolegów: „To właśnie dla ciebie, [...] jesteś inwalida i pedagog, nie zzymaj się, byłeś jednak u Korczaka” (s. 381). Pilnując żydowskich dzieci pracujących przy przebieraniu zgniłych kartofli, stał „jak żuraw na czatach w środku mego stadka, spoglądając w stronę bramy i w przejścia między barakami, czy nie zbliża się Thuman, Schmuck lub inny rapax” (s. 381). W pewnym momencie rozpoznał wśród dzieci swoich byłych podopiecznych z „Małego Przeglądu”. Nie mógł im pomóc ani jawnie okazywać jakiegokolwiek zażyłości, gdyż obawiał się o swoje życie: „Nad Żydem można się litować, że się tak nieszczęśliwie urodził, bez winy winny, [...] ale Aryjczyk, który się kumał z Żydami, dzieci im niańczył w polskiej mowie, polskiej kulturze, to w oczach esmanów renegat i zdrajca, takiego powinno się jakoś specjalnie wykończyć” (s. 382). A jednak chłopcy z warszawskiego getta garnęli się do niego, „do zapomnianej ludzkiej życzliwości” (s. 384), zaś jemu trudno było znieść ich głodne uczucia oraz własną

bezsilność. Patrzył bezradny na tragiczną śmierć swoich podopiecznych; na to, jak „zacierano ostatni ich ślad” (s. 384). „Czasami, gdy łajdactwo, gdy błoto zanadto dokuczy, żałuję, iż nie podążyłem za nimi. Ale wstyd, że nie podążyłem, wstyd ten noszę zawsze” (s. 384) – wyznaje narrator. Być może to rezultat lekcji, jakiej udzielił Korczak. Stał się owym wewnętrznym trybunałem, o którym w *Metafizyce moralności* napisał Kant, że „świadomość tego wewnętrznego trybunału w człowieku, w obliczu którego jego myśli wzajemnie stawiają się w stan oskarżenia albo też uniewinniają, nazywa się sumieniem”⁵⁸. Ten wątek *Żywego wiązania* ukazuje ten sam problem, który w swoich esejach podejmuje Jan Józef Szczepański. W wydanym kilka lat po publikacji utworu Newerlego zbiorze *Przed Nieznanym Trybunałem* (1975) pisarz ten porusza temat etyki i moralności oraz roli pojedynczego człowieka w obliczu żywiołu historii (wojny, totalitaryzmu). W eseju *Święty*, poświęconym postaci Maksymiliana Kolbego, Szczepański rekonstruuje sposób myślenia właściwy faszystowskiej dialektyce, czyli, mówiąc językiem Newerlego, *homo rapax*:

Podludzie powinni byli ginąć wdeptywani w błoto jak robaki – masowo, lecz samotnie, anonimowo, bez godności należnej ofiarniczemu cierpieniu, w upodleniu i hańbie, o ile możliwości, przykładając się sami do własnej zagłady. Tylko w ten sposób tryumf nadludzi zyskać mógł moralne uzasadnienie. Tylko w ten sposób hasło ludzkości mogło być zdemaskowane jako „judeo-chrześcijańskie” kłamstwo, przeciwstawiane jedynemu rzeczywistemu prawu do życia i panowania, jakim jest siła. Wyznawcy mistyki siły uważali szermowanie hasłem ludzkości za wybieg tchórzostwa. Stąd szczególna pogarda, z jaką odnosili się do wszelkich głosicieli humanitaryzmu. Intelktualiści, księża, przedstawiciele doktryn politycznych, opartych na założeniach uniwersalizmu, poddawani byli

⁵⁸ I. Kant, *Metafizyka moralności*, przeł. Ewa Nowak, Warszawa 2005, s. 315.

w obozach specjalnemu reżimowi poniżeń. Bo to była próba prawdy. „I gdzie wasza ludzkość? Gdzie się podziała, kiedy skaczecie sobie do gardeł o skórkę chleba, kiedy na rozkaz kapa okładacie się kijami?”⁵⁹.

Newerly opisuje *homo rapax* z perspektywy historiozofa, jako „radykalne novum ostatniej wojny” (s. 299) i zauważa, że nawet „diabeł przez całe średniowiecze zachowywał się jak człowiek” (s. 302). *Rapax* uosabia przy tym prawdziwie niebezpiecznego wroga człowieka myślącego. Współbrzmi to z rozważaniami Hannah Arendt zawartymi w liście do Gershoma Sholema, opublikowanym jako dodatek do słynnej książki *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*:

uważam obecnie, że zło nigdy nie jest „radykalne”, a tylko skrajne i że nie posiada ono żadnej głębi ani jakiegokolwiek demonicznego wymiaru. Może ono wypełnić i spustoszyć cały świat, bo rozprzestrzenia się jak grzyb porastający powierzchnię. „Urąga myśli”, jak napisałam, gdyż myśl próbuje dotrzeć na pewną głębokość, sięgnąć do korzeni, w momencie zaś, gdy zajmie się złem, jałowuje, bo dotyka nicości. Na tym polega „banalność zła”⁶⁰.

⁵⁹ J. J. Szczepański, *Święty* [W:] *Przed Nieznanym Trybunałem*, Warszawa 1975, s. 30-31.

⁶⁰ H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, przeł. A. Szostakiewicz, Kraków 1998, s. 402-403. *Homo rapax* można też opisać za pomocą kategorii zła absolutnego, o którym badający fenomen zła filozof Jean Nabert, twierdził, iż wyklucza refleksję, jest z nią nie do pogodzenia. „Albo nie daje się przez nią w ogóle ująć (rozmija się z jej aktami lub im nie ulega)” – pisała studiująca poglądy Naberta Ewa Mukoid – „albo niszczy ją całkowicie (będąc od niej silniejsza?). Albo jeszcze inaczej mówiąc: ażeby pobudzić refleksję, w świadomości musi być już pragnienie regeneracji, a więc rozpoznanie zła jako zła [...]. Natomiast jeśli idzie o zło absolutne – nigdy nie przekraczałoby ono progu świadomości refleksywnej, pozostawałoby zawsze *injustifiable*, nie tylko nie usprawiedliwione (nieuzasadnione), ale i nierozpoznane, nienazwane, nieuchwytnie. [...] Oczywiście takie zło nie mogłoby mieć już nic wspólnego ze złem moralnym, ale także i złem metaetycznym, czy w ogóle przypisywalnym wolności ludzkiej, cokolwiek by ona znaczyła, zawsze jednak związanej z refleksją (dającej się refleksywnie pojąć). Zło absolutne musiałyby więc należeć do rzeczywistości niższej lub wyższej, w każdym razie różnej od

Zarówno dla Arendt, jak i dla Korczaka, a za nim – Newerlego, zło równoznaczne jest z paraliżem myśli, niemożnością uświadomienia sobie własnej potworności. W swojej recenzji *Żywego wiązania* Helena Zaworska konkluduje:

Ostatnie zdania, zapisane przez Korczaka w jego pamiętniku, są aktem współczucia, ale nie dla siebie, lecz dla człowieka, któremu kazano zostać *homo rapax* i który być może nic nie rozumie. [...] Może on nie wie nawet, że jest tak, jak jest? [...] To nie naiwność ani „serce ewangelisty”. To mądrość. O wielkiej mądrości Janusza Korczaka napisał Newerly całą swoją książkę⁶¹.

Dla Korczaka myślenie to, zgodnie z określeniem Newerlego, nałóg (s. 405), z którego wyczerpany i schorowany Doktor nie rezygnuje nawet w najtrudniejszym okresie swojego życia. Zaczyna spisywać pamiętnik, w którym zamieszcza:

Oschłe, kronikarskie relacje obok wizjonerskich rozmyślań nad eugeniką czy eutanazją. Retrospektywne wątki samoanalizy przeplatają się z obrazami makabrycznej rzeczywistości, skąd wzrok raz po raz wybiega w przyszłość, ponad zubożenie nad własnym przekreślonym bytem, próbując wciąż przeniknąć ostateczne losy świata i człowieka [s. 405].

Podsumujmy – *Żywe wiązanie* to intergatunkowy utwór o pisaniu utworu. Precyzowanie, dookreślanie i wzbogacanie charakterystyki centralnej postaci *Żywego wiązania*, czyli Korczaka, polega na wplataniu, łączeniu jego życiorysu

rzeczywistości ludzkiej”. E. A. Mukoid, *Filozofia zła: Nabert, Marcel, Ricoeur*, Kraków 1993, s. 109-110.

⁶¹ H. Zaworska, *Człowiek i „homo rapax”*, „Twórczość” 1967 nr 1, s. 90-91.

z fragmentami innych biografii, ale przede wszystkim z życiorysem autora. Taka technika pozwala Newerlemu snuć opowieść z wykorzystaniem napięć, przemilczeń i powtórzeń. Pozwala zastąpić właściwą typowej powieści biograficznej konwencję przeplatającymi się, zachodzącymi na siebie historiami. *Żywe wiązanie* ma więc dwóch równorzędnych bohaterów – wdzięcznego po latach ucznia oraz jego światłego wychowawcę. Sylwiczność oraz wykorzystanie strategii i postawy autobiograficznej nadaje utworowi, jak twierdzi Jacek Gałuszka, status „autentyku”, w którym „urealnia” się przede wszystkim narrator⁶². Pisząc o Korczakowskim *Pamiętniku*, Newerly podsumowuje jednocześnie, jak się wydaje, całe swoje przedsięwzięcie, które przybrało kształt *Żywego wiązania*:

szczerłość czyni człowieka bardziej tajemniczym. Jej blask wymiata z mroków duszy jednakowo drobiny i ogromy, mgnienia mienia się odwiecznym, nie sposób dociec, gdzie dominanty, gdzie proporcje. Ani to Korczak z legendy, ani taki, jakim był naprawdę. Człowiek rozszczepiony na momenty, na impulsy, na włókna, istota trzecia, nie scalona, niepojęta w tym szczeroswoim rozedrganym zbliżeniu [s. 406].

Napisanie scenariusza do filmu bądź powieści biograficznej o Januszu Korczaku okazało się niemożliwe, ponieważ Newerly, wchodząc w dialog ze swoim mistrzem, rozlicza się także z własną przeszłością. Jej część stanowi wieloletni okres pracy w redakcji „Małego Przeglądu”, pracy z dziećmi i młodzieżą, których nie dało się uratować przed śmiercią, a których – przypomnijmy – spotkał Newerly w obozie koncentracyjnym. Ten wątek

⁶² J. Gałuszka, *Między „autentykiem” a „literackością”. O Żywym wiązaniu Igora Newerlego*, dz. cyt., *passim*.

wspomnień musiał być szczególnie bolesny, zwłaszcza ze względu na dręczące pisarza poczucie wstydu, że nie przyznał się do nich i nie zginął razem z nimi. Jest więc Korczak dla Newerlego nie tylko mistrzem, ale i Trybunałem, a pisanie o nim to nie tylko twórczość literacka, ale i próba lepszego zrozumienia siebie.

V. POCZĄTEK

Przeżywać życie jak każdą inną fikcję

Zostało z uczyty bogów to zbeletryzowana autobiografia Newerlego. Utwór opowiada o dzieciństwie, dorastaniu i wieku młodzieńczym pisarza – kolejno – w Białowieży, Penzie, Symbirsku, Kijowie i Odessie. Czas akcji obejmuje przede wszystkim pierwsze dwie dekady XX wieku. Pracę na książką rozpoczął Newerly w połowie lat sześćdziesiątych, ale opublikowano ją dopiero w roku 1981 roku, w numerze specjalnym czasopisma „Meritum”. Wydanie było uszczuplone o dwa pierwsze i dwa ostatnie rozdziały, a zatem fragmenty dotyczące dzieciństwa głównego bohatera oraz jego pobytu w Odessie w 1923 roku. Akcja tej wersji utworu rozpoczyna się w 1917 roku wraz z wybuchem rewolucji lutowej, a kończy aresztowaniem Newerlego przez GPU w Kijowie.

Krótki wstęp napisał redaktor naczelny czasopisma, Andrzej Mencwel, ogłosiwszy w nim, że czytelnik otrzymuje do ręki utwór z wielu względów ważny:

Wraz z tym utworem [*Zostało z uczyty bogów* – E. Ch.] odnalezione zostaje [...] nie tylko biograficzne „brakujące ogniwo” w rysopisie twórczym Igora Newerlego, jednego z najwybitniejszych pisarzy polskich i jednego z niewątpliwych pisarzy socjalistycznych. Dzięki tej publikacji [...] „brakujące ogniwo” odzyskać może również nasza literatura współczesna, świadomość kulturalna¹.

¹ A. Mencwel, *Inne korzenie*, „Meritum” 1981, nr 2, s. 2. Tekst Mencwela został – z niewielkimi zmianami – dołączony jako *Posłowie* do kolejnych wydań *Zostało z uczyty bogów*. Najnowsze wydanie, z roku 2018, opatrzone jest posłowiem Jana Zielińskiego.

Książka *Zostało uczyty bogów* w całości po raz pierwszy ukazała się w 1986 roku nakładem Instytutu Literackiego jako tom paryskiej „Kultury”. W tym samym roku powieść została też wydana w Polsce – przez Niezależną Oficynę Wydawniczą NOWA, w drugim obiegu. Utwór został pozytywnie przyjęty przez krytyków². Doceniono go nie tylko jako dzieło literackie, ale także źródło wiedzy na temat rewolucji w Rosji. Michał Heller, autor zamieszczonej w „Kulturze” recenzji zatytułowanej *Wspomnienia współbiesiadnika bogów*, zwraca uwagę przede wszystkim na walor poznawczy dzieła Newerlego, podsumowując swój wywód następująco:

„Zostało z uczyty bogów” jest wkładem do skarbnicy naszej wiedzy o rewolucji. Nigdy nie będziemy wiedzieć o niej dość, by jej uniknąć. Ale wszystko, co pozwala lepiej ją poznać pozwala przygotować się do niej, uzbroić się do walki z pokusą, jaką jest rezygnacja z wolności w imię szczęścia³.

Z zacytowanych wyżej opinii Mencwela i Hellera wynika, że książkę Newerlego można czytać zarówno jako utwór autobiograficzny, historiograficzny, a nawet historiozoficzny. Taką tezę postaram się udowodnić w niniejszym rozdziale.

W utworach Newerlego często mamy do czynienia zarówno z paktem referencjalnym, jak i paktem autobiograficznym. Jest tak właśnie w przypadku *Żywego wiązania*, opowiadań z tomu *Za Opiwardą, za siódmą rzeką...*, a także powieści *Zostało z uczyty bogów*. Przez pakt referencjalny rozumieć należy umowę

² H. Gosk, *Smak przygody zwanej życiem*, „Miesięcznik Literacki” 1989, nr 5; A. S. Kowalczyk, *Wizerunek własny adepta rewolucji*, „Znak” 1989, nr 2-3; J. Pawłowski, *Dzieje wielkiego rozczarowania*, „Kultura Niezależna” 1987, nr 29; A. N. [Anna Nasilowska], *Młodzieńczy głód*, „Almanach Humanistyczny” 1988, nr 13; J. Marx, *Słowo o wyprawie Igora Newerlego do krainy młodości*, „Kultura” 1989, nr 23.

³ M. Heller, *Wspomnienia współbiesiadnika bogów*, „Kultura” 1987, nr 1-2, s. 197.

pomiędzy autorem i czytelnikiem, na mocy której wypowiedź literacka stanowić ma odzwierciedlenie rzeczywistości pozatekstowej i przekazywać obiektywną prawdę o niej. Pakt autobiograficzny jest z kolei terminem oznaczającym uprawnienie czytelnika do utożsamienia autora z narratorem i bohaterem danego utworu⁴ (Hanna Gosk w artykule poświęconym autobiograficznej powieści Newerlego posługuje się terminem „autor-narrator-bohater”⁵, który dobrze tę tożsamość oddaje). W *Zostało z uczyty bogów* pakt polega nie tylko na podobieństwie fabuły do życiorysu prozaika, w powieści niejednokrotnie pojawiają się wzmianki o innych dziełach pisarza: *Żywym wiązaniu*, *Leśnym Morzu*, *Archipelagu Ludzi Odzyskanych*, *Pamiętce z Celulozy*. Narrator wyjaśnia, które wątki (miejsca, zdarzenia, ludzie) z jego biografii znalazły literackie odzwierciedlenie w poszczególnych utworach.

Tego typu teksty mają, jak twierdzi Philippe Lejeune:

Podobnie jak dyskurs naukowy czy historyczny, [...] dostarczać informacji o jakiejś „rzeczywistości” pozatekstowej, informacji weryfikowalnej. Mają na celu nie proste prawdopodobieństwo, a podobieństwo do prawdy, nie iluzję, a obraz rzeczywistości⁶.

Celem Newerlego jest opowiedzenie prawdy nie tylko o sobie, ale także o wydarzeniach, których był świadkiem i uczestnikiem, a więc ukazanie prawdy o rzeczywistości, w której żył. Jego opowieść nie jest zatem typową

⁴ P. Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, przeł. W. Grajewski, S. Jaworski, A. Labuda, R. Lubas-Bartoszyńska, Kraków 2001.

⁵ H. Gosk, *Opowieść z końca wieku o jego początku (Igor Newerly) [W:] Zamiat koniec historii. Rozumienie oraz prezentacja procesu historycznego w polskiej prozie XX i XXI wieku podejmującej tematy współczesne*, Warszawa 2005, s. 106.

⁶ P. Lejeune, *Pakt autobiograficzny*, przeł. A. W. Labuda, „Teksty: Teoria Literatury, Krytyka, Interpretacja” 1975, nr 5, s. 42.

autobiografią. Ta byłaby, wedle cytowanego już francuskiego badacza, przetransponowaniem życia – od wczesnego dzieciństwa do momentu rozpoczęcia pisania – w prozatorską formę, której centralnym planem byłyby jednostkowe losy piszącego. Dla Newerlego opowieść o sobie jest przede wszystkim dlatego istotna, że można dzięki niej pokazać ważny wycinek Historii, czyli kształtowanie się nowego systemu politycznego. Czas akcji *Zostało z uczy bogów* obejmuje głównie lata 1903-1924, opowieść kończy się w momencie przekroczenia przez autora granicy radziecko-polskiej. W ostatnim, przypominającym posłowie i pozbawionym tytułu rozdziale, Newerly wspomina o pierwszej publikacji powieści w czasopiśmie „Meritum” – zakończenie zostało więc dopisane po latach. O konsekwencjach tego zabiegu dla przesłania utworu będzie jeszcze mowa. Tymczasem warto odnotować, że narrator w powieści nie przedstawia wielu istotnych dla siebie, jak można by przypuszczać, faktów. Nie wiadomo na przykład, jak zginął jego ojciec oraz w jakich okolicznościach mały Igor został kaleką (amputowano mu nogę) – a przecież oba wydarzenia musiały silnie wpłynąć na rozwój jego osobowości. Narrator ledwie wzmiankuje o rozwodzie matki z ojczymem, za to omawia jego poglądy polityczne. Kiedy opowiada o ukochanym wuju Stefanie, to przede wszystkim po to, aby odtworzyć burzliwe dyskusje na temat komunizmu, które z nim prowadził. Newerlemu zależy na oddaniu intelektualnej atmosfery epoki, ale i pokazaniu, że w czasach uczy bogów nie było nic poza Historią. Wyjątek, wydawać by się mogło, stanowi pierwsza część powieści, w której wspomina swoje dzieciństwo, ale przecież i ono upływa w cieniu cara, właściciela pałacyku myśliwskiego, w którym Igor mieszka.

Utwór otwiera rozdział zatytułowany *Śladami Żelaznego Żubra*. Newerly wyjaśnia w nim okoliczności, w jakich postanowił napisać autobiografię. Dojrzały już pisarz zabiera swojego dorosłego syna, także pisarza – tuż po

debiucie, na wycieczkę do Puszczy Białowieskiej. Odwiedzają cmentarz, na którym pochowany został ojciec Newerlego, carski oficer. Zwiedzają też małą miejscowość pod Białowieżą, czyli Zwierzyniec, w którym „królował” niegdyś pochodzący z Czech dziadek autora *Pamiętki z Celulozy*. Wtedy zjawia się leśniczy i zaprasza przybyszów na kolację, podczas której wyjmuje powieść *Leśne Morze* i prosi Igora Newerlego o autograf. Dla narratora jest to doniosła chwila, którą tak komentuje:

Kiedy niespodziany czytelnik podaje autorowi jego książkę w miejscu urodzin i w obecności syna po starcie autorskim, to tym gestem właściwie zamyka krąg życia. Chce się już tylko, po raz pierwszy to uczułem, chce się spojrzeć na nie bez żalu i osobistych kontrowersji, śledzić z chłodnym zainteresowaniem, być może, przeżywać jak każdą inną fikcję⁷.

Powrót do krainy dzieciństwa nie tylko pobudza wspomnienia, ale także pozwala spojrzeć na własną przeszłość jako pewną zamkniętą całość. W powieści Newerlego czas narracji i czas fabularny dzieli od siebie kilka dziesiątek lat. „Przeżyć jak fikcję” znaczy nadać swojej egzystencji sens, wszak, by posłużyć się określeniem Zofii Mitosek, „akt opowiadania scala osobowość”⁸.

Narrator przyznaje, że pisze powieść pismem stenograficznym (s. 95). Jest to skrócona metoda zapisu, powszechnie stosowana przed wynalezieniem urządzeń nagrywających dźwięk, pozwalająca na bieżąco rejestrować dyskusje, przemówienia itp. W przypadku spisywania wspomnień pismo stenograficzne pozwala na stworzenie czegoś w rodzaju protokołu z procesu przypominania

⁷ I. Newerly, *Zostało z uczyty bogów*, Warszawa 2018, s. 25 Kolejne przytoczenia z tego wydania będą w tym rozdziale opatrywać numerami stron.

⁸ Z. Mitosek, *Hermeneuta i autobiografia*, „Teksty Drugie” 2002, nr 3, s. 140.

i literackiej kreacji. Zwraca na to uwagę jeden z recenzentów powieści, Janusz Poray-Biernacki:

Warsztatowo materia prozatorska książki jest niejednolita. Pierwsze rozdziały płyną olbrzymimi okresami przypominającymi Prousta: naliczyłem studwudziestu [sic!] słów w jednym zdaniu. Z początkiem denerwuje to i nawet gniewa, bo nie leży w tradycji naszej prozy, ale z czasem wciąga, bo relacja zda się posuwać naturalną falą najpiękniejszych wspomnień: wydaje się że oto Autor zamknął oczy i daje folgę dłoni, aby jak magnetofon notowała co niesie pamięć i wyobraźnia⁹.

Być może jest to jeden z powodów, dla których recenzenci powieści rezygnowali z jednoznacznego genologicznego przyporządkowania utworu. Na przykład Krzysztof Kopke napisał w „Tygodniku Kulturalnym”, że zakończenie *Zostało z uczyty bogów* nie wydaje mu się „odpowiednią puentą do omawianego tomu wspomnień”¹⁰, chociaż wcześniej, w tym samym akapicie, zanotował, iż „na ostatnich stronach powieści [oba podkr. – E. Ch.] Newerly dał wyraz swojemu zwątpieniu w sens Historii”. Recenzent nie wypowiedział się zatem jasno, czy dla niego *Zostało z uczyty bogów* to raczej powieść, czy pamiętnik. Z kolei Józef Ratajczak na łamach „Głosu Wielkopolskiego” napisał:

Proszę jednak nie sądzić, że mamy tutaj do czynienia z pamiętnikiem bądź autobiografią. Jest to raczej próba zrozumienia i zinterpretowania własnego losu i czasu historycznego, w którym ten los się toczył, ukazania własnej, prywatnej wersji dziejów, odczytanych na miarę osobistych i ułamkowych

⁹ J. Poray-Biernacki, *Rosyjska symfonia Igora Abramowa-Newerly*, „Orzeł Biały” 1987, nr 1416, s. 34. W cytacie zachowałam oryginalną pisownię.

¹⁰ K. Kopke, *Co wynosi się z gościny u bożka Historii*, „Tygodnik Kulturalny. Dodatek Literacki” 1988, nr 43, s. 12.

z konieczności doświadczeń, za to jak najbardziej wiarygodnych i autentycznych. Popartych własnym życiem¹¹.

Zauważmy, że *Zostało z uczty bogów* spełnia kryteria gatunkowe powieści autobiograficznej, które wylicza Jerzy Smulski, uzupełniając enumerację zaproponowaną przez Iwonę Skwarek:

1. Poetyka narracji (narracja pierwszoosobowa, narrator jako pisarz, „format duchowy narratora”).
2. Sposób formułowania tytułu, motto, dedykacja.
3. Wzmianki autotematyczne.
4. Stylizacja na dziennik lub pamiętnik.
5. Temat sztuki i artysty.
6. Konstrukcja biograficzna obejmująca okres dzieciństwa i młodości.
7. Wprowadzenie współczesnych realiów i autentycznych postaci (elementy tzw. klucza personalnego).
8. Aluzje do własnej twórczości, posłużenie się autocytatami i kryptoautocytatami.
9. Perseweracyjny charakter pewnych wątków i motywów w całej twórczości danego pisarza¹².

W utworze Newerlego obecne są, mniej lub bardziej wyraziście, wszystkie z wymienionych sygnałów postawy autobiograficznej. O tym, że recenzenci powieści nie rozstrzygali kwestii jej gatunkowej przynależności, zdecydowały, jak można przypuszczać, te partie tekstu, które przypominają prozę eseistyczną.

¹¹ J. Ratajczak, *Uczta bogów*, „Głos Wielkopolski”, 4.09.1988, s. 5.

¹² J. Smulski, *Autobiografizm jako postawa i jako strategia artystyczna: na materiale współczesnej prozy polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1988, nr 4, s. 88.

Andrzej Mencwel w *Posłowie* dołączonym do *Zostało z uczy bogów* z zachwytem pisze o utworze Newerlego, iż jest to:

Najwybitniejsza realizacja własnego, wyrastającego z artystycznych i życiowych doświadczeń, gatunku literackiego. Chociaż najbardziej dosłownie są to wspomnienia osobiste, nie jest to przecież utwór wspomnieniowy, chociaż jest to otwarcie, bez żadnych pseudonimów rzecz autobiograficzna, nie jest to autobiografia; chociaż, wreszcie, jest to dzieło refleksyjno-eseistyczne, nie można go zamknąć w tej formule. Jest to, przy wszystkich wskazanych powyżej właściwościach, powieść, i to powieść w naszej literaturze unikalna, stanowiąca wzór dla samej siebie. Powiem pozorną herezję: jest to powieść, która dzieje się naprawdę i w tym paradoksie zawierają się jej szczególne właściwości¹³.

Uwaga Mencwela wydaje się interesująca i trafna. „Dzianie się powieści” polega, jak sędzę, na tym, że narrator nie tyle opowiada, co przeżywa swoją opowieść. Wyraża się to przede wszystkim w autotematycznych passusach, ale i w poetyce całego utworu. Literackie ukształtowanie tekstu odzwierciedla sposób, w jaki działa pamięć, dlatego czytelnikowi zdać się może, jak to ujął cytowany już Poray-Biernacki, „że oto Autor zamknął oczy i daje folgę dłoni”.

Przytulność rzeczy stałych

„Przytulność rzeczy stałych” (s. 30) to sformułowanie, którym bohater *Zostało z uczy bogów* określa wrażenie, jakie zrobiła na nim w roku 1914 Penza, do której przybył z matką, jej drugim mężem oraz siostrą Helenką. Miasto zdało się młodemu Igorowi uśpione, gdyż nie dotarła tu jeszcze wojna. W Penzie,

¹³ A. Mencwel, *Posłowie* [W:] I. Newerly, *Zostało z uczy bogów*, Warszawa 1989, s. 452.

jakkolwiek obcej, w pewnym sensie trwał, w odczuciu chłopca, stary porządek świata. Były to jednak ostatnie lata epoki. „Przytulność rzeczy stałych” miała wkrótce przeminąć, bo w nowej epoce, by posłużyć się słynnym cytatem z *Manifestu komunistycznego* Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, „wszystko, co stałe, rozplywa się w powietrzu”¹⁴. W trakcie „uczty bogów”, jak wspomina Newerly:

utraciło się wszelką równowagę i pewność czegokolwiek, [...] istniało [się] w trybie doraźnym, z chwili na chwilę, tylko tym, co teraz i zaraz, [a] tamto poczucie bezpieczeństwa i stabilności, życie z konkretną perspektywą na pięć, na dziesięć, na dwadzieścia lat, nawiedzało w rozpamiętywaniach wrażeniem snu, jaki trudno byłoby odtworzyć i pojąć, bo z innej, dawno zgasłej epoki [s. 167].

Newerly wspomina właściwą minionej epoce przytulność rzeczy stałych i wraca do tego „snu” w pierwszym rozdziale powieści, poświęconym szczęśliwemu dzieciństwu w Zwierzyńcu pod Białowieżą. Puszcza Białowieska jest w owym czasie prywatnym majątkiem carskim. Pod nieobecność Romanowów najważniejszą osobą w Puszczy jest mianowany osobiście przez rosyjskiego władcę leśniczy, tytułowany wielkim łowczym. Taką właśnie funkcję pełni dziadek głównego bohatera, Józef. Centrum tego świata stanowi dla Igora pałacyk myśliwski – tu chłopiec przyszedł na świat i mieszka wraz z rodziną. Narrator opisuje ten budynek jako urokliwe miejsce „zrosnięte” z lasem i tak jak on nieco tajemnicze:

¹⁴ K. Marks, F. Engels, *Manifest komunistyczny*, przeł. Adam Landman, [W:] ciż, *Dzieła wybrane*, t. 1, Warszawa 1981, s. 346.

był naprawdę ładny, z modrzewia, w takim jakimś leśno-azurowym stylu, w naturalnym ciepłym kolorze miodowym drewna pod pokostem, poprzecinany balkonami, galeryjkami, opuszony dzikim winem od dołu po gonciany siwy dach – fantazyjne domostwo, mówię ci, a swojskie przy tym, borowe, jakby tu rosło sobie i wyrosło razem ze strzelistymi świerkami dokoła, z kudłatymi dębami i całą dżunglą leszczyny. [...]

W tym domu pachnącym żywicą i świerkiem (żywica bursztynowymi kroplami polśniewała na belkach sufitu, na deskach ściennej boazerii, a puszyste gałęzie choiny do wycierania nóg leżały zawsze na schodach i na każdym progu), w ciemnym, wielkim domu, gdzie cienie i głosy szły za tobą dłużej i bardziej znacząco niż na pokojach zamkowych, miało się jeszcze wiele miejsc do spenetrowania [s. 13-14].

W opisie tym zwraca uwagę zanik granicy pomiędzy wnętrzem i zewnątrz, ludzkim i leśnym. Znakiem tego zatarcia jest oswojona sarenka, która – znaleziona niegdyś w lesie – swobodnie biega po domu, budząc co dzień dzieci radosnym klaskaniem ratek. Przestrzeń pałacyku jest wyraźnie podzielona na strefy: kobiecą – kuchnia i spiżarnia babci – „kapliczka boskich przysmaków” (s. 14-15) oraz podziemia z rozległymi korytarzami i licznymi piwnicami – „kopalnie bezcennych rzeczy i odkryć” (s. 14); męską – gabinet dziadka – gdzie „brało się lanie i dobre rady” (s. 15), zamknięty na klucz strych pełen trofeów myśliwskich oraz taras, na którym dziadek wypróbowywał strzelby oraz carską – komnaty, do których wstęp był zabroniony. Pałacyk myśliwski stanowi centrum świata (w rozumieniu Eliadowskim) i swoisty mikrokosmos.

Znamienne, że Newerly pomija w opisie pokój swój i siostry, brakuje także informacji o pomieszczeniach, w których mieszkają rodzice. Najważniejszą osobą w życiu małego Igora jest wspaniały dziadek, wzór męskości: silny, krzepki, dumny, mądry, z „ostrym strzeleckim spojrzeniem” (s. 11),

siedemdziesięcioletni, a jednak wciąż podoba się kobietom. Jego gabinet pełen jest „męskich” artefaktów: flint, sztucerów, myśliwskich akcesoriów i wielkich ksiąg na temat przyrody. Pachnie cygarami i skórą. Babcia Franciszka uosabia kobiecość. Jej królestwem jest kuchnia, w której, na wpół sparaliżowana, otoczona przez koty, przesiaduje w fotelu niczym na tronie. W kuchni Franciszka przyjmuje Żyda Torboczkę, rozwożącego „towary i wiadomości” (s. 18). Wieczorami babcia koi nerwy i ucisza myśli nalewką z dereni.

Zwierzynca strzeże ogromny żelazny pomnik żubra. Pomnik jest upamiętnieniem carskich łowów z 1860 roku. Mały Igor wprawia się w sztuce czytania, przesuując palcem po wypukłych literach na postumencie, układających się w imiona „książąt, prynców i księżniczek o dziwacznych i trudnych tytułach” (s. 14) i bawi się, wdrapując się na żubra z kolegą Bolkiem. Od pomnika biegną dwie drogi, jedna do Hajnówki (do wuja Stefana), druga do Białowieży (do wuja Charczuna). Te dwie miejscowości wyznaczają granicę krainy dzieciństwa Newerlego.

Zostało z uczty bogów zaliczyć można do powieści inicjacyjnych¹⁵. Ze względu na niektóre podobieństwa fabularne rozdział *Śladami Żelaznego Żubra* przypomina *Dolinę Issy* Czesława Miłosza (wyd. 1955 – Paryż, pol. wyd. – 1981). Głównych bohaterów powieści Newerlego oraz utworu noblisty wiele łączy. Dorastają na początku XX wieku w niewielkich miejscowościach otoczonych dziką, fascynującą przyrodą. Wychowują się w domach dziadków ze strony matki – Tomasz we dworku, Igor w pałacyku myśliwskim. Dla obu rodzin pracuje miejscowa ludność, dzięki czemu dzieci mają okazję obcować z ludźmi innej narodowości – Tomasz poznaje świat litewskiej, mającej przedchrześcijańskie

¹⁵ Newerly wykorzystuje model powieści inicjacyjnej także w *Chłopcu z Salskich Stepów*, *Archipelagu Ludzi Odzyskanych*, *Leśnym Morzu*. Piszę o tym w rozdziale pt. *Odzyskiwanie człowieka*. Temat ten porusza także Agnieszka Czyżak. A. Czyżak, Igor Newerly – zawsze nauczyciel [W:] *Życiorysy polskie 1944-1989*, Poznań 1997.

korzenie wyobraźni o diabłach, duchach i czarownicach; Igor styka się z rdzennymi mieszkańcami Podlasia: nauki o duszy pobiera u rozmodlonej niani, Paraski, o istnieniu leśnych stworów dowiadyuje się od jegra Kiczkaży. Obaj bohaterowie obdarzeni są dużą wyobraźnią. Igor przyjaźni się z synem stangreta Bolkiem, towarzyszem Tomasza jest pochodzący z ubogiej rodziny Dominik. I Igor, i Tomasz pasjonują się polowaniem. Tomasz wyjeżdża z matką z Doliny Issy do Polski jako trzynastolatek, Igor opuszcza Zwierzyniec w wieku jedenastu lat i przeprowadza się do Penzy. Igor, jak i Tomasz przeżywają w swoich małych ojczyznach „wtajemniczenie w naturę, wtajemniczenie w prawa rządzące światem, wtajemniczenie w śmierć, ból”¹⁶. Dla obu chłopców dom rodzinny to raj utracony, w przypadku Tomasza „nie tylko na skutek zwykłego przemijania czasu, ale także z powodu gwałtownego kataklizmu historii. Dom dzieciństwa został spalony, a ogród wycięty”¹⁷. Zagładzie ulega też przestrzeń opisywana w pierwszym rozdziale *Zostało z uczyty bogów*: pałacyk myśliwski trawi pożar podczas I wojny światowej, a puszcę niszczy wycinka.

Jak słusznie zauważa Agnieszka Czyżak:

Inicjacja to szczególne doświadczenie – poznanie miłości i śmierci, wtajemniczenie w sprawy ostateczne, rytuał przejścia ze stanu niewinności w sferę powinności. Ale nie tylko Eros i Thanatos wyznaczają granicę między światem dzieciństwa a dojrzałością. Ważnym patronem okazuje się

¹⁶ D. T. Lebioda, *Rysy przejścia. Nad „Doliną Issy” Czesława Miłosza* [W:] *Z problemów prozy. Powieść inicjacyjna*, red. W. Gutowski, E. Owczarz, Toruń 2003, s. 357.

¹⁷ M. Czermińska, *Dom w autobiografii i powieści o dzieciństwie* [W:] *Przestrzeń i literatura*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978, s. 231.

także Prometeusz, symbol ofiary i poświęcenia dla ludzkości, wzór uczestnictwa w życiu zbiorowym¹⁸.

Inicjacją, której patronuje Thanatos, jest dla bohatera *Zostało z uczyty bogów* śmierć ojca. Choć nie wyjaśnia, w jakich okolicznościach do niej doszło, to przyznaje, że w jej następstwie „skończyło się dzieciństwo” (s. 24). Dokładniej opisuje za to pierwsze doświadczenie erotyczne, które jest wstrząsające i wiąże się nie tyle z osiągnięciem męskiej dojrzałości, co utratą niewinności. Dochodzi do niego w zasadzie przypadkiem, w pociągu, z obcą kobietą: „gdy światło dnia padło na wygasły dawno piecyk [...], czułem się odrzuconą brudną szmatą” (s. 222) – przyznaje bohater. Najważniejszą inicjacją w powieści jest ta, której patronuje Prometeusz. U Newerlego polega ona na zaangażowaniu się w działalność polityczną. W drugim dziesięcioleciu ubiegłego wieku, podczas pierwszej wojny światowej, skończył się w carskiej Rosji feudalny porządek, a zrodził się nowy, nieznany wcześniej na świecie ustrój. Główny bohater *Zostało z uczyty bogów*, jak wielu jego rówieśników, zafascynował się komunizmem i wstąpił do Komsomołu, w którym mógł działać na rzecz wspólnoty. Newerly analizuje swoje oczarowanie i rozczarowanie ideologią komunistyczną i kształtowanie się światopoglądu socjalistycznego.

Obraz rewolucji

O obrazach rewolucji rosyjskiej w literaturze polskiej pisze w swoim obszernym artykule *Rewolucyjna Rosja od środka, ale w polskich oczach* Tadeusz Sucharski. Badacz zajmuje się powstałymi jeszcze w międzywojniu utworami autorów, którzy opisywane wydarzenia oglądali „od wewnątrz”, byli ich bezpośrednimi

¹⁸ A. Czyżak, *Modele inicjacji: wobec wspólnoty – przeciw wspólnotcie* [W:] *Z problemów prozy. Powieść inicjacyjna*, dz. cyt., s. 341.

świadkami. Wśród omawianych publikacji znalazły się zarówno powieści i opowiadania (Jerzy Bandrowski, Ferdynanda Goetel, Eugeniusz Małaczewski, Ferdynand Ossendowski), jak i pamiętniki, wspomnienia (Zofia Kossak-Szczucka, Maria Dunin-Kozicka, Roman Dyboski), a także esej (Jan Parandowski). Cechą wspólną międzywojennych utworów poświęconych tematyce rewolucji rosyjskiej jest wedle Sucharskiego ich publicystyczność, zaś „Forma artystyczna ma w tych tekstach znaczenie wtórne, schodzi na plan dalszy”¹⁹. Badacz przypomina przy okazji tej uwagi konstatację Tomasza Burka, który analizując wspomnianą literaturę, zauważa, że właściwe jej są cechy:

notatnika z przeżyć, pamiętnika, faktograficznego opisu, historycznego i psychologicznego dokumentu. Na pograniczu między niefikcyjną literaturą faktu a częściowo sfabularyzowaną narracją tworzyły charakterystyczny dla lat dwudziestych hybrydyczny gatunek prozy, rodzaj pre-powieści²⁰.

Takim genologicznie skomplikowanym utworem z pogranicza literatury faktu i fikcji jest też *Zostało z uczyty bogów*. O ile teksty, o których pisze Burek, pisane były mniej więcej w tym samym czasie lub krótko po wydarzeniach, których dotyczą, o tyle Newerly tworzy coś, co nazwać można, paradoksalnie, dokumentem z pamięci. Opowiada nie tylko o swoich losach, ale także o losie wielu innych młodych ludzi z jego pokolenia. Pokazuje „świat w chwilach przemiany i przełomu”, opisując działalność komsomolców, wyjaśniając różnice pomiędzy programami partii politycznych, oddając atmosferę i nastroje społeczne. Podczas gdy:

¹⁹ T. Sucharski, *Rewolucyjna Rosja od środka, ale w polskich oczach*, „Przegląd Rusycystyczny” 2012, nr 1-2, s. 16.

²⁰ T. Burek: *Problemy wojny, rewolucji i niepodległości w zwierciadle prozy narracyjnej* [W:] *Literatura polska 1918–1975*, t. 1: *Literatura polska 1918–1932*, red. A. Brodzka, H. Zaworska, S. Żółkiewski. Warszawa 1975, s. 479.

Nad wszystkimi problemami u pisarzy obserwujących i opisujących rewolucję „od wewnątrz” nadbudowany jest temat „polski”. Nawet ogląd samej rewolucji kształtuje, by nie powiedzieć, zniekształca, specyficzny pryzmat narodowo-niepodległościowy²¹ –

– narracja Newerlego pozbawiona jest tego pryzmatu. Nie ma racji Michał Heller, kiedy twierdzi, że bohater *Zostało z uczyty bogów* ogląda rewolucję polskimi oczami²². Co prawda w pierwszym rozdziale narrator przedstawia siebie jako polskiego pisarza (s. 7), ale czyni to we fragmencie zawierającym opis okoliczności, w jakich – jako dojrzały już mężczyzna – postanowił napisać autobiografię. W narracji na temat wydarzeń z początku wieku nie ma mowy o polskości, przynależność i tożsamość narodowa bohatera nie jest w ten sposób definiowana ani wprost, ani implicytnie. Narrator opowiada o swojej rodzinie, mówiąc, że jego ojciec (a także ojczym) to Rosjanin, a matka wywodzi się z rodziny czeskiej. Twierdzi, że wychował się na pograniczu dwóch narodów, dwóch kultur, a Polska adoptowała go dopiero po ucieczce z Rosji (s. 25). Wtedy nauczył się mówić biegle po polsku. Wcześniej rozmowa w tym języku była niemożliwa:

starsza pani spróbowała nawiązać ze mną rozmowę po polsku. Tłumacząc w myśli każde zdanie z rosyjskiego na polski, z trudem znajdowałem słowa, podpowiadała mi życzliwie i nie dość biegle, sama mocno zruszczona, [...] daliśmy w końcu spokój uciążliwej konwersacji i z ulgą przeszliśmy na rosyjski [s. 385-386].

²¹ T. Sucharski, *Rewolucyjna Rosja od środka, ale w polskich oczach*, dz. cyt., s. 31.

²² M. Heller, *Wspomnienia współbiednika bogów*, dz. cyt., s. 197.

Opowiadając o młodych latach w Zwierzyńcu, narrator nie wyjaśnia, w jakim języku mówiono w jego domu, ale wprost nazywa swoje dzieciństwo rosyjskim (s. 25). Kiedy młody Igor wraz z rodziną przeprowadza się spod Warszawy do Penzy, miasto wydaje mu się obce, ale obcość ta wynika z ogólnej atmosfery tego prowincjonalnego, oddalonego o setki kilometrów od Białowieży miejsca, a nie z jego rosyjskości:

Nikt nas nie witał, staliśmy zbitą gromadką przed kopcem bagaży patrząc na obce, tak inne miasto, i to poczucie obcości pozostało, bo i po paru latach nie mogliśmy się przyzwyczaić do Penzy, tymczasem Symbirsk dał się polubić i zostawił więcej dobrych wrażeń, choć mieszkaliśmy tam tylko dwa lata. Myślę, że w czternastym roku byliśmy bardziej „zachodni”, przybyliśmy do Penzy prosto z Warszawy, kontrast był zbyt wielki, zbyt świeże wspomnienia, dopiero tu, na tle szarzyzny i zastoju, widzieliśmy całe piękno i wdzięk Warszawy, jej schludność i klimat jakiejś rzeńskiej lekkości [s. 30].

Próżno na kartach *Zostało z uczty bogów* szukać dowodów na to, że Igor jako dorastający chłopiec czuł się w Penzie, Symbirsku czy Kijowie kimś z zewnątrz, chyba że w sensie klasowym – w gronie komunistycznej młodzieży odczuwał wstyd ze względu na swoje pochodzenie. Opowiadając o jednym z członków Komsomołu, Wasiakinie, narrator wyznaje:

To był z gruntu porządny i szczerzy chłopak dręczony podówczas, w dziewiętnastym roku, tym samym kompleksem pochodzenia inteligenckiego, cośmy wtedy obaj przeżywali na podobieństwo młodzieży pochodzenia żydowskiego z jej samopoczuciem i sytuacją u nas obecnie. Ja, bardziej obciążony, syn carskiego oficera i wnuk nadwornego

oberjegiermajstra, z natury raczej nieśmiały, pisujący skrycie rzewne wiersze i niedorzeczne historie, słabego jak mi się zdawało charakteru, przejęty powszechną pogardą, jaka zewsząd biła z wyzwisk inteligent mięczak, inteligent chlupik, chciałym się otrząsnąć z tego wszystkiego, marzyła mi się rehabilitacja moralna, ja człowiek silny i piękny, bojownik z awangardy proletariatu! [s. 184].

Kilkunastoletni Igor był zachłyśnięty rewolucją, tak jak wielu młodych ludzi z jego pokolenia, których upadek caratu zastał w stanie „całkowitej niewinności politycznej” (s. 60): „My, szara masa sztubaków, wskoczyliśmy w rewolucję [...] jak na tratwę, bo inni skakali, bo nurt wzbierał i rwał, bo już się działy rzeczy zadziwiające i heroiczne” (s. 177). Analizując wydarzenia z tego okresu, narrator podkreśla jednak, że właściwa młodości naiwność cechowała nie tylko jego rówieśników, wszak nawet „wytrawni politycy snuli dziecięce sny w ogólnym idealizowaniu, w powszechnej euforii wyzwolenia” (s. 65). Powszechna euforia zrazu przybrała formę psychozy zbiorowej. Newerly opisuje samosąd, jakiego dopuściła się zebrana na penzeńskim placu ludność, mordując carskiego generała. W rozszalałym tłumie główny bohater rozpoznaje szkolną koleżankę:

ujrzałem Lilę Sołowjową z siódmej klasy gimnazjum żeńskiego, gwiazdę naszej sceny szkolnej, niezrównaną w heroinach z poetyckich wizji, biegła ulicą wymachując tryumfalnie strzępem generalskiej podszewki, subtelna Lila Sołowjowa, nasz ideał, tęsknota nasza, uosobienie słodczy dziewczęcej i czaru, pędziła na złamanie karku z ustami wykrzywionymi dzikim, krwawym śmiechem, z oczami pijanej wampirzycy [s. 67].

Obraz ten potraktować można jako alegorię rewolucji: niedojrzałej, brutalnej. Lila ukazana jest przez Newerlego niczym karykatura Marianny z obrazu Eugène'a Delacroix *Wolność wiodąca lud na barykady* – krwawa heroina ze strzępem generalskiego munduru zamiast frygijskiej czapki. Pisząc o zwycięstwie partii Lenina i dociekając powodów, dla których wstąpił do Komsomołu, narrator znowu odwołuje się do koncepcji psychozy zbiorowej:

Walka bolszewików, ich odwaga i radykalizm budziły podziw, program partii bolszewickiej rozwiązywał wszystko i dawał wszystko, żadna inna partia nie mogła swym programem przemówić tak mocno do wyobraźni i uczuć, nie mogła tworzyć podobnej wiary o charakterze psychozy zbiorowej, co ogarniając masy zdolna była prowadzić do najwyższych poświęceń i stanu ukojonej, raz na zawsze zasilonej świadomości [s. 176].

Wspominając o koncepcji zbiorowej psychozy jako formie religijnego uniesienia do analizy wydarzeń z 1917 roku, Newerly odwołuje się do treści wykładów Ludwika Krzywickiego, których był słuchaczem w latach 30. na Wolnej Wszechnicy Polskiej. Powiadamia o tym narrator *Zostało z uczyty bogów*, nazywając rzeczoną koncepcję „konikiem” Krzywickiego (w wywiadzie udzielonym Jerzemu Jastrzębowskiemu w 1987 roku pisarz mówi o tym słynnym socjologu i działaczu społecznym „mój profesor”²³), który niemal na każdym wykładzie powtarzał, że bez analizy tego zagadnienia nie sposób „zrozumieć dwudziestego wieku, jego masowych zamroczeń i klęsk” (s. 68). O książce Gustave'a Le Bona *Psychologia tłumu*, z której koncepcja ta pochodzi, dyskutują także bohaterowie *Żywego wiązania*, Janusz Korczak i Iwan Kalajew. Narrator

²³ I. Newerly, *Rozmowa z Gorią po siedemdziesięciu latach*, rozmowę przepr. J. Jastrzębowski, <http://www.jerzyjastrzebowski.pl/?p=79> (dostęp 28.06.2019).

tego utworu wyjaśnia: „Gdy jakieś ideały, wierzenia, uczucia tak opanowują masy, że powstaje zjawisko zbiorowej psychozy, to zawsze i wszędzie przybierają one formę uczuć religijnych”²⁴.

Śmiało można stwierdzić, że najbardziej znany literacki opis wydarzeń, które miały miejsce w Rosji w 1917 roku i w kolejnych latach, pochodzi, jeśli chodzi o polską beletrystykę, z powieści Stefana Żeromskiego *Przedwiośnie* (1924). Jak pisze Zdzisław Adamczyk, relacjonowana z perspektywy jej auktorialnego narratora rewolucja rosyjska „jawi się jako bezsensowna makabra, jako żywioł zniszczenia, siejący śmierć i rozpalający w ludziach najgorsze instynkty: uczucia nienawiści i zemsty, żądzę gwałtu i krwi”²⁵. Bohater utworu, młody Cezary Baryka, który zachłysnął się ideologią rewolucyjną jako niedojrzały uczeń bakijskiego gimnazjum, długo nie chce dostrzec, że przewrót bolszewicki nie jest krokiem ku sprawiedliwości społecznej. Mimo że następstwem wydarzeń 1917 roku jest między innymi jego osobista tragedia – śmierć matki, chłopak długo usiłuje podtrzymać w sobie niezachwiane przekonanie, iż rewolucja to „konieczność, wyższa ponad wszystko” i stanowi „prawo moralne”:

Poprzez dziesiątki setek lat ludzie nieszczęśliwi byli przez uprzywilejowanych deptani, ciemieni, wyzuwani ze wszelkiego prawa. Iluż to wskutek tego bestialskiego prawa panowania uprzywilejowanych nad wyzutymi ze wszelkiego prawa poniosło śmierć z chorób, z nędzy, z katuszy przymusowego ubóstwa, w udręczeniach, w jarzmie służby! [...] Jakże

²⁴ I. Newerly, *Żywe wiązanie*, Warszawa 1966, s. 6. Słowa te padają na pierwszych stronach utworu biograficznego, poświęconego człowiekowi, który padł ofiarą systemu totalitarnego. Nie bez powodu – nie ma bowiem totalitaryzmu bez mas. Jak pisze Hannah Arendt w *Korzeniach totalitaryzmu*, „Ruchy totalitarne zrealizowały wytknięty sobie cel mobilizacji mas, a nie klas”. H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, t. 2, przeł. D. Grinberg, M. Szawiel, Warszawa 1989, s. 33.

²⁵ Z. J. Adamczyk, *Wstęp* [W:] S. Żeromski, *Przedwiośnie*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982, s. XLII.

szczęśliwi jesteście, że stało się to za naszych czasów, że dokonało się na naszych oczach! Patrzyliśmy na poród brzemienia czasów. Precz nareszcie z krzywdą!²⁶

Centralną postać utworu, Cezarego Barykę, wiele łączy z bohaterem Newerlego. Są rówieśnikami dorastającymi w Rosji. Jako kilkunastoletkowie mają skłonność do łobuzowania, czym przysparzają zmartwień matkom. W chwili wybuchu rewolucji są uczniami gimnazjum. Obaj pozytywnie oceniają zachodzącą zmianę i zaczynają pasjonować się polityką. Igor, tak jak Cezary, ma poczucie, że jest świadkiem i uczestnikiem doniosłych i chwalebnych wydarzeń historycznych. Tak jak on wierzy, że dostępuje zaszczytu oglądania „uczty bogów”:

to się rozgrywało nie w anegdotycznych, ale w patetycznych kategoriach. W krajobrazie czasów potopu albo trzęsienia ziemi, w zamęcie nie zawsze do rozeznania, co się naprawdę zapada, a co się podnosi i staje. Można to było afirmować jako pierwszy dzień tworzenia albo przeklinać jako dzień ostateczny, ten z Apokalipsy, kochać lub nienawidzić, stawiać na czerwonych albo na białych, tylko w żaden sposób nie można było pedałować na odfajkowanie dni kalendarzowych. Kalendarza nie było. Pisano go właśnie ogniem i wiarą, i gwałtem, świeże, najświeższe kartki

²⁶ S. Żeromski, *Przedwiośnie*, oprac. Z. J. Adamczyk, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982, s. 44-45. Tuż po opublikowaniu *Przedwiośnia* w dyskusjach na temat powieści pojawiały się skrajne interpretacje – środowiska skrajnie lewicowe uważały, że jest to utwór antykomunistyczny, natomiast prawica oskarżała Żeromskiego o sympatię dla bolszewizmu. Po wojnie „władze komunistyczne wyznaczyły powieści Żeromskiego rolę całkowicie jednoznacznej. *Przedwiośnie* – choć w dla wszystkich interpretacyjnie kłopotliwe – miało uzasadniać wprowadzenie do Polski Armii Czerwonej i ustanowienie systemu komunistycznego”. W. Bolecki, *Przedwiośnie oraz inne pory roku*, „Teksty Drugie” 2015, nr 2, s. 110.

roznosiliśmy, młodociani gońcy, po okolicy i tłumaczyliśmy doniesienia Historii [s. 213].

Program partii bolszewickiej zakładał zniesienie różnic klasowych – nic zatem dziwnego, iż musiał mocno przemówić do uczuć i wyobraźni nieśmiałego idealisty Newerlego. Imponował mu triumf bolszewików, którzy wbrew nazwie²⁷ byli nieliczną partią, a potrafili zawładnąć całym dawnym imperium carskim i za pomocą kłamliwej propagandy przekonać naród, iż stanowią większość. Musieli być przekonujący, skoro później, analizując swoje uczucia, Newerly napisał:

Nigdy potem nie odczuwałem tej cudownej, absolutnej pewności w rozeznaniu, co dobre, a co złe, nigdy nie widziałem tak jasno wszystkiego, co jest i co będzie, jak w szesnastym i siedemnastym roku życia, kiedy byłem członkiem związku młodzieży komunistycznej, jakkolwiek najmniej wówczas wiedziałem o komunizmie [s. 176].

Młodzież komsomolska całą wiedzę czerpała z *Elementarza komunizmu* autorstwa Bucharina. Newerly znał tę książkę na pamięć. Omawiał ją skwapliwie z towarzyszami, wśród których wielu było analfabetów. Dzięki jego zapałowi i gorliwości uczyniono go politrukiem (kierownikiem politycznym) sambińskiej jednostki Komsomółu, a następnie komisarzem do spraw oświaty. Objawiwszy talent pedagogiczny (który będzie kultywował w późniejszych latach, zwłaszcza po zetknięciu się z Januszem Korczakiem) Newerly z pasją nauczał, recytował rewolucyjne wiersze i niczym prorok objaśniał, czym będzie komunizm.

²⁷ *Bolsze* to po rosyjsku „więcej”. Tymczasem partia Lenina i Trockiego była „partią słabszą od innych organizacji socjalistycznych, liczącą zaledwie 5 000 członków” (s. 347).

O tym, jak bolesny był proces przypominania sobie młodzięcych złudzeń, daje wyobrażenie fakt, iż narracja urywa się w połowie rozdziału *Spustoszenie*. Trzy kropki są graficznym znakiem gwałtownej przerwy, zaś w nawiasie pojawia się następująca uwaga:

(Utknąłem w tym miejscu i nie pisałem dwa lata. Depresja czy inna chandra i ostatecznie coraz mniej nadziei, że to się ukaże w druku. Teraz na Mazurach, w tym moim leśnym azylu, spróbuję wziąć się w garść i mimo wszystko skończyć. Ale ten przzerwany wątek – o naszych wyobrażeniach i oczekiwaniach przeszłości – niech zostanie, jaki jest, w krainie milczenia, bo to nieważne, co się tam śniło pięknego, przebudzenie było straszne) [s. 257-258].

Przebudzenie przyszło w 1921 roku, kiedy Igor zrozumiał, że bolszewicy budzą przede wszystkim strach. Nie mógł zrozumieć, dlaczego „Noce w mieście są wciąż niespokojne, mimo triumfu rewolucji, mimo pokoju, robota Czeka nie kurczy się, przeciwnie” (s. 259). Z niepokojem przyjmował wiadomości o narastającym kryzysie w partii. Wprowadzenie Nowej Polityki Ekonomicznej odebrał jako kapitulację i zaprzepaszczenie idei, w imię której przeprowadzona została rewolucja. Wystąpienie z Komsomołu zbiegło się w czasie z jego egzaminami maturalnymi, po których pełna obaw o bezpieczeństwo syna Teresa Newerly rozpoczęła starania o powrót do Polski. Rodzina przeprowadziła się do Kijowa, gdzie Igor podjął studia prawnicze i – po pewnym czasie – związał się z młodzieżą mienszewicką. Za „czytanie i rozpowszechnianie literatury socjaldemokratycznej, dyskusje i zebrania” (s. 317) został aresztowany przez GPU i trafił do więzienia. O tym, jak przełomowe było to doświadczenie w życiu pisarza, świadczy fakt, że określa je on w swej autobiograficznej książce jako

„inicjację w poznanie niewoli i śmierci” (s. 354). Ostatecznie w ramach wyroku Newerly został wysłany do Odessy, gdzie przez jakiś czas mieszkał pod nadzorem policji politycznej. Za rozprowadzanie ulotek ponownie trafił do aresztu. Został skazany na Wyspy Sołowieckie. Dzięki pomocy matki udało mu się zorganizować ucieczkę i nielegalnie przekroczyć granicę radziecko-polską.

Historia Newerlego

Jak już zostało powiedziane, powieść *Zostało z uczyty bogów* można potraktować jako źródło wiedzy historycznej o Rosji z lat 1917-1923. Oczywiście Newerly nie uwzględnia w planie fabularnym swojej powieści wszystkich najważniejszych wydarzeń z tego okresu (aby się o tym przekonać, wystarczy porównać jego narrację z tym, co o rewolucji rosyjskiej pisze chociażby Richard Pipes²⁸). Wspomina te, o których dyskutowano w jego najbliższym otoczeniu, oraz te, w których sam uczestniczył. To Historia widziana naocznie. Historia doświadczana i przeżywana bezpośrednio.

Mniej więcej od lat 70., kiedy, by posłużyć się określeniem Anny Burzyńskiej, „idea narracji zachwiała statusem faktu”²⁹, w refleksji humanistycznej granica pomiędzy historią a literaturą zaciera się. Hayden White zwrócił wówczas uwagę na retoryczny wymiar narracji historycznej. Wiąże się to z przekonaniem, że nie istnieje obiektywna opowieść o dziejach, oraz że – jak pisze Frank Ankersmit – „prawda historyczna przejawia się niekiedy w wartościach politycznych oraz moralnych i *vice versa*”³⁰, a zatem ważne jest nie samo przedstawienie faktów, ale i sposób, w jaki się je przedstawia

²⁸ R. Pipes, *Rewolucja rosyjska*, przeł. T. Szafar, Warszawa 1994.

²⁹ A. Burzyńska, *Kariera narracji. O zwrocie narratystycznym w humanistyce*, „Teksty Drugie” 2004, z. 1-2, s. 48.

³⁰ F. Ankersmit, *Pochwała subiektywności*, przeł. T. Sikora [W:] tenże, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, red. E. Domańska, Kraków 2004, s. 173.

i interpretuje. W narracji historycznej istotne jest: kto, co i jak mówi, a „debata historiograficzna nie ma na celu porozumienia, lecz mnożenie tez interpretacyjnych”³¹. Dlatego Ankersmit głosi „pochwałę subiektywności”, a Edward H. Carr postuluje: „zanim zaczniesz uczyć się historii, dowiedz się jak najwięcej o historyku. [...] zanim zaczniesz uczyć się o historyku, dowiedz się jak najwięcej o jego środowisku społecznym”³². Na lata 70. przypada też w nauce okres zainteresowania historią w skali mikro, czyli badaniem przeszłości z perspektywy jednostkowego doświadczenia. W polu zainteresowań znalazły się nowe gatunki wypowiedzi. Najwyraźniej widać to na przykładzie dyskursu holocaustowego, który, jak pisze Bogumiła Kaniewska tworzy:

nowy język opisu, w którym każde świadectwo – literackie, historyczne, plastyczne, materialne – ma status indywidualnego świadectwa, **głosu** składającego się na różnojęzyczną debatę nad przeszłością bądź **ślądu** pozostawionego przez świadka lub też kronikarza tamtych wydarzeń³³.

Narracja Newerlego to jedno z takich świadectw. Jak pisze Hanna Gosk, „Pamięć poniekąd zaczyna zastępować historię, ponieważ w rzeczywistości poholocaustowej chodzi o poszukiwanie prawdy «prawdziwszej» od prawdy historii, prawdy **przeżycia i wspomnienia**”³⁴. Podobnie spojrzeć można na utwory niezwiązane z tematyką Zagłady (za to pokazujące los pojedynczego człowieka w obliczu „wielkiej historii” – wojny, rewolucji czy rzeczywistości obozu koncentracyjnego), na *Zostało z uczty bogów* chociażby. Newerly mógłby

³¹ Tenże, *Sześć tez o narratywistycznej filozofii historii*, przeł. E. Domańska [W:] tenże, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, dz. cyt., s. 67.

³² E. H. Carr, *Historia. Czym jest*, przeł. P. Kuś, Poznań 1999, s. 59.

³³ B. Kaniewska, *Opowiedziane. O prozie Wiesława Mysłiwskiego*, Poznań 2013, s. 20.

³⁴ H. Gosk, *Słowo wstępu* [W:] *Teraźniejszość i pamięć przeszłości. Rozumienie historii w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. H. Gosk, A. Zieniewicz, Warszawa 2006, s. 8.

wykorzystać swoje wspomnienia do napisania powieści w innej, „wypróbowanej” w *Leśnym Morzu* konwencji literackiej i pokazać los bohatera uwikłanego w wielką Historię z perspektywy narratora auktorialnego. „Dotknięty pasją autentyzmu” (s. 22) pisarz wybiera inną formułę, w której eksponuje subiektywność opowieści. Kryje się za tym przeświadczenie, że taka narracja może być „prawdziwsza od prawdy historii”.

Zostało z uczyty bogów to dzieło, którego nie sposób przyporządkować do jednego gatunku, to utwór z pogranicza literatury pięknej i dokumentu – pokazują to opinie recenzentów. Potwierdza to obecną w drugiej połowie XX wieku tendencję do zacierania granicy pomiędzy fikcjonalnością i niefikcjonalnością, właściwą sylwom, dziennikom literackim, fabularyzowanym reportażom, pseudobiografiom itd.³⁵. Narrator z jednej strony deklaruje, że pisze autobiografię (chce przeżywać życie jak każdą inną fikcję), z drugiej – już samym tytułem obiecuje opowieść o Historii. Pod wieloma względami *Zostało z uczyty bogów* przypomina późniejsze autobiograficzne książki działaczy opozycji w okresie PRL-u *Wiara i wino. Do i od komunizmu* (1989) Jacka Kuronia czy *Zajeżdżimy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca* (2013) Karola Modzelewskiego, których autorzy dokonują czegoś w rodzaju literackiej spowiedzi, mówiąc o historii przez pryzmat własnych doświadczeń³⁶. Nie sposób nie wspomnieć także o zapisie rozmów Czesława Miłosza z Aleksandrem Watem wydany w 1977 roku pt. *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*. Zresztą w ostatnim, podsumowującym rozdziale powieści Newerly zdaje się nawiązywać do tego tytułu: „mój wieku [...], uczyta była na miarę bogów i tytanów, aż glob nam dotąd

³⁵ Tamże, s. 33.

³⁶ Tak czyta ją Adam Michnik, szukając na kartach powieści odpowiedzi na pytanie, jak to możliwe, że Newerly po II wojnie światowej wsparł nowy ustrój, pisząc chociażby socrealistyczną *Pamiętkę z Celulozy*. A. Michnik, *Ginąc odświętnie* [W:] *Polskie pytania*, Warszawa 2009.

trzeszczy. Jakże się to zaczęło? Cóż, byliśmy młodzi [...] i bardzo naiwni, ja i Wiek Dwudziesty” (s. 397).

Kuroń, Modzelewski i Wat to postaci, w których przypadku można mówić o przydatności, jak to określa Agnieszka Czajkowska pisząca o doświadczeniu historycznym autora *Bezrobotnego Lucyfera*, „biografii [...] dla ilustracji doświadczeń historycznych, jakie stały się udziałem określonej geograficznie wspólnoty”³⁷. Także życiorys Newerlego odzwierciedla ponadjednostkową historię. Jak pisze Andrzej Mencwel, w *Zostało z uczyty bogów*:

Te fragmenty powieści, w których odtwarza się kształtowanie tego [komunistycznego – E. Ch.] fanatyzmu, i te, w których analizuje się rozterki i zwątpienia, stanowią istotny fragment historii świadomości współczesnej. Dla nas ponadto o tyle są ważne, że mamy tu do czynienia z archetypem tych procesów, które zajdą wśród części inteligencji polskiej lat pięćdziesiątych. Ale też nikt dotąd w naszej literaturze «rozrachunkowej» nie dokonał tak przenikliwej, osobistej, odartej z mitów i pseudonimów wiwisekcji tych złudzeń świadomości³⁸.

Doświadczenie przeszłości może być doświadczeniem egzystencjalnym. Jak twierdzi Kaniewska, splecenie pojedynczej biografii z wielką historią we współczesnej literaturze zyskało nowy wymiar. Dotąd te dwa porządki istniały niezależnie (prywatne i historyczne), a „losy bohaterów rozgrywały się „na tle” wielkiej historii lub odwrotnie – dzieje wciągały w swoje mechanizmy szlachetnych bohaterów”³⁹. Obecnie możliwy jest też trzeci wariant, kiedy „«sprywatyzowana» historia staje się częścią tożsamości bohatera i (zazwyczaj)

³⁷ A. Czajkowska, *Aleksander Wat i doświadczenie historyczne*, „Colloquia Litteraria” 2012, nr 1, s. 20.

³⁸ A. Mencwel, *Posłowie* [W:] I. Newerly, *Zostało z uczyty bogów*, dz. cyt., s. 453-454.

³⁹ Tamże, s. 31.

narratora”⁴⁰. Badaczka za przykład takiego rozwiązania podaje utwór Włodzimierza Odojewskiego *Wyspa ocalenia*, którego bohater o imieniu Piotr dorasta w okresie konfliktu polsko-ukraińskiego, w samym jego centrum. Okoliczności historyczne determinują sposób, w jaki Piotr buduje i określa własną tożsamość, stają się jej integralną częścią. Tak samo rzecz się ma w przypadku utworu Newerlego, w którym również nie sposób oddzielić dwóch porządków, o których pisze Kaniewska. W *Zostało z uczyty bogów* „historyczne” w pewnym sensie wkracza w „prywatne” już w dzieciństwie Igora, który jako mały chłopiec obserwuje z tarasu cara z rodziną podczas pobytu w Puszczy Białowieskiej. Wnukom wielkiego łowczego zabrania się w tych dniach wychodzenia na dwór. Pałacyk myśliwski na jakiś czas przestaje być domem, a staje się więzieniem. Igor z politowaniem patrzy na carewicza Aleksego, który „daje się ubierać z dziewczynska w jedwabne szmatki i koronki” (s. 23) i znajduje radość w bezmyślnej gonitwie za gęsiami babci Franciszki.

Główny bohater powieści wychowuje się pod Białowieżą, która należy do Imperium Rosyjskiego, ale zamieszkuje ją niejednolita pod względem narodowym zbiorowość – przede wszystkim ludność puszczańska, której nie sposób określić – jak to wyjaśnia w książce z 1907 roku zatytułowanej *Białowieża* Zygmunt Gloger – „białoruską ani czarnoruską, małoruską, albo czerwonoruską, najprzód dla tego, że ludność puszczy żadnej z powyższych nazw przymiotnikowych nie zna i określając siebie nie używa ich nigdy”⁴¹, czyli po prostu *tutejsi*. Chłopiec dorasta w swojej hermetycznej arkadyjskiej krainie otoczony żyjącymi w harmonii ludźmi różnych narodowości i mówiących

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Z. Gloger, *Białowieża*, Warszawa 1907.

w wielu językach. Wolno przypuszczać, że w pewnym stopniu ukształtowało to jego tożsamość, kulturową otwartość i internacjonalistyczny światopogląd⁴².

Po uczcie

Na koniec warto, za Jackiem Gałuszką, podkreślić, że *Zostało z uczty bogów* to utwór dający początek:

dużemu blokowi utworów wskrzeszających „topografię kresów wschodnich”, a wyznaczonemu w literaturze krajowej nazwiskami takich twórców, jak Jarosław Iwaszkiewicz czy Julian Strykowski, a ponadto, szczególnie w kontekście wydanej w Paryżu w roku 1970 książki Marii Czapskiej *Europa w rodzinie*, odrabiała zaległości literatury Polski Ludowej zarówno wobec emigracyjnej prozy wspomnieniowej, jak i literatury opowiadającej o wydarzeniach w Rosji w roku 1917 i później, pisanej z pozycji naocznego świadka⁴³.

Newerly w swej autobiograficznej książce pokazuje, jak duży wpływ na życie jednostki ma wielka Historia. Kiedy narrator wraca pamięcią do lat młodości, to właśnie wydarzenia historyczne wyznaczają rytm tych wspomnień. Wspominając przeszłość, niczym historyzof próbuje dociec, czy własne życie można widzieć w kategoriach uporządkowanego procesu:

⁴² Dowodzi tego lektura innych powieści Newerlego – *Wzgórza Błękitnego Snu* oraz *Leśnego Morza*. W obu utworach główny bohater żyje w niewielkiej społeczności o charakterze komuny, w której ludzie różnych narodowości budują wspólne, oparte głównie na myślistwie gospodarstwo. Scenerie w tych powieściach to azjatyckie „wersje” Puszczy Białowieskiej, czyli tajga mandżurska i syberyjska. Więcej na ten temat piszę w rozdziale II niniejszej rozprawy.

⁴³ J. Gałuszka, *Twórczość bez przydziału*, „Śląsk: Miesięcznik Społeczno-Kulturalny” 2002, nr 6, s. 61.

Coś mi tu jednak nie wychodzi, może cała ta „zabawa trudna” jest z nawyku, z odruchu myśli przyuczonej na prawidłowościach, przyczynach, racjach i celach. Przebieram w pamięci, wyszukując motorów, segreguję bodźce, wpływy i doznania, by ująć w psychologiczny obraz rozpoznania, w syntezę przemian. Śmieszne rzeczy, gdyby mi się z tym powiodło, mój autoportret z lat młodości byłby unikalnym zabytkiem logiki i konsekwencji w krajobrazie epoki [s. 175].

O ile proces dojrzewania trudno jest ująć w ustrukturyzowaną całość, o tyle możliwe jest takie spojrzenie na proces historyczny. I to Newerly czyni wyraźnie, zestawiając ze sobą w pierwszym rozdziale *Zostało z uczyty bogów* dwa obrazy Zwierzyńca. Jak zauważa Jan Zieliński:

Świat pierwszego rozdziału *Zostało z uczyty bogów* jest światem wertykalnym. Oś czasu, jaki upłynął [od wyprowadzki Igora ze Zwierzyńca do ponownej w nim wizyty z synem – E. Ch.], przyszpila ulicę Tropinka do dawniejszej ścieżki, rozrzucone w trawie kamienie do dawnych fundamentów, resztki żwiru do tamtych porządnie żwirem wysypanych alej. Na fantomie pałacyku myśliwskiego stoi dziś zgrabna leśniczówka⁴⁴.

Kraina dzieciństwa była Arkadią, ale była też własnością cara – pisarz miał po prostu szczęście się tu urodzić. Białowieża, do której Newerly powraca, jest polska, ma park narodowy i muzeum, które każdy może odwiedzić. Czyż nie o taki świat mu chodziło?

Na koniec powrócić trzeba do figury Prometeusza. Dla twórcy socjalizmu naukowego Karola Marksa jest on, jak to ujmuje Krzysztof Dorosz,

⁴⁴ J. Zieliński, *Kolor miodu* [W:] I. Newerly, *Zostało z uczyty bogów*, dz. cyt., s. 406.

„najszlachetniejszym ze świętych i męczenników w kalendarzu filozofii”⁴⁵. Uosabia bunt i rebelię przeciwko boskim prawom, poświęcenie dla dobra ludzkości. Newerly w swojej autobiograficznej książce wspomina, że jako nastolatek fascynował się postacią Iwana Kalajewa⁴⁶, zabójcy księcia Sergiusza Romanowa. Rewolucjonista przed sądem przyznał, że grzech ten popełnił z miłości do ciemzonego ludu i ze świadomością, że jego następstwem będzie kara śmierci. Pisarz widział w nim szlachetnego buntownika, Prometeusza, który „Był bohaterem nie tylko przez swe czyny, ale również – przez swą mękę”⁴⁷. Współautor *Manifestu komunistycznego* kolektywnym Prometeuszem określał proletariat, który „w swojej jaśniejącej blaskiem rewolucji raz na zawsze zniesie odwieczną sprzeczność między interesami jednostki a interesami gatunku”⁴⁸. Jak dowodzi cytowany już Dorosz w eseju *Dramat lewicowej wiary*:

Troska o wyzwolenie człowieka została w postawach i światopoglądach lewicowych nie tylko wyrażona w języku praw społecznych, ale również obwarowana niewzruszoną wiarą w prawa historii i natury zdolne wyjaśniać świat i człowieka w zasadzie bez reszty. [...] prometejskie ambicje [...] nie pozwoliły dostrzec ograniczeń kondycji ludzkiej, zrozumieć, że żaden człowiek nie jest w stanie uchwycić całości, czy to w myśli, czy to w działaniu, i że każda tego rodzaju próba musi prowadzić do przemocy, pod

⁴⁵ K. Dorosz, *Przedmowa* [W:] *Maski Prometeusza. Eseje konserwatywne*, Londyn 1989, s. 5.

⁴⁶ W *Żywym wiązaniu* zestawia go z Januszem Korczakiem, dostrzegając duchowe pokrewieństwo tych dwóch postaci. Wątek ten rozwijam w rozdziale pt. *Igor Newerly i Janusz Korczak*.

⁴⁷ M. Głowiński, *Ten śmieszny Prometeusz* [W:] tenże, *Mity zebrane*, Kraków 1994.

⁴⁸ P. Chmielecki, *Karol Marks jako tyran – czy na pewno? Humanistyczne elementy w filozofii*, „Studia z Historii Filozofii” 2013, nr 2, s. 190.

wpływem której uchwycony przez nas świat przeistacza się w twór
całkowicie pozbawiony życia⁴⁹.

Na tym polega dramat lewicowej wiary. Socjalizm pojmowany, najogólniej mówiąc, jako pragnienie naprawy świata, w Polsce umarł w roku 1968, jak twierdzi Dorosz. Newerly legitymację członka PZPR oddał w 1966 roku, a marcowe wydarzenia ostatecznie zniechęciły go do polityki. Od tego czasu zaczął popadać „w zgorzknienie i osamotnienie”⁵⁰. Kiedy Newerly po raz pierwszy publikował swój autobiograficzny utwór, ten pozbawiony był ostatniej części: wieńczyła go scena aresztowania bohatera przez GPU, a zakończenie było otwarte. Dopiero w kolejnych wydaniach dodane zostały rozdziały *Apartament* oraz *Nie podobało wam się nad Morzem Czarnym – pojedziecie nad Białe*, w których opisane zostały kijowskie więzienie, pobyt pod nadzorem policji w Odessie oraz ucieczka ku polskiej granicy, a także postscriptum, w którym autor podsumowuje swoje życie. Autobiograficzną powieść Newerlego można więc podzielić na trzy części. Pierwszą stanowi rozdział *Śladami Żelaznego Żubra*, w której narrator snuje wspomnienia o swoim dzieciństwie w Zwierzyńcu. Część środkową nazwać można opowieścią o krystalizowaniu się światopoglądu i politycznym zaangażowaniu Newerlego. Ostatnia, z trzema gwiazdkami zamiast tytułu, to podsumowanie, w którym autor pointuje swoją opowieść. Jest spełniony jako człowiek, lecz jako socjalista – rozczarowany. Wylicza doświadczenia swego bogatego życia:

Przeżyłem dwie wojny światowe i jedną domową, zwycięstwo rewolucji,
więzienia sowieckie, polskie, niemieckie, obozy zagłady, dwa ustroje

⁴⁹ K. Dorosz, *Dramat lewicowej wiary* [W:] *Maski Prometeusza. Eseje konserwatywne*, Londyn 1989, s. 12-13.

⁵⁰ J. Zieliński, *Szkatułki Newerlego*, dz. cyt., s. 377.

społeczne, które legły w gruzach na moich oczach; przeżyłem nadzieje, przemiany, dumę, hańbę i klęskę naszego wieku [s. 399].

Z goryczą zaś mówi o klęsce ideałów, które wyznawał: „Tak, depresja, jaką miewam, albo chandra, to nie z powodów osobistych, po prostu kac po «uczcie bogów»” (s. 396). Rzeczywistość państw socjalistycznych jest dla Newerlego jak „straszny sen bojowników o socjalizm, jak klątwa jego wrogów i ofiar” (s. 401). W kontekście takiego zakończenia motto powieści, zaczerpnięte z wiersza Fiodora Tiutczewa *Cyceron*, które zapowiada opowieść o wielkich i wspaniałych przemianach historycznych, nabiera gorzko ironicznej wymowy:

Szczęśliwy, kto oglądał świat
W chwilach przemiany i przełomu:
Bogowie go do swego domu
Wezwali, by do uczy z nimi siadł.

CZŁOWIEK I HISTORIA

Żywe wiązanie polega na wszczepieniu gałązki jednej rośliny w konar drugiej. Zabieg ten wykonuje się w celu uszlachetnienia drzewa. Ta zastosowana przez Newerlego w poświęconym postaci Janusza Korczaka metafora służy pokazaniu, jak wielkim darem może być praca i przyjaźń z mądrym i dobrym człowiekiem. Obrazuje też relację ucznia i mistrza – kogoś, kto swoją postawą inspirowa do moralnego rozwoju. *Żywe wiązanie* w odniesieniu do całej twórczości autora *Zostało z uczyty bogów* można rozumieć inaczej – jako sposób oddziaływania wielkiej Historii na losy jednostki i odwrotnie – rolę pojedynczego człowieka w życiu wspólnoty, do której należy. Tak widzi problematykę tej prozy Zbigniew Dolecki, przekonując, że utwory Newerlego „są dziełami humanisty patrzącego z uwagą na świat, przejmującego się gorąco losami ludzkimi wpisanymi w powszechne istnienie, a zawsze ważnymi jednostkowo”¹.

Bohaterowie powieści Newerlego to ludzie, którzy nie są obojętni na otaczającą ich rzeczywistość, pragną ją zmieniać, uczestniczyć w świecie. Tytułowy bohater *Chłopca z Salskich Stepów* wskutek konfliktu z ojcem opuszcza rodzinną wieś i staje się *bezprizornym*. Mimo to zdobywa wykształcenie, zostaje lekarzem, a później zasłużonym oficerem armii radzieckiej. Osierocony i bezdomny Kuba Pruszczyk z *Archipelagu Ludzi Odzyskanych* ze zdziczałego włóczęgi przeistacza się w pracowitego i troskliwego człowieka – harcerza, członka Związku Młodzieży Polskiej i założyciela domu kultury dla mazurskiej młodzieży. Bohater *Pamiętki z Celulozy*, pochodzący z chłopskiej Szczęsny Bida, przesiedlony z rodzinnego

¹ Z. Dolecki, *Igor Newerly*, „Kierunki” 1987, nr 46, s. 11.

Rzekucia do dalekiego Symbirska, wraca do Polski i zostaje członkiem nielegalnej partii komunistycznej, gdyż wierzy w możliwość zniesienia klasowych podziałów i niesprawiedliwości społecznej. W działalność komunistyczną angażuje się także bohater *Leśnego Morza*, mieszkaniec mandżurskiej tajgi Wiktor Domaniewski, zmuszony do rozpoczęcia nowego życia po tym, jak japońscy faszyci zamordowali jego rodziców i spalili dom. Także *Żywe wiązanie* i *Zostało z uczty bogów* to utwory o losach ludzi, którzy pragną zmieniać świat.

We *Wprowadzeniu* do niniejszej pracy napisałam, że Historia jest bohaterką twórczości Newerlego. Dodać można – bohaterką pozytywną. Komplikuje życiorysy i naraża na najtrudniejsze doświadczenia, ale też kształtuje osobowość i pozwala człowiekowi dowieść swojej wartości – współtworzy żywe wiązanie. O sile optymistycznej wiary Newerlego w sens Historii najdobitniej świadczy osadzenie akcji powieściowej *Chłopca z Salskich Stepów* w okresie II wojny światowej, między innymi na Majdanku. Książka została wydana zaledwie trzy lata od momentu, w którym pisarz odzyskał wolność po wielu miesiącach więzienia w obozach koncentracyjnych. Wykorzystując w swojej powieści elementy poetyki socrealistycznej, Newerly dał wyraz nie prawdzie przeszłości, a wierze w lepszy świat.

Na tle pozostałych utworów Newerlego, w których tematami są inicjacje, dojrzewanie oraz kształtowanie się światopoglądu i postawy głównego bohatera, wyróżnia się *Wzgórze Błękitnego Snu*. Dotychczasowy schemat jest w przypadku zesłanego na Syberię rewolucjonisty Bronisława Najdarowskiego „odwrócony”: w momencie rozpoczęcia się akcji powieści Bronisław jest już dojrzałym mężczyzną, a okres politycznego zaangażowania w sprawy kraju ma za sobą. Zmuszony jest rozpocząć nowe życie w tajdze, dokąd z rzadka docierają doniesienia Historii. Warto zauważyć, że utwór, o którym mowa, napisany został

przez Newerlego najpóźniej, przeszło dekadę od wystąpienia pisarza z partii w 1966 roku. Wspominam o tym, gdyż przedstawiona we *Wzgórzu Błękitnego Snu* wizja zamieszkania w syberyjskiej głuszy, budowy domu i stopniowego współtworzenia wokół siebie małej, samowystarczalnej, wielonarodowej wspólnoty, wykreowana została przez autora rozczarowanego rzeczywistością, odczuwającego zwątpienie w sens Historii. O klęsce ideologii, którą niegdyś wyznawał Newerly, pisze na ostatnich kartach swojej autobiograficznej powieści:

Socjalizm zapanował na ogromnych obszarach. Istnienie państw socjalistycznych jest dziś tak samo bezsporne w nomenklaturze i kontrowersyjne w treści, jak istnienie państw chrześcijańskich. Najbardziej chrześcijańską była Hiszpania XVI wieku, jakkolwiek najmniej miała z Chrystusa, z ducha Ewangelii, mniej niż pogański Rzym za Antoninów albo wymordowani z chrześcijańską żarliwością Aztekowie. Otóż państwa socjalistyczne tak samo okrzepli kosztem swej ewangelii².

Klęska socjalizmu nie jest równoznaczna z klęską lewicowych ideałów, którym Newerly do końca pozostał wierny i które jako pisarz-pedagog propagował we wszystkich swoich utworach, a są nimi braterstwo, tolerancja, praca z myślą o pożytku dla innych, sprawiedliwość społeczna oraz wolność wszystkich ludzi i narodów.

² I. Newerly, *Zostało z uczyty bogów*, Warszawa 2018, s. 400-401.

BIBLIOGRAFIA

PODMIOTOWA – UTWORY IGORA NEWERLEGO

Archipelag Ludzi Odzyskanych, Warszawa 1968.

Chłopiec z Salskich Stepów, Warszawa 1988.

Leśne Morze, Warszawa 2009.

Pamiętka z Celulozy, Warszawa 1973.

Rozmowa w sadzie piątego sierpnia. O chłopcu z bardzo starej fotografii,
Warszawa 2003.

Wzgórze Błękitnego Snu, Warszawa 1987.

Za Opiwardą, za siódmą rzeką..., Warszawa 1985.

Zostało z uczty bogów, Warszawa 2018.

Żywe wiązanie, Warszawa 1966.

PRZEDMIOTOWA

(BAD) [właśc. Ryszard Badowski], *Oto on*, „*Chłopiec z Salskich Stepów*”,
„*Sztandar Młodych*” 1957, nr 107.

Abramow-Newerly Jarosław, *Lwy mojego podwórka*, Warszawa 2002.

Abramow-Newerly Jarosław, *Lwy STS-u*, Warszawa 2005.

- Adamczyk Zdzisław Jerzy, *Wstęp* [W:] S. Żeromski, *Przedwiośnie*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982.
- Ankersmit Frank, *Pochwała subiektywności*, przeł. T. Sikora [W:] Tenże, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, red. E. Domańska, Kraków 2004.
- Arendt Hannah, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, przeł. A. Szostakiewicz, Kraków 1998.
- Arendt Hannah, *Korzenie totalitaryzmu*, t. 2, przeł. D. Grinberg, M. Szawiel, Warszawa 1989.
- Bakula Bogusław, *Oblicza autotematyzmu*, Poznań 1991.
- Ball Alan, *The Roots of 'Besprizornost' in Soviet Russia's First Decade*, "Slavic Review" 1992, Vol. 51, № 2, <http://www.jstor.org/stable/2499530> [dostęp 23.05.2018].
- Bartnicka Kalina, *Oświata, wychowanie i myśl pedagogiczna w Związku Radzieckim* [W:] *Historia wychowania. Wiek XX*, red. J. Miąso, Warszawa 1984.
- Bereta Katarzyna, „Soc” według Newerlego... [W:] *Literatura popularna*, t. 1: *Dyskusje wielorakie*, red. E. Bartos, M. Tomczok, Katowice 2013.
- Bolecki Włodzimierz, *Przedwiośnie oraz inne pory roku*, „Teksty Drugie” 2015, nr 2.
- Brzozowska Ała, *Carmen de statura, feritate ac venatione bisontis Mikołaja Hussowskiego – poemat epicki?*, *Classica Wratislaviensia XXX*, Wrocław 2010.
- Brzozowski Stanisław, *Płomienie*, Warszawa 2007.
- Budrewicz Tadeusz, *Myśliwi i naganiacze. Stratyfikacja ról społecznych na pograniczu*, „Napis” 2015, nr 21.
- Burek Tomasz, *Problemy wojny, rewolucji i niepodległości w zwierciadle prozy narracyjnej* [W:] *Literatura polska 1918–1975*, t. 1: *Literatura polska 1918–1932*, red. A. Brodzka, H. Zaworska, S. Żółkiewski. Warszawa 1975.

Burzyńska Anna., *Kariera narracji. O zwrocie narratystycznym w humanistyce*, „Teksty Drugie” 2004, z. 1-2.

Carr Edward H., *Historia. Czym jest*, przeł. P. Kuś, Poznań 1999.

Cel. [właśc. Jeremi Czuliński], „*Chłopiec z Salskich Stepów*” opowiada... (Spotkanie w Klubie dyskusyjnym „Sztandaru Młodych” [z bohaterem książki *W. Diegtiarewem*], „*Żołnierz Wolności*” 1957, nr 275.

Chmielecki Przemysław, *Karol Marks jako tyran – czy na pewno? Humanistyczne elementy w filozofii*, „*Studia z Historii Filozofii*” 2013, nr 2.

Ciaputa Ewelina, Wojnicka K., *Wprowadzenie: refleksja naukowa nad społeczno-kulturowymi fenomenami męskości* [W:] *Karuzela z mężczyznami. Problematyka męskości w polskich badaniach społecznych*, red. E. Ciaputa, K. Wojnicka, Kraków 2011.

Co mi dał Janusz Korczak? Pokłosie konkursu, wyb. K. Dębicki, wstęp i red. E. Frydman, Warszawa 1962.

Cywiński Bohdan, *Niepokorni*, „*Znak*” 1966, nr 12.

Cywiński Bohdan, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1996.

Czajkowska Agnieszka, *Aleksander Wat i doświadczenie historyczne*, „*Colloquia Litteraria*” 2012, nr 1.

Czarnomorska Jolanta, *Syberia sacra. O arkadyjskiej problematyce powieści Igora Newerlego Wzgórze Błękitnego Snu* [W:] *Dwór mający w sobie osoby i mózgi rozmaite. Studia z dziejów literatury i kultury*, red. B. Sienkiewicz, B. Judkowiak, Poznań 1991.

Czermińska Małgorzata, *Dom w autobiografii i powieści o dzieciństwie* [W:] *Przestrzeń i literatura*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978.

Czyżak Agnieszka, *Igor Newerly – zawsze nauczyciel* [W:] *Życiorysy polskie 1944-1989*, Poznań 1997.

Czyżak Agnieszka, *Modele inicjacji: wobec wspólnoty – przeciw wspólnocie* [W:] *Z problemów prozy. Powieść inicjacyjna*, red. W. Gutowski, E. Owczarz, Toruń 2003.

Diegtiariew Włodzimierz, *Zwyciężając śmierć*, przeł. M. Klimkowski, Warszawa 1970.

Domagalski Marek, *Sąd ustalił datę śmierci Janusza Korczaka*, „Rzeczpospolita” 30.03.2015.

Dorosz Krzysztof, *Maski Prometeusza. Eseje konserwatywne*, Londyn 1989.

Dziedzic Roman, *Łowiectwo: historia, kultura, funkcjonowanie, znaczenie*, „Studia Włocławskie” 2014, nr 16.

Ejsmond Julian, *Moje przygody łowieckie*, Warszawa 1961.

Fiedorczuk Julia, *Ekokrytyka – bardzo krótkie wprowadzenie*, „Fragile” 2013, <http://www.fragile.net.pl/home/ekokrytyka-bardzo-krotkie-wprowadzenie/> (dostęp: 2.09.14).

Flakowicz-Szczyrba Marta, *W kręgu Tanatosa – problematyka kresu w poezji Julii Hartwig*, „Ruch Literacki” 2013, nr 2.

Frierson Cathy A., Wileński Siemion S., *Dzieci Gulagu*, Warszawa 2011.

Frołow Sylwia, *Dzierżyński. Miłość i rewolucja*, Kraków 2014.

Gadamer Hans-Georg, *Prawda i metoda*, przeł. B. Baran, Warszawa 2013.

Gałużka Jacek, *Między „autentykiem” a „literackością”. O Żywym wiązaniu Igora Newerlego* [W:] *Proza polska XX wieku. Przeglądy i interpretacje*. T. 1, red. M. Kisiel, G. Maroszczuk, Katowice 2005.

Gałużka Jacek, *Twórczość bez przydziału*, „Śląsk: Miesięcznik Społeczno-Kulturalny” 2002, nr 6.

Glaubicz Sabiński Julian, *Dziewiętnaście lat wyrwanych z mojego życia, czyli dziennik mojej niewoli i wygnania, od roku 1838 do 1857 włącznie*, red. W. Śliwowska, R. Śliwowski, przedm. J. Trynkowski, Warszawa 2009.

- Gloger Zygmunt, *Białowieża*, Warszawa 1907.
- Głowiński Michał, *Ten śmieszny Prometeusz* [W:] tenże, *Mity zebrane*, Kraków 1994.
- Gosk Hanna, *Opowieść z końca wieku o jego początku (Igor Newerly)* [W:] *Zamiast końca historii. Rozumienie oraz prezentacja procesu historycznego w polskiej prozie XX i XXI wieku podejmującej tematy współczesne*, Warszawa 2005.
- Gosk Hanna, *Pisarz, który wierzy w człowieka*, „Miesięcznik Literacki” 1987, nr 4.
- Gosk Hanna, *Słowo wstępu* [W:] *Teraźniejszość i pamięć przeszłości. Rozumienie historii w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. H. Gosk, A. Zieniewicz, Warszawa 2006.
- Grądział-Wójcik Joanna, *Perpetuum mobile, czyli kilka uwag o autotematyzmie*, „Forum Poetyki”, jesień 2015.
- Heidegger Martin, *Bycie i czas*, przeł. B. Baran, Warszawa 2010.
- Heller Michał, *Wspomnienia współbiedniaka bogów*, „Kultura” 1987, nr 1-2.
- Hussowczyk Mikołaj, *Pieśń o żubrze*, tłum. J. Kasproicz, <https://literat.ug.edu.pl/zubr/zubr.htm> (dostęp: 22.07.2019).
- Jakubczak Franciszek, *Zasoby pamiętników. Zasady i zakres ich użytkowania*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1989, z. 2.
- Janik Michał, *Dzieje Polaków na Syberji*, Kraków 1928.
- Janion Maria, *Polska między Wschodem a Zachodem*, „Teksty Drugie” 2003, nr 6.
- Jarosz Dariusz, *Główne kierunki działalności państwa w zakresie stalinizacji wychowania dzieci w Polsce w latach 1948-1956*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1998, nr 2.
- Jeziński Edmund, *W tundrach Sybiru*, t. 1-2, Warszawa 1927.

Kaczyńska Elżbieta, *Syberia: największe więzienie świata (1815-1914)*, Warszawa 1991.

Kadykało Anna, *Dzieciństwo jako rosyjski temat kulturowy w XX wieku*, Kraków 2014.

Kaniewska Bogumiła, *Opowiedziane. O prozie Wiesława Myśliwskiego*, Poznań 2013.

Kant Immanuel, *Metafizyka moralności*, przeł. Ewa Nowak, Warszawa 2005.

Kasprowicz Jan, *Mikołaja Hussowskiego „Pieśń o żubrze” i „Pan Tadeusz”*, „Słowo Polskie” 1913 nr 350-356.

Klechowski Dariusz, *Dziennik syberyjski*,

http://www.zeszytyliterackie.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=1213&Itemid=88, (dostęp: 2.09.14).

Komorowski, Władysław, *Syberja jako czynnik gospodarstwa światowego*, Warszawa 1936.

Kopeć Zbigniew, *Syberia przepisana*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” LVII, z. 2.

Kopke Krzysztof, *Co wynosi się z gościny u bożka Historii*, „Tygodnik Kulturalny. Dodatek Literacki”, 16.10.1988.

Korczak Janusz, *Dzieci i wychowanie*, „Wędrowiec” 1900, nr 1.

Korczak Janusz, *Dzieci ulicy*, s. 30,

<https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/korczak-dzieci-ulicy.pdf> (dostęp: 15.10.2018).

Korczak Janusz, *Jak kochać dziecko*, Warszawa 1992.

Korczak Janusz, *Migawki* [cykl], „Głos” 1904, nr 13, 18, 20, 42.

Korczak Janusz, *Obrazki szpitalne*, „Wiedza” 1908, t. 2.

Korczak Janusz, *Obrazki szpitalne*, „Wiedza” 1909, t. 1.

Korczak Janusz, *Pamiętnik*, Poznań 1984.

- Korczak Janusz, *Pisma wybrane*, t. 2, wprowadzenie i wybór A. Lewin, Warszawa 1978.
- Korczak Janusz, *Prawo dziecka do szacunku*, Warszawa 2012.
- Korsak Włodzimierz, *Na tropach przyrody*, Olsztyn-Białystok 1978.
- Kossak Simona, *Saga Puszczy Białowieskiej*, Warszawa 2001.
- Kott Jan, *Wielka powieść I. Newerły*, „Życie Literackie” 1952, nr 16.
- Kowalczyk Andrzej Stanisław, *Sawinkow*, Warszawa 2017.
- Koźniewski Kazimierz, *Reportaż pedagogiczny*, Warszawa 1953.
- Krasiński Zygmunt, *Ostatni*,
<https://polona.pl/item/ostatni,ODIzMjc5OTI/11/#info:metadata> (dostęp: 10.07.19).
- Krókowski Jerzy, *Mikołaja Hussowskiego „Carmen de bisonte”*, Wrocław 1959.
- Kruszyński Zenon, *Farba znaczy krew*, Gdańsk 2008.
- Kubacki, Wacław, *Powieść syberyjska*, „Gazeta Polska” 1935, nr 85.
- Kucharski J., *Bohater odnaleziony!*, „Żołnierz Polski” 1957, nr 8.
- Kuczyński Antoni, *Syberia. 400 lat polskiej diaspory*, Wrocław 1998.
- Kuczyński, Antoni, *Syberyjskie szlaki*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1972.
- Kuderowicz Zbigniew, *Dilthey*, Warszawa 1987.
- Kuroń Jacek, *Wiara i wina. Do i od komunizmu*, 1989.
- Lasota Grzegorz, *Przeżyć jak człowiek*, „Nowa Kultura” 1952, nr 30.
- Le Bon Gustave, *Psychologia tłumu*, przeł. B. Kaprocki, przedm. S. Mika, Warszawa 1986.
- Lebioda Dariusz Tomasz, *Rysy przejścia. Nad „Doliną Issy” Czesława Miłosza* [W:] *Z problemów prozy. Powieść inicjacyjna*, red. W. Gutowski, E. Owczarz, Toruń 2003.

Lejeune Philippe, *Pakt autobiograficzny*, przeł. A. W. Labuda, „Teksty: Teoria Literatury, Krytyka, Interpretacja” 1975, nr 5.

Lejeune Philippe, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, przeł. W. Grajewski, S. Jaworski, A. Labuda, R. Lubas-Bartoszyńska, Kraków 2001.

Lepecki Mieczysław, *Sybir bez przekleństw. Podróż do miejsc zesłania Marszałka Piłsudskiego*, red. M. Pilecka, Łomianki 2012.

Lewin Aleksander, *Dom na Uralu*, Warszawa 1987.

Lewin Aleksander, *Korczak znany i nieznany*, Warszawa 1999.

Lewin Aleksander, *System wychowania kolektywnego w szkole radzieckiej*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1967, nr 10.

Lichniak Zygmunt, *O sprawach ludzkich po ludzku*, „Dziś i Jutro” 1952, nr 37.

Liciński Ludwik Stanisław, *Z pamiętnika włóczęgi [W:] Halucynacje. Z pamiętnika włóczęgi*, Kraków 1978.

Linowski Łukasz, *Dzieje włocławskiego przedmieścia Grzywno [W:] Rok 1945 na Kujawach i Pomorzu: koniec wojny – początek nowej rzeczywistości*, red. Z. Biegański, Z. Karpus, Bydgoszcz 2006.

Ławski Jarosław, *Imaginarium Sybiru/Syberii [W:] Sybir. Wysiedlenia – Losy – Świadectwa*, red. J. Ławski, S. Trzeciakowska, Ł. Zabielski, Białystok 2013.

Mackiewicz Józef, *Dygnitarze i losie [W:] Bunt rojstów*, Warszawa 1990.

Madejski Jerzy, *Deformacje biografii*, Szczecin 2004.

Majcherek Janusz, *O dobrych ludziach i zwierzętach*, „Twórczość” 1987, nr 3.

Makarenko Anton, *Poemat pedagogiczny*, t. 1-2, Warszawa 1949.

Małek Agnieszka, *Tradycyjne i nowatorskie myślenie o dziecku w poradnikach wychowawczych z okresu Drugiej Rzeczypospolitej*, „Przegląd Pedagogiczny” 2012, nr 1.

Markowski Michał Paweł, *Hermeneutyka* [W:] A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009.

Marks Karol, Engels Fryderyk, *Manifest komunistyczny*, przeł. Adam Landman, [W:] ciż, *Dzieła wybrane*, t. 1, Warszawa 1981.

Masiarz Władysław, *Prawda i fikcja literacka w powieści Igora Newerlego „Wzgórze Błękitnego Snu”*, „Zesłaniec” 1999, nr 4.

Matuszewski Ryszard, *Zmyślenie i prawda w prozie Igora Newerlego*, „Tygodnik Kulturalny” 1987, nr 11.

May Karol, *Winnetou*, przekł. anonimowy, Warszawa 1999.

Mazurkiewicz Adam, *Obecność form dokumentalnych w polskiej literaturze pięknej realizmu socjalistycznego*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2012, nr 4.

Mencwel Andrzej, *Etos lewicy. Esej o narodzinach kulturalizmu polskiego*, Warszawa 1990.

Mencwel Andrzej, *Inne korzenie*, „Meritum” 1981, nr 2.

Mencwel Andrzej, *Posłowie* [W:] I. Newerly, *Zostało z uczy bogów*, Warszawa 1989.

Mencwel Andrzej, *Żywe wiązanie* [W:] *Spoiwa*, Warszawa 1983.

mg [M. Głowiński], *Autotematyczna literatura* [W:] M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska Aleksandra, Janusz Sławiński, *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1988.

Michnik Adam, *Ginąc odświętnie* [W:] *Polskie pytania*, Warszawa 2009.

Mickiewicz Adam, *Dziady*, posł. Z. Stefanowska, Warszawa 1986.

Mickiewicz Adam, *Literatura słowiańska*, przeł. L. Płoszewski [W:] *Dzieła*, t. 10, Warszawa 1955.

Mickiewicz Adam, *Przedmowa* [W:] J. Kopeć, *Dziennik podróży*, Lwów 1881.

Miłosz Czesław, *Człowiek wśród skorpionów*, Warszawa 1982.

Miłosz Czesław, *Dolina Issy*, Kraków 1998.

- Mitosek Zofia, *Hermeneuta i autobiografia*, „Teksty Drugie” 2002, nr 3.
- Modzelewski Karol, *Zajeżdźmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*, 2013.
- Morawiec Arkadiusz, *Jaworzno. Niewidoczność*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2017, nr 4.
- Mortkowicz-Olczakowa Hanna, *Janusz Korczak*, Warszawa 1978.
- Możejko Edward, *Realizm socjalistyczny. Teoria, rozwój upadek*, Kraków 2001.
- Mukoid Ewa A., *Filozofia zła: Nabert, Marcel, Ricoeur*, Kraków 1993.
- Nałkowska Zofia, *Dzienniki*, t. 1: 1899-1905, oprac., wstęp i komentarz H. Kirchner, Warszawa 1975.
- Newerly Igor, *Rozmowa z Gorią po siedemdziesięciu latach*, rozmowę przepr. J. Jastrzębowski, <http://www.jerzyjastrzebowski.pl/?p=79>, (dostęp: 28 czerwca 2019).
- Niezwykłe zakończenie powieści Newerlego*, „Nowiny Literackie i Wydawnicze” 1957, nr 6.
- Nycz Ryszard, *Sylwy współczesne*, Kraków 1996.
- Nycz Ryszard, *Tropy „ja”*. *Koncepcje podmiotowości w literaturze polskiej ostatniego stulecia* [W:] *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław 1997.
- Odnaleziony bohater*, „Nowa Kultura” 1957, nr 49.
- Odojewski Włodzimierz, *Wyspa ocalenia*, Białystok 1990.
- Okoń Wincenty, *Radzieckie eksperymenty szkolne*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1967, nr 10.
- Olczak-Ronikier Joanna, *Korczak. Próba biografii*, Warszawa 2011.
- Ordzowiąły-Grzegorzycyk Katarzyna, *Status przestrzeni zesłania w Anhellim Juliusza Słowackiego*, [W:] *Od Syberii po Amerykę. Geografia wyobrażona polskich romantyków*, red. A. Kołos, T. Ewertowski, K. Szmid, Poznań 2013.

- Ossendowski Antoni Ferdynand, *Mocni ludzie*, Poznań 2014.
- Ossendowski Antoni Ferdynand, *Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów*, Poznań 2009.
- Ostrowski Mikołaj, *Jak hartowała się stal*, Warszawa 1977.
- Pamiętniki chłopów*, oprac. L. Krzywicki, Warszawa 1935.
- Pawłowicz Stefania, *Dla nas ta „partytura”*, „Życie Literackie” 1966, nr 33.
- Pipes Richard, *Rewolucja rosyjska*, przeł. T. Szafar, Warszawa 1994.
- Pluciennik Jarosław, *Sylwiczność nasza powszechna i metakognicja*, „Teksty Drugie 2012, nr 6.
- Poray-Biernacki Janusz, *Rosyjska symfonia Igora Abramowa-Newerly*, „Orzeł Biały” 1987, nr 1416.
- Powidzki Andrzej, *Stalag 324 w Grądach cz.1*,
<http://www.24ikp.pl/serwis/poza/20170223grady/art.php> (dostęp 14.09.2018).
- Prus Bolesław, *Lalka*, t. 1-2, oprac. J. Bachórz, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991.
- Przedślowie*, „Sybirak” 1934, nr 1.
- Przewoska Teresa, *Wspomnienie o nadleśniczym Marianie Przewoskim*, "Wiadomości Krajeńskie" 1997, nr 17.
- Pyrzyk Ireneusz, *Prekursorzy pedagogiki opiekuńczej*, Toruń 2003.
- Rancew-Sikora Dorota, *Sens polowania. Współczesne znaczenia tradycyjnych praktyk na przykładzie analizy dyskursu łowieckiego*, Warszawa 2009.
- Ratajczak Józef, *Uczta bogów*, „Głos Wielkopolski” 1988, nr 247.
- Rodziewiczówna Maria, *Anima vilis*, Białystok 1992.
- Rolleczek Natalia, *Drewniany różaniec*, Kraków 2009.
- Rurawski Józef, *Nasz wiek XX*, „Argumenty” 1966 nr 24.
- Sabatowicz Michał, *Znaczenie wychowawcze tradycji sybirackiej*, „Sybirak” 1934, nr 2.

- Sandauer Artur, *Pisma zebrane*, t. 1: *Studia o literaturze współczesnej*, Warszawa 1985.
- Sandauer Artur, *Wstęp* [W:] B. Schulz, *Sklepy cynamonowe. Sanatorium pod klepsydrą*. Kometa, Kraków 1957.
- Sidorski Roman, *Nicefor Czernichowski – polski władca na Syberii*, <http://histmag.org/Nicefor-Czernichowski-polski-wladca-na-Syberii-4682> (dostęp: 30.09.2015).
- Skwarczyńska Stefania, *Kariera literacka form rodzajowych bloku silva* [W:] *Wokół teatru i literatury*, Warszawa 1970.
- Słowacki J., *Anhelli*, Kraków 2002.
- Smolińska-Theiss Barbara, *Dziecko w szkole – szkoła w służbie dziecku*, „Przegląd Pedagogiczny” 2012, nr 1.
- Smulski Jerzy, *Autobiografizm jako postawa i jako strategia artystyczna: na materiale współczesnej prozy polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1988, nr 4.
- Smulski Jerzy, *Od Szczecina do... Października. Studia o literaturze polskiej lat pięćdziesiątych*, Toruń 2002.
- Smulski, Jerzy, *Autobiografizm jako postawa i jako strategia artystyczna. Na materiale współczesnej prozy polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1988, z. 4.
- Snyder Timothy, *Skrwawione ziemie: Europa między Hitlerem a Stalinem*, przeł. B. Pietrzyk, Warszawa 2011.
- Sucharski Tadeusz, *Rewolucyjna Rosja od środka, ale w polskich oczach*, „Przegląd Rusycystyczny” 2012, nr 1-2.
- Suleiman Susan Rubin, *Authoritarian fiction. The ideological novel as a literary genre*, New York 1983.
- Symonolewicz Konstanty, *Syberja – „Ziemia Obiecana” dla przyszłych pokoleń*, „Sybirak” 1936, nr 2.

Szatalowa Zinaida, *Jak odnalazłam Włodzimierza Diegtiarewa*, „Chłopca z Salskich Stepów”, tłum. I.M., „Sztandar Młodych” 1957, nr 278.

Szczepańska Anna, *Miłość erotyczna w polskiej prozie produkcyjnej* [W:] *Socrealizm. Fabuły, komunikaty, ikony*, red. K. Stępień, M. Piechota, Lublin 2006.

Szczepański Jan Józef, *Święty* [W:] *Przed Nieznanym Trybunałem*, Warszawa 1975.

Szydłowska Joanna, *Stary(?) temat w nowych dekoracjach: alternatywne wizje Ziemi Odzyskanych w prozie Igora Newerlego i Marka Domańskiego*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2007, t. 2.

Śliwowska Wiktoria, *Ucieczki z Sybiru*, Warszawa 2005.

Św. Augustyn, *Wyznania*, przeł. Z. Kubiak, Warszawa 1987.

Tabaszewska Justyna, *Jedna przyroda czy przyrody alternatywne? O pojmowaniu i obrazach przyrody w polskiej poezji*, Kraków 2010.

Thompson Ewa, *Sarmatyzm i postkolonializm. O naturze polskich resentymentów*, „Europa” 2006, nr 46.

Tomasik Wojciech, *Inżynieria dusz. Literatura realizmu socjalistycznego w planie „propagandy monumentalnej”*, Wrocław 1999.

Tomasik Wojciech, *Polska powieść tendencyjna 1949 – 1955. Problemy perswazji literackiej*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1988.

Tomasik Wojciech, *Proza narracyjna*, [W:] *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasik, Kraków 2004.

Trojanowiczowa Zofia, *Sybir Romantyków*, Kraków 1992.

Uljasz Adrian, *Syberia i Daleki Wschód w oczach polskiego pisarza. Wacław Sieroszewski (1858-1945)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2012, nr 1.

Uljasz Adrian, *Syberia i Daleki Wschód w twórczości Igora Newerlego: pisarska wizja, oceny, dyskusje*, „Tematy i Konteksty” 2012, nr 2.

- Wasilewski Andrzej, *Ludowy epos*, „Nowa Kultura” 1952, nr 28.
- Wat Aleksander, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, cz. I-II, rozmowy przeprowadził i przedm. opatrzył Cz. Miłosz, do druku przyg. L. Ciołkoszowa, Warszawa 1990.
- Weysenhoff Józef, *Soból i panna*, Warszawa 2012.
- Wolica Adam, *Ulica Ogrodowa*, Warszawa 1960.
- Wołowicz S., *Zagroda na końcu wsi [Wywiad z A. Narowską, bohaterką powieści]*, „Przyjaźń” 1957, nr 42.
- Wyszyński Stefan, *Zapiski więzienne*, Warszawa 2001.
- Zabęski Artur, *Musimy być awangardą!*, „Sybirak” 1934, nr 1.
- Zawodniak Mariusz, *Literatura dla dzieci i młodzieży [W:] Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasik, Kraków 2004.
- Zaworska Helena, *O twórczości Igora Newerlego*, Warszawa 1955.
- Zaworska Helena., *Człowiek i „homo rapax”*, „Twórczość” 1967 nr 1.
- Zespoły filmowe [W:] Słownik filmu*, red. Rafał Syska, Krakowskie Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2010.
- Zieliński Jan, *Kolor miodu [W:] I. Newerly, Zostało z uczty bogów*, Warszawa 2018.
- Zieliński Jan, *Szkatułki Newerlego*, Warszawa 2012.
- Zienkowski Wasilij W., *Psychologia dziecięstwa*, przeł. P. Macewicz, Kraków-Lwów 1929.
- Żabicki Zbigniew, *Pod urokiem tradycji [W:] Tradycja, styl, obyczaj*, Warszawa 1963.
- Żabnicki Zbigniew, *Igora Newerlego pamiętnik liryczny*, „Miesięcznik Literacki” 1966, nr 1.
- Żeromski Stefan, *Ludzie bezdomni*, oprac. I. Maciejewska, Wrocław 1987.
- Żeromski Stefan, *Przedwiośnie*, oprac. Z. J. Adamczyk, Wrocław– Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982.

Żmigrodzka Maria, *Wybitne osiągnięcia realizmu socrealistycznego*, „Wieś” 1952, nr 29.

Żuliński Leszek, *Błękitny sen o życiu*, „Literatura” 1987, nr 3.

Żytyniec Rafał, *Od przedmurza do Borussi [W:] Wyobrażenia przeszłości. Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, red. R. Traba, H. Hennig Hahn, Warszawa 2017.